

**Język w regionie,  
region w języku**



Poznań 2016

# **Język w regionie, region w języku**

Pod redakcją Błażeja Osowskiego, Justyny Kobus,  
Pauliny Michalskiej-Góreckiej i Agnieszki Piotrowskiej-Wojaczyk

PRACE INSTYTUTU FILOLOGII POLSKIEJ  
UNIwersYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Biblioteczka  
Poznańskich Studiów Polonistycznych  
Serii Językoznawczej  
Nr 45

Recenzenci tomu  
prof. dr hab. Alicja Pihan-Kijasowa  
prof. dr hab. Bogusław Wyderka

Redakcja językowa i korekta  
*Karolina Jaworska*

Rewizja  
*Agata Chwirot*

Projekt okładki, projekt typograficzny wnętrza i łamanie  
*Mateusz Czekała*

Zdjęcie snutki na okładce  
*Anna Weronika Brzezińska*  
Snutka autorstwa *Marianny Dobrowolskiej z Konina*

© Copyright by Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, 2016

ISBN 978-83-61573-84-5  
ISSN 1427-9010

Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”  
ul. Fredry 10, 61-701 Poznań  
tel. 61 829 45 90  
psp@amu.edu.pl, www.psp.amu.edu.pl

Druk i oprawa  
*Zakład Graficzny UAM*  
*ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań*

# Spis treści

Wstęp • 7

## I

Justyna Kobus

**Zjawiska fleksyjne opublikowane w *Atlasie języka i kultury ludowej Wielkopolski* (fleksja rzeczownika) • 11**

Anna Kostecka-Sadowa

**Wschodniosłowiańskie zapożyczenia leksykalne w gwarach wielkopolskich • 23**

Monika Kresa

**Leksyka śląska na ekranie – między żywą mową a stereotypizacją • 41**

Tadeusz Lewaszkiewicz

**Regionalizmy pochodzenia lużyckiego w dialekcie zachodniowielkopolskim • 63**

Paulina Michalska-Górecka

**Wpływ polemik religijnych na rozwój drukarstwa wielkopolskiego w drugiej połowie XVI wieku • 79**

Błażej Osowski

**O jednym z XVIII-wiecznych źródeł dialektologii historycznej z terenu Wielkopolski • 93**

Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska  
**Poznań jako „miasto grzechu” w świetle rankingu „Gazety Wyborczej”  
i gwary poznańskiej • 109**

Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk  
**O regionalizmach leksykalnych w świetle normy językowej • 125**

Віра Різник  
**Назви молочних продуктів у говірках  
надсянсько-наддністрянського суміжжя • 139**

Irena Sarnowska-Giefing  
**Nazwiska odzawodowe mieszkańców Poznania w XVI-XVIII wieku  
w świetle dynamiki gospodarczej regionu • 153**

Andrzej Sieradzki  
**Słowotwórstwo nazwisk mieszkańców Szamotuł  
z końca XVI wieku • 173**

## II

Dobrosława Gucia, Joanna Lubierska  
**List gończy jako źródło do badań polszczyzny wielkopolskiej • 193**

Jerzy Sierociuk  
**Wierzenia i obrzędy poznaniaków  
na tle kultury ludowej Wielkopolski • 217**

Bogdan Walczak  
**Wielkopolska a język – z perspektywy historyka polszczyzny • 237**

## III

Jagoda Herman  
**Materiały słownikowe pola tematycznego POTRAWY w archiwum  
Pracowni Dialektologicznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza  
w Poznaniu • 253**

## Wstęp

Badania nad językowymi aspektami istnienia regionu niezmiennie cieszą się wśród lingwistów dużym zainteresowaniem. Jedni traktują je jako splatę długu wobec swej małej ojczyzny – regionu, w którym się wychowali, z którego pochodzą, który wpłynął na kształt ich osobowości. Drugich interesuje możliwość obserwacji początków procesów, które z czasem odrywają się od swego podłoża i przyjmują skalę ogólnokrajową. Innych z kolei przyciąga aspekt komparatystyczny – porównywanie danych z różnych miejsc i regionów, wskazywanie na swoistości oraz występujące pomimo nich cechy wspólne. Do wymienionych motywacji zapewne można by dopisać i kolejne. Wszystkie one przyczyniają się nie tylko do poszerzania wiedzy naukowej o regionach, ale i wpisują się w istotny nurt dyskusji nad regionem, jego miejscem w świadomości współczesnego uczestnika kultury.

Różnorodność wspomnianych motywacji i postaw badawczych przekłada się m.in. na zróżnicowanie prezentowanego Państwu tomu. Składa się on z 15 artykułów wielostronnie analizujących polszczyznę Wielkopolski i nie tylko. Część pierwsza zawiera prace z zakresu antropomastyki, dialektologii (w tym dialektologii historycznej), historii języka, sławistyki, socjolingwistyki, stylistyki. Część druga to opracowania o charakterze popularnonaukowym przedstawiające: fenomen dawnego życia społecznego, jakim był list gończy, powiązania języka z kulturą duchową regionu i udział Wielkopolski w historii polszczyzny. Tom kończy komunikat poświęcony słownictwu pola tematycznego POTRAWY.

Mamy nadzieję, że niniejsza publikacja stanowić będzie pierwszą z serii i dotrze do szerokiego grona naukowców, studentów, nauczycieli, animatorów kultury – wszystkich interesujących się związkami języka i kultury regionalnej.

*Błażej Osowski*

*Justyna Kobus*

*Paulina Michalska-Górecka*

*Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk*



I



**Justyna Kobus**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**Zjawiska fleksyjne opublikowane w *Atlasie  
języka i kultury ludowej Wielkopolski*  
(fleksja rzeczownika)**

**Inflected phenomena published in *Atlas of language and folk  
culture of Greater Poland* (inflection of nouns)**

**Abstract**

The subject of the article inflection dialect noun. The author has analyzed the *Atlas of language and folk culture of Greater Poland* in order to estimate the amount described in the phenomena of inflection. The analyzes include both maps and atlas comments 11 volumes. The article is an attempt to organize inflection elements of names of *Atlas...* and is intended to demonstrate the extent to which atlases materials can be used in the description of inflection dialect registered.

Nie ma wielu opracowań dotyczących badań nad fleksją gwarową, szczególnie zaś najnowszych. Jeśli chodzi o opis systemu gwarowego Wielkopolski należy stwierdzić, że jest on co najwyżej skromny. Myślę tu o nielicznych artykułach z lat 70. XX wieku: Henryka Nowaka (Nowak 1973: 77-92), Moniki Gruchmanowej, Henryka Nowaka, Zenona Sobierajskiego, Zygmunta Zagórskiego (Gruchmanowa, Nowak, Sobierajski, Zagórski 1976: 33-46) oraz fragmentach monografii autorstwa Z. Zagórskiego (Zagórski 1967), M. Gruchmanowej (Gruchmanowa 1970), H. Nowaka (Nowak 1982; Nowak 1970). Na temat fleksji gwarowej naszego regionu trudno doszukać się całościowych opracowań.

Problematyka fleksyjna w gwarach była przedmiotem badań dialektologów z innych ośrodków naukowych. Dysponujemy dziś kilkoma artykułami oraz monografiami w całości lub w obszerniejszej części poświęconymi temu zagadnieniu, m.in.: Teresy Skubalanki (Skubalanka 1988: 235-242), Huberta Górnowicza (Górnowicz 1967: 150-168), Marii Grad-Mucowej (Grad-Mucowa 1970), Adama Kleczkowskiego (Kleczkowski 1920), Kazimiery Pastusiak (Pastusiak 2004), Feliksa Pluty (Pluta 1964), Sergiusza Rudnickiego (Rudnicki 2000), Janusza Siatkowskiego (Siatkowski 1962).

Wartościowe dla opisu fleksji gwarowej będą również pozycje dotyczące polszczyzny ogólnej, m.in.: Teresy Skubalanki i Władysławy Książek-Bryłowej *Wariantywność polskiej fleksji* (Skubalanka, Książek-Bryłowa 1992) czy Jana Tokarskiego *Fleksja polska* (Tokarski 1973)

oraz liczne artykuły, np. Ireny Bajerowej (Bajerowa 1977: 13-25), Haliny Satkiewicz (Satkiewicz 1981: 47-75), Kwiryny Handke (Handke 1994: 73-83) i innych.

W 11-tomowym dziele wielkopolskich dialektologów i etnografów, jakim jest *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski* (AJKLW 1979-2005), można znaleźć mapy poświęcone różnym zagadnieniom gramatycznym. W niniejszym artykule chciałabym skupić się na opublikowanych dotychczas mapach i komentarzach zawierających informacje fleksyjne dotyczące rzeczownika oraz przedstawić wnioski płynące z analizy tych materiałów zawartych w podstawowym dla dialektologii wielkopolskiej źródle.

*Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski* pod redakcją Zenona Sobierajskiego i Józefa Burszty (t. I–VI), potem zaś redagowany przez Z. Sobierajskiego (t. VII–XI), publikowany był w pojedynczych tomach, z których każdy poświęcono osobnemu tematowi. Planowany był również tom dotyczący zjawisk gramatycznych. *Kwestionariusz do Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski* obejmował pytania nie tylko o słownictwo, ale i o fonetykę i słowotwórstwo – cz. I (Sobierajski 1972a), jak i deklinację, koniugację, składnię – cz. II (Sobierajski 1972b); cz. III poświęcono zagadnieniom etnograficznym (Sobierajski 1972c). Statystykę zawartości kwestionariusza podał Z. Sobierajski:

Fonetyka	obejmuje	158	pytań	(16%)
Słowotwórstwo	„	123	„	(12%)
Deklinacja	„	263	„	(26%)
Koniugacja	„	368	„	(36%)
Składnia	„	103	„	(10%)
	Razem	1015	„	(100%)

(Sobierajski 1982: 11).

Interesujące mnie zagadnienie deklinacji rzeczownika w *Kwestionariuszu...* obejmuje 154 pytania, co odpowiada 71% wszystkich pytań o deklinację. Jest to więc statystyka zapowiadająca stosunkową obfitość materiałów, a zarazem dająca podstawy do stworzenia tomu

gramatycznego w znacznym stopniu uwzględniającego fleksję rzeczownika. O potrzebie stworzenia takiego tomu informowali już w 1976 roku M. Gruchmanowa, H. Nowak, Z. Zagórski, Z. Sobierajski. W związku z problematyką fleksyjną gwar wielkopolskich we współautorskim artykule wymienionych badaczy czytamy:

Do omawianego problemu wyrównań deklinacyjnych powrócimy jeszcze po skompletowaniu materiału atlasowego z całej Wielkopolski. Zamierzamy to zagadnienie przedstawić na mapach analitycznych, zbiorczych i syntetycznych w odpowiednim tomie *Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski* (Gruchmanowa, Nowak, Sobierajski, Zagórski 1976: 44).

Tom wyłącznie gramatyczny niestety nie powstał, a dzieło zamyka tom XI zatytułowany *Tematy różne*. W tym miejscu dodam, że o tom gramatyczny, w artykule z 2007 roku, upomniał się Z. Zagórski, wskazując na dwa podstawowe argumenty:

1) bez tego materiału AJKLW miałyby charakter jednostronny z punktu widzenia materiałowego i problemowego, co obniżyłoby jego wartość poznawczą; 2) w ustaleniu granic ugrupowań dialektalnych i/lub gwarowych siła dowodowa leksyki (jako systemu otwartego) jest mniejsza niż siła dowodowa elementów systemu gramatycznego (Zagórski 2007: 59-65).

Argumenty w pełni słuszne, lecz ich realizacja jest niemożliwa, gdyż najciekawsze i najlepiej udokumentowane zagadnienia gramatyczne zostały w sposób rozproszony opublikowane w całym AJKLW. Spójrzmy pokrótce na liczby: na każdy tom atlasu przypada średnio 80 map. 154 pytania kwestionariuszowe dotyczące tylko fleksji rzeczownika teoretycznie wystarczyłyby na prawie 2 tomy. Jednakże uwzględniając fakt, że opublikowano 19 map w pełni poświęconych konkretnemu zjawisku fleksyjnemu (odnośnie rzeczownika, a przecież inne zjawiska systemowe również zajmują wiele map w atlasie) – o czym będzie mowa

dalej – pozostają do dyspozycji materiały niepełne, wymagające uzupełnienia lub najzwyczajniej mało zróżnicowane. Zadanie opracowania tomu atlasowego poświęconego wyłącznie gramatyce jest zatem niewykonalne. Materiał zawarty w kwestionariuszach umożliwia wprawdzie napisanie kilku artykułów, ale nie jest wystarczający dla opracowania map wypełniających cały tom. Zarazem trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że postulowana przez niektórych badaczy próba podjęcia uzupełnienia wspomnianych luk materiałowych również nie przyniosłaby oczekiwanego efektu. Powód wydaje się oczywisty – współcześnie zbierany materiał uzupełniający byłby rzecz jasna nieporównywalny, przedstawia on bowiem – co potwierdzają wielokrotnie prowadzone w Pracowni Dialektologicznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu badania w ramach projektu *30 lat po Atlasie języka i kultury ludowej Wielkopolski* – zupełnie odmienną rzeczywistość językowo-kulturowo-społeczną. Uwzględniając powyższe, próżną wydaje się dyskusja na temat tomu gramatycznego AJKLW.

Pozostaje zatem zająć się tymi materiałami, które zostały zebrane i opublikowane. Punktem wyjścia dla omówienia tego problemu niech będzie tabela 1 (s. 16) zawierająca zestawienie liczbowe map opisujących zagadnienia fleksji gwarowej rzeczownika w poszczególnych tomach atlasu<sup>1</sup>. Statystyka ta dotyczy zarówno map w całości poświęconych danemu zjawisku, np. konkretnemu przypadkowi, jak i mapom zawierającym najmniejszą choćby informację sygnalizującą obecność zjawisk fleksyjnych, np. oznaczenie rodzaju czy wzmiankę o liczbie. Z racji tego, że każdy zestaw map AJKLW wyposażony jest w odpowiedni tom komentarzy, w tabeli zawarte są również informacje dotyczące występowania tych zjawisk fleksyjnych, które naniesiono na mapy lub informacji o opisie dodatkowym, nie związanym z legendą mapy.

Kolumna pierwsza prezentowanej tabeli zawiera oznaczenie kolejnych tomów AJKLW. W drugiej kolumnie znajdują się informacje o liczb-

1 W obliczeniach tych dopuszczam istnienie nieznacznych rozbieżności, równych błędowi statystycznemu w ogólnie przyjętych zasadach, co nie wprowadza jednak istotnych zmian do wnioskowania.

Tabela 1. Zjawiska fleksyjne zmapowane w poszczególnych tomach *Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski*

Tom	Mapy z informacjami o zjawiskach fleksyjnych		Zjawiska fleksyjne opisane tylko w komentarzach	Braki opisu w komentarzu	Łączna liczba zjawisk fleksyjnych
	liczba	%			
t. I	15 (1)	8,2	4	5	19
t. II	34 (13)	18,6	11	4	45
t. III	26 (1)	14,2	7	14	33
t. IV	8	4,4	11	0	19
t. V	11 (1)	6,0	4	2	15
t. VI	5	2,7	5	0	10
t. VII	12 (1)	6,6	10	0	22
t. VIII	22 (1)	12,0	21	2	43
t. IX	36 (1)	19,7	31	4	67
t. X	1	0,5	0	0	1
t. XI	13	7,1	15	1	28
<b>Suma</b>	<b>183 (19)</b>	<b>100,0</b>	<b>119</b>	<b>32</b>	<b>302</b>

bie map w poszczególnych tomach atlasu, które zawierają – często jakby *ad vocem* – pojedyncze informacje o charakterze fleksyjnym (szerzej w dalszej części artykułu).

Najczęściej notowane w legendzie uwagi odnoszą się do informacji o liczbie, w jakiej występuje dany wyraz zazwyczaj lub okazjonalnie (szczegóły są następnie opisane w komentarzu), zatem l.p., l.mn., pl. tant. Stosunkowo często w legendzie znajdujemy informacje o rodzaju: męski, żeński lub męski i żeński; najrzadziej spotyka się informacje o specyficznych końcówkach fleksyjnych, które częściej opisywane są wyłącznie w komentarzu, np. komentarz do mapy (dalej m.) 407 (t. IV) nazwy prosięcia niewyrośłego (oseska):



Dysponujemy jednakże materiałami informującymi również o formach dopełniacza l. poj.; niekiedy eksploratorzy AJKLW notowali (nadprogramowo wobec wymogów kwestionariusza) także formy mianownika l. mnogiej. Niekiedy formy te wnoszą inną niż w mianowniku l. poj. postać słowotwórczą. Uwzględniwszy je, mogliśmy wyróżnić na mapie obszary z brakiem typu morfologicznego -ęci-a w dopełniaczu (AJKLW-IV: 86-87).

Natomiast wybiórczość i niekonsekwencja w zamieszczaniu w legendzie takich informacji sprawia wrażenie chaosu. Często bowiem na jednej mapie widnieje zapis nietypowej końcówki fleksyjnej, podczas gdy na innej mapie, gdzie wyraz również ma niestandardową końcówkę fleksyjną albo występuje w nietypowym rodzaju, takiej informacji brakuje, czasem problem ten jest pominięty również w komentarzu, np. m. 15 (t. I) *Wiecheć* słomy na kiju do czyszczenia pieca chlebowego – typ *pomiotła* rodzaj żeński (dalej r.ż.) (zaznaczone w legendzie) – problematyka rodzajowa jest całkowicie pominięta w komentarzu do mapy. Nie jest to przykład odosobniony, jest ich więcej, np. m. 171 (t. II) *rozgrańe* – gałąź rozwidlona, rodzaj nijaki (dalej r.n.), m. 286 (t. III) *żufel* – nazwa drewnianego narzędzia do ręcznego czyszczenia ziarna na wietrze, r.n., m. 302 (t. III) *raxel* – nazwa żelaznych grabi konnych, r.ż., m. 327 (t. III) typ *rzeńś* – kłos owsa lub prosa, r.ż., m. 845 (t. XI) *cepuxa* – nazwy zasuw przy kominie, r.ż. Wszystko to są przykłady zapowiadające interesujący problem badawczy, który rozczarowuje brakiem komentarza.

Liczne są sytuacje, w których charakterystyczne cechy fleksyjne oznaczone w legendzie nie są opisywane w komentarzu, ale równie często mamy do czynienia z pozorną tylko satysfakcją naukową, jaką są komentarze pobieżne, na zasadzie wzmiankowania, np. m. 125 (t. II) *Palec* – w legendzie, obok różnych nazw (w zasadzie wariantów fonetycznych), naniesiono zachodnią granicę dopełniacza l.p. *palica*. W komentarzu problematyce zasięgu nazwy poświęcono jedno zdanie, mianowicie, że zasięg dopełniacza nie pokrywa się całkowicie z mianownikiem (AJKLW-II: 22). I to także nie jest przykład wyjątkowy.

Można takich opisów znaleźć więcej, np. m. 184 (t. II) typ *łęta, ląta, lęcina, lęcina* – nać ziemniaka, l.p. (AJKLW-II: 75), m. 269 (t. III) typ *szpadla* – łopata do kopania ziemi, r.ż. (AJKLW-III: 49), m. 395 (t. IV) *pastuż* (dop. -u *ya*) – nazwy pasterza w gospodarstwie małorolnym (AJKLW-IV: 71).

Powyższe uwagi nie stanowią krytyki, lecz wzbudzają refleksję na temat sposobu opracowania materiałów zebranych do atlasu pod kątem zagadnień systemowych oraz pozwalają domyślać się przyczyny, dla której tom taki nie powstał.

Wracając jednak do tabeli. W drugiej kolumnie, w nawiasach zapisałam liczby oznaczające liczbę map poświęconych wyłącznie zjawisku fleksyjnemu. Z uwagi na fakt, że niektóre z zamieszczonych na mapach uwag gramatycznych nie zostały dodatkowo omówione, scharakteryzowane czy opisane w komentarzu, przywołane zostały kolumny trzecia i czwarta. Zatem spośród 875 map AJKLW (w ogóle opublikowano 889 map atlasowych, w tym 14 map pomocniczych) 183 zawierają informacje dotyczące fleksji rzeczownika (20,9% zawartości AKLW). Dane te w większości przypadków mają charakter wybiórczy, by nie powiedzieć przypadkowy. W 11 tomach atlasu znajduje się 19 map (co stanowi 2% całości AJKLW) poświęconych wyłącznie jednemu, konkretnemu zjawisku fleksyjnemu, zazwyczaj jakiemś przypadkowi, niekiedy przypadkowi w konkretnej liczbie i rodzaju, np. m. 122 (t. II) „Mianownik liczby mnogiej od wyrazu *wąs*” – mapa w całości opisuje mianownik w liczbie mnogiej lub m. 669 (t. VIII) „*Chałupa – chałup* (r.ż.) i formy miejscownika l. poj.” – mapa poświęcona jednemu przypadkowi (Msc.), rodzajowi i liczbie itd. Wśród tych map 6 dotyczy M l.mn. (m. 122 – t. II, m. 124 – t. II, m. 127 – t. II, m. 207 – t. II, m. 212 – t. II, m. 753 – t. IX), 9 opisuje D l.p. (m. 54 – t. I, m. 128 – t. II, m. 183 – t. II, m. 187 – t. II, m. 197 – t. II, m. 206 – t. II, m. 219 – t. II, m. 365 – t. III, m. 603 – t. VII), 3 mapy poświęcono Msc. – 2 Msc. l.p. (m. 195 – t. II, m. 669 – t. VIII), 1 Msc. l.mn. (m. 168 – t. II), 1 mapa w całości obejmuje N. l.mn. (m. 506 – t. V). Dla badacza fleksji rzeczownika ważne są również mapy opisujące wyrażenia przyimkowe (w atlasie są 3 takie mapy). Mapy te są źródłem dla przykładów wyrazów w miejscowniku:

m. 174 (t. II) „Grupa *-rzchu* w *na wierzchu*”, m. 226 (t. II) „W ciemności” i m. 672 (t. VIII) „Odpowiedniki fleksyjne ogpol. *w domu*”.

*Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski* jest dziełem nie do przecenienia, jeśli chodzi o jego funkcję poznawczą w zakresie języka i kultury naszego regionu, choć – z dzisiejszej perspektywy – ma już charakter historyczny.

Uczyniony przeze mnie przegląd materiałów atlasowych dotyczących fleksji gwarowej rzeczownika – myślę tu również o wstępnym przeglądzie kwestionariuszy atlasowych (na ten temat napisałam dotąd 2 artykuły (Kobus 2014: 81-93; Kobus 2012) – pozwala na wyciągnięcie jednoznacznych wniosków. Mianowicie: na podstawie AJKLW nie jest możliwe dokonanie opisu systemowego fleksji gwarowej rzeczownika. Uwzględniając znaczny stopień zapoznania się z tymi materiałami, jestem skłonna wnioskować szerzej – niemożliwe jest rzetelne opisanie również innych działów systemu gwarowego.

Czasu nie da się cofnąć, a potrzeby badawcze stale rosną. Podejmując się zgłębienia i opisania problematyki fleksyjnej rzeczownika w języku mieszkańców wsi wielkopolskich, zamierzam wykorzystać – z całym należnym szacunkiem – materiał atlasowy do opisu fleksji rzeczownika w materiałach dawnych na tyle, na ile jest to możliwe. W założeniu bowiem badanie fleksji gwarowej Wielkopolan ma mieć charakter statystyczny (uwzględniający reprezentację tekstową) i w zasadniczej części dotyczyć będzie materiałów współczesnych. W moim przekonaniu opis taki przybliży miłośnikom wielkopolskiej mowy oraz badaczom języka charakter fleksji gwarowej naszego regionu w zakresie odmiany rzeczownika.

### **Bibliografia**

- AJKLW: *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, 1979-1991, Z. Sobierajski, J. Burszta (red.), t. I-VI, Wrocław [i in.]; 1992-2005, Z. Sobierajski (red.), t. VII-XI, Wrocław [i in.], Poznań.
- AJKLW-II: Z. Sobierajski, J. Burszta (red.), 1979, *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, t. II, *Człowiek – Przyroda*, cz. 2, *Wykazy i komentarze do map 116-235*, Wrocław [i in.].

- AJKLW-III: Z. Sobierajski, J. Burszta (red.), 1982, *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, t. III, *Rolnictwo*, cz. 2, *Wykazy i komentarze do map 236-365*, Wrocław [i in.].
- AJKLW-IV: Z. Sobierajski, J. Burszta (red.), 1986, *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, t. IV, *Rolnictwo – Hodowla*, cz. 2, *Wykazy i komentarze do map 366-436*, Wrocław [i in.].
- Bajerowa I., 1977, *Zmiany fleksyjne języka polskiego we współczesnym trzydziestolecu na tle zmian fleksyjnych języka dawniejszego (XVIII w., XIX w.)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 35, s. 13-25.
- Górniewicz H., 1967, *Dialekt malborski*, t. 1, *Fonetyka, fleksja i składnia*, Gdańsk.
- Grad-Mucowa M., 1970, *Fleksja rzeczowników w gwarach Mazowsza*, Warszawa.
- Gruchmanowa M., 1970, *Gwary zachodniej Wielkopolski*, Poznań.
- Gruchmanowa M., Nowak H., Sobierajski Z., Zagórski Z., 1976, *Z prac nad atlasem gwar wielkopolskich. Wybrane wyrównania deklinacyjne*, „Studia Polonistyczne”, 3, s. 33-46.
- Handke K., 1994, *Przyczyny ograniczania fleksji nominalnej we współczesnej polszczyźnie*, [w:] K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, Warszawa, s. 73-83.
- Kleczkowski A., 1920, *Dialekt Wilamowic w Zachodniej Galicji. Fonetyka i fleksja*, Kraków.
- Kobus J., 2012, *Reprezentacja cech systemowych fleksji imiennej w tekstach gwarowych (na przykładzie dopełniacza)* – referat wygłoszony na konferencji *Традиції та новаторство в сучасних діалектологічних студіях*, Lwów, 4-5 października 2012 r.
- Kobus J., 2014, *Opis statyczny czy dynamiczny fleksji gwarowej – rekonesans badawczy*, [w:] M. Rak, K. Sikora (red.), *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*, Kraków, s. 81-93.
- Nowak H., 1970, *Gwary chazackie w powiecie rawickim*, Poznań.
- Nowak H., 1973, *O typach i deklinacyjnych objawach mazurzenia w południowej Wielkopolsce*, „Studia Polonistyczne”, 1, s. 77-92.
- Nowak H., 1982, *Gwary południowej Wielkopolski*, Poznań.
- Pastusiak K., 2004, *Fleksja gwar ukraińskich okolic Włodawy*, Lublin.
- Pluta F., 1964, *Dialekt glogówecki*, cz. 2, *Słowotwórstwo, fleksja, teksty gwarowe*, Wrocław.

- Rudnicki S., 2000, *Gwara polska wsi Korczunek koło Żytomierza. Fonetyka, fleksja*, Warszawa.
- Satkiewicz H., 1981, *Tendencja do ekonomiczności we fleksji współczesnego języka polskiego*, [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa, s. 47-75.
- Siatkowski J., 1962, *Dialekt czeski okolic Kudowy, cz. 2, Fleksja, słownictwo, teksty*, Wrocław.
- Skubalanka T., 1988, *Warianty fleksyjne w tekstach gwarowych*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 34, s. 235-242.
- Skubalanka T., Książek-Bryłowa W., 1992, *Wariantywność polskiej fleksji*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Sobierajski Z., 1972a, *Kwestionariusz do Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski, cz. I, Słownictwo, fonetyka, słowotwórstwo*, Poznań (Współpracowali: M. Gruchmanowa, H. Nowak, Z. Zagórski).
- Sobierajski Z., 1972b, *Kwestionariusz do Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski, cz. II, Deklinacja, koniugacja, składnia*, Poznań (Współpracowali: M. Gruchmanowa, H. Nowak, Z. Zagórski).
- Sobierajski Z., 1972c, *Kwestionariusz do Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski, cz. III, Etnographica*, Poznań (Uzupełnienia T. Wróblewski).
- Sobierajski Z., 1982, *Problemy metodyczne atlasu lingwistyczno-etnograficznego (na przykładzie «Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski»)*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 1-20.
- Tokarski J., 1973, *Fleksja polska*, Warszawa.
- Zagórski Z., 1967, *Gwary północnej Wielkopolski*, Poznań.
- Zagórski Z., 2007, *Miejsce «Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski» wśród innych prac dialektologicznych*, [w:] J. Sierociuk (red.), *Gwary dziś. 4. Konteksty dialektologii*, Poznań, s. 59-65.



**Anna Kostecka-Sadowa**

Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie

## **Wschodniosłowiańskie zapożyczenia leksykalne w gwarach wielkopolskich**

### **East-slavic lexical borrowings in local dialects of Greater Poland**

#### **Abstract**

Analysis of the material included in the Dictionary of Polish Local Dialects (DPLD) was multidirectional. It's objective was to collect and present the East Slavic borrowings that function in dialects of Greater Poland; to group the borrowings into semantic fields and to present the way they function within the separated meaning groups.

The large available collection of vocabulary preserves the local reality concerning the human being's everyday life, activity, work carried out at home and in the field, the nature and environment that surrounds them. Also, this is the reality of the world that has passed and become history but – at the same time – it still lasts due to the effort of scientists who are able to look at this world in a realistic manner and appreciate its value, and then – to memorize and preserve it for the next generations living in a totally different reality.

Problematyka niniejszego artykułu dotyczy wschodniosłowiańskich zapożyczeń leksykalnych w gwarach wielkopolskich (lub o takie pochodzenie podejrzanych). Analizowany materiał pochodzi z opracowań dotyczących Wielkopolski: z *Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski* (dalej AJW), prac Zenona Sobierajskiego oraz materiałów z kartoteki *Słownika gwar polskich* znajdującej się w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie. Wyekscerpowałam również kilka dodatkowych opracowań, które nie są źródłami tego słownika<sup>1</sup>. Ograniczyłam się do omówienia rzeczowników, które pogrupowałam w pola leksykalno-semantyczne. Pomijam więc wyrazy ogólnopolskie, które w *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (dalej SJPD) odnotowane są z kwalifikatorem „dawne”, „przestarzałe”, notuję zaś poświadczony w innym znaczeniu.

Bliskie pokrewieństwo języków wschodniosłowiańskich z językiem polskim powoduje, że w wielu wypadkach trudno podać ostateczne rozstrzygnięcie o pochodzeniu wielu wyrazów, gdyż języki słowiańskie pochodzą z tego samego języka prasłowiańskiego i wykazują wiele cech wspólnych<sup>2</sup>. Badacze języka różnie rozstrzygają zagadnienie źró-

1 W przypadku źródeł rękopiśmiennych podaję nazwę miejscowości i skrót powiatu, w którym dana miejscowość się znajduje.

2 Kwalifikowanie poszczególnych leksemów i ich znaczeń jako pożyczki wschodniosłowiańskie przynosi wiele trudności i często jest dyskusyjne. Problemy metodologiczne wynikają głównie z pokrewieństwa obu języków i związanego z tym podobieństwa strukturalnego (zob. np. Karaś 1996: 60; Walczak 1999a: 73).



dła zapożyczenia. Przyjęłam tutaj zasadę za Bogdanem Walczakiem, że „dany wyraz obcy, niezależnie od swego pierwotnego źródła, jest zapożyczeniem z tego języka, z którego bezpośrednio przejął go język zapożyczający” (Walczak 1980: 176).

Proces przyswajania wschodniosłowiańskiej leksyki przez polskie gwary był wieloetapowy. Większość zapożyczeń leksykalnych, funkcjonujących w gwarach to wyrazy obce, które zostały przejęte w niezminionej czy nieznacznie zmienionej postaci wraz ze swoim znaczeniem. Zapożyczenia ulegają różnego rodzaju adaptacjom. Adaptacja zapożyczeń może przebiegać w niejednakowym stopniu, ponieważ zazwyczaj jest to uzależnione od stopnia intensywności kontaktów mieszkańców z językiem ruskim. Podstawą niektórych typów adaptacji są regularne odpowiedniki fonetyczne czy fleksyjne pomiędzy językiem polskim a językami wschodniosłowiańskimi. W procesie zapożyczania wyrazu znaczenie może ulec modyfikacji, zazwyczaj zwężeniu zakresowemu lub redukcji znaczeń w wypadku wyrazów polisemicznych: „często zapożycza się tylko wybrane znaczenie/znaczenia wyrazu obcego, co jest podyktowane potrzebami nominatywnymi i/lub ekspresywnymi języka zapożyczającego” (Walczak 2010: 191).

W procesie adaptacji zapożyczeń ważną rolę odgrywa geografia: im bliżej wyrazowi zapożyczonemu do źródła zapożyczenia, tym wierniejsza zostaje postać fonetyczna i znaczenie etymonu. Na obszarach wschodnich, pogranicznych z językiem ukraińskim czy białoruskim „przyswajanie wyrazów obcych rysuje się jako proces całościowy, polegający na przejściu wyrazu wraz z jego siatką powiązań z innymi leksemami w danym polu wyrazowym” (Kurzowa 1983b: 61). Inaczej jest, gdy wyraz zapożyczony sięga do gwar środkowo- i zachodniopolskich. Tam przedostaje się pojedynczo jako jednostka izolowana, wyrwana z macierzystego systemu relacji, wchodzi w orbitę nowych pól pojęciowych i wyrazowych, ustawiając się w nowe relacje z jednostkami.

Grupa semantyczna dotycząca nazw człowieka ze względu na wygląd, cechy charakteru jest najliczniejsza. Pomijam więc tutaj wyrazy, które w SJPD notowane jako przestarzałe, np. *gadzina* w znaczeniu ‘wyzwisko człowieka’, *hultaj* w znaczeniu ‘łotrzyk, opryszek, często:

próżniak, leniuch’, *kacap* pogardliwie ‘Rosjanin, czasem też żołnierz rosyjski’, *sobaka* ‘wyzwisko człowieka’, *kozak* 1) ‘awanturnik, psotnik’ oraz 2) ‘chłopiec’, *kum* ‘ojciec chrzestny’, *przystaw*, *przystawca* ‘mężczyzna dozorujący ludzi na polu przy robocie’.

Leksem *czaban* w gwarach wielkopolskich oznacza ‘przezwisło człowieka ciężkiego, niezgrabnego, niezdarnego’ (Bojanowski 1957: 57); w powiecie konińskim to ‘przezwisło człowieka głupiego, upartego, leniwego’: *Zebyś ty stary cabanie bawił sie z dzieciokamy!*<sup>3</sup> (Kramsk koniń). Wyraz znany językom wschodniosłowiańskim: ukr., ros. *чаб’ан* ‘pasterz’, ‘wół’ (Грінченко 4: 442); ‘pasterz’ (СУМ; Даль); brus. *чаб’ан* ‘wół’ (СБГ 5: 396)<sup>4</sup>. W gwarach polskich następuje przesunięcie znaczenia – leksem ten poza podstawowymi znaczeniami ‘wół’ oraz ‘pasterz’, otrzymuje negatywny ładunek emocjonalny i oznacza ‘człowieka niezgrabnego, niezdarnego, głupiego, upartego’.

Postać wyrazu *darmojad* w znaczeniu ‘darmozjad’: *Ji muszę takiego darmojada trzymać w domu, co nic nie chce robić, tło dobrze jeść* (olsz SGOWM 2: 20; rawic RWF 9: 117), poświadczona w powiecie rawickim, wyraźnie nawiązuje do wschodniosłowiańskich form: ukr. *дармо’їд* ‘darmozjad’ (Грінченко 1: 358); zniew. ‘darmozjad, próżniak, leń’ (СУМ); błr. *дарма’ед* ‘ts’ (СБМ); ros. pot. *дармо’ед* ‘ts’ (Даль). W SJPD daw. z Mickiewicza<sup>5</sup>.

*Kudłaj* (*gudłaj*) w znaczeniu ‘Żyd’ jest znany w powiecie konińskim oraz rypińskim: *Wygnajta tego gudłaja, cego lón tu chce* (Adamowo mław; Kramsk koniń; koniń Wisła 15: 6; гур MacSl: 256). Wyraz ten poświadczony w słownikach ukraińskich: *кудл’аї* ‘człowiek z długimi włosami, kudłami’ od *к’удла* ‘kudły’ (Грінченко 2: 319; СУМ); w brus. *к’удлы* ‘włosy’ (СБМ)<sup>6</sup>. W gwarach polskich nastąpiło zwężenie zna-

3 Ze względów technicznych cytaty są podawane w uproszczonym zapisie – półfonetycznie.

4 Wśród badaczy językoznawców panuje zgodna opinia co do orientalnego pochodzenia wyrazu oraz ukraińskiego pośrednictwa: ukr. *чаб’ан* ‘pasterz’, ‘wół’ z tur. *çoban* ‘pastuch’ (ЕСУМ 6: 273; Siatkowski 2005: 22-23).

5 Jest to compisitum z psł. \**darъmo* (od \**dariti*) i \**jědmъ* (od \**jěsti*) (Słpsł. 2: 350; ЭССЯ 4: 193).

6 Podstawę słowotwórczą stanowi psł. \**kъd-ъla* ‘pęk włosów, zwój sierści’

czenia w stosunku do ukraińskiego polegające na uszczegółowieniu znaczenia oraz pogardliwym zabarwieniu uczuciowym (por. Kurzowa 1983a: 302).

W powiecie konińskim poświadczony jest wyraz *mużyk* w znaczeniu ‘chłop rosyjski’: *Takie muzyki, proste chłopcy* (Kramsk koniń). W *Słowniku języka polskiego* pod red. Władysława Niedźwiedzkiego (dalej SW) jako ‘chłop rosyjski’ z ukraińskiego. W słownikach języków wschodniosłowiańskich: ukr., ros. *муж'ик* ‘człowiek prosty, prostak, wieśniak, mąż, gospodarz’ (Грінченко 2: 453; СУМ; Даль); brus. *муж'ык* ‘ts’ (СБГ 3: 80-81; СБМ)<sup>7</sup>. Halina Karaś notuje, że jest to zapożyczenie z rosyjskiego (Karaś 1996: 130).

Leksem *zapięka* w znaczeniu ‘człowiek dokuczliwy’ znany jest we wschodniej Wielkopolsce: *Niedobrze jak tako zapięka jest w domu* (Kramsk koniń; Мр wsch, Maz pd i zach AGM 9 m 443: 139). W języku ukraińskim: *зан'ека* ‘człowiek zły, złośliwy, uparty’ (СУМ)<sup>8</sup>. Znajomość tego leksemu w języku ukraińskim może wskazywać na zapożyczenie stamtąd.

W powyższych przykładach uderza silne nacechowanie emocjonalne wynikające z charakteru znaczenia wyrazu zapożyczonego. Są to jednostki leksykalne o mocnym zabarwieniu ekspresywnym, używane w charakterze pogardliwym, negatywnym, jako wyzwisko człowieka.

Kolejne przykłady dotyczą nazw stopni pokrewieństwa i nazwy zawodów. Przede wszystkim do tej grupy należy leksem *chaziaj* znany gwarom Wielkopolski wschodniej. W słownikach języków wschodniosłowiańskich: ukr. *хаз'яїн, хаз'яї* ‘gospodarz’, *хаз'яїка* ‘gospodyni’

(ЕСУМ 3: 124; Фасмер 2: 400-401; Słowski 3: 317-318; Brückner 1989: 225, 280). Psł. *\*kudьla* ‘pęk włosów, zwój sierści’ (ЭССЯ 13: 84). „Wyraz *kudły*, z *\*kud-ьla*, jest to ekspansywny w polskim rutenizm, bo słowo ekspresywne, przezwiskowe. Niezasadnie suponowano rodzimość w polskim” (Bańkowski 2000, 1: 846).

7 Wyraz ten wywodzi się z psł. *\*mъзьь*, psł. *\*mъžikъ* jest derywatem od psł. *\*mъзьь* z sufiksem *\*-ikъ*; dawniej *муж'ик* był zdrobnieniem od *муж* (ЭССЯ 20: 157-158; ЕСУМ 3: 530; Фасмер 2: 670-671; Brückner 1989: 327).

8 Podstawa słowotwórcza jest oparta na psł. *\*pekti* ‘piec, dokuczać’ (ЕСУМ 4: 329-330).

(Грінченко 4: 383; СУМ); brus. *хадз'яін* 'gospodarz, mąż', *хадз'яйка* 'gospodyni' (СБГ 5: 280-281; СБМ); ros. *хоз'яин* 'gospodarz, mąż' (Даль)<sup>9</sup>. Jednak semantyka tego leksemu w gwarach wielkopolskich zawiera negatywny ładunek emocjonalny, oznacza 'gospodarza mało-rolnego, ubogiego, niechlujnego, bałaganiarza'.

W gwarach Wielkopolski południowo-wschodniej wyraz *dziadźka* oznacza 'starego człowieka': *Zrobił sie już dziadźka: tak sie mocno postarzoł* (Kramsk koniń). W *Słowniku języka polskiego* pod red. Maurycego Orgelbranda (dalej SWil) jest to prowincjonalizm: *dziadźko* 'wuj, wujaszek, stryj'; SW gw. *dziadko, dziadzia, dziadźko* 'wuj, stryj' z białoruskiego. W słownikach języków wschodniosłowiańskich: ukr., ros. *д'ядя, д'ядько* 'wuj, stryj, pan' (Грінченко 1: 462; СУМ; Даль); brus. *дз'ядзя, дз'ядзька* 'ts' (СБМ; СБГ 2: 63)<sup>10</sup>. Leksem ten w znaczeniu 'wuj, stryj, dziadek' jest powszechnie znany w gwarach na wschodnich terenach kraju. Jak podaje Mieczysław Szymczak: „Na pograniczu polsko-białoruskim i polsko-ukraińskim oraz w nowych dialektach mieszanych występuje nazwa *dziadźko* 'wuj, stryj', będąca oczywistym wpływem wschodniosłowiańskim” (Szymczak 1966: 98).

Materiały *Atlasu językowego Kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich* (dalej AJK) notują leksemy *nenka, neńka* w znaczeniu 'matka', które występują powszechnie w Wielkopolsce północnej oraz na Kaszubach: *Nenka w nocy muszyła jysz krowy doic* (wej LL 19, 4-5: 82; Wp pn, Kasz AJK 2 m 80). W L, SWil *nana, nanka*; w SW gw. *neńka* 'matka' z ukraińskiego; w SJPD *neńka* 'pieśń żałobna' z łac. *nenia*. Wyraz znany w języku ukraińskim: *н'еня, н'енька* 'mama, matka' (Грінченко 2: 552; СУМ)<sup>11</sup>. M. Szymczak notuje, że „*Nana, nena* postać odziedziczona przez język polski z epoki prasłowiańskiej. W słowiańszczyźnie zacho-

9 Wyraz ten jest zapożyczony przez pośrednictwo ruskie z języków orientalnych: tat. *хазәй* 'gospodarz, właściciel gospodarstwa' (ЕСУМ 6: 148; Фасмер 4: 254).

10 Podstawa słowotwórcza tych leksemów oparta jest na psł. *\*dēdo < \*dēdъ* (Słpsł. 3: 114-115, 120-123; ЭССЯ 4: 227-228; ЕСУМ 2: 153; Фасмер 1: 561; Brückner 1989: 107-108).

11 Psł. *\*nanъ, \*nana* : *\*n'an'a, \*nena*; reduplikacja pierwszej sylaby *\*na-* : *\*n'a-*; są to wyrazy z języka dziecięcego (ЭССЯ 24: 166; ЕСУМ 4: 71; Brückner 1989: 354; Фасмер 3: 94).

wała się ona w języku ukraińskim, bułgarskim, serbskim oraz górnołużyckim” (Szymczak 1966: 27).

Znany gwarom wielkopolskim leksem *przydanek* ‘starosta weselny’: *Starszy drużba z towarzyszem przydanym czyli przydankiem* (włoc Kuj: 280; Kuj LL 7, 4: 35; Wp Gloger 1869: 261) ma swoje odpowiedniki w językach wschodniosłowiańskich: ukr. *np’идани* ‘goście weselni z domu panny młodej’ (Грінченко 3: 414; СУМ); błr. *прыд’анка* ‘druchna’ (СБГ 4: 134)<sup>12</sup>. W SWil *przydan*, prowinc. *przydani*; w SW jako gwarowy. Poświadczenia wyrazów w słownikach języków wschodniosłowiańskich mogą świadczyć o zapożyczeniu stamtąd.

Niemal ogólnogwarowe są *ženich*, *żeniuch* w znaczeniu ‘oblubieniec, narzeczony’: *Na takigó co się żyni mówiom tyż żynich* (Kramsk koniń; Puzdrowo kar; Kasz S 6: 293). W SWil jest to wyraz przestarzały; w SW gwarowy, natomiast znany językom wschodniosłowiańskim: ukr., ros. *жен’их* ‘narzeczony, młody chłopak’ (Грінченко 1: 478; СУМ; Даль); błr. *жен’ix* ‘ts’ (СБМ)<sup>13</sup>. Szersze występowanie tej jednostki leksykalnej może świadczyć o przynależności do grupy wyrazów uznanych za wspólne dziedzictwo prasłowiańskie w gwarach polskich. W niektórych wypadkach mamy do czynienia z etymologicznymi ekspresywizmami. Są sytuacje, w których wiele z etymologicznie neutralnych rutenizmów przechodzi proces emocjonalizacji znaczeń dopiero na gruncie gwar polskich. „Podstawowy w grupie formantów hipokorystycznych sufiks *-chъ* (obocznie *-uchъ*), często mógł być wykorzystywany jako słotwórczy wykładnik kategorii nazw ekspresywnych” (Kwaśnicka-Janowicz 2008: 136).

Wśród określeń dotyczących nazw części ciała człowieka, poza ogólnopolskim wyrazem *morda*, w powiecie konińskim odnotowałam leksem *ryło* w znaczeniu wulg. ‘twarz’ (Kramsk koniń). Wyraz ten jest poświadczony tylko w SW, natomiast powszechnie jest znany

12 Psł. *\*pridanъ* jest derywatem opartym na *\*pridati* < *\*dati*, *\*davati*, *\*danъ* (Słpsł.: 353-357; ЭССЯ 4: 194-195, 197-198; ЕСУМ 2: 13-15; Фасмер 1: 480, 485; Славский 1: 138; Bańkowski 2000, 2: 932).

13 Psł. *\*ženixъ* jest oparty na podstawie psł. *\*žena*, *\*ženiti* z sufiksem *\*-ixъ* (ЕСУМ 2: 205-206; Фасмер 2: 47).

językom wschodniosłowiańskim: ukr. *р'ило* ‘ts’ (Грінченко 4: 16; СУМ); brus. *р'ыла* ‘ts’ (СБГ 4: 325; СБМ); ros. *р'ыло* ‘ts’ (Даль). Aleksander Brückner oraz Wiesław Boryś uważają, że jest to pożyczka ruska (Brückner 1989: 471; BoryśSE: 529-530)<sup>14</sup>. Podobnie rozważa Janusz Siatkowski: „Występujące w polskim języku potocznym bardzo nieuprzejme, wprost wulgarne *ryło* (*dać komu w ryło*) jest niewątpliwie nowszą pożyczką z rosyjskiego” (Siatkowski 2012: 26).

Wyraz *szczoki* w znaczeniu ‘policzki’ znany jest w gwarach Wielkopolski północnej: *Masz szczoke brudne, gdzie tak ubrudziła?* (Wierzchjedlina sokół; Wp pn AJK 4 m 152: 42). W słownikach języków wschodniosłowiańskich: ukr. *щок'а, щ'оку* ‘policzek, policzki’ (Грінченко 4: 529; СУМ); brus. *шчак'а* ‘ts’ (СБГ 5: 513; СБМ); ros. *щек'а, щ'еку* ‘ts’ (Даль). Na wpływ ruski wskazują A. Brückner (Brückner 1989: 545) oraz W. Boryś (BoryśSE: 598)<sup>15</sup>. J. Siatkowski notuje, że leksemy *\*ščeka*, *\*ščeky* występują powszechnie w całej niemal wschodniej Słowiańszczyźnie (Siatkowski 2012: 33).

Jeśli chodzi o nazwy ubrań czy jego elementy, to poza ogólnopolskimi leksemami *serdak* oraz *kutas* ‘ozdoba z nici, jedwabiu w kształcie pędzla’ są to znane głównie w gwarach wielkopolskich wyrazy: *kieraja* oraz *wereta*. Pochodzenia tureckiego jest wyraz *kieraja* ‘sukmana’: *Takom szyrokom kierejom sie okryjesz, to bydziesz wyglądał jak jaki dziedzić* (Kramsk koniń; al-kuj SobKuj: 56; Kuj 1: 266; Kuj 2: 271, ASL: 24; Wp Zb 6: 92; Cieciorka st-gdań). W ukr. oraz ros.: *кир'ея* ‘płaszcz, długa narzuta z kapturem’ (Грінченко 2: 239; СУМ; Даль). W SJPD jest to wyraz dawny z tureckiego<sup>16</sup>. Natomiast leksem *wereta* ‘dawne ubranie męskie, sukmana, płaszcz’: *Wereta to je dlugi płaszcz* (Siemoń tor; Wp pn MAGP 12: 60) bezpośrednio nawiązuje do form wschodniosłowiańskich (wskazuje na to pełnogłos): ukr., ros. *в'ерет*,

14 Podstawa słowotwórcza psł. *\*rydlo* jest oparta na czasowniku psł. *\*ryti* ‘ryć’ (ЕСУМ 5: 82-83; Фасмер 3: 528, 531-532).

15 Psł. *\*ščeka* < *\*skeka* (ЕСУМ 6: 514; Фасмер 4: 499).

16 Autorzy słowników etymologicznych wskazują, że jest to pożyczka z tur. *kerega* ‘szeroki płaszcz’, a nie z tur. *kir* ‘szary’ (ЕСУМ 2: 435; Фасмер 2: 237; Zajączkowski 1934: 36).

*вер'ета, верет'ина* ‘zgrzebne płótno; rodzaj dywanu, którym nakrywa się stół; kilim roboty ręcznej; płaszcz’ (Грінченко 1: 135; СУМ; Даль); brus. *вяр'эта* ‘ts’ (СБГ 1: 458; СБМ)<sup>17</sup>. W SJPD *wereta* daw. ‘prześcieradło, płachta z grubego, zgrzebnego płótna’, z ros. *веретье*.

Wśród jednostek leksykalnych dotyczących nazw sprzętów domowych, gospodarskich do zapożyczeń wschodniosłowiańskich zaliczyłam *graduśnik* ‘termometr’: *Graduśnikiem ponoć miezi sie goróncke* (Kadzidło ostroł); *Graduśnik jest od pogody* (Woźniki sier; Kramsk koñiń), który jest powszechny w językach wschodniosłowiańskich: ukr., ros. *зр'адусник* ‘termometr’ (Грінченко 1: 321; СУМ; Даль); brus. *зр'адусник* ‘ts’ (СБМ)<sup>18</sup>. Zofia Kurzowa zalicza ten leksem do rusycyzmów (Kurzowa 1993: 469).

Takie leksemy jak *jaszczyk* ‘pudło, skrzynka’ (w ukr., ros. ‘ящик ‘przyczepa wozu’ (Грінченко 4: 546; Даль); ‘pudło, skrzynia’ (СУМ); brus. *яшчык* ‘ts’ (СБГ 5: 562-563; СБМ)<sup>19</sup>, *kruk, kruczek* ‘hak, haczyk, przyczepka, kobyłka’ (w słownikach języków wschodniosłowiańskich: ukr., brus., ros. *крук, крюк, крюч'ок* 1) ‘pogrzebacz żelazny’, 2) ‘hak, haczyk, przyczepka, kobyłka’ (Грінченко 2: 313, 316; СУМ; СБГ 2: 529-530, 536; СБМ; Ожегов)<sup>20</sup> oraz *lulka, luleczka* ‘fajka’ (ukr., brus.,

17 Wyrazy *вер'ета* ‘kolorowy wełniany kilim; kilim roboty ręcznej’, *верет'ина* ‘nitki do kilimu, biedne ubranie, łachmany’, *вер'енька* wywodzą się z psł. \**verta*, \**verto*, czasownika \**verti* ‘zapychać, chować’; wskutek późniejszych zmian semantycznych leksem zaczął oznaczać tylko osobliwe płótno na worki (ЕСУМ 1: 354; Фасмер 1: 297).

18 Leksem *зр'адус* jest zapożyczeniem z łac. *gradus* ‘krok, stopień’, *gradior* ‘stąpać’, starosłowiańskie *грати* ‘iść’; pochodzi z XVII-XVIII wieku (ЕСУМ 1: 581; Фасмер 1: 451, 467).

19 Wyraz *jaszczyk* w znaczeniu ‘naczynko na masło’, notowany już w XVIII wieku, z języka ruskiego (Brückner 1989: 201). *Jaszczyk* w znaczeniu ‘skrzynia do przewożenia amunicji’ funkcjonuje od XIX wieku, ale etymologię tego wyrazu uważa się za niepewną – w znaczeniu ‘naczynie na masło’ Franciszek Sławski skłonny widzieć twór rodzimy, a ‘wóz artyleryjski’ z XIX wieku uważa za rusycyzm (Sławski 1: 524).

20 Wyraz poświadczony od początku XVII wieku – historia i geografia wyrazu wskazują na pożyczkę z Rusi (Sławski 3: 169-170; BoryśSE: 264; Bańkowski 2000, 1: 826).



ros. *п'юлька* ‘fajka’ (Грінченко 2: 389; СУМ; СБГ 2: 704; СБМ; Даль)<sup>21</sup> SJPD notuje z kwalifikatorem dawny.

Leksem *pałatka* w znaczeniu ‘brezentowa płachta do sporządzania namiotów; namiot, dom weselny’: *W wojne żołnierze mieszkają w pałatkach* (Kadzidło ostroł); *Pałatki mają na polu* (Woźniki sier); *Jak bylim w łagrach, to miszkalim w pałatkach* (Kramsk koniń) w SJPD jest odnotowany z kwalifikatorem – gwara miejska, z rosyjskiego<sup>22</sup>. Wyraz znany językiem ruskim: ukr., brus., ros. *нал'атка* ‘namiot, brezentowa płachta do sporządzania namiotów’ (СУМ; СБГ 3: 354; СБМ; Даль). Na zapożyczenie z rosyjskiego wskazuje również Halina Karaś (Karaś 1996: 163-164).

Szeroko poświadczane w Wielkopolsce wschodniej formy *pryzba*, *przyzba*, *przyźba* jako ‘rodzaj ławy usypanej z ziemi wokół drewnianego domu’: *Letnio poro siadywało sie na przyźbie* (Miłkowice-Mački siem); *Niekiedy przed domem znajduje się przyzba, tj. ława usypana z ziemi zewnątrz domu pod ścianą z dwóch lub trzech stron* (Maz pd-wsch Maz V 48; Morzysław koniń) są również znane językiem wschodniosłowiańskim: ukr. *пр'узьба* ‘ts’ (Грінченко 3: 415, 417; СУМ); brus., ros. *пр'ызба* ‘ts’ (СБГ 4: 137-138; СБМ; Даль)<sup>23</sup>. W. Boryś uważa, że jest to późno poświadczony wyraz polski, bo z XIX wieku, być może został zapożyczony z języka wschodniosłowiańskiego (BoryśSE: 500).

W gwarach wielkopolskich znany jest leksem *powiestka* ‘wezwanie do sądu’: *Dostałam powiestke na sprawe* (Brudzewice opocz; Kramsk koniń; Gaj n-miej). W SWil notuje jako prowincjonalny z rosyjskiego; SW gwarowy z rosyjskiego<sup>24</sup>. Wyraz znany językiem wschodniosłowiańskim: ukr. *пов'істка* ‘wezwanie, zawiadomienie’ (Грінченко 3: 223);

21 Jest to zapożyczenie z języków orientalnych – tur. *lüle, lülä* ‘rurka do palenia’, z pers. *lulä* ‘ts’ (ЕСУМ 3: 326; Фасмер 2: 546; Sławski 4: 378; Brückner 1989: 303; Bańkowski 2000, 2: 75).

22 W języku ukraińskim wyraz jest zapożyczony z rosyjskiego, z śr. greckiego, łac. *palātium* (ЕСУМ 4: 260-261; Фасмер 3: 307).

23 Jest to wynik ściągnięcia dawniejszego *\*прузьба* – od przyimka *пру-* ‘przy’ oraz *изба* ‘chata’, psł. *\*pri* oraz *\*jъstьba* (ЕСУМ 4: 570; ЭССЯ 8: 243-245).

24 Wywodzi się z psł. *\*po-věstь*, z *\*věděti* ‘wiedzieć’ (ЕСУМ 1: 390-391; Фасмер 1: 283; Brückner 1989: 615).



brus. *нав'естка* 'ts' (СБГ 3: 279; СБМ); ros. *нов'естка* 'ts' (Даль). Formalna postać wyrazu wskazuje na zapożyczenie z języka rosyjskiego.

Jeśli chodzi o nazwy roślin do zapożyczeń wschodniosłowiańskich zaliczyłam orientalnego pochodzenia leksem *balaban* 'ziemniak (*Solanum tuberosum*): *Balabónów nazbiéróma* (Nowa Wieś szt; świec MAGP 11: 148; Кос Побл: 149). W SW gwarowy, z tur. w znaczeniu 'gruby, grubas'; w SJPD przestarz. *balaban* 'niezgrabiasz, niedołęga'. W języku ukr.: *балабанка* 'wielki gatunek ziemniaków' (Грінченко 1: 23; СУМ)<sup>25</sup>.

Z języka tureckiego jest również leksem *harbuz*, który w powiecie rypińskim oznacza 'melon (*Cucumis melo*)' (Dulsk gyp). Tutaj nazwa została przeniesiona na melona, natomiast w językach wschodniosłowiańskich: ukr., błr. *гарб'уз* 'tykwa (*Cucurbita maxima*)' (Грінченко 1: 273; СБМ); ros. *арб'уз* 'kawon (*Citrullus vulgaris*)' (Даль)<sup>26</sup>.

W gwarach wielkopolskich funkcjonują liczne przekręcenia ukraińskiego wyrazu *dyndera*: *denderynda*, *tyndyrynda*, *pinderynda* 'roślina trująca – bieleń dziędzierzawa (*Datura stramonium*): *Na rany przykladają liście tynderyndy, zwanej także pinderyndą* (Lip Wisła 13: 436; hrub, Mp pn, Maz pd; Wp ZNUJ 24: 33, m 4). Słowniki języka polskiego (SWil prowinc. *dendera*, *denderewa* 'bieleń pospolity'; SW z ukraińskiego; w SJPD *dendera* z ukr. *dyndera*) wskazują na zapożyczenie z języka ukraińskiego, w którym istnieje ten leksem: *денд'ера*, *денд'ерево* 'bieleń dziędzierzawa (*Datura stramonium*)' (Грінченко 1: 367)<sup>27</sup>.

Znany w gwarach wielkopolskich wyraz *kwasek* 'szczaw (*Rumex*)' (Mp pd i wsch Pelc m 28; Tokary tur; kal AJW 3 m 364: 169) w SJPD jest opatrzony kwalifikatorem reg. Odnotowany jest on również w języku ukraińskim: *кв'асок* 'szczaw' (Грінченко 2: 231; СУМ)<sup>28</sup>, co może wskazywać na zapożyczenie z tego języka.

25 Leksem ukr. *балаб'ан* 'gatunek dużej fasoli' i 'gatunek dużych ziemniaków' jest zapożyczeniem z tur. *balaban* 'duży, ogromny' (ЕСУМ 1: 122; АЖК 3: 90).

26 Z kaz.-tat. *карбыз*, krym.-tat. *хартуз*, tur. *karpuz*, pers. *χarbūza*, *χarbuza* 'dynia' przez medium ruskie (ЕСУМ 1: 472; Фасмер 1: 83-84; Sławski 1: 403; Brückner 1989: 168).

27 Jest to wyraz niejasnego pochodzenia (ЕСУМ 2: 32; Brückner 1989: 112).

28 Wywodzi się z psł. \**kvasъ*, nazwa motywowana kwaskowatym smakiem tej ro-

Leksem *labuzie* jako ‘tatarak (*Acorus calamus*)’: *Z labuzio robiom kobiałki, pletom koszyki i robiom wyciraczki* (Kramsk koniń); *Na świóntki my ubrali tymi labuziami lokna* (Obra wolsz; Wp pn AJK 4 m 188) znany jest w Wielkopolsce północnej i wschodniej. Wyraz ten jest poświadczony również w słownikach języków wschodniosłowiańskich: ros., biał., ukr. *лаб’уз* ‘chwast; liście pokrywające zaczątki kolby kukurydzy’, *лаб’уззя* ‘zielsko, chwast, źdźbło’ (Грінченко 2: 337; СУМ; СБМ; Даль)<sup>29</sup>. Hanna Popowska-Taborska kaszubskie *labuzie* ‘tatarak (*Acorus calamus*)’ (z AJK 4 m 188) zalicza do słownictwa staropolskiego (Popowska-Taborska, Boryś 1996: 95).

W gwarach Wielkopolski północnej oraz na Mazowszu wschodnim poświadczane są *białucha*, *białuga*, *bieluga*, *bieluha* jako ‘nieurodzajna ziemia, piaszczysta i bagnista’: *Białuga – grunt ilowaty, biały* (Łomazy biał-podl); *Bielucha – nieurodzajna ziemia, bielica* (Horodyszcze włod; Dulsk ryp; szt Górnowicz 1973-1974 2, 1: 14-15). W SJPD *bieluga* ‘gatunek jesiotra, delfin’, z rosyjskiego, natomiast znaczenie to jest dobrze znane w języku biał. *бел’юга*, *бял’уга* ‘biaława ziemia; wapienny grunt; sucha trawa’ (СБМ)<sup>30</sup>. Znajomość wyrazu w gwarach na północy kraju oraz zgodność semantyczna z gwarami białoruskimi wskazują na zapożyczenie z tego języka.

Formalne odpowiedniki z językami wschodniosłowiańskimi w przypadku takich leksemów jak *luża*, *lužyna* ‘jama, kotlina zalana wodą’ (Ryp i Lip Zb 2: 8) mogą wskazywać na zapożyczenie stamtąd – ukr., ros. *л’ужа*, *луж’ина* ‘kałuża’ (Грінченко 2: 379, 380; СУМ); też biał., ros. *луж’ок* ‘ts’ (СБГ 2: 679; Даль)<sup>31</sup>.

śliny (ЕСУМ 2: 415-416; Фасмер 2: 218; Sławski 3: 464-466; Brückner 1989: 286-287).

29 Pochodzenie wyrazu jest niejasne, przypuszcza się, że pochodzi z dawnych rosyjskich form (ЕСУМ 3: 175; Фасмер 2: 442-444; Sławski 5: 129; BoryśSE: 300); dokładne odpowiedniki wyrazu tylko na Rusi (Sławski 4: 402-403).

30 Jest to derywat od *\*bělъ* z sufiksem *-uga* (Słpsł. 1: 237-238; ЕСУМ 1: 195-196; Фасмер 1: 149; Sławski 1: 31).

31 Wyraz wywodzi się z psł. *\*luža* < *\*lug-ja* (ЕСУМ 3: 300; Фасмер 2: 529-530; Sławski 5: 381).

Utrzymaniu dużej liczby wschodnioslawizmów leksykalnych sprzyja w większości ich silne nacechowanie emocjonalne, gdyż „języki wschodniosłowiańskie stanowiły dla polszczyzny i jej odmian naturalne źródło ekspresywizmów” (Nowowiejski 1997: 179). W niektórych wypadkach mamy tu do czynienia z etymologicznymi ekspresywizmami, wiele z etymologicznie neutralnych rutenizmów przechodzi proces emocjonalizacji znaczeń dopiero na gruncie polskim.

Wyrazy zapożyczone z języków wschodniosłowiańskich czasem przechodzą nieoczekiwane ewolucje. Przenikając do polskich gwar, znaczenia ruskie często ulegają zatarciu, zazwyczaj nabywają emocjonalnego nacechowania. Komunikatywny charakter pierwiastków wschodniosłowiańskich jest dowodem stałego oddziaływania środowiska. Elementy wschodniosłowiańskie przenikały do języka automatycznie i niepostrzeżenie. „Przenikanie to było naturalną konsekwencją długoletniego współżycia i codziennej styczności z językami ruskimi” (Doroszewski 1949: 18).

### **Bibliografia**

- AGM: *Atlas gwar mazowieckich*, 1971-1992, H. Horodyska-Gadkowska, A. Strzyżewska-Zaremba, t. 1, A. Kowalska, A. Strzyżewska-Zaremba, t. 2-10, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź.
- AJK: *Atlas językowy Kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*, 1964-1978, zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN w Warszawie (oprac.), t. 1-8, pod kierunkiem Z. Stiebera, t. 9-15, pod kierunkiem H. Popowskiej-Taborskiej, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
- AJŚ: A. Zaręba, 1969-1996, *Atlas językowy Śląska*, t. 1-8, Warszawa – Kraków.
- AJW: *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, 1979-1991, Z. Sobierajski, J. Burszta (red.), t. 1-6, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź, 1992-2005, Z. Sobierajski (red.), t. 7-11, Poznań.
- ASL: A. Glapa, 1956, *Strój międzyrzecko-babimojski (lubuski)*, „Atlas Strojów ludowych”, t. 2, Lublin – Wrocław.
- Bańkowski A., 2000, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa.
- Bojanowski E., 1957, *O prowincjonalizmach wielkopolskich*, „Rocznik Humanistyczny” t. XX, z. 4, s. 43-65.

- Boryś W., Popowska-Taborska H., 1994-2006, *Słownik etymologiczny Kaszubszczyzny*, t. 1-5, Warszawa.
- BoryśSE: W. Boryś, 2006, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Brückner A., 1915, *Wpływy języków obcych na język polski*, Encyklopedia AU II, dział 3, cz. 1, Kraków, s. 100-153 (przedruk: A. Brückner, 1974, *Początki i rozwój języka polskiego*, Warszawa, s. 363-429).
- Brückner A., 1989, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Doroszewski W., 1949, *Język Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego). Studium z dziejów języka polskiego XIX w.*, Warszawa.
- Doroszewski W., 1962, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa.
- Gloger Z., 1869, *Obchody weselne*, cz. 1, Kraków.
- Górniewicz H., 1973-1974, *Dialekt malborski*, t. 2, *Słownik*, z. 1-2, Gdańsk.
- Karaś H., 1996, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów (na podstawie prasy warszawskiej z lat 1795-1918)*, Warszawa.
- Kuj: O. Kolberg, 1867, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, Seria 3, 4. *Kujawy*, cz. 1-2, Warszawa.
- Kurzowa Z., 1983a, *Polszczyzna Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich do 1939 roku*, Warszawa – Kraków.
- Kurzowa Z., 1983b, *Zmiany w polach językowych zapożyczeń ukraińskich a polsko-ukraińskie kontakty językowe*, „*Studia nad Polszczyzną Kresową*”, t. 2, s. 49-63.
- Kurzowa Z., 1993, *Język polski Wileńszczyzny i Kresów Północno-Wschodnich XIV-XX w.*, Warszawa – Kraków.
- Kwaśnicka-Janowicz A., 2008, *Żywotność wschodnich sławizmów leksykalnych w gwarach Małopolski południowo-wschodniej*, „*LingVaria*”, 3, nr 1 (5), s. 133-139.
- Łesiów M., 1962, *O polsko-ukraińskich związkach językowych w średniowieczu*, „*Język Polski*”, 42, s. 70-71.
- LL 7: R. Kukier, 1963, *Kujawskie obrzędy i zwyczaje weselne*, „*Literatura Ludowa*”, t. 7, s. 33-38.
- LL 19: J. Drzeżdżon, 1975, *Augustyn Dominik – gawędziarz ludowy*, „*Literatura Ludowa*”, t. 19, s. 76-85.
- MacSł: J. Maciejewski, 1969, *Słownik chełmińsko-dobrzyński (Siemoń, Dulsk)*, Toruń.

- MAGP: *Mały atlas gwar polskich*, 1957-1970, Pracownia Atlasu i Słownika Gwar Polskich Zakładu Językoznawstwa PAN w Krakowie (oprac.), t. 1-2, pod kierunkiem K. Nitscha, t. 3-13, pod kierunkiem M. Karasia, Wrocław.
- Mańczak W., 1970, *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- Maz: O. Kolberg, 1885-1890, *Mazowsze. Obraz etnograficzny*, t. 1-5, Kraków.
- Minikowska T., 1980, *Wyrazy ukraińskie w polszczyźnie literackiej XVI wieku*, Warszawa – Poznań – Toruń.
- Nowowiejski B., 1997, *Z życia wschodnich slawizmów leksykalnych w mowie miast i miasteczek Białostoczczyzny*, [w:] F. Czyżewski, M. Łesiów (red.), *Ze studiów nad gwarami wschodniosłowiańskimi w Polsce*, Lublin, s. 175-187.
- NT: K. Nitsch, 1929, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, Lwów.
- Pelc: H. Pelcowa, 2001, *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin.
- PKJ 16: A. Tomaszewski, 1930, *Gwara Łopienna i okolicy w północnej Wielkopolsce*, „Prace Komisji Językowej Polskiej Akademii Umiejętności”, t. 16.
- Pobl: G. Poblöcki, 1887, *Słownik kaszubski z dodatkiem idiotyzmów chełmińskich i kociewskich*, Chełmno.
- Popowska-Taborska H., 1975, *O niektórych zbieżnościach leksykalnych kaszubsko-białoruskich (poleskich)*, [w:] *Беларуска-польскія ізаляксы*, Минск, s. 102-109 (przedruk: H. Popowska-Taborska, 1987, *Szkice z kaszubszczyzny. Dzieje, zabytki, słownictwo*, Gdańsk, s. 145-150).
- Popowska-Taborska H., 1980, *Losy dawniejszych zapożyczeń z języków wschodniosłowiańskich w gwarach polskich*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 19, s. 77-87.
- Popowska-Taborska H., 1985, *Serb i sobaka – dwa słowa służące jako argumenty w dociekaniach nad etnogenezą Słowian*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 23, s. 225-231.
- Popowska-Taborska H., 1992a, *Geneza ukrainizmów w dialektach polskich*, [w:] „Język a kultura”, t. 7, *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, Wrocław, s. 41-46.
- Popowska-Taborska H., 1992b, *Słowiańszczyzna zachodnia i wschodnia w świetle zarysowujących się podziałów leksykalnych*, [w:] J. Bartmiński, M. Łesiów (red.), *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 6, *Między Wschodem a Zachodem*, cz. 4, *Zjawiska językowe na pograniczu polsko-ruskim*, Lublin, s. 13-19.

- Popowska-Taborska H., 1994, *Z rozważań nad leksykalnymi związkami kaszubsko-ukraińskimi*, [w:] *Проблеми сучасної ареалогії*, Київ, s. 174-178 (przedruk: H. Popowska-Taborska, 1998, *Szkice z kaszubszczyzny. Leksyka, zabytki, kontakty językowe*, Gdańsk, s. 230-234).
- Popowska-Taborska H., 1997, *Nielatwy problem interferencji językowych w dociekaniach etymologicznych*, [w:] E. Umińska-Tytoń (red.), *Interferencje w językach i dialektach słowiańskich*, Łódź, s. 20-24.
- Popowska-Taborska H., Boryś W., 1996, *Leksyka kaszubska na tle słowiańskim*, Warszawa.
- Pozn: O. Kolberg, 1875-1882, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, Seria 9-15, *Poznańskie*, t. 1-7, Kraków.
- Rembiszewska D., 2007, *Leksyka gwarowa Podlasia*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*”, 42, s. 105-122.
- RWF 9: J. Leciejewski, 1882, *Gwara Miejskiej Górki i okolicy. Studium dialektologiczne*, „*Rozprawy (i Sprawozdania z Posiedzeń) Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności*”, Warszawa, s. 108-148.
- S: B. Sychta, 1967-1976, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. 1-7, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
- Schmidt J., 1997, *Stereotyp i granica. Pogranicze zaborów w mentalności współczesnych Wielkopolan*, Międzychód.
- SFPS 2: J. Maciak, 1957, *Opis gwary wsi Kwiatków (pow. ostrowski)*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*”, t. 2, s. 181-199.
- SGOWM: *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, 1972-2006, Z. Stamirowska, H. Pałaszowa, H. Perzowa (red.), *Zeszyt próbny*, cz. 1; Warszawa; Z. Stamirowska, H. Perzowa (red.), t. 1, Wrocław; Z. Stamirowska, H. Perzowa (red.), t. 2-3, Warszawa; H. Perzowa, D. Kołodziejczykowa (red.), t. 4-5, Warszawa–Kraków.
- Siatkowski J., 2005, *Słowiańskie nazwy wykonawców zawodów w historii i dialektach*, Warszawa.
- Siatkowski J., 2012, *Słowiańskie nazwy części ciała w historii i dialektach*, Warszawa.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), 1958-1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, Warszawa.
- Sławski F., 1952-1982, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1-5, Kraków.
- Słpsł.: F. Sławski (red.), 1974-2001, *Słownik prastłowiański*, t. 1-8, Wrocław.

- SobKuj: Z. Sobierajski, 1952, *Gwary kujawskie*, Poznań.
- SW: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900-1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1-8, Warszawa.
- SWil: *Słownik języka polskiego*, 1861, M. Orgelbrand (wyd.), t. 1-2, Wilno.
- Szymczak M., 1966, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach językach polskiego*, Warszawa.
- Walczak B., 1980, *O rozwoju znaczeniowym zapożyczeń leksykalnych*, [w:] M. Preyner (red.), *Język. Teoria – Dydaktyka*, Kielce, s. 159-187.
- Walczak B., 1999a, *Zapożyczenia leksykalne. Teoria i metodologia badań*, [w:] B. Nowowiejski (red.), *Polszczyzna północno-wschodnia 2*, Białystok, s. 69-107.
- Walczak B., 1999b, *Zapożyczenia leksykalne (formalno-semantyczne) czy kalki? O pewnym typie zapożyczeń w kontaktach języków blisko spokrewnionych*, [w:] M. Blicharski, H. Fontański (red.), *Słowotwórstwo, semantyka i składnia języków słowiańskich*, t. 1, Katowice, s. 124-133.
- Walczak B., 2010, *Swoistość zapożyczeń z języków blisko spokrewnionych (na przykładzie zapożyczeń czeskich i wschodniosłowiańskich w języku polskim)*, „Linguistica Copernicana”, 4, s. 189-200.
- Wisła 13: G.J. Zieliński, 1899, *Lecznictwo ludowe*, „Wisła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny”, t. 13, s. 436-437.
- Wisła 15: S. Górka, 1901, *Skulscy „ochwieśnicy”*, „Wisła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny”, t. 15, s. 1-7.
- Zajączkowski A., 1934, *O potrzebie studiów turkologicznych dla historyka kultury i języka polskiego*, „Język Polski”, XIX, z. 2, s. 33-38.
- Zb 1: O. Kolberg, 1871, *Rzecz o mowie ludu wielkopolskiego*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 1, s. 3-36.
- Zb 2: A. Petrow, 1878, *Lud ziemi dobrzyńskiej. jego charakter, mowa, zwyczaje, obrzędy, pieśni, przysłowia, zagadki itp.*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 2.
- Zb 6: O. Kolberg, *Właściwości, pieśni i tańce ludu ziemi dobrzyńskiej*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 6, s. 86-158.
- ZNUJ 24: A. Zaręba, 1960, *Z geografii słowiańskich nazw chwastów (z 14 mapkami)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”.
- ZWr 6: J. Mayer, 1952, *Nieznany śląski słownik gwarowy 1821 roku*, „Zeszyty Wrocławskie”, t. 6, s. 89-106.



- Грінченко Б.Д., 1907-1909, *Словарь української мови*, т. 1-4, Київ.
- Даль В.И., 1903-1909, *Толковый словарь живого великорусского языка*, т. 1-4, Санкт-Петербург–Москва.
- ЕСУМ: О.С. Мельничук (red.), 1982-2011, *Етимологічний словник української мови*, т. 1-6, Київ.
- ЭССЯ: О.Н. Трубачев (red.), 1974-, *Этимологический словарь славянских языков. Праславянский лексический фонд*, т. 1-, Москва.
- СБГ: Ю.Ф. Мацкевич (red.), 1979-1986, *Слоўнік беларускіх гаворак паўночна-заходняй Беларусі і яе пагранічча у пяці тамах*, т. 1-5, Мінск.
- СБМ: М.В. Бірыла (red.), 1987, *Слоўнік беларускай мовы*, Мінск.
- СУМ: І.К. Білодід (red.), 1970-1980, *Словник української мови*, Київ, <http://lcorp.ulif.org.ua/dictua/>, [online] dostęp: 20 września 2015.
- Фасмер М., 1986-1987, *Этимологический словарь русского языка*, О.Н. Трубачева (tłum. i uzup.), т. 1-4, Москва.



**Monika Kresa**  
Uniwersytet Warszawski

## **Leksyka śląska na ekranie – między żywą mową a stereotypizacją**

**Silesian vocabulary on the screen – between the living speech  
and stereotypization**

### **Abstract**

The article presents the outcome of the analysis of the lexis used as the stylization exponents in the dialogues from six movies in which the dominant language code are Silesian local dialects. The base of the study are 276 lexical units which were put to the frequency analysis. The analysis included parts of speech identification, frequency in the spoken parts of the analysed movies, frequency in the dictionaries of Silesian local dialects and belonging to the semantic fields. The analysis leads to the conclusion that vocabulary of the local dialects (lexis typical to Silesian region, characteristic to the dialects in general and belonging jointly to local dialects and colloquial speech) used in so called Silesian films is relatively varied. There were used both lexemes connected with Silesia and vocabulary rarely occurring in popular science dictionaries of Silesian local dialects. Every process of stylization is the choice of language facts which can play different roles in the text. The analysis indicates that the authors of the dialogues used golden mean when choosing between “living speech” and “stereotypization”.

W dobie masowej komercjalizacji kina twórcy filmów, w których dominującym kodem językowym są style nieogólnopolskie, stają przed trudnym zadaniem: są bowiem obligowani z jednej strony do stworzenia dzieła na tyle uniwersalnego, aby było ono zrozumiałe zarówno dla odbiorców, wykazujących się przynajmniej bierną znajomością tych stylów, jak i tych, którzy zupełnie ich nie znają. Z drugiej zaś – chcąc oddać językowy koloryt opisywanych przez siebie społeczności – muszą się wykazać umiejętnym czerpaniem z zasobu gwarowego.

Oczywiście wszystkie zabiegi stylizacyjne (również te literackie) wykorzystują i przekazują uproszczoną, w pewnym stopniu wyselekcjonowaną wizję gwary. Zabiegi takie mogą prowadzić do niebezpiecznego zjawiska stereotypizacji nieogólnopolskich odmian języka, które w świadomości powszechnego odbiorcy funkcjonować będą na zasadzie zbyt wielu uproszczeń – albo jako język komiczny, albo bezwartościowy. Uskarżają się na to mieszkańcy Śląska:

Dla odmiany liczni przybysze na Śląsk chętnie oswoiliby się ze śląską mową, jednak mają o niej zupełnie mylne wyobrażenie – i kaleczą ją ohydnie. [...] Dlatego warto pamiętać, że te wszystkie „Święte wojny”, Masztalscy i inni satyrycy nie operują prawdziwą mową śląską, tylko po polsku, wrzucając pojedyncze polskie słowa (Dyrda brw).

W czasach, kiedy język mieszkańców Śląska przeżywa swoisty renesans, a jego obecność w kulturze masowej jest coraz powszechniejsza i coraz żywiej komentowana zarówno przez specjalistów, jak i autochtónów, zadanie polegające na pokazaniu niezakłamanej wizji gwary, a jednocześnie umożliwienie wszystkim odbiorcom zrozumienia dialogów filmowych<sup>1</sup> jest bardzo trudne.

Niniejszy artykuł jest prezentacją wyników analizy słownictwa wykorzystanego w celach stylizacyjnych w sześciu filmach, w których dominującym kodem komunikacyjnym są gwary śląskie. Cel przeprowadzonej analizy sprowadzić można do odpowiedzi na pytanie o stopień urozmaicenia leksyki śląskiej prezentowanej szerszej lub węższej publiczności oraz wskazania determinantów tego urozmaicenia lub jego braku. Jest to tym samym próba odpowiedzi na pytanie, czy twórcy omawianych filmów kreują oraz utrwalają leksykalny stereotyp Śląska, czy też starają się pokazać językowe zróżnicowanie i bogactwo regionu. Zastrzec jednak należy, że z powodów ograniczeń formalnych nie uwzględniono w poniższej analizie geografii omawianej leksyki, jej zróżnicowania socjalnego czy chronologii. Zaprezentowane poniżej badania mają zatem charakter sondażowy, a ich wyniki należy potwierdzić, odwołując się do źródeł uwzględniających wszystkie wskazane aspekty.

### **Charakterystyka materiału**

Szerszej publiczności kinowej Śląsk i gwara śląską zaprezentował Kazimierz Kutz, który akcje swoich filmów osadza na Śląsku, a bohaterom każe mówić językiem znanym mu z dzieciństwa. Współcześnie Śląsk jest obecny na ekranach kinowych i telewizyjnych za sprawą licznych filmów czy seriali zarówno komediowych, jak i obyczajowych.

Przedmiot opracowania stanowi leksyka wyekscerpowana z przetranskrybowanych dialogów sześciu filmów, których tematykę warto

1 O tym, że dialogi te nie zawsze są zrozumiałe, świadczą liczne komentarze na forach internetowych oraz wstępne wyniki prowadzonej przeze mnie ankiety.

po krótko przybliżyć. Pierwszy z nich to *Paciorki jednego różańca* (1979) Kazimierza Kutza – dramat opowiadający losy starego górnika, zasłużonego dla kopalni i państwa socjalistycznego, stawiającego opór władzy, której przedstawiciele starają się wyeksmitować go ze starego domu do wielkich familoków. Gwary śląskie pojawiają się w wypowiedziach Habryki, jego żony, sąsiadów i (w mniejszym stopniu) synów. Językiem ogólnopolskim posługują się zaś przedstawiciele władz oraz synowa głównego bohatera i jego wnuk.

Pozostałe filmy wybrane do analizy zostały zrealizowane w wieku XXI. W 2005 roku w cyklu *Święta polskie* wyemitowano *Barbórkę* w reżyserii Macieja Pieprzycy. Główna bohaterka filmu to Barbara Śliwa – pracownica kopalni, do której z okazji górniczego święta przyjeżdża Jakub Skowerski – gwiazda oglądanej przez Basię i jej koleżanki telenoweli. Film jest historią zderzenia dwóch światów – śląskiego i warszawskiego, gwary śląskie nie są tu zatem kodem jedynym, ale zdecydowanie w filmie dominują – posługują się nimi pracownicy kopalni, Basia i jej rodzina. Jest to jeden z dwóch omawianych w niniejszym artykule filmów, w których rolę Ślązaczki powierzono nie-Ślązaczce (odtwórczyni głównej roli pochodzi z Lubelszczyzny).

Drugim z nich jest komedia – *Zgorszenie publiczne* z 2009 roku, której akcja rozgrywa się w Fytlu – jednej z filmowych dzielnic Bytomia. Film opowiada perypetie mieszkańców familoków usiłujących złapać grasującego w okolicy *zgorszyńca* – mężczyznę, który obnażając się, biega po dzielnicy i sieje tytułowe „zgorszenie publiczne”.

Całkowicie śląską obsadę ma natomiast dramat *Ewa* z 2010 roku, prezentujący historię Gizy (Barbara Lubos-Święs), zarabiającej na utrzymanie rodziny w domu publicznym, i jej męża Erwina (Andrzej Masztalerz) – byłego górnika niepotrafiącego odnaleźć się w rzeczywistości pozakopalnianej.

Również górnicy – tym razem członkowie tak zwanej janowskiej gminy okultystycznej – są bohaterami kolejnego analizowanego filmu. *Angelus* (2001) w reżyserii Lecha Majewskiego to bowiem surrealistyczna opowieść oparta na faktach, a jej akcja rozgrywa się w ciągu kilkudziesięciu lat XX wieku.

Ostatni z filmów poddanych analizie – *Byzuch* (2008) w reżyserii Eugeniusza Klucznioka to projekt zrealizowany w ramach Klubu Filmu Niezależnego. Opowiada banalną historię Jörga, który po latach wraca z Niemiec na Śląsk, aby odwiedzić dawnych kolegów. Ci, chcąc przypomnieć mu piękno regionu, przygotowują różnorodne (przede wszystkim kulinarne) atrakcje.

Wybór powyższych filmów podyktowany był z jednej strony czasem ich akcji i czasem powstania. Z tego powodu nie wzięto pod uwagę tekstów kultury, w których obok dialektyzacji pojawia się silna archaizacja (np. serial *Blisko, coraz bliżej* w reżyserii Zbigniewa Chmielewskiego), tylko takie, których akcja w całości lub częściowo rozgrywa się w latach 1945-2013. Z drugiej zaś uwzględniono filmy różnorodne, jeśli weźmie się pod uwagę ich tematykę, twórców i reprezentowany gatunek. Pozwala to uogólnić wnioski, do których prowadzi analiza i odpowiedzieć na pytanie o czynniki determinujące wprowadzanie na ekrany kinowe śląskiej leksyki.

### Zasady ekscerpacji i klasyfikacji materiału

Dialogi i partie narracyjne zostały przetranskrybowane (w transkrypcji półortograficznej), zapisane w pliku \*.txt i kodowaniu UTF-8, dzięki czemu możliwe było stworzenie z każdego z nich prostego korpusu językowego w programie AntConc.

Punkt wyjścia analizy stanowił wybór leksemów obecnych w gwarach śląskich. Za leksemy takie uznałam zarówno wyrazy ogólnogwarowe, jak i dyferencyjne dla omawianego obszaru geograficznego, w pierwszej kolejności zaś wyrazy notowane w trzech słownikach gwar śląskich głównie o charakterze popularnym lub popularnonaukowym (por. Bibliografia). Ze *Słownika gwar śląskich* pod red. B. Wyderki korzystam pomocniczo. W związku z tym, że jest on słownikiem nieukończonym, nie może być punktem odniesienia dla pełnej analizy frekwencyjnej. Wybór słowników innych niż naukowe pozwolił zweryfikować, które leksemy są na tyle typowe dla języka mieszkańców Śląska, konieczne w codziennej komunikacji, że znalazły się w tworzonych przez

autochtonów wydawnictwach popularnych, mających na celu przede wszystkim popularyzację gwar śląskich i ułatwienie ich nauki osobom spoza regionu.

Kolejnym etapem weryfikacji zebranego materiału było porównanie go z zasobami *Małego słownika gwar polskich* pod red. J. Wronicz. To posunięcie z kolei pozwoliło sprawdzić, czy słownictwo wykorzystane w filmach jest dyferencyjne dla gwar śląskich, czy też ogólnogwarowe. W omawianej analizie uwzględniłam również wyrazy nienotowane w słownikach gwarowych, ale nienotowane również w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisza, będące w moim odczuciu elementami idiolektów bohaterów omawianych filmów.

Podstawą opracowania stało się 276 leksemów, które poddałam analizie frekwencyjnej, uwzględniającej przynależność do części mowy, częstość ich notowania w partiach mówionych poszczególnych filmów, obecność w popularnych i popularnonaukowych słownikach gwar śląskich oraz przynależność do wyznaczonych na potrzeby poniższej analizy pól semantycznych.

### **Filmowa leksyka śląska w świetle koncepcji geografii myślenia Richarda E. Nisbetta**

Podstawą omawianej analizy jest leksyka, która charakteryzuje język jednego z historycznych, geograficznych, kulturowych i językowych regionów Polski, jakim jest Śląsk. Amerykański psycholog Richard E. Nisbett w pracy zatytułowanej *Geografia myślenia* (Nisbett 2009) wskazuje na związki między postrzeganiem (a co za tym idzie i opisywaniem) rzeczywistości a geograficzno-kulturowym pochodzeniem osób, które tę rzeczywistość opisują. Główne tezy jego teorii można sprowadzić do stwierdzenia, że myślenie ludzi Zachodu (przez który autor rozumie mieszkańców Wielkiej Brytanii, Niemiec, Holandii, Belgii, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Włoch) ma charakter przedmiotowy i kategoryalny, przejawiający się w rzeczownikowej strukturze ich wypowiedzi. Mieszkańców Wschodu (Chin, Japonii i Korei Południowej) charakteryzuje zaś myślenie czynnościowo-relacyjne, które znajduje

odzwierciedlenie w dominacji czasowników nad rzeczownikami. Próbę analizy leksyki poznańskiej w świetle teorii R.E. Nisbetta zaprezentowały w 2013 roku Anna Piotrowicz i Małgorzata Witaszek-Samborska, które twierdzą, że:

W świetle koncepcji Richarda E. Nisbetta struktura leksykalna zbliża poznańską polszczyznę regionalną do kultury i języków zachodnioeuropejskich. Widoczne to jest w przewadze rzeczowników, które nazywają obiekty wyróżniane na podstawie wielu szczegółowych cech, co wiąże się z postawą poznawczą mieszkańców Zachodu, której cechą charakterystyczną jest skłonność do klasyfikowania i kategoryzowania rzeczywistości (Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2013: 34).

Analiza materiału leksykalnego wyekscerpowanego z filmów śląskich pozwala postawić podobną tezę.

Po pierwsze (por. tabela 1, s. 48), wyekscerpowany materiał charakteryzuje znaczna przewaga rzeczowników (50%) nad czasownikami (29%). Oczywiście, rozkład ten nie jest równomierny z punktu widzenia wszystkich filmów – najbardziej nominalny charakter mają wypowiedzi bohaterów *Paciorków jednego różańca* (55% rzeczowników wobec 21% czasowników) i *Zgorszenia publicznego* (48% rzeczowniki i 21% czasowniki). Najbardziej wschodni rys leksyki śląskiej ujawnia się natomiast w *Angelusie*, w którym śląskie rzeczowniki stanowią 43%, a czasowniki – 30%. Podobny rozkład części mowy obserwujemy w *Barbórcie*, w której różnica między rzeczownikami, a czasownikami wynosi 15%. Należy tu podkreślić, że analizie poddane zostały dane tekstowe, a nie słownikowe, a różnice w wynikach mogą mieć inne niż regionalno-kulturowe przyczyny (np. tematyka filmu – akcja *Paciorków jednego różańca* jest bardzo statyczna, głównym tematem *Angelusa* jest natomiast działanie).

Poza tym nominalno-werbalnym rozchwianiem leksyki śląskiej o niejednoznaczny charakterze omawianego materiału świadczy również wyższy udział przysłówków (7,61%), które częściej służą do okre-

Tabela 1. Procentowy udział poszczególnych części mowy w omawianych filmach (oprac. własne)

	<i>An*</i>		<i>Ba</i>		<i>By</i>		<i>E</i>		<i>Pa</i>		<i>Zg</i>		Łącznie	
	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%
Rzeczowniki	37	43,01	23	44,22	38	55,06	31	46,23	21	55,25	37	48,04	138	50,00
Czasowniki	30	34,88	15	28,85	18	26,09	20	29,85	8	21,05	16	20,78	80	28,99
Przysłówki	9	10,47	5	9,62	6	8,70	8	11,94	4	10,53	13	16,88	21	7,61
Przymiotniki	6	6,98	3	5,77	0	0,00	2	2,99	4	10,53	3	3,90	14	5,07
Zaimki	3	3,49	2	3,85	2	2,90	2	2,99	1	2,63	7	9,09	7	2,54
Inne	1	1,16	4	7,69	5	7,25	4	5,97	0	0,00	1	1,30	16	5,80
<b>Razem</b>	<b>86</b>	<b>100,00</b>	<b>52</b>	<b>100,00</b>	<b>69</b>	<b>100,00</b>	<b>67</b>	<b>100,00</b>	<b>38</b>	<b>100,00</b>	<b>77</b>	<b>100,00</b>	<b>276</b>	<b>100,00</b>

\* *An* – *Angelus*, *Ba* – *Barbórka*, *By* – *Byzuch*, *Ew* – *Ewa*, *Pa* – *Paciorki jednego różańca*, *Zg* – *Zgorzenie publiczne*, Łącznie – łączna liczba leksemów reprezentujących daną część mowy, L – liczba wystąpień.



ślenia czynności i stanów niż przymiotników (5,07%), występujących głównie w charakterze przydawek opisujących rzeczowniki. Wydaje się jednak, że owa dominacja przysłówków nie osłabia kategorialnego charakteru omawianego materiału. Ujawnia się on bowiem również w analizie semantycznej.

### **Filmowa leksyka śląska w świetle pól semantycznych**

Podobnie jak w wypadku większości prac leksykologicznych zastosowany w niniejszym opracowaniu podział na pola semantyczne jest antropocentryczny, ponieważ opisywaną leksykę w całości determinuje życie i działanie człowieka. Trudno byłoby tu jednak zastosować któryś z uniwersalnych modeli podziału słownictwa na pola semantyczne. Analizowany zbiór jest bowiem dość mały, a próba jego klasyfikacji i rozdzielenia między pola wyróżnione chociażby przez Stanisława Dubisza (2002) czy A. Piotrowicz i M. Witaszek-Samborską (2013) dałyby wprawdzie wyniki porównywalne z wynikami innych prac tego typu, ale nie ukazałyby ani specyfiki analizowanego zbioru, ani mechanizmów rządzących doborem słownictwa nieogólnopolskiego. Podział na pola semantyczne wraz z przykładami oraz liczbę leksemów, które w tych polach się znalazły prezentuje poniższa tabela.

We wspomnianej pracy R.E. Nisbett zwraca uwagę, że myślenie człowieka Zachodu charakteryzuje skupienie na obiekcie, a nie na relacjach (o nich myślą i mówią przedstawiciele kultur wschodnich), które między obiektami wypowiedzi zachodzą. Zauważmy, że najczęściej eksplorowane w filmach śląskich pole to obiektowe pole »Ciało człowieka«, w którym znalazło się 46 leksemów (od 6 do 15 w poszczególnych filmach) tworzących mniejsze podpole, zbierających głównie nazwy przedmiotów oraz części ciała.

Dla bohaterów omawianych filmów ważne jest także funkcjonowanie w społeczeństwie, jednak funkcjonowanie to również ma charakter obiektowy – najwięcej nazw, które znalazły się w tym polu, to nazwy osób, charakteryzowanych z uwagi na wykonywany zawód, wiek czy płeć. Relacje między tymi osobami (podpole »Komunikacja«) jest re-

Tabela 2. Pola semantyczne śląskiej leksyki filmowej (oprac. własne)

Pole i podpole	Przykład	An*	Ba	By	Ew	Pa	Zg	Łącznie	
								L	%
Cechy osób, przedmiotów i zjawisk	<i>Ajnfachowy</i> 'zwykły, prosty' <sup>†</sup>	2	2	2	2	2	2	7	2,54
Ciało człowieka		15	6	10	12	4	13	46	
Aksesoria	<i>brele</i> 'okulary'	1	1	1	0	1	0	4	
Choroby	<i>hercklektony</i> 'palpitacje'				1	1	1	3	
Części ciała	<i>rzyć</i> 'dupa'	4	1	0	2	0	3	5	
Ubrania i czynności z nimi związane	<i>mantyl</i> 'płaszcz'	5	1	4	4	2	6	16	16,67
Inne	<i>kristyra</i> 'lewatywa'	2	1	2	1	0	0	6	
Czynności fizyczne, zmysłowe i fizjologiczne	<i>dupcyć</i> 'odbywać stosunek płciowy'	3	2	3	4	0	3	12	
Praca		3	3	2	7	1	4	15	
Kopalnia	<i>gruba</i> 'kopalnia'	1	3	1	4	1	1	8	
Kolej	<i>bana</i> 'kolej'	0	0	0	1	0	3	4	5,43
Ogólne	<i>arbajtować</i> 'pracować'	2	0	1	2	0	0	3	

\* An – *Angelus*, Ba – *Barbórka*, By – *Byzuch*, Ew – *Ewa*, Pa – *Paciorki jednego rózańca*, Zg – *Zgorszenie publiczne*, L – liczba jednostek leksykalnych z danego pola we wszystkich analizowanych filmach.

† W nawiasach definicyjnych podają znaczenia omawianych wyrazów.

Pole i podpole	Przykład	An*	Ba	By	Ew	Pa	Zg	Łącznie	
								L	%
Jedzenie i picie		5	1	11	3	1	3	23	
Potrawy	<i>krupniok</i> 'kaszanika'	1	1	4	2	0	1	8	
Gotowanie	<i>warzyć</i> 'gotować'	2	0	3	0	0	0	5	8,33
Inne	<i>flaszka</i> 'butelka'	2	0	2	1	0	2	7	
Owoce i warzywa	<i>augustki</i> 'gatunek jabłek'	0	0	2	0	1	0	3	
Rodzina		0	1	2	0	0	5	6	
Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa	<i>oupa</i> 'dziadek'	0	1	2	0	0	4	5	2,17
Inne	<i>familia</i> 'rodzina'	0	0	0	0	0	1	1	
Działanie człowieka		10	6	5	5	3	3	24	
Brudzenie	<i>babrać</i> 'brudzić'	0	1	1	0	1	1	3	
Niszczenie	<i>ciepać</i> 'bić'	4	3	1	3	2	1	10	8,70
Bicie	<i>piznąć</i> 'uderzyć'	5	1	1	1	0	1	7	
Tworzenie	<i>rychtować</i> 'przygotowywać'	1	1	2	1	0	0	4	

Pole i podpole	Przykład	An*	Ba	By	Ew	Pa	Zg	Łącznie	
								L	%
Stosunki społeczne		9	6	9	13	3	8	29	
Nazwy członków społeczeństwa (płeć)	<i>chop</i> 'mężczyzna'	3	4	3	4	1	2	5	
Nazwy członków społeczeństwa (zawód)	<i>listonorka</i> 'listonoszka'	1	1	1	1	0	1	6	
Nazwy członków społeczeństwa (wiek)	<i>dziouiszka</i> 'dziewczynka'	1	0	1	1	1	1	1	10,51
Nazwy członków społeczeństwa (swój – obcy)	<i>gorol</i> 'osoba spoza Śląska'	0	0	1	0	0	0	1	
Komunikowanie się	<i>dupić fleki</i> 'opowiadać bez sensu'	4	1	0	3	1	3	8	
Handel	<i>ojfro</i> 'euro'	0	0	0	2	0	1	3	
Inne	<i>chaja</i> 'awantura'	0	0	3	2	0	0	5	
Dom i mieszkanie		3	2	8	1	9	4	24	
Nazwy budynków i pomieszczeń	<i>chalpa</i> 'dom'	1	0	3	0	1	2	7	
Miejsca poza domem	<i>szynk</i> 'bar'	0	1	2	0	0	0	3	8,70
Nazwy sprzętów w domu	<i>gelender</i> 'poręcz'	2	1	2	1	6	2	11	
Inne	<i>bażzel</i> 'bałagan'	0	0	1	0	2	0	3	

Pole i podpole	Przykład	An*	Ba	By	Ew	Pa	Zg	Łącznie	
								L	%
Przyroda		2	0	0	0	0	1	3	
Rośliny	<i>ha bazie</i> 'krzaki'	0	0	0	0	0	1	1	1,09
Zwierzęta	<i>kokot</i> 'kogut'	2	0	0	0	0	0	2	
Oceny osób, przedmiotów i zjawisk		6	3	4	4	2	4	25	
Pozytywne	<i>grzyfny</i> 'zgrabny, przystojny'	2	1	1	2	0	2	8	9,06
Negatywne	<i>głupielok</i> 'głupi'	4	2	3	2	2	2	17	
Stopień nasilenia cechy lub zjawiska	<i>blank</i> 'mocno'	3	3	0	2	2	3	5	1,81
Czas	<i>ćmok</i> 'zmierzch'	4	3	0	1	1	7	13	4,71
Przestrzeń	<i>na zadku</i> 'na końcu'	3	2	4	3	2	3	6	2,17
Ilość	<i>wiele</i> 'dużo'	1	1	0	2	0	3	5	1,81
Psychika i uczucia		3	2	0	0	1	0	6	
Pozytywne	<i>przajać</i> 'kochać'	1	1	0	0	0	0	2	2,17
Negatywne	<i>ślimtać</i> 'plakać'	2	1	0	0	1	0	4	
Pojęcia abstrakcyjne	<i>cykaś</i> 'strach'	1	1	0	1	0	2	3	1,09

Pole i podpole	Przykład	An*	Ba	By	Ew	Pa	Zg	Łącznie	
								L	%
Przemieszczanie się		1	1	3	2	1	2	10	
Sprzęty	<i>koło 'tower'</i>	0	0	2	0	0	0	2	3,62
Czynności	<i>pitać 'uciekać'</i>	1	1	1	2	1	2	8	
Przeklenstwa	<i>pierun 'przeklenstwo'</i>	1	1	2	2	2	1	3	1,09
Inne	<i>skuli 'tu'</i>	14	8	7	7	4	9	23	8,33
<b>Razem</b>		<b>86</b>	<b>52</b>	<b>69</b>	<b>67</b>	<b>38</b>	<b>77</b>	<b>276</b>	<b>100,00</b>

prezentowane przez mniejszą liczbę leksemów. Również z pozoru czynnościowe pole »Praca« ma charakter kategorialny – znalazły się w nim głównie rzeczowniki związane z pracą na kopalni lub kolei. Czasowniki (np. *fedrować*, *arbajtować*) pojawiają się tu jednostkowo. Pola o porównywalnej wielkości to »Dom i mieszkanie«, »Jedzenie i picie« oraz »Oceny osób, przedmiotów i zjawisk« i »Działanie człowieka«. Dwa pierwsze mają niewątpliwie charakter nominalny, drugie – werbalno-nominalny, ale kategoryzujący, trzecie – zostało wypełnione przez czasowniki. Zebrany materiał potwierdza zatem wnioski A. Piotrowicz i M. Witaszek Samborskiej (2013) i wpisuje gwary śląskie w obręb komunikacyjnej kultury Zachodu.

Na omawiane pola warto spojrzeć również z innej perspektywy niż teoria R.E. Nisbetta. Liczebność wydzielonych pól semantycznych, które w omawianych filmach zostały wypełnione leksyką śląską, pokazuje bowiem w pewnym sensie ich priorytetowość. Wydaje się, że uprawnione jest założenie badawcze, zgodnie z którym śląska leksyka wyraża w filmach to, co z jednej strony bliskie ich twórcom (Ślązakom), z drugiej zaś – to, co typowe (a być może także stereotypowe) dla Śląska. Warto więc zastanowić się, jaki językowy obraz Ślązaka wyłania się z analizowanych filmów.

W świetle omawianej leksyki filmowy mieszkaniec Śląska to człowiek, dla którego ważniejsze jest to, co otacza go tu i teraz niż pozazmysłowy świat abstraktów. Ważna jest dla niego fizyczność we wszelkich przejawach – począwszy od części jego ciała (np. *gały* ‘oczy’, *ciulik* ‘penis’, *dakle* ‘uszy’), przez choroby, które to ciało dotykają (np. *hercklekoty* ‘palpitacje’, *blaza* ‘pęcherz, nadgniotek’) oraz czynności fizyczne i fizjologiczne (np. *legać* ‘kłaść się’, *prukać* ‘pierdzić’, *dupcyć* ‘odbywać stosunek płciowy’) po ubrania (np. *mantyl* ‘płaszcz’, *galoty* ‘spodnie’, *jakla* ‘tu: bluza’) i akcesoria, które służą ochronie i ozdobie tego ciała (np. *brele* ‘okulary’). Zauważmy, że owa językowa cielesność nie ma charakteru eufemistycznego – Ślązak mówi o swojej cielesności dosadnie i bez skrępowania (np. *ciul* ‘penis’, *rzyć* ‘dupa’). Częściowo tę dosadność determinuje oczywiście tematyka filmu (poszukiwania gorszyciela w *Zgorszeniu publicznym* czy problem prostytutki w *Ewie*), jednak to nie jedyny jej determinant.

Filmowy Ślązak to człowiek bardzo dosadny – z jego ust często usłyszeć możemy przekleństwa – ich zasób jest wprawdzie mało urozmaicony (ogniskują się wokół rdzenia *pierun*), jednak pojawiają się one we wszystkich filmach z dużą częstotliwością. Bohater omawianych filmów jest też człowiekiem krytycznie podchodzącym do otaczającej go rzeczywistości – lubi oceniać, przy czym jego oceny mają zwykle charakter negatywny (17 leksemów, wobec 6 wartościujących pozytywnie), a wyrażane są zarówno za pomocą przymiotników oraz imiesłów przymiotnikowych, np. *oświrowany* ‘głupi’, *ciulaty* ‘chujowy’, jak i (częściej) rzeczowników, np. *głupielok* ‘głupiec’, *łożerok* ‘pijak’, *ochyntol* ‘prostak, gbur’. Owo negatywne spojrzenie na świat i otaczającą rzeczywistość przejawia się również w opisie działań człowieka: na 24 leksemy tworzące pole »Działanie człowieka« zaledwie 4 odnoszą się do kreacji (np. *rychtować* ‘przygotowywać’, *sposobić* ‘przygotowywać’), pozostałe zaś informują o niszczeniu (np. *dupnąć* ‘uderzyć’, *obalić* ‘zepsuć, zniszczyć’, *wymajgać* ‘zniszczyć’), naruszaniu cudzej cielesności (np. *piznąć* ‘uderzyć’, *rypać* ‘bić’) oraz o brudzeniu (np. *babrać*, *ciorać*, *zmarasić* – wszystkie w znaczeniu ‘brudzić’).

Mimo tych negatywnych rysów filmowy Ślązak to człowiek gościnnie, lubiący zjeść i wypić (o czym świadczy eksplorowanie pola »Jedzenie i picie«), ale i ugościć innych (tytuł jednego z filmów to *Byzuch* ‘odwiedziny, wizyta, gościna’), najchętniej jednak we własnym domu (zaledwie 3 leksemy oznaczają miejsca poza domem).

Filmowy Ślązak jest również członkiem pewnej społeczności. Zwykle jest to społeczność lokalna, w której wszyscy się znają i są sobie w miarę bliscy, dlatego mówią o sobie i do siebie, używając leksyki śląskiej, również tej nacechowanej pieszczotliwie (np. *dziouiszka* ‘dziewczynka’, *synek* ‘chłopiec’). Sam akt komunikowania także opisywany jest tu za pomocą leksyki śląskiej – bohaterowie omawianych filmów nie mówią, ale *godają* czy *padają*, choć nie szcędzą sobie krytycznych ocen swoich wypowiedzi, które postrzegają jako *dupienie fleków*, *fanzolenie* czy *fulanie* (wszystkie w znaczeniu ‘opowiadać głupoty’).

Nie można oczywiście nie wspomnieć o cesze, która przypisywana jest Ślázakowi nie tylko filmowemu, lecz także rzeczywistemu. Treścią



życia Ślązaka jest bowiem jego praca – nie znajduje to wprawdzie odzwierciedlenia w liczebności leksemów związanych z miejscami pracy bohaterów (w filmach są to głównie: kopalnia i kolej), jednak nieogólnopolskie leksemy, które pojawiają się na ekranie, a związane są właśnie z tymi polami, mają dość dużą częstotliwość użycia. I mimo że do *gruby* nigdy nie schodzą, omawiane pole leksykalne najczęściej eksplorują bohaterowie *Ewy*. Być może z tego powodu, że główną przyczyną wszystkich ich nieszczęść jest właśnie brak pracy. O jej wartości z punktu widzenia życia społecznego świadczy również fakt, że bardzo często o członkach lokalnej społeczności mówi się, używając śląskich określeń zawodów, również tych z kopalnią niezwiązanych (np. *listonorka* ‘listonoszka’, *rychturka* ‘trenerka’, *farorzyczek* ‘proboszcz’).

### **Typowość filmowej leksyki śląskiej w świetle danych słownikowych**

O typowości leksyki śląskiej wykorzystywanej przez twórców filmowych świadczy również fakt jej notowania w popularnych lub popularnonaukowych opracowaniach leksykograficznych.

Dane podsumowujące analizę zostały zaprezentowane w tabeli 3 (s. 58). Wynika z nich, że zaledwie 10 jednostek leksykalnych, które padają z ust bohaterów filmowych to jednostki nienotowane w żadnym z ekscerpowanych słowników śląskich. Ogólnie procent leksyki notowanej w trzech wybranych opracowaniach leksykograficznych waha się od 55% do 65%. Oczywiście obecność leksyki typowej w poszczególnych filmach jest różna dla każdego z omawianych filmów – najbardziej typowego słownictwa użyto w filmie najstarszym (od 71% do 86%), co jest wynikiem dość wysokim na tle pozostałych filmów. Najmniej typowa leksyka charakteryzuje *Angelusa* (od 55% do 70% leksemów wykorzystanych w filmie jest notowanych w poszczególnych słownikach).

Słownictwo wyekscerpowane z filmów zweryfikowane zostało również z danymi z *Małego słownika gwar polskich* (dalej MSGP). Jego obecność w MSGP waha się od 46% (*Angelus*) do 71% (*Paciorki jednego różańca*). Z uwagi na charakter słownika ważna jest nie tyle

Tabela 3. Leksyka notowana w słownikach gwar śląskich (oprac. własne)

Słownik / Film	An*	%	Ba	%	By	%	Ew	%	Pa	%	Zg	%	O	%
Słownik gwar śląskich	60	69,77	38	73,08	52	75,36	49	73,13	33	86,84	53	68,83	180	65,22
Rychtig gryfno godka (poręcznik śląskiej godki)	54	62,79	41	78,85	43	62,32	50	74,63	31	81,58	54	70,13	167	60,51
Słownik górnośląskiej godki. Nowa propozycja zapisu „szkryft śląski”	48	55,81	34	65,38	41	59,42	40	59,70	27	71,05	48	62,34	152	55,07
Mały słownik gwar polskich	40	46,51	29	55,77	33	47,83	39	58,21	27	71,05	41	53,25	120	43,48
Nienotowane	0	0,00	0	0,00	0	0,00	0	0,00	0	0,00	10	12,99	10	3,62
Łączna liczba leksemów wynotowanych z filmu	86		52		69		67		38		77		276	

\* An – *Angelus*, Ba – *Barbórka*, By – *Byzuch*, Ew – *Ewa*, Pa – *Paciorki jednego różańca*, Zg – *Zgorzenie publiczne*, O – Ogólna liczba wyrazów zanotowanych w słowniku.

obecność w nim śląskiej leksyki filmowej, ile regionalna charakterystyka tych wyrazów, które już się w nim znalazły. 99 spośród 120 leksemów użytych przez twórców filmowych to leksemy, które w MSGP lokalizowane są na Śląsku (np. *isty* ‘prawdziwy’, *bana* ‘kolej’, *recht* ‘racja’, *szychta* ‘zmiana robocza, dniówka’, *rzyć* ‘dupa’), jednak słowa lokalizowane wyłącznie na Śląsku są zaledwie 42 (stanowi to jedynie 15% omawianego zbioru). Są to leksemy reprezentujące różne pola semantyczne (np. *bajtel* ‘mały chłopiec’, *ciulik* ‘susiak’, *terozki* ‘teraz’, *widelka* ‘widelec’, *luft* ‘powietrze’, *krupniok* ‘kaszanek’). Co ciekawe, w omawianej grupie wystąpiły także wyrazy, które przez autorów słownika nie zostały potraktowane jako śląskie, np. *plaskaty* ‘płaski’, *radyska* ‘rzodkiewka’, *sznitki* ‘kromki chleba’ (12 jednostek). Zaledwie 9 reprezentantów omawianego zbioru ma kwalifikator świadczący o tym, że są ogólnogwarowe (np. *baba* ‘kobieta’, *chałpa* ‘dom’, *inkszy* ‘inny’, *futrować* ‘jeść łapczywie’). 48 to jednostki używane przez nosicieli gwar śląskich i małopolskich (np. *ćmok* ‘ciemność’, *mantyl* ‘płaszcz’, *oszparrować* ‘zaoszczędzić, odłożyć’), 16 poza Ślązakami posługują się również użytkownicy gwar Wielkopolski (np. *sztyl* ‘trzonek’, *jakla* ‘bluza’, *tela* ‘tyle’, *wiela* ‘dużo’), po 20 powinny zrozumieć osoby mieszkające na Mazowszu (np. *lacie* ‘pantofle’, *fedrować* ‘jeść łapczywie’, *wadzić* ‘przeszkadzać’) i Kaszubach (np. *koło* ‘rower’, *fest* ‘mocno, solidnie’, *oupa* ‘dziadek’, *wczas* ‘wcześnie’) – jest to leksyka wspólna dla gwar śląskich i odpowiednio: małopolskich i mazowieckich.

Jak wynika z powyższego przeglądu twórcy filmów śląskich wykorzystali zarówno leksykę typowo śląską, jak i ogólnogwarową lub wspólną gwarom śląskim i innym gwarom polskim (w dużej mierze również ogólnoregionalną), która powinna być rozumiała (nawet bezkontekstowo) dla użytkowników spoza Śląska.

### **Typowość filmowej leksyki śląskiej w świetle danych tekstowych**

Ostatnim etapem analizy było wyznaczenie zbiorów wspólnych leksyki wykorzystanej w omawianych filmach. Miał on na celu weryfikację, czy twórcy filmów korzystali z jednego, w miarę stabilnego, a zatem

stwarzającego niebezpieczeństwo stereotypizacji zasobu leksykalnego. Okazuje się, że tylko 3 spośród 276 leksemów pojawiają się we wszystkich sześciu filmach, są to: *kaj* ‘gdzie’, *kery* ‘który’, *pierun* ‘jako przekleństwo’. Procentowe ujęcie zbiorów wspólnych dla wszystkich filmów znalazło się w tabeli 4. Podany w niej współczynnik leksyki wspólnej wyliczony został dla każdej pary filmów zgodnie z wzorem:  $W = A/(B + C) \times 100\%$ , gdzie A to leksemy wspólne dla obu filmów, B – leksemy z filmu pierwszego, a C – leksemy z filmu drugiego.

Tabela 4. Współczynnik leksyki wspólnej dla poszczególnych par filmów

	<i>An</i> *	<i>Ba</i>	<i>By</i>	<i>Ew</i>	<i>Pa</i>	<i>Zg</i>
<i>An</i>	—	13,77%	8,39%	13,73%	8,87%	13,50%
<i>Ba</i>	13,77%	—	8,26%	13,45%	8,89%	11,63%
<i>By</i>	8,39%	8,26%	—	10,29%	7,48%	10,27%
<i>Ew</i>	13,73%	13,45%	10,29%	—	10,48%	15,97%
<i>Pa</i>	8,87%	8,89%	7,48%	10,48%	—	10,48%
<i>Zg</i>	13,50%	11,63%	10,27%	15,97%	9,57%	—

\* *An* – *Angelus*, *Ba* – *Barbórka*, *By* – *Byzuch*, *Ew* – *Ewa*, *Pa* – *Paciorki jednego różańca*, *Zg* – *Zgorszenie publiczne*.

Z danych zaprezentowanych w powyższej tabeli wynika, że najwięcej leksyki wspólnej usłyszeć możemy z ust bohaterów *Zgorszenia publicznego* i *Ewy*. Są to 23 jednostki (np. *głupielok*, *synek*, *rzyć*, *ciul*, *kiecka* ‘sukienka’, *wadzić*, *ino* ‘tylko’). Najmniej wspólnego mają ze sobą wypowiedzi bohaterów *Byzucha* i *Paciorków jednego różańca*. Jest to zaledwie 8 jednostek (np. *bajtel*, *dzioucha*, *przeca* ‘przecież’, *sam* ‘tu’). Ogólnie współczynnik leksyki wspólnej dla poszczególnych par filmów waha się w przedziale 7,48-15,97%, co wskazuje na duże zróżnicowanie śląskich wyrazów gwarowych, które padają z ust bohaterów.

Najwięcej leksemów dyferencyjnych (notowanych tylko w jednym filmie) znalazło się w *Angelusie* (50 jednostek, np. *abzac* ‘obcas’,

*dakle* ‘uszy’, *malckawa* ‘kawa zbożowa’, *kristryra* ‘lewatywa’, *skuli* ‘z powodu’). Stanowią one 58% wszystkich wyrazów gwarowych tego filmu i 18% leksyki śląskiej wyekscerpowanej z wszystkich filmów. Procentowy wskaźnik częstotliwości leksyki dyferencyjnej w stosunku do leksyki śląskiej w ogóle najwyższy jest natomiast w *Byzuchu* – wynosi tam 62% (45 jednostek, np. *ochyntol*, *szpaler* ‘górnik taczarz’). Najbardziej stereotypowa pod tym względem jest *Barbórka*, w której leksemy dyferencyjne stanowią 42% leksyki śląskiej, i *Ewa* (46%). W pozostałych filmach współczynnik ten plasuje się na poziomie 58%.

### Podsumowanie

Zapewne większość mimowolnych lub dobrowolnych uczestników kultury masowej zetknęła się z nieogólnopolskimi odmianami języka funkcjonującymi na ekranie kinowym czy telewizyjnym. Do najczęściej wykorzystywanych tej funkcji należą gwara podhalańska albo gwary śląskie, a sam obraz Podhalanina czy Ślązaka kreowany na ekranie spotyka się z krytyką autochtonów.

Nie należy oczywiście utożsamiać językowego obrazu nosiciela gwary z jego obrazem filmowym, a gwary sprowadzać do gwarowej leksyki. Wydaje się jednak, że przeprowadzona analiza leksyki wyekscerpowanej z sześciu filmów nakręconych przez Ślązaków i o Ślązakach dowodzi dużego zróżnicowania leksyki używanej w celach stylizacyjnych i nie można w jej wypadku mówić o szkodliwych dla gwary uproszczeniach i stereotypizacji. Leksykę tę charakteryzuje bowiem urozmaicenie, które determinowane jest w pewnej mierze przez tematykę filmu, czas jego powstania czy długość partii dialogowych, jednak wydaje się, że ich twórców charakteryzuje wysoka świadomość językowa, dzięki której upowszechniany przez nich obraz gwary nie jest obrazem ubogim. Nie należy zapominać, że jest to mimo wszystko obraz jednostronny – leksemy śląskie służą w tych filmach przede wszystkim wyrażaniu emocji (przy czym w dużej mierze są to emocje negatywne) i krytycznych ocen otaczającej rzeczywistości.

### **Bibliografia**

- Dubisz S., 2002, *Język, historia, kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa.
- Dyrda D., brw, *Rychtig gryfno godka (porěcnik slůnskij godki)*, Lędziny.
- Kallus B., 2007, *Słownik górnoślůnskij godki. Nowa propozycja zapisu „szkryft slůnski”*, Katowice.
- MSGP: J. Wronicz (red.), 2009, *Mały słownik gwar polskich*, Kraków.
- Nisbett R. E., 2009, *Geografia myślenia. Dlaczego ludzie Wschodu i Zachodu myślą inaczej?*, E. Wojtych (tłum.), Sopot.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2013, *Poznańska leksyka regionalna w świetle koncepcji geografii myślenia Richarda E. Nisbetta*, „Investigationes Linguisticae”, vol. 29, s. 27-36.
- Podgórski A., Podgórska B., 2008, *Słownik gwar śląskich. Godomy po naszymu, czyli po śląsku*, Katowice.
- Wyderka B. (red.), 2000-, *Słownik gwar śląskich*, Opole.

### **Filmy**

- Kluczniok E. (reż.), 2008, *Byzuch*.
- Kutz K. (reż.), 1979, *Paciorki jednego rózańca*.
- Majewski L. (reż.), 2001, *Angelus*.
- Pieprzyca M. (reż.), 2005, *Barbórka*.
- Prykowski M. (reż.), 2009, *Zgorszenie publiczne*.
- Sikora A., Villqist I. (reż.), 2010, *Ewa*.

**Tadeusz Lewaszkiewicz**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Regionalizmy pochodzenia łużyckiego w dialekcie zachodniowielkopolskim**

### **Sorbian regionalisms in the dialect of western Greater Poland**

#### **Abstract**

Certain and probable parallels of Sorbian languages and Greater Polish dialect is too much, that it can be explained using the wave theory – from west to east and from east to west. I think that some of the features of the Lower Sorbian language (and partly Upper Sorbian) in Nowe Kramsko, Stare Kramsko, Małe Podmokle, Wielkie Podmokle, Dąbrówka, Chwalim and in several or even a dozen other villages (eg. in Bukówiec Górny and area) may have origins similar to (at least partially) Polish elements in Jakubica's New Testament (1548) and Megiser's dictionary (1603). I suppose that some or even most of the commonality of Lower Sorbian and Greater Polish dialect is the result of Lower Sorbian (or rather Lower Sorbian and German) colonization in western Greater Poland. The settlers polonized, but they left their traces as Lower Sorbian substrate elements.

Górnolużycki i dolnolużycki obszar językowy znacznie się zmniejszył w ciągu drugiego tysiąclecia. W naszych rozważaniach istotne jest to, że jeszcze na przełomie XVII i XVIII wieku istniał dialekt wschodnio-dolno-lużycki na wschód od Nysy Łużyckiej po Kwisę i Bóbr na wschodzie i po Pliszkę na północ od Odry (Mětšk 1958; Mětšk 1959; Mětšk 1961; Mětšk 1963; Mětšk 1967). Na przełomie XVIII i XIX wieku po dolnolużycku mówiło jeszcze sporo mieszkańców wsi i miasteczek w pobliżu prawego brzegu Nysy Łużyckiej. Z tzw. Łużyc Wschodnich zachowało się kilka zabytków językowych: rękopiśmienny przekład Nowego Testamentu (1548) Mikławša Jakubicy, materiał wschodnio-dolno-lużycki w drukowanym Słowniku Megisera (1603), dwie rękopiśmienne przysięgi poddanych z XVI lub XVII wieku z Przewozu, przysięga z 1678 roku z okolic Mużakowa, trzy krótkie wiersze (Schuster-Šewc 1967b: 487-489). Do tej grupy tekstów można też zaliczyć *Rękopis z Atterwasch/Wótšowaški rukopis* (1615) z okolic Gubina po lewej stronie Nysy Łużyckiej<sup>1</sup>.

W literaturze naukowej ważny jest artykuł Augusta Leskiena (1876) o Nowym Testamencie M. Jakubicy. Autor nie zastanawiał się nad dokładną lokalizacją cech językowych przekładu. Stwierdził tylko, że po-

1 Gdy chodzi o problematykę dialektu wschodnio-dolno-lużyckiego, nawiązuję w dużym stopniu do moich wcześniejszych wywodów (Lewaszkiwicz 2007; Lewaszkiwicz 2011; Lewaszkiwicz 2012; Lewaszkiwicz 2015).



chodzi ze zgermanizowanego obszaru dolnołużyckiego. Wybitny uczony dostrzegł 8 cech fonetycznych i morfologicznych, które język zabytku wiążą z polskim obszarem językowym. Dokładniej język Nowego Testamentu zbadał Arnošt Muka (Mucke 1891; Muka 1909). Dialekt M. Jakubicy określił jako żarski, poszerzył listę zgodności językowych Nowego Testamentu z językiem polskim, pokazał ważniejsze zgodności i podobieństwa z dialektem mużakowskim, ślepiąńskim oraz z dialektami zachodnio-dolno-łużyckimi.

Wiedzę o języku M. Jakubicy wzbogacił Heinz Schuster-Šewc (1967a) we wstępie do edycji wspomnianego zabytku. Przedstawił tutaj dłuższą listę cech językowych (ponad 20 cech fonetycznych i morfologicznych, kilkadziesiąt leksykalnych), które są zgodne z polszczyzną i przeciwstawiają się zachodnio-dolno-łużyckim właściwościom językowym, ukazał związki języka M. Jakubicy z gwarami zachodniowielkopolskimi (na podstawie badań Kazimierza Nitscha – 1954 i głównie Moniki Gruchmanowej – 1957), z dialektem mużakowskim, z leksyką języka górnołużyckiego i z językiem czeskim<sup>2</sup>. Później uczony łużycki pisał wielokrotnie o języku M. Jakubicy. Szczególnie ważna jest jego publikacja z 1997 roku (Šewc 1997), w której pokazał znacznie więcej związków z językiem górnołużyckim, tj. zaprezentował ponad 70 odrębnych faktów językowych. Polskie cechy językowe dokumentują również (choć w znacznie mniejszym stopniu) wymienione powyżej zabytki wschodnio-dolno-łużyckie, zwłaszcza Słownik Megisera (1603).

K. Nitsch jako pierwszy zwrócił uwagę na związek dialektu wielkopolskiego z Łużycami. W 1912 roku opublikował artykuł *Rzekomi Wendowie w Wielkopolsce* (Nitsch 1912), w którym wymienił dwie wspólne cechy morfologiczne dolnołużycko-zachodniowielkopolskie, tj. końcówkę *-me* 1. os. lm. cz. ter. oraz końcówkę *-yg*

2 Oto wybrane osobliwości polskiego typu w dialekcie wschodnio-dolno-łużyckim: przegłos *\*ēT ≥ 'a* (np. *ścana, wjara, lato*), rozwój *\*TɣT* (np. *wytarnuć, karmy*), rozwój *\*TelT* (np. *mleko, plewy*), *-owi* w cel. lp. r.m. i r.n. (np. *napęćciwnikowi*), *-em* i *-em* w narz. rzecz. r.m. i r.n. (np. *gromotem, dnjem*), *panic* ‘panicz’, *panować, gnat, drwi* ‘drzwi’, *robota, chrobry, zdrowy, serce, żeby, każdy, słońce*.

w dop. lp. rodz. m. i n. deklinacji przymiotników i zaimków. Do tej sprawy wrócił w 1923 roku:

Ponieważ związek z Łużycami od dawna już zerwany, przeto granicę językową i jej jakość ocenić można tylko na podstawie szczątków: nazw topograficznych lub dialektycznych zabytków pisanych. Z pierwszych wynika, że Polaków od Dolnołużyczan dzieliła dolna Bobra i Odra, z drugich, że najbardziej na wschód położone w XVI w. dialekty dolnołużyckie: gubiński (Megisera) i żarowski (Jakubicy) miały już niektóre cechy polskie, zwłaszcza polską dyspalatalizację prasłowiańskich *ě ě*. Mimo to były to oczywiście dialekty zupełnie łużyckie, fakty te dowodzą tylko, że – jak zwykle między tak bliskimi sobie językami – tak i tu istniały obszary z konsekwentnie przeprowadzonymi jednymi cechami polskimi, innymi łużyckimi; w tych dialektach cech polskich było bardzo mało, ale nad samą Odrą może się i równoważyły z łużyckimi. Z dzisiejszych dialektów łużyckich niepodobna przytoczyć żadnej ważniejszej cechy polskiej (akcent na przedostatniej wschodnich Łużyc zbyt jest znamieniem drobnym). – Z drugiej strony, na dzisiejszej granicy Wielkopolski, Brandenburgii i Śląska mamy dwie nigdzie w Polsce nieznanne drobnostki, mianowicie w Kramskach końcówkę *-me*: *ńeśime*, *pšyżime* (co innego oczywiście *-me* na granicy słowackiej), a w Dąbrówce, Kramskach i w Chwalimiu końcówkę *-g*: *mām jednyg brata*; obie one zaś znane są od dawna w Dolnych Łużycach, pierwsza z nich tylko na samym ich wschodzie. Fakt bądź co bądź uderzający. Łużyckość Chwalimia jest legendą: mówi on dialektem typowo dolnośląskim [...] (Nitsch 1923: 421).

K. Nitsch nawiązał ponownie do tej problematyki w artykule *Dialekt chwalimski* (Nitsch 1951). Przed II wojną światową o cechach łączących Łużycę z Wielkopolską wzmiankowali również Zdzisław Stieber (Stieber 1934) oraz Adam Tomaszewski (Tomaszewski 1934; Tomaszewski 1937; Tomaszewski 1938). Dokładniej zagadnienie wspólnych cech językowych dolnołużycko-zachodniowielkopolskich opracowała M. Gruchmanowa (Gruchmanowa 1957; Gruchmanowa

1963; Gruchmanowa 1968; Gruchmanowa 1969; Gruchmanowa 1970; Gruchmanowa 1978; Gruchmanowa 1981).

Do połowy lat 60. XX wieku funkcjonował w nauce pogląd K. Nitscha i Z. Stiebera, że:

[...] między obszarem dolnołużyckim a polskim [zachodniowielkopolskim – T.L.] nie było nigdy ostrej granicy [językowej – T.L.] [...]. Idąc więc z Wielkopolski, np. od Zbąszynia na południowy zachód, nie spotykało się np. w XV w. granicy językowej, ale szereg dialektów pokrewnych, stojących do siebie w podobnym stosunku, jak mużakowski do ślepińskiego, a ten do zachodnio-dolno-łużyckiego (Stieber 1934: 91).

Jednak Hanna Popowska-Taborska (Popowska-Taborska 1965) dowiodła, że wprawdzie można mówić o dolnołużycko-polskim pograniczu językowym, ale nie wyklucza to istnienia dawnej dolnołużycko-polskiej granicy językowej. Autorka pisze w tej sprawie:

[...] Badany tu pas pogranicza polsko-dolnołużyckiego można więc – dzięki jego licznym nawiązaniom do polszczyzny – uważać w pewnym sensie za obszar przejściowy między polskim i dolnołużyckim obszarem dialektalnym. Jak jednak wykazała przeprowadzona tu analiza, przez obszar ten przebiegał w przeszłości pęk izofon, izoleks i izomorf, w którym niewątpliwie widzieć należy dawną językową granicę polsko-dolnołużycką. Takie ujęcie zagadnienia odbiega w pewnym sensie od dotychczasowych hipotez zakładających, że badany teren stanowił pas dialektów nie rozdzielonych żadną konkretną granicą [...] (Popowska-Taborska 1965: 124).

W świetle publikacji K. Nitscha, Z. Stiebera i A. Tomaszewskiego zachodnią Wielkopolską łączą z Dolnymi Łużycami m.in. następujące cechy językowe: antycypacja miękkości w postaci *ĩ* epentetycznego, końcówka *-yg* w dop. lp. rodz. m. i n. deklinacji przymiotników i zaim-

ków, końcówka *-me* w 1. os. lm. cz. ter., forma stopnia wyższego *dlejšy* ‘dłuższy’, różne odmianki fonetyczne: formy *důmboki* ‘głęboki’, *tůni* ‘tani’, *pon* ‘potem’.

Stanowisko H. Popowskiej-Taborskiej zaakceptowała M. Gruchmanowa (Gruchmanowa 1968; Gruchmanowa 1969; Gruchmanowa 1970; Gruchmanowa 1978; Gruchmanowa 1981), która początkowo (Gruchmanowa 1957; Gruchmanowa 1963) podzielała pogląd K. Nitscha i Z. Stiebera. Badaczka wzbogaciła problematykę zachodniowielkopolsko-łużyckich związków językowych na podstawie materiału gwarowego z Kramsk (Stare Kramsko i Nowe Kramsko), Podmokli (Małe Podmokle i Wielkie Podmokle) i Dąbrówki. Gdy chodzi o cechy fonetyczne, przypuszczała m.in., że w Kramskach „prawdopodobnie pod wpływem dialektów łużyckich przestał istnieć iloczas” (Gruchmanowa 1969: 134), co spowodowało zatarcie opozycji fonologicznej *stpol. ā:ā* oraz przeszkodziło w powstaniu opozycji *ę:ɔ* (*stpol. ě:ā*). O związkach z dialektami dolnołużyckimi ma też świadczyć m.in. „brak w Kramskach zachodniowielkopolskiego *u* obniżonego ( $\leq *u$ ), dyftongicznego *y*” (Gruchmanowa 1969: 137), spółgłoski dźwięczne zachowane szczątkowo w absolutnym wygłosie, antycypacja miękkości spółgłosek w postaci *i*, fonetyczne osobliwości wyrazowe, np. *įekra/įėkra* ‘ikra’ – dłuż. *njerk*, gwarowe *jerk*, *ninżela* ‘niedziela’ (*ninżela* w Słowniku Megisera), *syto*, *sytko* – dłuż. *syto*, *sytko*.

We fleksji (oprócz wspomnianych już końcówek *-me* oraz *-yg*, *-ig/-yχ*, *-iχ*) na uwagę zasługują przede wszystkim: nieściągnięta forma dop. lp. rodz. ż. zaimka anaforycznego *įeie*, *nėje*, zaimek dzierżawczy *iχy*, *iχa*, *iχe* (jak w dialekcie mużakowskim), wyrównania przypadków zależnych do mian. rzeczownika *tyžiń* – dop. *tyžińa*, cel. *tyžińu*. Oprócz tego około 30 polsko-łużyckich paraleli leksykalnych (wśród nich prawdopodobnie przynajmniej częściowo niezależne zapożyczenia z języka niemieckiego). Wymienię kilka przykładów: *brůnk* ‘chrałaszcz’ (dłuż. i głuż. *bruk* ‘Käfer’), *dyno* ‘brzuch zwierząt’ (dłuż. i głuż. *deno* ‘der Wanst, der Magen des Rindes’), *namakać* ‘znaleźć, namacać’ (dłuż. *namakaś*, głuż. *namakać* ‘finden, erfinden, entdecken’), *vropić/vrópez* ‘fałdzić, marszczyć’ – dłuż. *ropiś*, głuż. *ropić* ‘Falten machen, fal-

ten'. Słowotwórstwo reprezentują m.in. przykłady: przymiotnik *maŭki*, *maŭka*, *maŭke* 'mały' oraz przysłówek *maŭko* (dłuż. *małki*, -a, -e; *małko*); czasownik *dlić się* 'dłużyć się' – dłuż. *dliš se*.

W powyższym zestawieniu zespół gwarowy (Kramska, Podmokle, Dąbrówka) potraktowałem całościowo. Niektóre łużycko-zachodniowielkopolskie nawiązania językowe nie są poświadczone we wszystkich miejscowościach tego mikroregionu. Nie zamierzam weryfikować (przynajmniej w tym opracowaniu) ustaleń badawczych M. Gruchmanowej. Sądzę, że materiał ten można potraktować jako pewne, prawdopodobne i wątpliwe paralele zachodniowielkopolsko-łużyckie (zwłaszcza dolnołużyckie).

Warto w tym miejscu wspomnieć o artykule H. Popowskiej-Taborskiej (Popowska-Taborska 2004: 79-84), która – nawiązując do publikacji M. Gruchmanowej – ukazała szersze zasięgi słowiańskie form: *ležka* 'łyżka', *jegła* 'igła', *gorzyć się* 'gniewać się', *synowiec* 'syn brata'.

Sporo istotnych związków językowych śląsko-łużyckich ukazał Alfred Zaręba (Zaręba 1973: 208-218). Henryk Nowak (Nowak 1982: 58-71) jest autorem ważnego opracowania o nawiązaniach językowych pogranicza Wielkopolski i Śląska do Łużyc. Podzielił je na dwie grupy: a) fonetyczne i morfologiczne oraz b) cechy leksykalno-semantyczne. Do grupy pierwszej zaliczył m.in. „wyodrębnianie się palatalności w *ĩ* poprzedzające spółgłoskę miękką”, formę \**dąboki* = głęboki (dłuż. *dłymoki*), formę *ležka* = *łyżka* (*ležka* w dialekcie Megisera), „forma *dwie* przy rzeczownikach rodzaju nijakiego” (np. *dve lata* – dłuż. *dwę* w rodz. ż. i n., rodz. m. *dwa*), formacja *sárnik* 'samiec sarny' (dłuż. *sarnik*, głuż. *sornik*). Cechy leksykalno-semantyczne to m.in. *waka* 'samica psa', 'gąsienica' (w głuż. i dłuż. słowo *waka* znaczy głównie 'robak'; gwar. głuż. *uaka* 'wąż' lub 'żmija', gwar. dłuż. *gnojoua uaka* 'żuk gnojak' lub *bogoua uacka* 'biedronka'), *potorzyna*, *patarzyna*, *potarzyca* 'poprawiny po weselu' (głuż. *patorżica*, dłuż. *paterżyca* 'wigilia Bożego Narodzenia', *klin* 'łono (miejsca na udach osoby siedzącej)', *gumno* 'klepisko w stodole' (mużakowskie *guno* 'klepisko').

**Uważam, że problem szeroko rozumianego językowego pogranicza dolnołużycko-zachodniowielkopolskiego powinien być na nowo**

**przemyślany, ponieważ dotychczasowe ustalenia budzą wątpliwości.** Zastanówmy się, jakim językiem na początku dziejów państwa polskiego (tj. na przełomie X i XI wieku) posługiwała się ludność zamieszkująca obszar między Nysą Łużycką a Bobrem i Kwisą na wschodzie oraz po Pliszkę na północ od Odry. Większość historyków polskich określa dawną ludność tych okolic jako łużycką lub łużycko-polską, niektórzy jako ludność pochodzenia polskiego (Jaworski 1993: 15-16). Wątpliwości nie da się rozstrzygnąć. Przekonujące wydaje się stanowisko K. Nitscha (1954: 18-19): „Co się tyczy terytoriów pogranicznych, jak okolice Gubina i Żarowa, to oprócz teorii falowej istniejące tam znamiona lechickie można by objaśnić zmieszaniem się w tej okolicy obu plemion [...]”, tj. – dodajmy – dolnołużyckiego i polskiego, ściślej śląskiego lub śląskiego i wielkopolskiego. Tereny na północ od Pliszki do dolnej Warty z pewnością długo zamieszkiwała ludność polska. Na północ od Warty oraz na zachód i na wschód od dolnej Odry ludność posługiwała się dialektem pomorskim i od strony Wielkopolski zapewne też dialektem przejściowym pomorsko-wielkopolskim, dialektami wypieranymi w późnym średniowieczu przez niemieczyznę. Powstaje pytanie, jakim językiem mówiono na ziemi lubuskiej po lewej stronie Odry – na północ od Frankfurtu i w okolicach Lubusza. Jak wiadomo, cała ziemia lubuska (po obu stronach środkowej Odry) weszła w skład państwa polskiego za Mieszka I; w 1124 roku Bolesław III Krzywousty założył w Lubuszu biskupstwo. W czasach rozbicia dzielnicowego Polski ziemia lubuska była związana ze Śląskiem i przez pewien czas z Wielkopolską. W latach 1249-1252 weszła w skład Brandenburgii (Wyrozumski 1985). Wątpię, aby w okolicach Lubusza od przełomu X i XI wieku do połowy XIII stulecia mówiono wyłącznie po polsku (po wielkopolsku). Prawdopodobnie istniał tutaj przejściowy dialekt polsko-dolnołużycki jako wynik zmieszania się ludności polskiej i dolnołużyckiej, pod koniec zaś średniowiecza dolnołużycki z polskimi elementami substratowymi.

Bardziej jednak interesuje nas zagadnienie języka między Nysą Łużycką a Kwisą, Bobrem i Pliszką. Jest prawdopodobne, że właśnie na ludność polską (tj. śląską lub śląsko-wielkopolską) nawarstwili

się Dolnołużycanie. Możliwe jest też, że ludność polska przybyła później i uległa sorabizacji. Do poglądu K. Nitscha nawiązuje Jerzy Nalepa. Jego hipotezie nie można odmówić wartości naukowej: „dialekty wschodnio-dolno-łużyckie uformowały się na substracie polskim wskutek oderwania ich od ziem piastowskich i przyłączenia do Łużyc najprawdopodobniej w wyniku ekspansji margrabiów miśnieńskich” (Nalepa 1968: 278). Tenże uczony uważa też, że po 1031 roku: „mieszkańcy ziem nad dolną Nysą i średnią Sprewą spotykali się często z ludnością zza Odry, co przecież ma niemałe znaczenie w podtrzymywaniu czy w wytwarzaniu wspólnoty językowej” (Nalepa 1968: 276). Na obszarze przylegającym do średniej Szprewy<sup>3</sup> polskie wpływy polityczne są – zdaniem J. Nalepy – poświadczane w źródłach z XII wieku<sup>4</sup>. W średniowieczu na ziemi między Nysą Łużycką oraz Bobrem, Kwisą, Odrą i Pliszką z pewnością przybywali polscy osadnicy i później również ludność czeska<sup>5</sup>. Mieszanie się ludności miało miejsce zapewne jeszcze w XVI stuleciu. Powstaje pytanie, jaki typ języka wytworzył się na tym terenie – gwary przejściowe czy mieszane. Bogdan Walczak (Walczak 1993) przeanalizował poglądy m.in. Mieczysława Małeckiego, Z. Stiebera i Elżbiety Smułkowej na temat wymienionych terminów. Rozstrzygnięcie problemu nie jest łatwe. Według *Encyklopedii wiedzy o języku polskim*:

Gwary przejściowe występują zwykle na pograniczu dwu języków i mają pewne cechy z systemu gramatycznego zgodne z jednym, inne cechy zgodne z drugim z tych języków (EWJP 1978: 115).

- 3 J. Nalepa używa formy Sprewa, której nie ma w nowszych słownikach ortograficznych.
- 4 Konieczna jest jednak w tym miejscu wzmianka, że wpływy polityczne nie świadczą o tym, że istniały istotne wpływy językowe.
- 5 Zaskakujące jest jednak to, że w nazwach miejscowych tzw. Wschodnich Dolnych Łużyc i w mikrotoponimach z XVIII i XIX wieku – opracowanych przez H. Popowską-Taborską (1965) – nie ma ani jednego fonetycznego, morfologicznego i leksykalnego elementu językowego polskiego typu.



Gwary mieszane, występujące na pograniczach językowych, mają cechy dwu (wyjątkowo więcej) języków, nie występują jednak konsekwentnie jak w gwarach przejściowych, lecz są pomieszane, tzn. w tych samych kategoriach gramatycznych występują raz cechy jednego, kiedy indziej drugiego języka. [...] (EWJP 1978: 113-114).

Na obszarze między Nysą a Bobrem, Kwisą oraz Odrą i Pliszką istniały raczej gwary umiarkowanie mieszane. M. Jakubica reprezentowałby gwarę skrajnie mieszaną z elementami gwary przejściowej. Gwary skrajnie mieszane w czasach M. Jakubicy mogły istnieć zwłaszcza w okolicach Żar, gdyż wiadomo, że już wcześniej osiedlała się tam ludność śląska i czeska, na którą nawarstwiały się fale kolonizacyjne Niemców i Łużyczan. Nie można wykluczyć, że M. Jakubica znał jakąś gwarę mieszaną wschodnio-dolno-łużycko-polsko-czeską. Ale w języku jego tekstów jest też dużo zachodnio-dolno-łużyckich i sporo górno-łużyckich właściwości językowych, jak również wiele czechizmów wprowadzonych pod wpływem czeskiego Nowego Testamentu. Jest to język niezmiernie sztuczny. Sądzę, że M. Jakubica nie znał dobrze żadnego dialektu łużyckiego. Jego pochodzenie narodowe i kompetencja językowa to wielka zagadka (Teichmann 1995; Teichmann 1996). Język Nowego Testamentu M. Jakubicy (podobnie jak język Słownika Megisera) powinien być traktowany z rezerwą przy rozpatrywaniu polsko-dolnołużyckich związków językowych.

**Wątpliwości budzi również sprawa zachodniowielkopolsko-łużyckich (zwłaszcza dolnołużyckich) zgodności językowych.**

Związki językowe mogą być wynikiem dziedziczenia wspólnych faktów językowych z języka prasłowiańskiego lub późnoprzasłowiańskiego. Możliwe są w tych wypadkach nawet wspólne cechy w językach odległych terytorialnie, np. górnołużycko-słoweńskie, kaszubsko-rosyjskie. Inne związki językowe (na ogół dotyczące sąsiednich obszarów osiedleńczo-językowych) odzwierciedlają wspólne tendencje językowe z okresu późnoprzasłowiańskiego (np. z VIII-X w. n.e.). Można więc uznać za paralele językowe – wynikające z tych samych



tendencji językowych – np. antycypację miękkości przed spółgłoskami palatalnymi (ogólną cechą łużycką, zachodniowielkopolską dotyczącą również Krajny, dialektu słowińskiego i kaszubszczyzny), dalej: lechicki przegłos  $*\check{e} + T \geq a, *e + T > o > u$  we wschodnio-dolno-łużyckim, niektóre realizacje rozwoju sonantów  $r, r', l, l'$ . Są też wspólności językowe, które nie wynikają z tendencji późnoprasko-słowiańskich, lecz są rezultatem niezależnego rozwoju – pojawiły się one bez genetycznej zależności.

Pewnych i prawdopodobnych paraleli językowych łużycko-zachodniowielkopolskich jest jednak zbyt dużo, aby można je było objaśnić, korzystając z teorii falowego rozprzestrzeniania się cech językowych – z zachodu na wschód oraz ze wschodu na zachód. Sądzę, że niektóre cechy dolnołużyckie (i częściowo górnołużyckie) w Kramskach, Podmoklach, Dąbrówce, Chwalimiu oraz w kilku lub nawet w kilkunastu innych wsiach (np. w Bukówcu Górnym i okolicy) mogą mieć genezę podobną jak (przynajmniej częściowo) polskie elementy w języku Nowego Testamentu M. Jakubicy (1548) i w Słowniku Megisera (1603). **Przypuszczam, że część lub nawet większość wspólności językowych dolnołużycko-zachodniowielkopolskich to wynik osadnictwa dolnołużyckiego (albo raczej dolnołużycko-niemieckiego) na obszarze zachodniej Wielkopolski. Osadnicy prawdopodobnie najpierw tworzyli odrębne wyspy językowe, ale nie można wykluczyć, że od początku zamieszkiwali wsie wspólnie z ludnością polską. Później się spolonizowali, lecz pozostały po nich ślady w postaci dolnołużyckich elementów substratowych.**

W świetle badań historyków jest prawdopodobne, że około 1580 roku w Bukówcu Górnym (w pobliżu Leszna) osiedliło się 12 rodzin z okolic Mużakowa (Malepszak 2001; Malepszak 2007). Być może znacznie wcześniej lub później w innych wsiach zamieszkali również Dolnołużycanie. Jest prawdopodobne, że nieliczne łużyckie ślady językowe są elementami substratowymi, np. *maknąć* ‘dotknąć’, *dąboki* ‘głęboki’, *waka* ‘gąsienica’. Wiadomo też, że do Chwalimia i okolicy przybyli w połowie XVII wieku (po wojnie trzydziestoletniej) – jak wynika z różnych relacji – osadnicy ze Śląska lub z Łużyc (Olesch

1992: 131-133)<sup>6</sup>. Przedwojenni mieszkańcy Chwalimia nazywali siebie Wendami. K. Nitsch i Reinhold Olesch (Olesch 1956) z naciskiem podkreślali, że ich gwara to gwara śląska. Jest to sprawa oczywista, ale nie można wykluczyć, że w dalekiej przeszłości przybysze z Łużyc mieszały się z ludnością śląską Chwalimia, spolonizowali się, tj. przeszli na gwarę śląską, ale pozostały po nich nieliczne elementy substratowe.

Historycy wiedzą, że między Wolsztynem a Międzychodem miało miejsce osadnictwo ołęderskie (jak na terytorium zamieszkanym przez Mazurów wieleńskich), ale może było tutaj nie tylko osadnictwo ołęderskie (tj. spod granicy holenderskiej), ale również z ziem Wschodnich Dolnych Łużyc.

Uważam, że cech dolnołużyckich jest zbyt dużo we wsiach badanych przez M. Gruchmanową oraz w Chwalimiu i w okolicy Bukówca Górnego, aby można było uznać je tylko za wynik fałowego wschodniego oddziaływania gwar wschodnio-dolno-łużyckich. Ostateczny wniosek w tej sprawie można będzie wyciągnąć dopiero po weryfikacji przedstawionej przeze mnie hipotezy na podstawie wyników badań dotyczących historii osadnictwa w zachodniej Wielkopolsce.

### **Bibliografia**

- EWJP: S. Urbańczyk (red.), 1978, *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław.
- Gruchmanowa M., 1957, *Związki językowe dialektu Kramsk z Łużycami*, „Język Polski”, 37, s. 241-252.
- Gruchmanowa M., *Nawiązania łużyckie w kresowych gwarach zachodniej Wielkopolski*, „Z polskich studiów slawistycznych”, Seria 2, Językoznawstwo, Warszawa 1963, s. 311-318.
- Gruchmanowa M., *Nawiązania łużyckie i ich zasięgi w gwarach Wielkopolski*, [w:] *Přinoški k serbskemu řečespytej (Beiträge zur sorbischen Sprachwissenschaft)*, Budyšin – Bautzen 1968, s. 35-51.
- Gruchmanowa M., 1969, *Gwary Kramsk, Podmokli i Dąbrówki w województwie zielonogórskim*, Zielona Góra.

6 Chodzi o przedruk artykułu R. Olescha z 1956 roku.

- Gruchmanowa M., 1970, *Gwary zachodniej Wielkopolski*, Poznań.
- Gruchmanowa M., 1978, *Łużycko-wielkopolska izomorfa nom. -acc. -voc. pl. dny*, [w:] *Prace na VIII Międzynarodowy Kongres Słowistów w Zagrzebiu 1978. Językoznawstwo*, Warszawa (Z polskich studiów slawistycznych. Seria 5), s. 35-39 + mapa.
- Gruchmanowa M., 1981, *Pogranicze językowe śląsko-wielkopolsko-łużyckie w świetle dotychczasowych badań*, „Kwartalnik Opolski”, 27, nr 4, s. 5-15.
- Jaworski T., 1993, *Żary w dziejach pogranicza śląsko-łużyckiego*, Poznań.
- Krupa M., 2001, *O wsi Chwalim, czyli Wendowie w Wielkopolsce*, „Zeszyty Łużyckie”, 32/33, s. 78-83.
- Leskien A., 1876, *Das sorbische „Neue Testament” von 1948*, „Archiv für slavische Philologie”, 4, s. 161-249.
- Lewaszkiwicz T., 2007, *Sporne problemy języka dolnołużyckiego przekładu Nowego Testamentu Jakubicy (1548)*, [w:] *Językoznawstwo. Prace na XIV Międzynarodowy Kongres Słowistów w Ochrydzie 2008*, Warszawa (Z polskich studiów slawistycznych. Seria 11), s. 111-118.
- Lewaszkiwicz T., 2011, *Przeszłość językowa Łużyc Wschodnich*, [w:] W. Jamrózek, I. Kumor-Pilarczyk, J. Tarniowy (red.), *Łużyce po obu stronach Nysy/Die Lausitz auf beiden Seiten der Neiße, Żary*, s. 14-24.
- Lewaszkiwicz T., 2012, *Polsko-łużyckie kontakty językowe od X/XI do XXI wieku*, [w:] *Językoznawstwo. Prace na XV Międzynarodowy Kongres Słowistów w Mińsku 2013*, Warszawa (Z polskich studiów slawistycznych. Seria 12), s. 97-104.
- Lewaszkiwicz T., 2015, *Polnisch-sorbische Sprachkontakte vom 10./11. Jahrhundert bis zur Gegenwart*, „Lětopis”, 62/1, s. 56-71.
- Malepszak S., 2001, *Osadnictwo łużyckie w gminie Włoszakowice na przykładzie Bukówca Górnego*, „Zeszyty Łużyckie”, 32/33, s. 71-76.
- Malepszak S., 2007, *Bukowiec Górny. 800 lat dziejów*, Bukowiec Górny.
- Mětšk F., 1958, *Serbsko-pólska rěčna hranica w 16. a 17. lětstotku*, „Lětopis B”, s. 3-25.
- Mětšk F., 1959, *Ludność dominium krośnieńskiego w latach 1550-1818. Materiały do dziejów ekonomicznego rozwoju własności feudalnej*, „Sobótka”, 14, nr 3, s. 289-306.
- Mětšk F., 1961, *Uwagi w sprawie germanizacji na terenie księstwa krośnieńskiego*, „Sobótka”, 16, nr 1, s. 43-53.

- Mětsk F., 1963, *Ludność serbołużycka na terenie państwa stanowego Barść-Brody i jej germanizacja od końca XVII w. na tle historii politycznej i gospodarczej*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, t. 5, s. 292-346.
- Mětsk F., 1967, *Materiały do stosunków ludnościowych i etnicznych w księstwie żagańskim w latach 1600-1819*, „Sobótka”, 22, s. 65-88.
- Mucke E., 1891, *Historische und vergleichende Laut- und Formenlehre der niedersorbischen/niederlausitzisch – wendischen Sprache. Mit besonderer Berücksichtigung der Grenzdialekte und des Obersorbischen*, Leipzig.
- Muka A., 1909, *Mikławš Jakubica a jeho podrěč*, „Časopis Maćicy Serbskeje”, s. 97-112.
- Nalepa J., 1968, *Słowiańszczyzna północno-zachodnia. Podstawy jedności i jej rozpad*, Poznań.
- Nitsch K., 1912, *Rzekomi Wendowie w Wielkopolsce*, „Ziemia”, 3, s. 834-838.
- Nitsch K., 1923, *Dialekty języka polskiego*, [w:] T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków, s. 409-518.
- Nitsch K., 1951, *Dialekt chwałimski*, „Przegląd Zachodni”, 7, 11/12, s. 428-449.
- Nitsch K., 1954, *Stosunki pokrewieństwa języków lechickich*, [w:] K. Nitsch, *Wybór pism polonistycznych*, t. 3, Wrocław – Kraków, s. 5-46.
- Nowak H., 1982, *Związki językowe pogranicza Wielkopolski i Śląska z obszarem Łużyc*, [w:] H. Nowak, *Gwary południowej Wielkopolski*, Poznań, s. 58-71.
- Olesch R., 1956, *Zur Mundart von Chwalim in der früheren Grenzmark Posen-Westpreussen*, [w:] *Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften und der Literatur in Mainz, Geistes- und sozialwissenschaftliche Klasse* 6, Wiesbaden, s. 345-372 (przedruk: R. Olesch, *Gesammelte Aufsätze II. Cetera Slavica*, A. Lauhus (red.), *Slavistische Forschungen* 59/II, Köln – Weimar – Wien 1992, s. 131-156).
- Popowska-Taborska H., 1965, *Dawne pogranicze językowe polsko-dolnołużyckie (w świetle danych toponomastycznych)*, Wrocław.
- Popowska-Taborska H., 2004, *Na marginesie rozważań o nawiązaniach łużyckich w kresowych gwarach zachodniej Wielkopolski*, [w:] H. Popowska-Taborska, *Z językowych dziejów słowiańszczyzny*, Warszawa, s. 79-84.
- Schuster-Šewc H., 1967a, *Das niedersorbische Testament des Mikławš Jakubica 1548*, Berlin.
- Schuster-Šewc H., 1967b, *Sorbische Sprachdenkmäler: 16.-18. Jahrhundert*, Bautzen.

- Schuster-Šewc H., 2001, *Przekład Nowego Testamentu Mikołaja Jakubicy z roku 1548 i starania Łużyczan o stworzenie własnego języka literackiego*, [w:] T. Jaworski, W. Pyżewicz (red.), *Nowy Testament w dziejach Europy. 450 rocznica przekładu Nowego Testamentu przez Mikołaja Jakubicę na język dolnołużycki*, Zielona Góra, s. 65-74.
- Stieber Z., 1934, *Stosunki pokrewieństwa języków łużyckich*, Kraków.
- Šewc H., 1997, *Mikławša Jakubicowy přeložk Noweho zakonja do serbšćiny z lěta 1548. Pospyt noweho hladanja na wosobinu přeložowarja a jeho rěč*, „Lětopis”, 44, s. 31-52.
- Teichmann D., 1995, *Die Reformation im östlichen Teil des ehemaligen Markgraftums Niederlausitz und im benachbarten Niederschlesien (Ein Beitrag zur Entstehungsgeschichte der Übersetzung des Lutherschen Neuen Testaments durch Mikławš Jakubica 1548)*, „Lětopis”, 42, s. 59-82.
- Teichmann D., 1996, *Einige Bemerkungen zum Beitrag von H. Schuster-Šewc*, „Lětopis”, 43, s. 133-135.
- Tomaszewski A., 1934, *Mowa ludu wielkopolskiego*, Poznań.
- Tomaszewski A., 1937, rec.: P. Wirth, *Beiträge zum sorbischen (wendischen) Sprachatlas*, Lief. 1, Leipzig 1933, Lief. 2, Leipzig 1936 – „Slavia Occidentalis”, 16, s. 295-303.
- Tomaszewski A., 1938, *Sprawozdanie z badań językowych w Niemczech*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, 31/1, s. 18-19.
- Walczak B., 1993, *Z problematyki gwar przejściowych i mieszanych (dyferencjacja a mieszanie się języków)*, [w:] S. Warchoł (red.), *Gwary mieszane i przejściowe na terenach słowiańskich. Księga referatów Międzynarodowej Sławistycznej Konferencji Naukowej w Lublinie i Zamościu 25-28 kwietnia 1989 roku*, Lublin, s. 335-347.
- Wyrozumski J., 1985, *Historia Polski. Do roku 1505*, Warszawa.
- Zaręba A., 1973, *Ze związków językowych polsko-łużyckich*, „Język Polski”, 53, s. 208-218.



**Paulina Michalska-Górecka**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Wpływ polemik religijnych na rozwój drukarstwa wielkopolskiego w drugiej połowie XVI wieku**

**The influence of religious polemics on the development of the  
print in Wielkopolska in the second half of 16<sup>th</sup> century**

### **Abstract**

Printing activity in Poznań was fully developed by Jan Wolrab. The position of his publishing house was strengthened by its successive heirs running the business till the year 1636. The development of the Wolrab's printing house, publishing almost exclusively religious literature, guaranteed transformation of Poznań in quite important centre of counter-reformation ideas. Apart from Poznań the center of print in Wielkopolska was Grodzisk which constituted alternative for writers of different religion on the one hand, and was powered by their activity on the other hand.

The article is an attempt to prove that the main factor for development of the print in Poznań and in the region was reformation and counter-reformation, and also that the connection of the printing houses with particular confession wasn't connected with the printer or his clients confession, but had pragmatic, economic character.

Drukarstwo wielkopolskie nie odegrało tak doniosłej roli w historii kultury polskiej, nie ma też tak długiej tradycji jak drukarstwo małopolskie – ściślej krakowskie. Jego początki sięgają połowy wieku XVI i ograniczają się do działalności zaledwie kilku impresorów przemierzających się w obrębie regionu.

XVI-wieczny Poznań to stolica regionu, miasto charakteryzujące się szybkim przyrostem populacji – z 4 tysięcy mieszkańców u schyłku wieku XV do 20 tysięcy u schyłku omawianego stulecia (Gierowski 1988: 37), ponadto jeden z głównych ośrodków produkcji rzemieślniczej w Rzeczypospolitej. Szybko staje się ważnym ogniskiem reformacji. Ze względu na położenie geograficzne, a także na znaczny odsetek ludności niemieckiej wśród mieszczan nowy ruch religijny dotarł tu już kilka lat po wystąpieniu Marcina Lutra, w latach 20. XVI wieku (Dworzaczkowa 1995: 10). Podatne na nowinki religijne były także dwory magnackie, mające kontakty z zagranicą i dostęp do najnowszych książek (Tazbir 1993: 17). W miarę szerzenia się nowych doktryn oraz napływu uciekinierów z wojen religijnych w Czechach Wielkopolska została podzielona między dwa napływowe wyznania. Luteranie, z głównymi zborami w Poznaniu, Szamotułach, Kórniku, Bninie, Grodzisku, Zbąszyniu i Śmiglu, znaleźli protektorów w postaci rodu Górków, bracia czescy natomiast, z głównymi zborami w Ostrorogu, Poznaniu, Szamotułach, Lesznie i Koźminku (Dworzaczkowa 1995: 27), w postaci rodu Ostrorogów. Pozostałe nowo powstałe nurty religijne – jak kalwinizm czy arianizm – nie znalazły tak wielu wyznawców.



Wydawać by się mogło, że w tak ważnym ośrodku innowierczym, z licznymi zborami i szkołami różnych wyznań, w których upatrywano sposobu na pozyskiwanie zwolenników, szybko rozwinię się też drukarstwo, mogące dostarczać podręczniki oraz drukować polemiki religijne i utwory propagujące nowe doktryny. Poznań, i szerzej Wielkopolska, przez kilka dekad obywateli się jednakże bez tłoczni, a zapotrzebowanie na książki „zaspokajali częściowo kupcy-bibliofile i intrologatorzy, występujący nierzadko w roli nakładców” (Kawecka-Gryczowa i in. 1977: 189). Maria Wojciechowska zapóźnienia drukarskiego Poznania upatruje także w działalności drukarza i księgarza Jana Hallera, który w roku 1506

uzyskuje specjalny przywilej od arcybiskupa Boryszewskiego na drukowanie mszałów i agend dla diecezji gnieźnieńskiej, a wkrótce potem przywilej drukowania wszystkich ksiąg kościelnych dla diecezji poznańskiej od biskupa Jana Lubrańskiego (Wojciechowska 1927: 46).

Księgi tego typu były wówczas niemal jedynym materiałem dostarczonym tłoczniom przez ziemie wielkopolskie (Wojciechowska 1927: 46).

Trudno stwierdzić kto był inicjatorem utworzenia pierwszej poznańskiej oficyny. Była ona potrzebna zarówno działającej od 1519 roku akademii Jana Lubrańskiego, jak i utworzonemu w roku 1573 kolegium jezuickiemu, zarówno katolikom, jak i luteranom oraz braćmi czeskim.

Celem artykułu jest próba dowiedzenia, że głównym czynnikiem sprawczym rozwoju czarnej sztuki w Poznaniu i regionie była reformacja oraz kontrreformacja. A także, że związek drukarni z daną konfesją nie był ideologiczny, nie wynikał ze zbieżności konfesji drukarza i jego klientów, a tylko miał charakter pragmatyczny, ekonomiczny.

Przez długi czas za pierwszego typografa poznańskiego uważano Melchiora Neringa prowadzącego swój warsztat zaledwie dwa lata, od roku 1576 do roku 1578. Taką informację podaje również *Encyklopedia wiedzy o książce* (EWO 1971: 1594, 1959) oraz monografia pod re-

dakcją Alodii Kaweckiej-Gryczowej *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku* (Kawecka-Gryczowa i in. 1977: 176-178, 232)<sup>1</sup>.

Okazuje się jednakże, że początki czarnej sztuki w Poznaniu można cofnąć dokładnie aż o 20 lat. Pierwszym drukarzem byłby zatem Piotr Sextilis z Obrzycka, działający w latach 1556-1558, prawdopodobnie Czech z pochodzenia, brat czeski z wyznania. Pierwszą poznańską książką byłby więc katechizm zatytułowany *Nauka ku czytaniu dziatek małym pisma polskiego*, wydany razem z rozmówkami polsko-niemieckimi. Teza ta nie jest tezą nową, o działalności Sextilisa wspominał już bowiem w XIX wieku bibliotekarz i archiwista Józef Łukaszewicz. Udało się ją potwierdzić dopiero 150 lat później Janowi Pirożyńskiemu (Pirożyński 1985), o czym szerzej pisze Wiesław Wydra w pracy *O najdawniejszej drukowanej książce w Poznaniu* (Wydra 2003: 13-28), do której badacz dołączył przedruk tego dzieła<sup>2</sup>. Nie ma wątpliwości, że książka została wydana w Poznaniu, potwierdza to według W. Wydry łaciński kolofon: *Excussum Poznanie in Officina Petri Sextillis de Obrzycko. Anno 1556* (Wydra 2003: 24). Na podstawie braków w zestawie czcionek badacz stwierdza, że „*Nauka ku czytaniu dziatek małym pisma polskiego* to [...] niedbale wykonana praca, podjęta tylko dla szybkiego i łatwego zarobku [...]” (Wydra 2003: 22). Wiadomo, że Sextilis tłoczył głównie dla intrologatora i księgarza, katolika – Jana Patruusa.

Sextilis fachu drukarskiego uczył się prawdopodobnie u Jana Daubmanna i Aleksandra Aujezdeckiego w Królewcu. Aujezdecki, Czech z pochodzenia, co najmniej od roku 1558 drukuje na zamku Górków w Szamotułach. Nie jest jednak pewne, czy to jego i pierwszej wytłoczonej tam książki (autorstwa Bernarda Ochina, w tłumaczeniu Ostafiego Trepki, *O zwierzchności papieskiej nad wszystkim światem krześcijańskim. Tragedia krotochwilna nauki krześcijańskiej barzo potrzebnej papieskie fałsze okazującej i burzącej pełna*) dotyczyła

- 1 Obydwie książki o Piotrze Sextilisie co prawda wspominają, traktują go jednakże, obok Jana z Sącza Maleckiego, jako domniemanego poznańskiego drukarza, m.in. ze względu na przywilej Neringa, uznający go za pierwszego poznańskiego impresora.
- 2 Będącego najstarszym polskim elementarzem zachowanym w całości (Pirożyński 1985: 13).

notatka w aktach kapituły poznańskiej z 13 listopada 1557 r. z donosem, iż wbrew edyktom królewskim w Szamotułach drukuje się książki wymierzone przeciwko religii katolickiej i propagujące luteranizm (Wydra 2003: 25).

Tłocznia utrzymała się zaledwie przez kilka lat, do roku 1561. Powodem jej zamknięcia mogła być niewielka aktywność pisarska różnowierców lub trudności finansowe jej znanego z hojności protektora – Łukasza Górki (Kawecka-Gryczowa i in. 1977: 77-78).

Uważany do niedawna za pioniera poznańskiego drukarstwa luteranin<sup>3</sup> Nering był więc drugim impresorem działającym na terenie Poznania. Pierwszą książką, wydaną w jego tłoczni jesienią 1576 roku, były *Conclusiones* przeznaczone dla tutejszego kolegium jezuickiego, będącego jego głównym klientem. Żaden egzemplarz tego druku nie zachował się. Już w roku następnym jednakże, 1577, wytłoczył Nering antyjezuickie pismo kalwinisty Jakuba Niemojewskiego zatytułowane *Diatribę albo Collacyja przyjacielska z X. Jezuitami Poznańskimi o przedniejsze różnice wiary krześcijańskiej*, co naraziło go na zatarg z katolickimi duchownymi, a w konsekwencji na konfiskatę nakładu, chłostę u pręgierza, zrujnowanie warsztatu i opuszczenie miasta<sup>4</sup>. Szans na zażegnanie sporu z jezuitami chyba nie było, skoro już prawdopodobnie w tym samym roku z ich inicjatywy został sprowadzony do Poznania Jan Wolrab, z którym nawiązali współpracę. W roku 1578 w mieście przez kilka miesięcy działały dwie drukarnie: Neringa i Wolraba (Sójka 1976: 9). Po przeniesieniu się tego pierwszego do pobliskiego Grodziska drukarnia Wolraba, prowadzona po jego śmierci przez jego żonę i synów, przez kilka dziesięcioleci, do roku 1620, będzie jedyną poznańską tłocznią (Sójka 1976: 10).

W roku 1579 niestrudzony Nering uruchomił oficynę w wielkopolskim Grodzisku, mieście należącym do Ostrorogów. Inicjatorem spro-

3 Szerzej o konfesji drukarza zob. Kawecka-Gryczowa i in. 1962: 273.

4 Okoliczności wydania *Diatribę...* szczegółowo opisuje Janusz Tazbir (Tazbir 1965: 249-250).

wadzenia typografa do Grodziska był prawdopodobnie Erazm Gliczner, z którym Nering współpracował jako introligator, jeszcze zanim uruchomił tłocznię w Poznaniu. Gliczner, ideowy przywódca wielkopolskiego luteranizmu i organizator życia zborowego (Kawecka-Gryczowa 1962: 108-109), pisarz pedagogiczny, próbował w ten sposób wypełnić lukę po zamkniętej kilka lat wcześniej, w roku 1573, grodziskiej drukarni Jana Glicznera, swego krewnego. Gliczner pracował prawie wyłącznie dla miejscowego zboru luteranckiego. Drukowane przez niego teksty (12 lub 13 tytułów, prawie wszystkie zaginęły) miały charakter przewodników książkowych dla wiernych, nie zaś polemiczny, a także charakter polityczny – związany z wolną elekcją po śmierci Zygmunta Augusta.

Oficina Glicznera – wedle wszelkiego prawdopodobieństwa – po dwóch latach zakończyła swój efemeryczny żywot. Główny jej klient i zapewne współwłaściciel nie zdołał podtrzymać jej egzystencji, nie znajdując dostatecznej pomocy u możliwych patronów wyznania (Kawecka-Gryczowa i in. 1977: 77).

Gliczner, ze względu na pełnione funkcje, potrzebował oficyny wydawniczej w mieście lub najbliższej okolicy, a że utrzymywał kontakty z Neringiem, sprzedał mu lub przekazał „zasób typograficzny Jana Glicznera, co stanowiło zaczątek oficyny poznańskiej” (Kawecka-Gryczowa i in. 1977: 77)<sup>5</sup>.

W Grodzisku Nering konsekwentnie drukował już tylko pisma różnowiercze, przede wszystkim Glicznera i Niemojewskiego. Wynikało to zapewne ze ścisłej współpracy z Glicznerem, ale być może także z ostrożności drukarza spowodowanej niedawnymi, niezwykle przykrymi wydarzeniami poznańskimi. Pierwszym jego zleceniem grodziskim było ponowne wytłoczenie *Diatrybe*... Niemojewskiego, tym razem w całości. Paradoksalnie do wzrostu produkcji przysłużyli się tym razem sami je-

5 „Otóż zbadanie Melchiorowego zasobu typograficznego wskazuje niezbitcie, że introligator, uruchamiając warsztat drukarski w 1576 r., zapłacił kaszty czcionkami Jana Glicznera, przyjmując jednocześnie cały prawie zespół elementów zdobniczych” (Kawecka-Gryczowa 1962: 118).

zuici, wykupując na bieżąco nakład polskiego pamfletu Niemojewskiego znanego pod łacińskim tytułem *Vita Benedicti Herbesti* (niezachowany). A. Kawecka-Gryczowa – na podstawie XVI-wiecznego tekstu Jakuba Wróblewskiego – podaje, że utwór ten jezuita wykupowali i niszczyli, co niewątpliwie musiało bardzo odpowiadać wydawcy. Nering był skłonny tłoczyć dowolną zamówioną liczbę egzemplarzy co tydzień, byle tylko zostały one przez jezuitów wykupione. Prawdopodobnie czyniono tak również z innymi grodziskimi pismami (Kawecka-Gryczowa i in. 1977: 176). Podobnie jak w Poznaniu, Nering działał w Grodzisku tylko dwa lata, po czym obciążony długami wyjechał do Torunia, gdzie nieco dłużej, przez sześć lat, prowadził oficynę. Trzy kolejne tłocznie Neringa miały różnych protektorów i służyły różnym konfesjom, w Poznaniu katolickiej, w Grodzisku i Toruniu luterańskiej.

Dopiero trzeci z kolei poznański drukarz, Jan Wolrab, działający od roku 1578 do roku 1591 (lub 1592), zdołał utrzymać warsztat przez dłuższy czas i wydać znacznie większą liczbę druków. Nie ustępowały one poziomem przygotowania drukom krakowskim i niemieckim (Kawecka-Gryczowa i in. 1977: 277). Wolrab pochodził ze znanej rodziny typografów prowadzących warsztaty w niemieckim Budziszynie i Lipsku. Nie posiadał tytułu stałego drukarza królewskiego, jakim cieszył się Nering, dla każdej wydawanej pozycji uzyskiwał osobny przywilej (Kawecka-Gryczowa i in. 1977: 276). Być może wiązało się to z ostrożnością, jaką wykazywali jezuita w stosunku do nowego drukarza po perypetiach związanych z jego poprzednikiem.

Na ogólną liczbę 101 tytułów wydrukowanych przez oficynę Wolraba, w tym wielu o rozmiarach książek (nie broszur), tytułów w języku polskim było 32, reszta to pozycje łacińskie i jedna niemiecka (Kawecka-Gryczowa i in. 1977: 277). Łacińskie druki zaczynają przeważać w jego produkcji od połowy lat 80., kiedy ze względu na umocnienie się kontrreformacji słabnie działalność jej szermierzy (Kawecka-Gryczowa i in. 1977: 273).

Wolrab związał się na stałe z obozem katolickim i przygotowywane przez niego książki w większości przypadków miały charakter religijny. Spokojne życie, które wiódł, niestety – z punktu widzenia współcze-

snego badacza – spowodowało, że wzmianki na temat jego oficyny w aktach władz świeckich i duchownych są bardzo skąpe (Wojciechowska 1927: 59). Pierwszym drukiem typografa, wydanym w roku 1578, były *Kazania niektóre o szczyrym słowie Bożym... i o używaniu Wieczerzy Pańskiej pod jedną osobą* autorstwa kanonika poznańskiego Hieronima Powodowskiego. W początkowych latach działalności oficyny to właśnie on, a także Jakub Wujek – dwaj główni szermierze kontreformacji – dostarczali drukarzowi zamówień.

W roku kolejnym ukazał się m.in. Wujkowy *Czysciec to iest zdrowa a gruntowna nauka o modlitwach / o mszach / y iałmużnach za umarłe wierne: y o mękach czyscowych po śmierci* oraz tegoż *Postille Mnieyszey Część Pirwsza Ozimia. To Jest Krotkie Kazania, abo Wykłady Świętych Ewangeliey na każdą Niedzielę y na każde święto od Adwentu asz do przenaświętszey Troyce...* Druga jej część, letnia, ukazała się w roku 1580, a całość w 1582. *Postylla mniejsza* była przeznaczona dla „ubogich kapłanów i gospodarzów i pospolitego człowieka”, jak sam w tytule zaznaczał autor. *Postyllę większą* wytłoczono w latach 70. w krakowskim warsztacie Mateusza Siebeneichera.

Rok 1580 to również czas publikacji polemik Wujka z kalwinistami, zwłaszcza z Niemojewskim. Wolrab drukuje wtedy odpowiedź Wujka na *Diatrybe...* Niemojewskiego<sup>6</sup>, zatytułowaną *Dialysis to jest rozwiązanie albo rozebranie Assercji Pana Jakuba Niemojewskiego z dowodami jego naprzeciw Jezuitom Poznańskim wydanych...* Kilkusetstronicowa replika Wujka zawiera także wierny przedruk pisma jego głównego adwersarza, dzięki czemu mamy wgląd do wersji grodziskiej, która nie zachowała się (zachowało się wydanie poznańskie) (Kawecka-Gryczowa 1962: 119). Cechą gatunkową polemik, nie tylko religijnych, jest odwoływanie się do rzeczywistych wydarzeń będących bezpośrednim powodem powstania tego typu tekstu. Tak też czyni Wujek w *Dialysis...*, w części wstępnej nakreślając okoliczności powstania swojego tekstu:

6 Wujek zapoznaje się dopiero z grodziskim wydaniem pisma Niemojewskiego (Kawecka-Gryczowa 1962: 119).

[...] roku Pańskiego 1574, jakoś o Ś. Łucyjej [...] posłał do nas p. Niemojewski J[ego] M[ość] p. Christopha Iwińskiego, który przyszedszy do nas z I[ch] M[ościami] p. Mikołajem Tomickim i z p. Janem Piotrowskim [...] przełożył poselstwo swe, którego *summa* była, iż p. Jakub Niemojewski chce z nami dysputować – i podał nam cedułę jego ręką własną napisaną [...], na której były napisane te słowa: „Z jezuitami chcę mówić *publice*, po polsku dla zbudowania wszech wobec. Chcę mówić porządnie, podług starego zwyczaju, a o wszystkie artykuły główne wiary krześcijańskiej. *Item*, aby z każdej strony byli obrani do tego *superarbitri* dla porządku [...]” (*Relacja o niedoszłej dyspucie...* 1962: 47).

W tym samym roku ukazują się także *Prawdziwa sprawa o rozmowie [...] którą miał [...] Jakub Niemojewski w Warszawie na Seymie przy znacznych ludziach z Franciszkiem Toletem [...] Roku 1572* oraz *O Kościele Pana Chrystusowym prawdziwym, rozprawa stateczna a dowodna Z odpowiedzią na Dowody przeciwne Pana Jakuba Niemoiewskiego [...]*. Niemojewski repliki wydaje u Neringa w Grodzisku.

Prawdopodobnie w 1581 roku Wolrab wydał w wersji poszerzonej, drukowany wcześniej przez Neringa w 1577 roku, *Katechizm Powodowskiego* zatytułowany *Skarbnica Biblijey świętey, W którą zniezione są z Pisma oboiego Testamentu czelnieysze a krotsze dowody [...]*.

Z czasem typograf drukował więcej na potrzeby kolegium jezuickiego, wydając m.in. podręczniki szkolne oraz dysputy adeptów tej szkoły.

Wolrab wydawał zarówno utwory polemiczne, np. *Węzidło na sprosne błędy a bluźnierstwa novvych arianovv, w którym sa kazania a gruntowne ze wszystkiew Biblijey y doktorow s. nauki [...]* Powodowskiego, jak i teksty typu wspomnianej już postylli Wujka czy katechizmu Powodowskiego, czyli mające umacniać religię katolicką wśród wyznawców.

Ze względu na płodność pisarską oraz autorytet Powodowskiego i Wujka Poznań równie szybko jak ogniskiem reformacji stał się w dru-



giej połowie XVI wieku wiodącym ośrodkiem myśli antyreformacyjnych. Główni ich adwersarze, czyli Niemojewski i Gliczner drukowali w tym czasie u Neringa w Grodzisku, a następnie, po przeniesieniu jego warsztatu, także w Toruniu. Przez prasy tłoczni Wolrabowej przeszły pisma wszystkich ważniejszych pisarzy jezuitskich, nie tylko polskich (Kawecka-Gryczowa i in. 1977: 273). Wydaje się, że nurt religijny, polemiczno-popularyzatorski tak zdominował produkcję drukarni, że Wolrab nie miał czasu na drukowanie publicystyki czy tak popularnych wówczas panegiryków. Zajmują one tylko marginalne miejsce w produkcji.

Po śmierci Wolraba w latach 1592-1598 drukarnię prowadziła Barbara Wolrabowa i synowie: Jan, Michał i Marcin (Sójka 1976: 11), oficjalna nazwa firmy brzmiała: Drukarnia Wdowy i Dziedziców Jana Wolraba. Kierunek działalności oficyny nie został zmieniony, nadal drukowano polemiki i obsługiwano kolegium. W ciągu kilku lat działalności warsztat opuściło 40 pozycji.

Działalność drukarską w Poznaniu – jak pokazują przytoczone dane źródłowe – na dobre rozwinął dopiero trzeci działający tu impresor – Wolrab. Pozycję oficyny umacniali jej kolejni dziedzice, prowadzący warsztat do 1636 roku (Sójka 1976: 18). Rozwój drukarni Wolraba, wydającej niemal wyłącznie literaturę religijną, gwarantowało przeobrażenie się Poznania w niezwykle ważne ognisko idei antyreformacyjnych. Poza Poznaniem ośrodkiem drukarskim w Wielkopolsce był także Grodzisk, z jednej strony będący alternatywą dla pisarzy innowierców, z drugiej – napędzany ich działalnością.

Nie bez znaczenia dla rozwoju wielkopolskiego drukarstwa pozostaje również fakt ponownego, grodziskiego wydania *Diatribę...* Niemojewskiego, które zapoczątkowało prawdziwą walkę na pióro obozu różnowierczego i katolickiego, dostarczając tym samym drukarzom materiału (Kawecka-Gryczowa 1962: 120).

Zestawienie ogólnej liczby druków wytłoczonych przez wszystkie XVI-wieczne drukarnie wielkopolskie typu mieszczańskiego, poznańskie i grodziskie, w układzie chronologicznym przedstawia tabela 1 (s. 89).



Tabela 1. Liczba druków wydanych przez XVI-wieczne drukarnie wielkopolskie (mieszczańskie)

Drukarnia	Czas działania	Miejsce	Liczba druków
Piotr Sextilis	1556-1558	Poznań	1 (co najmniej)*
Jan Gliczner	1572-1573	Grodzisk	12-13 <sup>†</sup>
Melchior Nering	1576-1578	Poznań	19 (co najmniej) <sup>‡</sup>
Melchior Nering	1579-1581	Grodzisk	10-11 <sup>§</sup>
Jan Wolrab	1578-1591/1592	Poznań	101 <sup>¶</sup>
Wdowa i dziedzice Jana Wolraba	1592-1598	Poznań	40**

\* Omawiany katechizm wydany przez Sextilisa jest jedynym znanym drukiem typografa. Według J. Pirożyńskiego tłoczony przez niego prawdopodobnie pisma okazjonalne oraz broszury nie miały szansy na przetrwanie do czasów współczesnych (Pierożyński 1985: 4-5).

† Kawecka-Gryczowa i in. 1977: 76.

‡ Kawecka-Gryczowa i in. 1977: 176.

§ Kawecka-Gryczowa i in. 1977: 176.

¶ Sójka 1976: 18; Kawecka-Gryczowa i in. 1977: 277 (por. dane według EWoK 1971: 2507 – 104 druki).

\*\* Sójka 1976: 18 (por. dane według EWoK 1971: 2507 – 37 druków).

Drukarstwo wielkopolskie XVI wieku nie odegrało znaczniejszej roli w produkcji książek w Rzeczypospolitej, co pokazuje m.in. baza źródłowa *Słownika polszczyzny XVI wieku*, uwzględniająca zaledwie cztery wydane w tym regionie druki, stanowiące tylko około 2% wszystkich zlokalizowanych druków. Dwa z nich pochodzą z drukarni Glicznera i zostały wydrukowane w tym samym – 1573 – roku, są to: Wielkopolanina Piotra Mycielskiego *Przestroga. To iest pokazanie vpadkow inszych ziem także y Korony Polskiej z obierania Pana s poyrszodka siebie* (drukowana prawdopodobnie w Grodzisku) i anonimowe *Wierszyki krociuchne pod sposobem Bucephała także i Małpy...* Pozostałe dwa druki pochodzą od Wolraba, są to: utwór Wielkopolanina Stanisława Reszki *Przestroga Pastyrka do Miasta Warszewskiego* [...].

*Przydane jest krotkie opisanie nabożeństwa Rzymskiego pierwey potocznego, a potem osobnego w przeszły Jubileusz abo Miłościwe lato pokazanego*, będący przykładem tekstu drukarni Wolrabowej reprezentującego nurt umacniający katolicyzm, wytłoczony w roku 1585, oraz pochodzącego z Kresów południowych Adama Czahrowskiego dzieło *Threny Y Rzeczy rozmaite* [...], drukowane w roku 1597 u wdowy i dzieciaków Wolraba.

Kanon tekstów leksykonu pokazuje, że wielkopolscy pisarze tego czasu drukowali przede wszystkim w Krakowie, ale też w Królewcu, Toruniu, Brześciu i Łosku.

Niewielki udział Wielkopolski w ruchu wydawniczym na tle pozostałych regionów ukazuje również zestawienie Wojciecha Ryszarda Rzepki dotyczące XVII wieku i ostatniego dwudziestolecia wieku XVI, czyli czasu działania Wolraba, a potem także jego spadkobierców w Poznaniu, oraz Neringa w Grodzisku (Rzepka 1975: 17):

Tabela 2. Udział Wielkopolski na tle pozostałych regionów w produkcji wydawniczej książek w latach 1580-1700

Region	Liczba tekstów	Udział procentowy
Małopolska	441	60,4
Wielkopolska	93	12,8
Mazowsze	57	7,8
Kresy północne	96	13,1
Kresy południowe	17	2,3
Prusy	24	3,3
Śląsk	2	0,3
<b>Razem</b>	<b>730</b>	<b>100,0</b>

Na podstawie związków typografów z profilem religijnym drukarni można sądzić, że dobór do druku tekstów danej konfesji miał charakter czysto utylitarny i nie był podyktowany względami ideologicznymi. Wydaje się, że wyraźnie pokazuje to przykład luteranina Neringa, potrafiącego dostosować się do potrzeb rynku wydawniczego danego ośrodka, współpracując kolejno z jezuitami w Poznaniu, a później z innowiercami w Grodzisku i w Toruniu. Brak informacji na temat wyznania Wolraba, jednakże jego trwała współpraca z obozem katolickim oraz ostrożność jezuitów po nieudanej współpracy z Neringiem wydaje się wskazywać na wyznanie katolickie.

### **Bibliografia**

- Dworzaczkowa J., 1995, *Reformacja i kontrreformacja w Wielkopolsce*, Poznań. EWoK 1971: A. Birkenmajer i in. (red.), 1971, *Encyklopedia wiedzy o książce*, 1971, Wrocław.
- Gierowski J.A., 1988, *Historia Polski. 1505-1764*, Warszawa.
- Kawecka-Gryczowa A., 1962, *Kartka z dziejów reformacji w Wielkopolsce*, [w:] W. Dworzaczek (kom. red.), *Munera Litteraria. Księga ku czci Profesora Romana Pollaka*, Poznań, s. 107-120.
- Kawecka-Gryczowa A. i in. (red.), 1962, *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 4, *Pomorze*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Kawecka-Gryczowa A. i in. (red.), 1977, *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 3, cz. 1, *Wielkopolska*, Wrocław.
- Łukaszewicz J., 1838, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. 2, Poznań.
- Pirożyński J., 1985, *O poznańskim drukarzu Piotrze Sextilisie z Obrzycka i o polskich elementarzach XVI w.*, „Studia Historyczne”, R. 28, z. 1, s. 3-13.
- Relacja o niedoszłej dyspacie...* 1962: J. Wujek, *Relacja o niedoszłej dyspacie o wierze w Poznaniu 1575 roku*, [w:] R. Pollak i in. (kom. red.), Z. Boras i in. (oprac.), *Wybór tekstów do dziejów kultury Wielkopolski*, Poznań, s. 47-50.
- Rzepka W.R., 1975, *Dopelniacz w funkcji biernika męskich form osobowych w liczbie mnogiej w polszczyźnie XVII w.*, Wrocław – Warszawa – Kraków.

- Sójka J., 1976, *Z dziejów drukarstwa w Poznaniu w XVII wieku. Drukarnia wolrabowska w latach 1636-1689 i jej produkcja*, Warszawa – Poznań.
- Tazbir J., 1965, *Polemika Jakuba Niemojewskiego z jezuitami poznańskimi*, [w:] G. Labuda (red.), *Munera Posnaniensia. Księga pamiątkowa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dla uczczenia 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Poznań, s. 249-250.
- Tazbir J., 1993, *Reformacja w Polsce. Szkice o ludziach i doktrynie*, Warszawa.
- Wojciechowska M., 1927, *Z dziejów książki w Poznaniu w XVI wieku*, Poznań.
- Wydra W., 2003, *O najdawniejszej drukowanej książce w Poznaniu*, Poznań.

**Błażej Osowski**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **O jednym z XVIII-wiecznych źródeł dialektologii historycznej z terenu Wielkopolski<sup>1</sup>**

### **About one eighteenth-century source for historical dialectology of Greater Poland**

#### **Abstract**

The eighteenth century is crucial element to know the status of Greater Poland's dialects before a period of great disintegration, to which they are exposed as a result of the provisions of the Congress of Vienna. Knowledge about this period supply *Materials for the history of Greater Poland's peasant in the second half of the eighteenth century* (*Materiały do dziejów chłopca wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII wieku*) and the additional publications. Inventories, that they contain, include nearly all dialects of Greater Poland. The article focuses on the question of authorship, subject and type of texts, editorial solutions, presence of dialect vocabulary.

1 Artykuł jest znacznie zmodyfikowaną i poszerzoną wersją tekstu: Osowski 2014b.

Wiek XVIII dla rozwoju gwar wielkopolskich jest niezwykle ważny. Pierwsza jego połowa to czas, gdy gwary te rozwijają się w ramach jednej większej wspólnoty komunikacyjnej – Polaków zamieszkujących terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Druga połowa wieku to z kolei okres trwania tej wspólnoty w zmienionym kształcie wywołanym rozbiorami. Co prawda w ich wyniku obszar całej Wielkopolski znalazł się w państwie pruskim, nie był więc podzielony, lecz oderwany od części wspólnoty, które znalazły się pod zaborem rosyjskim i austriackim. Również w okresie krótkiego istnienia Księstwa Warszawskiego (1807-1815) gwary wielkopolskie znajdują się w obrębie jednej nadrzędnej wspólnoty komunikacyjnej. Ich rozdzielenie między Prusy a Rosję staje się faktem dopiero w 1815 roku w wyniku postanowień kongresu wiedeńskiego. Wtedy to gwary wielkopolskie dzielą los polskiej wspólnoty komunikacyjnej i zostają podzielone na niemal stulecie. Zaowocowało to, jak wiadomo, odmiennością gwar wschodniowielkopolskich, które przypadły Rosji, oraz niewschodnich, które przypadły Prusom. Do tych drugich szeroką falą wlały się pożyczki niemieckie na wszystkich poziomach języka, zaś granica prusko-rosyjska przyczyniła się do zachowania w nich wielu archaizmów. Z kolei na gwary wschodniej Wielkopolski oddziaływał język rosyjski, choć w jak dużym stopniu ze względu na brak badań nie wiemy, oraz doszło do zbliżenia z gwarami spoza dialektu wielkopolskiego, które również znalazły się w Królestwie Kongresowym.

Jak wynika z powyższego zarysu historii gwar wielkopolskich w kontekście funkcjonowania nadrzędnej wspólnoty komunikacyjnej XIX wiek wpłynął na dezintegrację gwar wielkopolskich, zaś wiek XVIII jest kluczowy, by poznać stan tych gwar w okresie ich zintegrowanego współistnienia. Oczywiście nie jest tak, że to XIX stulecie wywołało wszystkie późniejsze odmienności gwar wschodniej Wielkopolski i reszty regionu. Te istniały już wcześniej i być może związane były z podziałem terenu Wielkopolski między województwa: poznańskie i kaliskie, z którego wyodrębniono później także gnieźnieńskie. Jednak wiek XVIII jawi się niezwykle interesująco zarówno dla ukazania cech wspólnych, jak i różnicujących gwar wielkopolskie.

Każde więc źródło, które wykorzystać można dla badań dialektologii historycznej jest niezwykle cenne. Jednym z nich są *Materiały do dziejów chłopca wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII wieku* oraz publikacje uzupełniające (Materiały 1956a, Materiały 1956b, Materiały 1957, Kaliskie 1959, RK 1981-1983). Znajdujące się w nich inwentarze pochodzą z terenu wszystkich województw wielkopolskich i obejmują zasięgiem praktycznie wszystkie gwary wielkopolskie, a także Krajną oraz tereny poza zwartym polskim osadnictwem na północ od Noteci w okolicach Trzcianki, Piły i Wałcza. Trzeba jednak zaznaczyć, że poszczególne tereny reprezentowane są w różnym stopniu.

W artykule rozważona zostanie przydatność omawianego źródła dla dialektologii historycznej. Skupimy się na zagadnieniu autorstwa tekstów, ich tematyce, typie, rozwiązaniach redakcyjnych oraz obecności słownictwa uznanego w opracowaniach za gwarowe.

### **Autorzy, filtry i warstwy tekstu**

Kwestia autorstwa analizowanych tekstów uzależniona jest od ich rodzaju. Uwzględniając przyczynę z jakiej spisywano dokument oraz osobę spisującego, można analizowane inwentarze podzielić na trzy grupy.

Pierwszy typ stanowią opisy będące prywatnymi inwentarzami majątkowymi, dokonane przez samych właścicieli lub posesorów, drugi typ – to opisy mające charakter urzędowych wizji majątku, sporządzane przez dwóch szlachciców w obecności woźnego, wreszcie trzeci typ stanowią opisy sporządzane przez zaprzysiężonego komisarza wojewódzkiego z okazji aktu kupna-sprzedaży dóbr ziemskich jako część aktu prawnego kupna-sprzedaży (Materiały 1956a: XI).

Nieco odmiennie kwestia autorstwa przedstawia się w przypadku tekstów pierwszego rodzaju z jednej strony oraz drugiego i trzeciego – z drugiej.

Wizje majątku sporządzane przez szlachciców w obecności woźnego czy też opisy sporządzane przez zaprzysiężonego komisarza nie mają niekiedy charakteru monogenetycznego, lecz spajają „właściwości różnych wariantów języka narodowego, a zwłaszcza odmiany kancelaryjnej, potocznej i gwarowej” (Kość 1992: 165). Mamy więc do czynienia z tekstem kilkuwarstwowym. I – niestety – w większości przypadków granic pomiędzy poszczególnymi warstwami nie można dziś określić. Niemniej zdarzają się też i szczęśliwe sytuacje, gdy w tekście pojawiają się sygnały przytaczania przez spisujących cudzych słów. Wśród osób miejscowych, od których pozyskiwano szczegółowe informacje byli chłopci, którzy – jak możemy przypuszczać, posługiwali się miejscową gwarą. Świadczą o tym m.in.:

– *verba dicendi* odnoszące się do chłopów, np.: *Wóz jego [półrolnika Kaspra – B.O.] własny, jak zeznaje* (Brudzew, kal., RK II 265)<sup>2</sup>, *Stawy w tych dobrach puste, jako ludzie zeznawali* (Dąbrowa, kośc., I 245),

2 Cytując materiał, podaję: nazwę miejscowości, powiat według analizowanych materiałów (gnieźn. – gnieźnieński, kal. – kaliski, kcyń. – kcyński, kon. – koniński, kośc. – kościański, nak. – nakielski, pozn. – poznański, pyzd. – pyzdrowski, wał. – walecki, wsch. – ziemia wschowska), tom *Materiałów do dziejów...* (liczba rzymska odpowiadająca kolejnemu tomowi), inwentarzy z pow. kaliskiego z 3. ćwierci XVIII wieku (Kaliskie – w cytowaniach skrót K) lub „Rocznika Kaliskiego” (liczba rzymska poprzedzona skróttem RK) oraz stronę cyframi arabskimi.



*Jak gromada z tejże części przez w. jm. ks. Grabińskiego sprowadzona do tej wizji zeznawała* (Strzegowa, kal., RK II 241),

– mikrotoponimy używane przez miejscowych, np.: *Dalej, idąc prosto w figurę ś. Jana, płoska Dwa Działy nazwana* (Rososzyca, kal., RK III 158), *Także łąka na[d] jeziozem cała, Koźlanka nazwana* (Mrowiniec, kcyń., II 273), *Znajduje się jeszcze dębina rodzajna nad Wartą, którą nazywają Pasternik* (Myttenyno, pozn., I 161), niekiedy nieposiadające charakteru proprialnego, np. *Druga stodoła nazwana nowa* (Chwałęcín, pyzd., III 292),

– antroponimy używane przez miejscowych, np.: *według powieści owczarza Wojciecha Wojtoskiego przezwiskiem nazwanego* (Niepart, kośc., I 249), *Stanisław, jak go nazwali Łojewski* (Lutomek, pozn., I 92), *Chałupa, w której mieszkają Grzegorz nazwany stary, Ignacy i z Agnieszką* (Morawin, kal., RK II 232).

Powyższe sygnały świadczą o tym, że pierwszą warstwą językową tekstu jest mowa autochtonów. Mogą nimi być chłopci – posługujący się gwarą – lub szlachta, o której języku czas jeszcze będzie powiedzieć. Miejscowi opisują osobie spisującej dokument stan dworu, zabudowań gospodarczych, gospodarstw chłopskich czy powinności wobec dworu. Ta warstwa języka jest filtrowana przez nawyki językowe spisującego dokument. Jeśli cechy językowe warstwy pierwszej pokrywają się z tymi osoby spisującej, przedostają się do warstwy drugiej. Jeśli nie i zostają uznane za błędne czy gwarowe, zostają zastąpione przez poprawne czy literackie – stając się warstwą drugą. Kolejny filtr stanowią przyzwyczajenia językowe kopisty, o ile dokument był przepisywany. Działanie filtru podobne jest jak w przypadku osoby spisującej dokument – w jego wyniku powstaje warstwa trzecia.

Pozostaje jeszcze kwestia prywatnych inwentarzy spisywanych przez samych właścicieli lub posesorów. Czy i tu mogą pojawić się cechy gwarowe? Przemawiają za tym dwie okoliczności. Pierwsza: znaczna część inwentarzy wydanych z wielkopolskich ksiąg grodzkich dotyczy dóbr drobno- i średnioszlacheckich (Materiały 1956a: X). Druga: „Na początku XVIII w. na terenach Polski południowo-wschodniej było 28% niepiśmiennej bogatej szlachty i magnatów,

40% szlachty średniej i aż 92% szlachty drobnej” (Urbańczyk 1999: 189). Osoby niepiśmienne – co oczywiste – nie miały kontaktu z językiem literackim w formie pisanej, a jedynie – mówionej. Styczność z tą odmianą była zresztą dość sporadyczna, ograniczona głównie do mów na sejmikach i – nieco częściej – kazań kościelnych. Nieco lepiej pod względem piśmienności wyglądały Wielkopolska i Pomorze, ale i tak upadek polskiego szkolnictwa w latach 1700-1730 w okresie wojen o sukcesję po śmierci Jana III Sobieskiego (Urbańczyk 1999: 189) mógł przyczynić się także w tych regionach do obniżenia kultury języka szlachty. Wobec powyższych faktów przypuszczać można, że również język szlachty wielkopolskiej, zwłaszcza średniej i drobnej, nie był wolny od naleciałości regionalnych, w tym gwarowych. Przykłady słownictwa gwarowego wynotowanego z analizowanych zbiorów podane zostaną nieco niżej. W tekstach występują również liczne przykłady innych cech gwarowych lub regionalnych (niekiedy trudno o jednoznaczne zaklasyfikowanie), np.: podwyższenia artykulacji samogłosek (*kapłuny*, *pińędzy*), rozszerzenie artykulacji przed *ł* (*pognieło*)<sup>3</sup>, formy typu *kocialek*, walczą już formy *źrzebię* i *źrebię*, *-ów* w rzeczownikach innego rodzaju niż męski (*kozów*), całkiem częsty jest już w XVIII wieku *-ak* w nazwach istot młodych (Osowski 2015).

## Tematyka

Autorzy analizowanego zbioru deklarują, że „opisy są wyzyskane głównie dla zobrazowania sytuacji chłopca w dobrach szlacheckich” (Materiały 1956a: XI), zaś ze środowiska życia szlachty (dworu) wybrano przede wszystkim informacje o izbie czeladnej, służbie dworskiej i budowie dworu. Ponadto „skwapliwie wykorzystano wszystkie samodzielne, a więc występujące bez związku z opisem dóbr szlacheckich opisy

3 Alicja Pihan-Kijasowa i Agnieszka Motyl mówią o zwiększonej frekwencji tego zjawiska w tekstach kazań pogrzebowych drukowanych w XVII wieku w Wielkopolsce (Pihan-Kijasowa, Motyl 2015: 213).

gospodarstw chłopskich” (Materiały 1956a: XII), które sporządzano z powodu śmierci chłopa, zbiegostwa itp. przypadków. Stanowią one jednak bardzo rzadkie wpisy. W ten sposób inwentarze obfitują w opisy narzędzi, naczyń gospodarskich itp. (np. *faska, dzieża, kopanka, kierz-  
nia, kłoda*), miary ziemi (np. *płosa, lecha*), nazwy roślin (np. *tatarka, szabel*), zwierząt (np. *drobiazg, wolec, juniec, kokot*), funkcje społeczne ludzi i nazwy zawodowe (*półślednik, gościnnie, skotarz/skotarek*), budynki gospodarskie i ich części (np. *kubel, stania/stajnia, bojowica/bojewica/bojewisko, klepisko*).

Co prawda inwentarze dotyczą własności szlacheckiej, lecz w drugiej połowie XVIII stulecia zaliczano do niej również gospodarstwa chłopskie i samych chłopów. W ten sposób uzyskujemy pośrednio wgląd w ich sytuację, warunki życia, wyposażenie domów. Można zatem przypuszczać, że taki dobór materiałów obrazuje głównie środowisko życia chłopa wielkopolskiego, co daje asumpt dialektologowi historycznemu do zainteresowania.

### Typ tekstów

Pojawić się może wątpliwość, czy teksty o charakterze urzędowym mogą być dla dialektologa ciekawe. Przywołajmy słowa Kwiryny Handke, by odpowiedzieć na to pytanie: „Wartości inwentarzy nie umniejsza kancelaryjny charakter tekstów, a jedynie w pewnym stopniu ogranicza reprezentację zjawisk z niektórych dziedzin języka. Prawie pełną reprezentację mają właściwości z zakresu grafii, ortografii i fonetyki. Nieporównanie mniejsze są zbiory cech fleksyjnych, składniowych i słowotwórczych [...]. Najbogaciej jest tu reprezentowane historyczne słownictwo” (Handke 1993: 108-109).

Również Józef Kość dostrzega wagę tego typu tekstów w badaniach historycznojęzykowych i wymienia kilka cech (Kość 2004: 38-41), które za tym przemawiają:

– regionalność – analizowane inwentarze wielkopolskie pochodzą z jednego regionu,

– lokalizacja terytorialna – w większości dokumentów odnajdujemy informacje o tym, jakich miejscowości dotyczą, gdzie były spisane i przepisane,

– lokalizacja temporalna – większość dokumentów opatrzona jest datą sporządzania inwentarza i jego kopii,

– łagodna normalizacja – tekst jest pisany nie w pełni polszczyzną literacką, spoza jej warstwy przezierają cechy o proveniencji regionalnej, częściowo gwarowej,

– replika tekstu prymarnie kolokwialnego – jak już wyżej wskazywano, w dokumentach można odnaleźć sygnały świadczące o werbalnym charakterze informacji udzielanych przez ludzi miejscowych, które dopiero wtórnie zostały zapisane,

– rekonstrukcja historycznych odmian terytorialno-socjalnych języka polskiego – w tekście poza polszczyzną literacką ogólną znajdujemy także jej wariant regionalny, wielkopolski, elementy gwarowe, jak też elementy stylu urzędowego z licznymi makaronizmami.

## Rozwiązania redakcyjne

Wprowadzone do tekstu zmiany zgodne są, jak deklarują autorzy zbioru, z *Instrukcją wydawniczą dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku* (Lepszy 1953) i mają głównie graficzny charakter. Przyjęto zasadę, że dawne brzmienie wyrazów należy oddać za pomocą współczesnych znaków (Materiały 1956a: XVI). Zmiany *izbetka* > *izbedka*, *kłótka* > *kłódka*, *chrost*, *chróst* > *chrust*, *purolnik*, *porolnik* > *pótrolnik*<sup>4</sup> dla leksykografii dialektologiczno-historycznej, choć nie w pełni komfortowe, to jednak są do przyjęcia. Zacierają wprawdzie oryginalną formę zapisu, ale starają się oddać samą wartość fonetyczną. Bardziej kłopotliwe są zmiany *kołodzi* > *kołodziej*, *wielki* > *wielkij*, które choć o podłożu fonetycznym, to jednak mogą być zmorfologizowane. Wydaje się jednak, że nawet wobec powyższych drobnych zmian graficznych i ich konsekwencji

4 Dziwi wobec tego, że zmieniano *puślednik* na *póślednik*, a *poślednik* zachowywano w kształcie oryginalnym.

fonetycznych analizowane inwentarze zasługują na uwagę leksykografa-dialektologa historycznego. Mimo zmian edytorskich stanowią one cenne źródło o charakterze dokumentacyjnym. Odnajdujemy w nich bowiem wiele jednostek leksykalnych do dziś funkcjonujących w gwarach wielkopolskich, np. *kokot* ‘kogut’, *huby* ‘zabudowania poza wsią’, *gościniec* ‘karczma wiejska’. Dokładna lokalizacja niemal wszystkich dokumentów pozwala przypisać daną formę do konkretnego miejsca na mapie, a nawet określić czas jej użycia. Przy odpowiednio obfitym materiale pozwala to zastosować metodę geografii lingwistycznej dla materiału historycznego<sup>5</sup>.

### Słownictwo gwarowe

Sformułowanie powyższe wymaga pewnego komentarza. Czym jest słownictwo gwarowe? Można udzielić odpowiedzi minimalnej: jest to słownictwo występujące jedynie w gwarach, którego nie ma w polszczyźnie ogólnej. Będzie to stanowisko dyferencyjne. Można również udzielić odpowiedzi maksymalistycznej: jest to słownictwo używane przez mieszkańców wsi, zarówno takie, które występuje tylko w gwarach, jak i takie, które jest wspólne dla gwar i polszczyzny ogólnej. Będzie to stanowisko całościowe<sup>6</sup>. W jednym i drugim przypadku punktem wyjścia jest język mieszkańca wsi, do którego jednak w przypadku analizowanych tekstów – i wielu innych źródeł historycznych – nie mamy dostępu.

Musimy więc zastosować kilka procedur badawczych, by z warstwy językowej szlacheckiego autora tekstu (sprawę gwary szlachty zostawiamy na boku, zaś szczegółowiej o tym: Osowski 2016) wydestylować jednostki gwarowe. Będą to:

– opinie świadków epoki, w tym gramatyków, autorów poradników, słowników (tu najważniejszy ze względu na czas powstania będzie Słownik Lindego (dalej SL), w drugiej kolejności Słownik Wileński

5 Metodę tę wykorzystałem w następujących artykułach: Osowski 2014a, Osowski 2014b, Osowski 2015.

6 Określenia stanowisk nawiązują do typów słowników, por.: Karaś 2011: 123.

(dalej SWil) i *Słownik języka polskiego* (dalej SW) itp. o mowie ludu, gminu, pospólstwa itd.; np.: *proszczak, wolec, źróbek* SW kwalifikuje jako gwaryzmy,

– poświadczenie – lub bardziej dla nas istotny brak poświadczenia – w słownikach i innych tekstach z epoki, np. brak w SL haseł *byśko, cytak, cytówka, półwieprzek, proszczak, świńczyca, wolec*. Zakładać możemy, że wśród jednostek nieodnotowanych w słownikach znajdują się gwaryzmy, ale też potoczmy czy okazjonalizmy – należy zachować ostrożność,

– precypitacja – rzutowanie w przeszłość cech leksykalnych na podstawie porównania stanu XVIII-wiecznego ze stanem późniejszym, zwłaszcza współczesnych gwar,

– retardacja – rzutowanie w przyszłość cech leksykalnych na podstawie porównania stanu XVIII-wiecznego ze stanem wcześniejszym.

W przypadku niektórych leksemów można zastosować jednocześnie dwie i więcej procedur. Jedynie trzecia procedura (precypitacja) zgadza się ze stanowiskiem całościowym, pozostałe zaś bliższe są podejściu dyferencyjnemu, ale jeśli wyraz dziś znany gwarom, odnajdziemy w źródłach historycznych bez kwalifikatorów – to możemy mówić o podejściu całościowym.

## Przykłady

Przydatność inwentarzy wielkopolskich rozpatrzmy na konkretnych przykładach leksykalnych. Oczywiście z konieczności będą to jedynie przykłady wybrane subiektywnie.

W SL odnajdujemy hasło \*SZLAD, ŚLAD m.in. jako określenie miary roli w Wielkopolsce oraz odsyłacz od tego znaczenia do wyrazu *pólszlednik*. Ten jednak nie jest wyróżniony jako osobne hasło. Z kolei późniejszy już SWil określa *pólszlednika* jako określenie prowincjonalne, spotykane w Wielkopolsce dla nazwania posiadacza pół szladu roli, tj. *poślednika, półrolnika, półkmięcia*. Nie wystąpił też *pólszlednik* w źródłach o podobnym charakterze z Pomorza (Handke 1996) i Małopolski (Horyń 2011), wobec czego zakładać można, że wyraz ten uważany był

za ograniczony terytorialnie tylko do Wielkopolski. Czy nasz materiał historyczny – wcześniejszy niż przywoływane słowniki – potwierdzi te dane? Rzeczywiście występuje on dość często w inwentarzach z terenu powiatu poznańskiego (np. *Nowak pólślednik poddany z żoną ma swoje bydło* – Gralewo, pozn., I 5; wystąpiła nawet forma żeńska: *Chałupa Janowy pólśledniczki wdowy stara, zła* – Osowo, pozn., I 46), rzadziej z powiatu gnieźnieńskiego, kościańskiego i pyzdrskiego<sup>7</sup>. Zasadniczo więc jest to jądro Wielkopolski właściwej, bez jej obrzeży. Uzyskujemy dzięki analizowanym materiałom potwierdzenie występowania *pólślednika* w tekstach użytkowych, bliższych codziennemu językowi niż późniejsze słowniki zawierające informacje o charakterze metajęzykowym.

Inny przypadek reprezentuje *uliczka/uliczki*, dla której możemy zestawzić stan XVIII-wieczny i XX-wieczny. *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski* (dalej AJKLW) poświadcza z terenu Wielkopolski znajomość słowa *uliczka* lub *uliczki* jako nazwy ‘wąskiego przejścia między dwoma budynkami’ (mapa 695) oraz jako nazwy ‘drzwiczek w płocie’ (mapa 697). Pierwsze ze znaczeń zapisywano głównie koło Międzychodu, także u Mazurów wieleńskich, rzadziej na wschodnich terenach AJLKW, natomiast drugie znane było już staropolszczyźnie, dziś jest to archaizm leksykalny zachowany na obszarach głównie zachodniej Polski, przede wszystkim w Wielkopolsce (poza jej obszarem zachodnim oraz krańcami wschodnimi i północnymi), rzadziej w gwarach północnych i południowo-zachodnich Kaszub, północnotucholskich, zachodniokrajniackich, północnośląskich. Dawniej drugie ze znaczeń było znane szerzej, m.in. z Łowickiego. Poświadcza je również SL<sup>8</sup>.

Tak przedstawia się stan XX-wieczny, natomiast nasze materiały rzucają światło na stan z drugiej połowy XVIII wieku. Znajdujemy w nich potwierdzenie znaczenia ‘drzwiczki w płocie’, np. *Sad za dworem różnym drzewem zasadzony, ten naokół plotami w słupy ogrodzony, ze dwiema przy ganku pobok uliczkami, u których drzwiczki na biegu-*

7 Ponadto jeden tylko derywat przymiotnikowy pochodzi z terenu powiatu kaliskiego: *Sieje rolę puśledniczą z trzeżizny* (Sobótka, kal., K 638).

8 Komentarze do t. 8 AJLKW, s. 119.

nach (Morawin, kal., RK II 228), *Od sadzawki idąc jest sad chrustem ogrodzony z uliczką na biegunach drewnianych* (Kaliska, kon., III 46), *Płot w płaty około okólnika — — po części nadrujnowany i wrota okólnika — zrujnowane, podobnież wrota z tarcic i uliczka do podwórza — — zrujnowane* (Droszew, kal., RK III 115). Ponadto uliczka to także ‘mniejsze drzwiczki we wrotach’, np. *Wjeżdżając na podwórze ze wsi wrota podwójne — — W tych wrotach uliczka* (Karmin, kal., RK II 151), *Wrota z wsi na podwórze pańskie są złe, całych nowych potrzeba, uliczka u tych na zawiasach żelaznych, z klamką* (Wyganowo, pyzd., III 156), *Okolo sadu i podwórza ogrodzenie w płaty i słupy, cierniem obstrzępione i przeplatane, dobre, wrót do podwórza 2 podwójnych na biegunach drewnianych z kunami żelaznymi i uliczkami 2, przed dworem sztachety nadrujnowane* (Kiełczew Górny, kon., III 99), *wrota z uliczkami i zamknięciem dobrym znajdują się* (Mechlin, pyzd., III 180), *Wrota jedne do wjazdu z tarcic z uliczką oczapione, drugie do wyjazdu, fortka do przechodu na wieś oczapiona* (Sławoszew, kal., RK II 174). Jak widać z liczby powyższych przykładów, jest to znaczenie często poświadczane w analizowanych inwentarzach. W kilku cytatach typu *Owczarnia z uliczkami 3, z których u jednej jest skobel i wrzeciędz żelazne, 2 zaś na zapory z owczarniej zamykane* (Droszew, kal., RK III 108) można odnotować jedynie ogólne znaczenie ‘drzwi, drzwiczki, coś, przez co się przechodzi’. Trudno natomiast w zebranych cytatach z całą pewnością potwierdzić znaczenie ‘wąskie przejście między budynkami’. Niemniej, kilka przykładów z tym znaczeniem uliczki odnajdujemy, np. *Wychodząc z oficyny po lewej ręce idzie uliczka ku kościołowi, w której drzwi pojedyncze na zawiasach, z klamką i skoblem żelaznym. Przy tej uliczce obora stara słomą poszyta, stara, na przyciesiach pogniłych* (Graboszewo, pyzd., III 197), *Za tą drogą czyli uliczką znajduje się szpi-klerz stary, w węgiel z drzewa budowany, snopkami poszyty* (Rososzycza, kal., RK I 238). Zebrany materiał potwierdza występowanie znaczeń odnotowanych w XX stuleciu także w wieku XVIII i tym samym trwałość leksyki gwarowej.

Przy odpowiednio bogatym materiale możemy pokusić się o zastosowanie metody geografii lingwistycznej i przeprowadzić synchroniczny



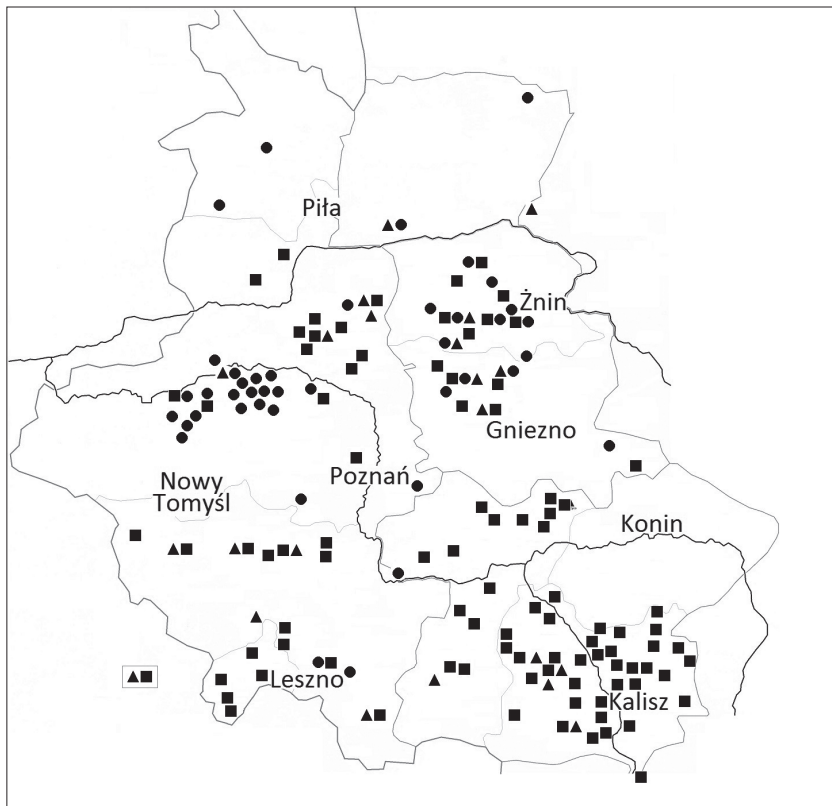
przekrój (okresu jednego półwiecza) w planie geograficznym przez całą Wielkopolskę. Spoglądając na mapę 1 (s. 106), można zaobserwować pewne różnice w występowaniu określeń ‘młodego byka’ (*byk, juniec, stadnik* oraz ich warianty słowotwórcze i fonetyczne). Najczęściej pojawia się w analizowanych materiałach *stadnik*, który występuje niemal powszechnie w całej Wielkopolsce, nieco rzadziej jedynie w okolicach Ostroroga. Mniej liczny jest typ *juniec*, którego większą koncentrację widać jedynie na północy regionu, na południu natomiast pojawiał się tylko punktowo<sup>9</sup>. Z kolei forma podstawowa *byk* i *deminutiva* od niego pojawiają się najrzadziej, co prawda w całej Wielkopolsce, lecz w niestworzonym większych skupisk rozproszeniu<sup>10</sup>.

## Podsumowanie

Przywołajmy raz jeszcze najważniejsze argumenty przemawiające za wykorzystaniem przez dialektologię historyczną analizowanych *Materiałów do dziejów chłopca wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII wieku* i publikacji uzupełniających. Przede wszystkim pochodzą one z okresu bezpośrednio poprzedzającego czas oderwania gwar wielkopolskich od polskiej wspólnoty komunikacyjnej, a następnie ich podział i oddziaływanie na nie dwóch odmiennych języków zaborców: niemieckiego i rosyjskiego. Analizowane dokumenty stanowią teksty wielowarstwowe, w których można się również doszukiwać elementów gwary chłopów wielkopolskich. Tematyka tekstów dotyczy przede wszystkim realiów wiejskich (dworskich i chłopskich), dzięki czemu obfituje w leksykę tradycyjnie związaną z gwarą. Potwierdzają to przywołane przykłady (*pókslednik, uliczka* i *uliczki*, nazwy młodego byka), które uzupełniają naszą wiedzę szczegółową o stanie gwar wielkopolskich w drugiej połowie XVIII wieku i wskazują na trwałość gwarowej leksyki.

9 Co ciekawe *junac, junce, june* ‘roczny byczek’ wymienia Halina Horodyska-Gadkowska jako nazwy dzielące Słowiańszczyznę na północ i południe, charakterystyczne dla drugiego obszaru (1967: 17).

10 Informacje szczegółowe oraz więcej o nazwach istot młodych Czytelnik znajdzie w: Osowski 2015.



Mapa 1. Nazwy młodego byka. Formy oparte na podstawie *stadnik* oznaczono kwadratem, na podstawie *juniec* – kołem, *byk* – trójkątem

### Bibliografia

- AJKLW: *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, 1979-1991, Z. Sobierajski, J. Burszta (red.), t. 1-6, Wrocław; 1992, Z. Sobierajski (red.), t. 7, Wrocław; 1994-2005, Z. Sobierajski (red.), t. 8-11, Poznań.
- Handke K., 1993, *Opis języka dóbr rodziny Bagniewskich z XVIII w. (Część 1. Ortografia. Fonetyka)*, [w:] K. Handke (red.), *Polszczyzna regionalna Pomorza. Zbiór studiów*, t. 5, Warszawa, s. 106-124.
- Handke K., 1996, *Opis języka inwentarzy dóbr rodziny Bagniewskich z XVIII wieku (Część 3. Słownictwo)*, [w:] K. Handke (red.), *Polszczyzna regionalna Pomorza. Zbiór studiów*, t. 7, Warszawa, s. 119-208.

- Horodyska-Gadkowska H., 1967, *Polskie słownictwo gwarowe z zakresu hodowli zwierząt domowych*, Wrocław.
- Horyń E., 2011, *Słownictwo wiejskich ksiąg sądowych ziemi brzeskiej (XVI-XIX w.)*, Kraków.
- Kaliskie 1959: *Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego*, 1959, t. 2, *Z lat 1751-1775*, W. Rusiński (wyd.), Wrocław.
- Karaś H., 2011, *Polska leksykografia gwarowa*, Warszawa.
- Kość J., 1992, *Socjolingwistyczne aspekty komunikacji językowej w tekstach prawniczych (na przykładzie XVIII-wiecznych protokołów sądowych z ksiąg miejskich Chelma)*, „Socjolingwistyka”, 12/13, s. 155-167.
- Kość J., 2004, *Teksty ze sfery urzędowej w geolingwistyce diachronicznej*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. 13, Z. Krążyńska, Z. Zagórski (red.), Poznań, s. 35-45.
- Lepszy K. (red.), 1953, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych. Od XVI do połowy XIX wieku*, Wrocław.
- Materiały 1956a: *Materiały do dziejów chłopca wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, 1956, z ksiąg grodzkich wyboru dokonał i wydał J. Deresiewicz, t. 1, *Województwo poznańskie*, Wrocław.
- Materiały 1956b: *Materiały do dziejów chłopca wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, 1956, z ksiąg grodzkich wyboru dokonał i wydał J. Deresiewicz, t. 2, *Województwo gnieźnieńskie*, Wrocław.
- Materiały 1957: *Materiały do dziejów chłopca wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, 1957, z ksiąg grodzkich wyboru dokonał i wydał J. Deresiewicz, t. 3, *Województwo kaliskie*, Wrocław.
- Osowski B., 2014a, *Leksyka wielkopolska w perspektywie historycznej. 'Podwórze' i 'gospoda' oraz ich warianty leksykalne*, [w:] M. Rak, K. Sikora (red.), 2014, *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia. Materiały konferencji naukowej „Gwara i tekst” (Kraków, 27-28 września 2013 r.)*, Kraków, s. 234-248.
- Osowski B., 2014b, *Wykorzystanie materiału historycznego w badaniach dialektologiczno-leksykograficznych*, [w:] *Славянская диалектная лексикография*, Petersburg (w druku).
- Osowski B., 2015, *Nazwy istot niedorośli w osiemnastowiecznych inwentarzach z Wielkopolski, ze szczególnym uwzględnieniem formacji z -ę i -ak*, „Gwary Dziś”, 7, s. 97-128.

- Osowski B., 2016, *Czy inwentarze dóbr szlacheckich mogą być źródłem do badań dialektologicznych? Problem piśmienności i odmian polszczyzny*, [w:] *Synchronia i diachronia. Zbliżenia i dialogi*, Toruń (w druku).
- Pihan-Kijasowa A., Motyl A., 2015, *O regionalności XVII-wiecznych kazań pogrzebowych. Część II: druki poznańskie*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, nr 1, s. 203-222.
- RK 1981-1983: *Inwentarze dóbr szlacheckich dawnego powiatu kaliskiego z lat 1776-1792*, zebrał i opracował W. Rusiński, 1981, cz. 1, *Inwentarze z lat 1776-1779*, „Rocznik Kaliski”, t. 14, s. 99-264; 1982, cz. 2, *Inwentarze z lat 1780-1784*, „Rocznik Kaliski”, t. 15, s. 129-273; cz. 3, *Inwentarze z lat 1785-1792*, „Rocznik Kaliski”, t. 16, s. 85-241.
- SL: S.B. Linde, 1807-1814, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SW: J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900-1927, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SWil: A. Zdanowicz i in. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, Wilno.
- Urbańczyk S., 1999, *Sytuacja językowa w Polsce XVII wieku*, „Język Polski”, R. 79, z. 3, s. 199-208.

**Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska**  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Poznań jako „miasto grzechu” w świetle rankingu „Gazety Wyborczej” i gwary poznańskiej**

**Poznan as the “city of sin” in the light of the ranking  
of “Gazeta Wyborcza” and Poznań urban dialect**

### **Abstract**

The authors – inspired by the series of articles “Sin City” published in “Gazeta Wyborcza” – analyzed the vocabulary and phraseology for belonging them to the thematic fields set by the seven deadly sins: pride, greed, impurity, envy, gluttony, anger and sloth. It turned out that the sin most lexical represented at the level of the urban dialect of Poznań is anger (159 units). Second place is gluttony – in fact mainly intemperance in drinking alcohol (72 units). Is followed by pride and greed (each 49) and laziness (44).

W regionalnym dodatku bydgoskim do 42. numeru „Gazety Wyborczej” (dalej: GW) z 19 lutego 2007 roku redaktor Jacek Glugła opublikował artykuł *Siedem grzechów mojego miasta* (Glugła 2007). Pomysł ten podjęli w 2014 roku inni dziennikarze GW i w Wielkim Tygodniu (od 14 do 16 kwietnia) opublikowali cykl reporterski *Miasta grzechu*. W kolejnych artykułach Andrzej Fedorowicz omówił przywary mieszkańców 21 największych miast Polski<sup>1</sup>, osiłą konstrukcyjną cyklu czyniąc siedem grzechów głównych z Katechizmu Kościoła Katolickiego (pychę, chciwość, nieczystość, zazdrość, łakomstwo, gniew i lenistwo) (Fedorowicz 2014a; Fedorowicz 2014b; Fedorowicz 2014c). Dla Poznania komentarz do każdej części cyklu opracował Seweryn Lipoński (Lipoński 2014a; Lipoński 2014b; Lipoński 2014c).

Podstawą rankingu „grzeszności” miast były dane zebrane przez 21 oddziałów redakcji GW, a uzyskane z następujących źródeł: Głównego Urzędu Statystycznego, Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego, Komendy Głównej Policji, Ministerstwa Finansów, firmy Samar oraz z kilku serwisów internetowych. Dla każdego z grzechów ustalono arbitralnie kilka jego przejawów w życiu społecznym.

Czyniąc punktem wyjścia naszego artykułu wyniki tego rankingu, ukażemy czy i w jakim zakresie „grzeszność” poznaniaków ma od-

1 Uwzględniono następujące miasta: Białystok, Bydgoszcz, Częstochowę, Gdańsk, Gorzów Wlkp., Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź, Olsztyn, Opole, Płock, Poznań, Radom, Rzeszów, Szczecin, Toruń, Warszawę, Wrocław i Zieloną Górę.

zwierciedlenie w regionalnej leksyce. Przedmiotem rozważań będą tu słownictwo i frazeologia zarejestrowane w *Słowniku gwary miejskiej Poznania* (Gruchmanowa, Walczak 1999 – dalej SGMP), a mieszczące się w polach tematycznych wyznaczonych przez siedem grzechów głównych.

## **Pycha**

Na pychę, według dziennikarzy GW, składają się:

zarozumiałość i arogancja, poczucie wyższości i próżność, przekonanie o własnej samowystarczalności i wynikające z niego ignorowanie potrzeb innych ludzi czy społeczności. A także wiara, że sami wszystko wiemy najlepiej (Fedorowicz 2014a: 10).

Pycha ich zdaniem przejawia się zatem zarówno w sferze materialnej (np. w zamiłowaniu do dóbr luksusowych, towarów markowych z zakresu motoryzacji i mody), jak i w sferze duchowej (np. w manifestowaniu na różne sposoby własnej wyższości). W rankingu pychy poznaniacy zajęli niestety wysokie, bo 4. miejsce (Fedorowicz 2014a: 10; Lipoński 2014a: 1)<sup>2</sup>.

Nie odzwierciedla tego regionalne słownictwo poznańskie. Pole „pychy” wypełnia 49 jednostek leksykalnych. W polu tym wyraźnie wyróżniają się dwa subpola. Jedno dotyczy wyglądu, zwłaszcza zaś przesadnej elegancji jako wyrazu wywyższania się nad innych. Wymienić tu można: nazwy czynności: *odkuć się, odpicować się, odsztachnąć się, odsztyftować się, odtrzasnąć się, wypicnąć się, wysieknąć się, wysmyczyć się, wystrychnąć się i wytrzasnąć się* ‘wyelegantować się’, *wycwierać się* ‘przesadnie się ubierać, stroić; wynosić się ponad możliwości i stan’; pochodne od nich nazwy cech: *odkuty, odpicowany, odsztyftowany, odtrząśnięty, wycwierzony, wypindaczony* oraz frazeologizm *wysieknięty / odstrzelony jak do (ł)óspic* ‘wyelegantowany’; określenia kobiet: *pinda*,

2 Trzy pierwsze miejsca zajęli: warszawiacy, katowiczanie i gdańszczanie.

*pinda-rynda* ‘wyzywająco i niegustownie ubrana kobieta; wystrojony, pewny siebie podłotek’; określenia mężczyzn: *szpagat* ‘elegan’ i zdrobnienie od niego *szpagacik*.

Drugie subpole odnosi się do sposobu zachowania wskazującego na wywyższanie się nad innych. W nim również przeważają nazwy czynności: *mądrować się* ‘wymądrzać się, mędrkować’, *przesmradzać* ‘być wybrednym, wybrzydzać’, *puczyć się* i *stalować się* ‘pysznić się’, *paradzić się* ‘paradować’, *rznąć kogoś* ‘udawać kogoś postawionego wyżej w hierarchii społecznej’, tu także frazeologizmy: *patrzeć jak byk na pyrę* ‘spoglądać na kogoś nieprzystępnie, z politowaniem’, *stroić muki* ‘wydziwiać, dąsać się’, *wlewać sobie*, *wywrocać dupe na rymby* i *zadzierać klukę* ‘wynosić się nad innych, wywyższać się, być zarozumiałym’. Rzadsze są nazwy cech – *obromblany* ‘nadęty’ i *przebierny* ‘taki, który lubi wybrzydzać’ – oraz określenia mężczyzn: *kunda* ‘ktoś bezczelny i arogancki’, *pamper* ‘osoba pretensjonalna’, *szpenio* i *szpeniol* ‘ważniak, zarozumialec’, a także jedno określenie kobiety zarozumiałej i złośliwej – *puszwa*.

Na obrzeżach obu subpól sytuują się frazeologizmy: *bieda się hejbla* ‘o kimś biednym, kto nieoczekiwanie zdobył się na duży wydatek’, *lepsza wiara* ‘elita w stosunku do danego środowiska’ oraz *wyżreć się z biedy* i *zbijać kapuchę* oznaczające dorabianie się, bogacenie się.

## Chciwość

O chciwości według dziennikarzy GW świadczą przestępstwa finansowe i gospodarcze, hazard oraz skąpstwo (Fedorowicz 2014a: 11). W rankingu 21 miast tym razem Poznań zajął dopiero 11. miejsce, co wyraźnie przeczy stereotypowi przesadnie oszczędnego poznaniaka (Fedorowicz 2014a: 11; Lipoński 2014a: 1)<sup>3</sup>.

Pole semantyczne tego grzechu w leksyce regionalnej wypełnia – tak samo jak pole „pychy” – 49 jednostek. Stereotypowe skąpstwo wyra-

3 Wyprzedziły nas w tym rankingu: Gorzów Wlkp., Wrocław, Bydgoszcz, Częstochowa, Kielce, Płock, Szczecin, Lublin i Toruń (*ex aequo*), Łódź oraz Radom.



żane jest za pomocą rzeczowników osobowych *gryziner* i *nyrol* oraz przymiotnika *chaplwy* ‘chciwy’. Liczniej zaś w mowie poznaniaków występują określenia dotyczące nadmiernego gromadzenia pieniędzy (*szparować* – i pochodne *uszparować*, *uszparowany* – oraz *szporać*), a także innych dóbr materialnych (*hamstrować* – od tego *hamsterka* i nazwa osobowa *hamster* – oraz *zorgować* i *nazorgować*). Przejawami chciwości są też np. czyhanie na czyjś majątek (*golić*), spodziewanie się łapówki (*patrzyć dostać*), wyłudzenie (*wymarać*) oraz wykorzystywanie kogoś do cna (*zeżreć kogoś z girami*).

Z chciwością łączą się również przestępstwa – kradzież i oszustwo. Do pierwszego z nich odnoszą się czasowniki: *bomnąć*, *erbnąć*, *gibnąć*, *glabnąć*, *skibować*, *zacharapcić* i rzeczowniki oznaczające kradzież: *buch*, *rajbuch*, *skiba* (tu też frazeologizm *iść / chodzić na skibę*), a także złodzieja: *raubszyc*, *skibiorz*. Lżejszy gatunkowo rodzaj kradzieży to kradzież owoców / warzyw z cudzego ogrodu / sadu w gwarze poznańskiej nazywana *harendą* – od tego frazeologizm *iść / chodzić na harendę*.

Oszukiwanie w sferze materialnej wyrażane jest za pomocą regionalizmów: *(o)ranić*, *wycykać*, *wydykać* i *szmucha*, mataczenie zaś – w słowach: *chachmęcić*, *chachulić*, *szuchrować*, *macha*, *szacher macher* i *szucher*. Oszust z kolei to: *machler* (kobieta – *machlera*), *szacher macher* (tym razem jako nazwa osobowa) oraz *szuchlerz*.

## Nieczystość

Przejawy nieczystości to cudzołóstwo, rozpusta i lubieżność przekładające się na istnienie agencji towarzyskich, ofert sponsoringu seksualnego oraz na liczbę pozwów rozwodowych z powodu zdrad małżeńskich (Fedorowicz 2014b: 10). Poznaniacy uplasowali się tu na niechlubnym 2. miejscu (Fedorowicz 2014b: 11; Lipoński 2014b: 2)<sup>4</sup>.

Zupełnie nie znajduje to odzwierciedlenia w gwarze poznańskiej, w polu leksykalnym „nieczystości” znalazło się bowiem zaledwie 26 wyrazów i związków wyrazowych. Przeważają nazwy prostytutek

4 Przed Poznaniem znalazły się tylko Katowice.

i bezwstydnym kobiet: *blerwa*, *glajda*, *krukiewa*, *nuta* i *lepsza nuta*, *obyczajówka*, *penera*, *putyfara*, *ta z Butelskiej* (dawna nazwa ulicy Woźnej – niem. *Büttelstrasse* – przy której mieścił się dom publiczny), *żużel* (nazwa zbiorowa). Dwie inne formy żeńskie to *pufmutter* ‘właścicielka domu publicznego’ oraz *wiaruśnica* ‘kobieta żyjąca z kimś na wiarę, czyli bez ślubu’. Uprawianie prostytucji obrazuje przestarzały już dziś frazeologizm *pójść na sztrych*.

Grzech nieczystości stereotypowo przypisuje się głównie kobietom, stąd reprezentacja regionalnych leksemów odnoszących się do mężczyzn jest uboższa: *glajdus* i *pociacher* ‘świntuch, bezwstydnik’, *kejter* ‘mężczyzna z nadmiernym popędem seksualnym’, *wiarus* i *wiaruśnik* ‘mężczyzna żyjący z kimś na wiarę, bez ślubu’. Dwa czasowniki z tego pola to *kejtrzyć się* ‘odczuwać nadmierny popęd seksualny’ i *nagrzać się* ‘podniecić się’. Życie w konkubinacie odzwierciedlają spetryfikowane połączenia wyrazowe *brać ślub pod dziką gruszą*, *żyć na knebel / na krychę*. Swoiste ostrzeżenie przed popełnianiem grzechu nieczystości stanowi fraza *apetyt możesz mieć, ale jeść będziesz w domu* ‘może ci się podobać jakaś kobieta, ale masz żonę i z nią żyjesz’.

## Zazdrość

Jak czytamy w GW: „Czwarty z grzechów głównych przybiera wiele form: od pragnienia posiadania cudzego, przez podejrzliwość i chęć szkodenia bliźniemu, aż po złośliwą radość z cudzego nieszczęścia” (Fedorowicz 2014b: 10). Poznań wypada tu też nie najlepiej – zajmuje 5. miejsce w rankingu (Fedorowicz 2014b: 11; Lipoński 2014b: 2)<sup>5</sup>.

W gwarze poznańskiej grzech ten jest jednak najslabiej odzwierciedlony (16 leksemów). W zasadzie zaledwie kilka jednostek leksykalnych odnosi się do niego bezpośrednio. Prócz najogólniejszego czasownika *zawiścić* ‘zazdrościć’ inne związane są z zachowaniami tylko motywowanymi przez zazdrość: *obcinać* ‘krytycznie, złośliwie oglądać’, (*pode*) *żgnąć* ‘donieść na kogoś, zadenuncjować’, *sznekować* ‘szykanować’,

5 Cztery pierwsze miejsca należą do: Katowic, Wrocławia, Olsztyna i Opola.

tak jak i frazeologizm *robić komuś koło dupy* ‘obmawiać lub oczerniać kogoś’.

Poza tym 10 poznańskich leksemów wiąże się z plotkowaniem, które nie zawsze musi, choć może, powodowane być zazdrością. Plotkarki i plotkarze to: *klecicha*, *klepidupa*, *kletuśnica*, *pierduśnica* i *pierduśnik*. Plotki nazywane są *klejdrami*, *pierdolkami*, *pierdotami* lub *pierdami*.

## Łakomstwo

Łakomstwo to inaczej nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu, a dosadniej – obżarstwo i pijaństwo. Dodać tu wypada, że o stopniu obżarstwa mieszkańców poszczególnych miast uwzględnionych w rankingu GW decydowała ilość odpadów komunalnych (w kilogramach rocznie) na jedną osobę (Fedorowicz 2014b: 10-11). Pod względem łakomstwa Poznań zajął odległe 14. miejsce, głównie z powodu abstynencji mieszkańców (niska statystycznie ilość sprzedawanego alkoholu w przeliczeniu na jedną osobę). Jednak pod względem produkcji śmieci zajmujemy miejsce 2. (Fedorowicz 2014b: 10-11; Lipoński 2014b: 2)<sup>6</sup>.

Zupełnie odmiennie rysuje się obraz nieumiarkowania w jedzeniu i piciu w mowie mieszkańców Poznania. W *Słowniku* aż 72 hasła dotyczą przejawów tego grzechu, ponadto przeważają wśród nich określenia związane z piciem alkoholu (46 jednostek). Są to:

- nazwy alkoholu, w tym neutralne – drinków i wódek: *ekspeler*, *kornus*, *krwawa łza*, *lokomotywa*, *łowicka spódnica*, *opara*, *szpryt*, oraz nacechowane pejoratywnie – bimbru, denaturatu itp.: *berbela*, *berbelucha*, *brynda*, *bryndka*, *kielczata*, *sznapura*, *śmierdzielucha*,
- nazwy miar alkoholu: *bómbka*, *pół loli*, *pół miecha*,
- nazwy osób pijanych i alkoholików: *gazmajster*, *kirus*, *kiruśnik*, *kornus*, *ochlaj*,
- nazwy cech: *nabq̄bany*, *stetrany*, *utónkany*, *zatrajtany*, *zdyndany* ‘pijany’ oraz *ochlaj* ‘pijaństwo’,

6 Przed Poznaniem uplasowały się: Plock, Gdańsk, Rzeszów, Łódź, Katowice, Gorzów Wlkp., Wrocław i Zielona Góra (*ex aequo*), Białystok, Olsztyn, Częstochowa, Szczecin, Toruń oraz Warszawa.

– nazwy czynności: *ciągnąć okowitę, dać sobie w gnyk, dać sobie w tyte i sprawić sobie tyte, drasnąć sobie, glugnąć sobie, gruchnąć sobie, luchnąć sobie, mieć jednego siedzieć, mieć wypite, sprawić sobie kataną, urznąć się / ululać się jak roboszek, utońkać się,*

– nazwy dotyczące stanu po wypiciu alkoholu: *brant* i *mieć brant, katana,*

– i jedna nazwa miejsca: *rojber-buda.*

Określenia związane z nieumiarkowaniem w jedzeniu są nie tak liczne – to zaledwie 26 leksemów. Wskazać tu można:

– nazwy osób otyłych: *bulaica, bulaj, chabas / habas, grubacha, kaszok, klofta, spuchlok, telbuch,*

– nazwy łakomczuchów: *kałmuk, źdżarty gatunek,*

– nazwy części ciała: *fulfa* ‘pełna, okrągła, nalana twarz’, *korbol* ‘duży brzuch’,

– nazwy cech: *nabqabany* i *obuchany* ‘objedzony’, *źdżarty* ‘zarłoczny, nienasycony’,

– nazwy czynności: *dziochać* ‘jeść głośno, łapczywie’, *nabqabać się, nabuchać się, nawtykać się* i *obuchać się* ‘opchać się, objeść się’, *pęchcić* ‘szperać, m.in. w poszukiwaniu jedzenia’, *spucnąć, wmlócić* i *ześrutować* ‘zjeść łapczywie, dużo, z apetytem’, *zeżreć kogoś z girami* ‘jeść łapczywie, nie pozostawiając niczego dla innych’.

## Gniew

Grzech gniewu objawia się w postaci nienawiści, agresji i przemocy. W policyjnych statystykach przekłada się to na liczbę przestępstw dokonywanych przeciwko życiu i zdrowiu (morderstwa, pobicia, gwałty itp., w tym także przemoc domowa) oraz przejawy nietolerancji wobec inności (rasowej, wyznaniowej, narodowej itp.) (Fedorowicz 2014c: 14). Pod względem gniewu Poznań zajął miejsce 10., a więc znalazł się w środku listy rankingowej (Fedorowicz 2014c: 15; Lipoński 2014c: 2)<sup>7</sup>.

7 Poznań wyprzedziły następujące miasta: Białystok, Częstochowa, Zielona Góra, Olsztyn, Gorzów Wlkp., Katowice, Szczecin, Kraków i Lublin (*ex aequo*) oraz Opole.

Zaznaczyć warto, że w naszym mieście (podobnie jak w Łodzi, Płocku, Radomiu, Rzeszowie i Zielonej Górze) w badanym okresie nie zapadł ani jeden wyrok skazujący za przejawy nietolerancji, czyli za tzw. przestępstwa z nienawiści (Fedorowicz 2014c: 14).

W gwarze poznańskiej pole tematyczne „gniew” jest najbogatsze (159 leksemów) i dwukrotnie przewyższa nawet „łakomstwo”. Czasowniki i zwroty o ogólnym znaczeniu ‘(roz)gniewać (się), (roz)złościć (się), (z)irytować (się)’ to: *borchać się, mieć rachę na kogoś, rozjadować, rozdrząźnić, wyłazić / wyskoczyć z papci*. Semantycznie wiążą się z nimi również przymiotniki *nabąbany, rozdrząźniony, rozjadowany* w znaczeniu ‘rozzłoszczony, wzburzony’ i rzeczownik *racha* ‘gniew, złość’. Inne czasowniki, które mieszczą się w tej kategorii, to: *nabąbać się i odundać się* ‘naburmuszyć się, obrazić się’ oraz *żuć* ‘dusić coś w sobie’.

Przejawy gniewu obserwować można i w sferze fizycznej, i w psychicznej. Na płaszczyźnie językowej przemoc fizyczna sprowadza się do kilku kategorii leksykalnych. Najliczniejsze są nazwy dotyczące czynności bicia. Wskazać tu można czasowniki agentywne i frazeologizmy o wspólnym znaczeniu ‘bić, uderzyć’ oraz takie, które dotyczą pacjensa i znaczą ‘dostać lanie, zostać pobitym’. Do pierwszej grupy należą: *brać się za chachły, gruchnąć kogoś w glacę, luchać się, luchnąć, lujnąć, luzgać (się), mazgnąć, nadruzgać komuś, nakorkować komuś, naluchać komuś, naluzgać komuś, narznąć komuś, naświgać komuś, nawszczyłać komuś, nawtykać komuś, przykaraulić komuś, przyzolić komuś, rnąć kogoś, rypnąć komuś, rznąć w kalafę, spuścić komuś łynt / łynty, szczapić kogoś, zalakierować w kalafę / w papę, zamalować w kalafę, zmęglować kogoś* oraz zwroty (i jeden czasownik) o węższych znaczeniach: *poprzesztawiać komuś meble w papie* ‘wybić komuś zęby’, *wytośćać kogoś za kłaki* ‘wytargać kogoś za włosy’, *wyrzchtować / wysztyftować kogoś na tamten świat i zatrzasnąć* ‘zabić’.

W grupie drugiej mieszczą się: *dostać łynt / łynty, dostać po gnyku / w gnyk, dostać smary, dostać sypy, dostać w glacę, dostać w gnot / w knot, dostać w klukę / po kluce, dostać w tyte, mieć nadruzgane, mieć naluchane, mieć naluzgane, mieć narżnięte, mieć nawszczylane*.

Z gniewem przejawiającym się w postaci agresji fizycznej wiąże się ponadto:

– nazwy dotyczące faulowania: *gnocić / knocić, knochlować* i *gnocior* ‘piłkarz grający brutalnie, faulujący’,

– nazwy bójek, bijatyk: *hanaje, kajlerajki, kalaraja, knot, lole, łuzganina, łynt, smary, wiks, wnyki*, tu też rzeczownik *fanga* ‘silny cios pięścią’,

– nazwy osób stosujących przemoc – opryszków, łobuzów itp.: *apach, apaj, ejber, juchta, luńt, paskud, ścierwol, wybijokno*, a także ich grup: *eka, eka z Maleka*,

– nazwy akcesoriów do bicia: *lola* ‘kij, pałka’, *pach* ‘pasek’,

– formuły o charakterze pogroźek: *bo ci powyrywam giry z tyłka / z dupy, chcesz w glące?, jak wezmę kawał loli, smark i woda z ciebie zostaną*.

Gniew objawiający się w postaci przemocy słownej w polszczyźnie poznańskiej odzwierciedlają czasowniki i zwroty o znaczeniach:

– ‘awanturować się, klócić się, pyskować’: *ćpać się, jadaczkować, mieć kalafę od ucha do ucha, pojapać się, pokrachać się, pożgać się, pyskować jak katoryna, robić komuś hałas, rozrucać się, stawiać się wew ślypie, szabraczyć się, ucinąć się*,

– ‘krzyczeć, wrzeszczeć’: *drzeć kalafę, nadzierać się, rozewrzeć kalafę, rozpuszczać kalafę, roztworzyć papę*,

– ‘dociąć, przygadać komuś’: *przyjść komuś głupio, rypnąć komuś, siknąć*,

– ‘podżegać, podburzać’: *hecować*

oraz dwie nazwy osobowe: *frechkunda* ‘osoba bezczelna, zuchwała, złośliwa’ i *pyskolicha* ‘pyskata kobieta’.

Przejawami gniewu w mowie są też regionalne wyzwiska, np. *głupek jeden*, przekleństwa: *cholera nie dzie, holipa, holiper, kurczę nie dzie, le kurde, psiakreś, psiakreć, złokreś nie dzie* itp. oraz formuły o znaczeniu ‘odczep się’: *idź do boru, idź łols, idź w pyry, idź w pyry łynty gryźć, pyńdź mi w pyry, skocz mi w pyry, sroł grol (pił wódkę, miał w dupie przegródkę)*. Na granicy subpól semantycznych oznaczających agresję

fizyczną i werbalną sytuują się czasowniki *wyfojarzyć*, *wyforaić* oraz zwrot *wycięć kogoś na łeb* ‘przepędzić, wypędzić, wyrzucić’.

Niekiedy granice między sposobami językowej interpretacji uczuć bywają płynne, czego dowodem w polszczyźnie poznańskiej są *napuczyć się* ‘nadać się, naburmuszyć się’ wyrażające gniew i pychę czy *nahajcować* ‘podburzyć kogoś przeciwko komuś’ wskazujące na gniew i zazdrość.

## Lenistwo

W artykule A. Fedorowicza czytamy:

Lenistwo to inaczej brak wymagań wobec samego siebie, połączony często z wysokimi wymaganiami wobec innych. Lenistwo intelektualne prowadzi do ignorancji, a fizyczne skutkuje poważnymi problemami ze zdrowiem (Fedorowicz 2014c: 14).

W rankingu lenistwa poznaniacy zajęli bardzo dobre 14. miejsce, ale zaznaczyć należy, że wystąpiły dysproporcje w uzyskanych przez Poznań wynikach w zakresie różnych uwzględnionych przez dziennikarzy parametrów. I tak, pod względem udziału w wyborach samorządowych „obywatelscy lenie” z Poznania zajęli niechlubne 5. miejsce (po mieszkańcach Łodzi, Opoła, Szczecina i Gorzowa Wlkp.), ale na ostatecznie zajęte wspomniane 14. miejsce wpłynęła ogromna aktywność poznaniaków w biegach masowych (byli od nas pod tym względem lepsi tylko gdańszczanie) (Fedorowicz 2014c: 14-15; Lipoński 2014c: 2).

Na płaszczyźnie językowej w gwarze miejskiej Poznania z lenistwem związane są 44 leksemy. Człowiek leniwy, pozbawiony energii, niemrawy to: *babok*, *grula*, *łatynda*, *mara*, *zbijobruk* oraz *drykier* ‘ktoś uchylający się od obowiązku’. Znaczenie ‘próżnować, leniuchować’ wyrażają leksemy: *latać po psich zbyrach*, *manygować*, *zamudzić*, *zmudzić* oraz *drykować się* 1. ‘uchylać się od obowiązku’, 2. ‘uchylać się od pracy’ i rzeczownik *zmuda* ‘strata czasu’, a znaczenie ‘guzdrać

się' – czasownik *tetrać* (*się*). Lenistwa dotyczą także następujące regionalizmy: *blała* i *blałka* 'wagary', *blaumontak* 'próżniaczy ponie-działek', *nygusiaty* 'leniwy' i *nyguska* 'ostatnia południowa msza św.'. Przejawem lenistwa bywa zaniedbany, niechlujny wygląd. Określenia osób z tym związane to: *ciachera*, *ciaracha*, *fleja*, *glajda*, *ślumpa* – nazwy kobiet oraz *ciacher*, *ciarach*, *glajdus*, *nadrach*, *stochmol*, *szmoder*, *szmodruch*, *szuszwol* i *ślumper* – nazwy mężczyzn, zaś inne: *kutóny* 'splątane, skołtunione włosy', *szwaje*, *szwajsy* i *szwajsaparaty* 'brudne, cuchnące stopy'.

Grzechy lenistwa i pijaństwa mogą dotyczyć osób z marginesu społecznego, nazywanych w gwarze poznańskiej *lorwasami*, *neperami*, *penerami*, a zbiorowo – *penerstwem*.

### Podsumowanie

W rankingu „grzeszności miast” przeprowadzonym przez dziennikarzy GW Poznań nie zajął najgorszego pierwszego miejsca pod względem żadnego grzechu. Co więcej, w żadnym z uwzględnionych mierników owej grzeszności (a było ich od 2 do 3 w zakresie każdego grzechu) Poznań także nie przodował. Mimo to w ogólnym rozrachunku miasto nasze znalazło się tuż za pierwszą trójką najgrzeszniejszych miast – Katowicami, Wrocławiem i Gorzowem Wielkopolskim (Fedorowicz 2014c: 15; Lipoński 2014c: 2). S. Lipoński tak komentuje ten wynik:

Wysokie czwarte miejsce w generalnej klasyfikacji grzesznych miast wcale nie świadczy o nas najgorzej. Gdy spojrzy się na wyniki w poszczególnych kategoriach, najbardziej grzeszonymi nieczystością (drugie miejsce), pychą (czwarte) i zazdrością (piąte). Nie jesteśmy za to przesadnie chciwi ani leniwi, znamy też umiar w jedzeniu i picu (Lipoński 2014c: 2).

W artykule o obrazie poznaniaka w gwarze miejskiej Poznania napisanym we współautorstwie z Bogdanem Walczakiem na innej podstawie niż w niniejszym artykule, bo nie hasel zarejestrowanych w SGMP, lecz



na bazie cytatów z literatury pięknej, prasy, wspomnień, pamiątek oraz nagrań żywej mowy stwierdziliśmy znaczną rozbieżność między udokumentowanymi w tym materiale wadami mieszkańców naszego miasta a stereotypem i autostereotypem poznaniaka opisanym w literaturze socjologicznej (Piotrowicz, Witaszek-Samborska, Walczak 2008: 266-268)<sup>8</sup>. W opracowaniach tych bowiem spośród licznych zalet (takich jak: pracowitość, postawa obywatelska, gospodarność) wskazano jedynie dwie wady – skąpstwo (w autostereotypie postrzegane jako oszczędność) i kult dóbr materialnych. W kategoriach siedmiu grzechów głównych są to zatem chciwość i pycha. Jak wykazały pragmalingwistyczne badania ankietowe nad zmiennością stereotypów (prowadzone pod kierunkiem Jerzego Bartmińskiego w okresie 1990-2000) związaną z transformacją ustrojową w Polsce, w stereotypie poznaniaka trwałą wadą jest skąpstwo, zaś nową – poczucie wyższości, czyli właśnie pycha (Bartmiński 2006: 326-330). Tymczasem analiza cytatów ilustrujących hasła w SGMP ujawniła takie ujemnie wartościowane cechy mieszkańców Poznania, jak kłótniowość, agresywność, plotkarstwo, obżarstwo i pijaństwo, zbytnia swoboda obyczajowa, a w znacznie mniejszym zakresie skąpstwo, czyli – przekładając to znów na kategorie grzechów głównych – gniew, zazdrość, łakomstwo, nieczystość i chciwość (Piotrowicz, Witaszek-Samborska, Walczak 2008: 261-266).

Przeprowadzona w niniejszym artykule analiza haseł z SGMP potwierdziła te wyniki. Grzechem najsilniej reprezentowanym na płaszczyźnie leksykalnej gwary miejskiej Poznania jest gniew (159 jednostek). Miejsce drugie zajmuje łakomstwo – a w zasadzie głównie nieumiarkowanie w picu alkoholu (72 leksemy). Kolejne miejsca zajmują: pycha i chciwość (po 49) oraz lenistwo (44). Najniższe pozycje na tej liście to nieczystość (26) i zazdrość (16). Natomiast hierarchia ta prawie w ogóle nie potwierdza rezultatów badań stanowiących podstawę cyklu artykułów *Miasta grzechu* (będącego swego rodzaju zabawą dziennikarską), który zainspirował nas do poszukiwań owej „grzeszności” na płaszczyź-

8 Wspomniana literatura socjologiczna to następujące pozycje: Znaniecki, Ziolkowski 1984; Cichocki, Podemski 1999; Molik 2005.

nie językowej. Kategorie, w których poznaniacy zajmowali niechlubne wysokie miejsca<sup>9</sup> (drugie pod względem nieczystości i piąte – zazdrości), słabo odzwierciedlane są w słownictwie regionalnym. I odwrotnie, dopiero dziesiąte miejsce w rankingu GW pod względem gniewu to na płaszczyźnie języka miejsce pierwsze. Dodać trzeba, że największa zbieżność między trzema różnymi porównywanymi tu płaszczyznami badawczymi widoczna jest w zakresie pychy: czwarte miejsce w rankingu największych polskich miast, jedna z dwu wad stereotypowo przypisywanych poznaniakom (potwierdzona w badaniach socjologicznych) i dość liczna reprezentacja w gwarze miejskiej (49 leksemów).

Na zakończenie zaznaczyć wypada, że zaprezentowany w niniejszym artykule materiał leksykalny należy do różnych warstw chronologicznych gwary poznańskiej – wielu wyrazów i frazeologizmów nie spotyka się już dziś w żywej mowie poznaniaków, ale należą one do dziedzictwa kulturowego naszego regionu.

### **Bibliografia**

- Bartmiński J. (red.), 2006, *Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, Lublin.
- Cichocki R., Podemski K., 1999, *Miasto w świadomości swoich mieszkańców*, Poznań.
- Fedorowicz A., 2014a, *Odrażający, pyszni, źli*, „Gazeta Wyborcza”, nr 87, s. 10-11.
- Fedorowicz A., 2014b, *Wielkie żarcie i inne grzechy*, „Gazeta Wyborcza”, nr 88, s. 10-11.
- Fedorowicz A., 2014c, *Polskie piekło w Katowicach*, „Gazeta Wyborcza”, nr 89, s. 14-15.
- Glugła J., 2007, *Siedem grzechów mojego miasta*, „Gazeta Wyborcza”, nr 42 (dodatek Bydgoszcz), s. 1-2.
- Lipoński S., 2014a, *Uczciwi, ale pyszni*, „Gazeta Wyborcza”, nr 87 (dodatek Poznań), s. 1.
- Lipoński S., 2014b, *Tu się nie rozwodzi i nie pije*, „Gazeta Wyborcza” nr 88 (dodatek Poznań), s. 2.

9 Poza pychą, o której piszemy poniżej.

- Lipoński S., 2014c, *Otarliśmy się o grzeszne podium*, „Gazeta Wyborcza” nr 89 (dodatek Poznań), s. 2.
- Molik W. (red.), 2005, *Etos Wielkopolan. Antologia tekstów o społeczeństwie Wielkopolski z drugiej połowy XIX i XX wieku*, Poznań.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., Walczak B., 2008, *Obraz poznania w świetle Słownika gwary miejskiej Poznania pod redakcją Moniki Gruchmanowej i Bogdana Walczaka*, [w:] M. Święcicka (red.), *Miasto 2. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, Bydgoszcz, s. 255-279.
- SGMP: Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), 1999, *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Warszawa – Poznań.
- Znаниеcki F., Ziółkowski J., 1984, *Czym jest dla Ciebie miasto Poznań? Dwa konkursy: 1928/1964*, Warszawa – Poznań.



**Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **O regionalizmach leksykalnych w świetle normy językowej**

### **Lexical regionalisms and linguistic norm**

#### **Abstract**

This article presents the list of entries of lexical regionalisms drawn from general dictionaries of the Polish language from XX/XXI century and collated with information about them found in *Wielki słownik poprawnej polszczyzny* [The great dictionary of the Polish language], ed. Andrzej Markowski (Warszawa 2004). The data resulting from the collation indicate – at least at the lexicographic level – a progressive unification of the modern Polish language. What is more, WSPP dispenses many doubts concerning the correct usage of lexical regionalisms. The dictionary instructs the users usually on the correct form of a vocabulary item, its inflection, grammatical gender and proper pronunciation.

Przeprowadzony przeze mnie na potrzeby wcześniejszych prac<sup>1</sup> ogląd słowników języka polskiego pod kątem zarejestrowanych w nich regionalizmów leksykalnych wykazał szereg nieścisłości i uchybień na tym polu. Na ten stan zwrócili uwagę również Bogusław Dunaj i Mirosława Mycawka:

Przyjrzenie się większym słownikom języka polskiego pokazuje, że zasób uwzględnionych w nich regionalizmów leksykalnych nie może w żadnym wypadku zadowolić ani badacza, ani miłośnika języka polskiego. Niezadowolające są również informacje na ich temat (Dunaj, Mycawka 2006: 73).

Po lekturze słowników ogólnych języka polskiego czytelnik otrzymuje bowiem – jak zresztą można było się spodziewać – zafałszowany i niepełny obraz interesującej mnie warstwy leksykalnej. Niestety nie podjęto do tej pory prac, których efektem byłoby spójne opracowanie leksyki zróżnicowanej regionalnie, a informacje na jej temat są zwykle rozproszone po różnorodnych opracowaniach, także słownikowych.

W niniejszym artykule postanowiłam przyrzeć się regionalizmom leksykalnym zarejestrowanym w słowniku poprawnościowym. Sięgnęłam zatem po najobszerniejszy słownik tego typu, a mianowicie *Wielki słownik poprawnej polszczyzny* (dalej WSPP) pod red. Andrzeja

1 Ich szczegółowy wykaz znajduje się w bibliografii.

Markowskiego z 2004 roku. W tym celu nie przeprowadziłam jednak całościowej ekscerpcji WSPP, ale zestawiałam artykuły hasłowe regionalizmów leksykalnych wynotowane ze słowników ogólnych języka polskiego z przełomu XX i XXI wieku z informacjami, jakie na ich temat zamieszcza słownik pod red. A. Markowskiego. Zinterpretować można bowiem zarówno fakt odnotowania danego regionalizmu w słowniku, jak i jego pominięcie w siatce haseł.

Materiał badawczy, czyli interesujący mnie zbiór regionalizmów leksykalnych, uzyskałam drogą całościowej lektury następujących dzieł leksykograficznych:

- *Mały słownik języka polskiego*, Elżbieta Sobol (red.), wyd. 10 zmienione i poprawione, Warszawa 1993 (dalej MSJP),
- *Słownik współczesnego języka polskiego*, Bogusław Dunaj (red.), Warszawa 1996 (dalej SWJP),
- *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Halina Zgółkowa (red.), t. 1-50, Poznań 1994-2005 (dalej PSWP),
- *Inny słownik języka polskiego*, Mirosław Bańko (red.), t. 1-2, Warszawa 2000 (dalej ISJP),
- *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Stanisław Dubisz (red.), t. 1-4, Warszawa 2003 (dalej USJP).

Przy ekscerpcji regionalizmów z wymienionych dzieł kierowałam się przede wszystkim eksplicytnymi wskazaniem ich twórców w postaci kwalifikatora geograficznego *regionalny*, uwzględniając jednakże wskazówki zawarte w definicjach znaczeniowych bądź w przykładach użycia. W rezultacie obranej metody uzyskałam 984 hasła – regionalizmy leksykalne, w tym niewielką grupę wyrazów, których regionalna osobliwość zasadza się na cesze fonetycznej zleksykalizowanej. Zaznaczam jednak, że w niniejszym artykule terminów *wyraz*, *leksem*, *hasło*, *jednostka* używam wymiennie jako synonimów i określam nimi nie formy wyrazowe, ale odpowiednio kwalifikowane znaczenia wyrazów polisemicznych. Jak zauważa bowiem Mirosław Bańko,

leksemów jest tyle, ile znaczeń, innymi słowy – [...] nie ma leksemów wieloznacznych. [...]. Wyraz hasłowy jest tylko kon-

wencjonalną, łatwą do zapamiętania etykietką, pod którą zebrano opis pewnej liczby leksemów (Bańko 2002: 26).

W moim przekonaniu tylko takie rozwiązanie umożliwi pełniejszą charakterystykę słownictwa regionalnego na płaszczyźnie leksykograficznej. Rozumianych w ten sposób regionalizmów leksykalnych słowniki odnotowały 1107.

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że jakiegokolwiek prace leksykograficzne niezależnie od ich typu, a zatem zarówno ogólne, specjalistyczne, jak i normatywne nie są idealnym źródłem wiedzy o regionalizmach czy innych warstwach leksykalnych. Ich autorzy niekiedy kierują się subiektywnym odczuciem w kwalifikowaniu, a nie naukowymi przesłankami: „zamiast być obrazem języka słownik zaczyna być obrazem myślenia o języku, zamiast rejestrować fakty językowe – rejestruje, zwykle niejawnie, poglądy, a także przesady” (Bańko 2001: 18). Dlatego też przy pełnej świadomości ograniczeń, niedoskonałości i niekompletności tego rodzaju opracowań zakładam, że słownictwo odnotowane w analizowanych przeze mnie dziełach, zwłaszcza po uwzględnieniu ich pokaznego zbioru, jest w znacznym stopniu reprezentatywne dla języka badanego okresu. Każdy z uwzględnionych słowników bowiem

utrwała określony zasób wiedzy o języku, jest świadectwem rozwoju kultury intelektualnej a zarazem składnikiem tej sfery kultury, jest – wreszcie – zapisem pewnej wiedzy o świecie i ludzkich doświadczeń dotyczących tego świata (Dubisz 2003: X).

Jak zauważył Stanisław Dubisz, przymiotnik *ogólny* użyty w odniesieniu do słownika języka polskiego posiada dwa podstawowe znaczenia: „1. dotyczący ogółu, przeznaczony dla ogółu; powszechny, publiczny, 2. obejmujący całość czegoś” (Dubisz 2003: XIII). Słownik tego rodzaju przeznaczony jest bowiem dla wszystkich użytkowników polszczyzny (a także osób chcących mówić czy pisać po polsku), z kolei jego podstawowy cel stanowi przedstawienie całości leksyki ogólnopolskiej (na danym etapie jej rozwoju), a w tym zakresie mieści się również inte-



resujące mnie słownictwo regionalnych odmian polszczyzny. Ponieważ jednak kryterium doboru haseł do słownika stanowi również zakres (stopień) powszechności słownictwa, wyrazy regionalne, ze względu na ich ograniczony terytorialnie zasięg, w słownikach ogólnych zostają zamieszczane w wyborze.

Z kolei *Wielki słownik poprawnej polszczyzny* pod red. A. Markowskiego uważany jest za najbardziej autorytatywną publikację normatywną, regulującą problemy poprawności językowej. Zawiera on informacje o wymowie, odmianie i składni około 50 000 wyrazów polskich, wliczając liczne nazwy geograficzne i pochodne, wykaz przedrostków oraz przyrostków wraz z informacjami o ich użyciu, a także szereg artykułów problemowych. We wstępie do WSPP czytamy:

Wiele osób zadaje sobie pytanie, czym różnią się słowniki poprawnościowe od pozostałych słowników języka polskiego? Różnią się przede wszystkim tym, że nie tylko informują, jak mówić i pisać poprawnie, ale ostrzegają przed często popełnianymi błędami i niezręcznościami językowymi. Poza tym informują o odmianie wyrazów, o wymowie, o łączliwości składniowej. Zawierają też artykuły problemowe, np. w naszym słowniku można znaleźć informację o akcencie, formach grzecznościowych, interpunkcji, liczebnikach i nazwiskach (Sobol 2006).

Przyjrzyjmy się zatem jaki jest status badanych regionalizmów leksykalnych w WSPP. Interesować mnie będą zarówno poświadczenia pozytywne, kiedy analizowany leksem pojawia się w słowniku pod red. A. Markowskiego jako regionalizm, jak i poświadczenia negatywne – kiedy wyraz regionalny opatrzony został inną kwalifikacją lub nie znalazł miejsca w materiale słownika poprawnościowego.

Twórcy słownika normatywnego pragną [...] powiedzieć: nasza znajomość zagadnienia, oparta na wiedzy lingwistycznej, poparta analizą różnorodnych tekstów współczesnej polszczyzny i obserwacją zauważanych w nich tendencji rozwojowych,

wsparta zastosowaniem określonych kryteriów oceny form językowych, pozwala nam stwierdzić, że taki a nie inny sposób wymowy, taka właśnie forma wyrazu czy związku wyrazowego, takie znaczenie, taka wartość stylistyczna określonej formy językowej są współcześnie aprobowane, traktowane jako wzorcowe, są tolerowane albo przeciwnie – uznawane za pozostające poniżej normy polszczyzny (Markowski 2006: XIII).

WSPP nie odnotował zdecydowanej większości wyekscerpowanych przeze mnie regionalizmów leksykalnych – pominięto 829 jednostek, co stanowi 74,88% badanego zbioru. Oczywiście fakt ten nie powinien dziwić, jeżeli weźmie się pod uwagę charakter słownika: nie jest to słownik ogólny, a zatem notuje tylko niektóre użycia, dobrane pod kątem poprawności językowej. Spośród szeregu znaczeń wyrazu hasłowego zamieszcza tylko te podstawowe, a często w ogóle nie podaje definicji. Tak jest choćby w artykułach haseł **faworek** czy **kaczan**, uwzględniających wyłącznie informację gramatyczną. Stanowi ona niewątpliwie wskazówkę, która dociekliwego czytelnika być może doprowadzi do wskazywanego w ten sposób znaczenia. Biorąc jednak pod uwagę niewyspecjalizowanego odbiorcę WSPP – „każdy, komu zależy na poprawnym posługiwaniu się językiem polskim” (Sobol 2006) – taka praktyka leksykograficzna nie wydaje się najwłaściwszym rozwiązaniem.

Zastanawia nieuwzględnienie w materiale hasłowym WSPP jednostek, które w słownikach ogólnych pojawiały się dość powszechnie i były w nich zgodnie kwalifikowane jako regionalizmy. Przyczyny takiego stanu mogą być wielorakie: być może twórcy WSPP nie doszukali się w tego rodzaju hasłach ewentualnego źródła problemów poprawnościowych, może wynikało to z nieznajomości owych haseł albo po prostu nie uznano ich za ważne na tyle, by je umieścić w WSPP. W jego materiale nie znalazły się przykładowo leksemy: **chołodziec** (odnotowany jako regionalizm w USJP i PSWP w znaczeniu ‘chłodnik’; cytowana definicja z USJP); **kremówka** (odnotowana jako regionalizm w SWJP, USJP i PSWP w znaczeniu *reg. krak.[owski]* ‘ciasto z francuskiego lub

półfrancuskiego ciasta przełożone warstwą kremu śmietankowego i posypanego cukrem pudrem, napoleonka’; cytowana definicja z SWJP); **rura** (odnotowana jako regionalizm w MSJP, SWJP i PSWP w znaczeniu ‘część pieca kuchennego, służąca do pieczenia i przechowywania ciepłych potraw; piekarnik’; cytowana definicja z USJP); **wierch** (odnotowany jako regionalizm w MSJP, SWJP, ISJP i PSWP w znaczeniu *reg.* ‘wierzchołek, szczyt góry’; cytowana definicja z MSJP).

W wypadku 41 regionalizmów leksykalnych (3,7% analizowanej całości haseł) WSPP pomija ich regionalne znaczenie, np. **brzdąc** (brak znaczenia ‘ciasto biszkoptowe z kremem z kakao i śmietaną’ z PSWP), **czujny** (brak znaczenia ‘taki, który ma przyjemny lub przykry zapach’ z PSWP), **dościgać-doścignąć** (brak znaczenia ‘o roślinach: dojrzewać’ z PSPW), **dziad** (brak znaczenia ‘stary posługacz kościelny’ z MSJP), **holubiec** (brak znaczenia ‘potrawa z mięsa zawiniętego w kapustę’ z PSWP), **kiermasz** (brak znaczenia ‘zabawa ludowa na wsi, połączona z jarmarkiem, dawniej związana z rocznicą poświęcenia kościoła, później – ze świętem patrona parafii’ z MSJP, SWJP oraz PSWP; cytowana definicja z PSWP), **klapka** (brak znaczenia *reg. krak.[owski]* ‘kawałek skóry lub gumy przymocowany do kijka, służący do zbijania much; packa’ z USJP), **maliniak** (brak znaczenia ‘w Tatrach: okazałych rozmiarów głaz’ z PSWP), **wazon** (brak znaczenia ‘naczynie, w którym się uprawia rośliny ozdobne; doniczka’ z PSWP), **wypelzać-wypelznąć** (brak znaczenia ‘tracić wyrazistość koloru, płowieć, blaknąć’ z SWJP i PSWP; cytowana definicja z SWJP).

Bez jakiegokolwiek kwalifikatora lub też z kwalifikatorem odmiennym niż regionalny WSPP odnotował z kolei 52 analizowane jednostki (4,7% badanego zbioru), np. **bania** (‘dynia, [...]’ z PSWP, tu: *pot. [oczny]*), **firana** (‘ozdobna, przejrzysta, zwykle biała lub kremowa, zasłona na okno’ z PSWP; tu: *środ.[owiskowy] hand.[lowy]*), **glut** (‘wydzielina z nosa’ z SWJP; tu: *posp.[olity]*), **kartofel** (‘ziemniak’ z SWJP, tu: brak kwalifikatora), **kawon** (‘arbuz’ z USJP; tu: brak kwalifikatora), **majdan** (‘plac we wsi, warowni, obozie wojskowym’ z PSWP, a dodatkowo w tym słowniku również *rzadki*; tu: *przestarz.[ały]*), **miesiąć** (‘widziany po zmroku Księżyc, satelita Ziemi’ z SWJP i PSWP – cy-

towana definicja z PSWP, a dodatkowo w tym słowniku również *poetycki* i *dawny*; tu: *przestarz.*[ały], *gw.*[arowy], *poet.*[ycki]), **niezadługo** ('w krótkim czasie' z PSWP; tu: *przestarz.*[ały]), **omaszczać-omaścić** ('zaprawić (zaprawiać) potrawę omastą, tłuszczem; okrasić (okraszać') z USJP i PSWP – cytowana definicja z USJP; tu: bez kwalifikatora) **zapusty** ('ostatnie dni karnawału; także: zabawy i obyczaje ludowe związane z obchodzeniem tych dni' z PSWP; tu: *przestarz.*[ały]).

Spośród 1107 wyekscerpowanych regionalizmów leksykalnych zaledwie 185 haseł WSPP również określił jako odrębności regionalne (16,71%). Są to przede wszystkim jednostki kwalifikowane w ten sposób w co najmniej trzech słownikach ogólnych języka polskiego, np. **bajgiel** (*reg. krak.*[owski] 'obwarzanek'; również w USJP i PSWP), **ceper** (*reg. podhal.*[ański], *pogard.*[liwy] 'człowiek z okolic nizinnych przybyły w Tatry'; również w MSJP, SWJP, ISJP i PSWP), **hreczka** (*reg. wsch.*[odni] *kres.*[owy] *krak.*[owski] 'gryka'; również w MSJP, USJP i PSWP), **kanka** (*reg. pomor.*[ski] 'bańka na mleko'; również w SWJP, USJP i PSWP), **kierdel** (*reg. podhal.*[ański] 'stado owiec wypasanych w górach'; również w MSJP, SWJP, USJP i PSWP), **kur** (*reg. pomor.*[ski] *warm.*[iński] *maz.*[owiecki] 'kogut'; również w MSJP, SWJP, USJP i PSWP), **niezabudka** (*reg. wsch.*[odni] 'niezapominajka'; również we wszystkich analizowanych słownikach ogólnych języka polskiego), **pyra** (*reg. pozn.*[ański] 'ziemiak'; również w SWJP, USJP i PSWP), **smrek** (*reg. podhal.*[ański] 'świerk'; również w MSJP, SWJP, ISJP i PSWP), **żętyca** (*reg. podhal.*[ański] 'serwatka z owczego mleka, pozostała po wyrobieniu sera'; również w MSJP, SWJP i PSWP).

Rzadziej zdarza się, by WSPP za regionalizmy leksykalne uznawał jednostki, których regionalne nacechowanie dostrzegał tylko jeden słownik ogólny, pozostałe natomiast albo kwalifikowały go odmiennie, albo zupełnie pomijały, np. **beretka** (*reg. wielkop.*[ski]. *krak.*[owski] 'beret'; również w PSWP), **ciężarek** (*reg. krak.*[owski] 'odważnik'; również w SWJP), **czerstwy** (*reg. krak.*[owski] 'o pieczywie: świeży'; również w PSWP), **dudki** (*reg. małop.*[ski], *maz.*[owiecki] 'potrawa z płuc zwierzęcych'; również w PSWP), **gzik** (*reg. pozn.*[ański] 'twarożek ze szczypiorkiem lub cebulą'; również w PSWP), **gwiazdor** (*reg.*

*wielkop.*[olski] ‘osoba przebrana za świętego Mikołaja przynosząca prezenty’; również w USJP), **korowaj** (*reg. wsch.*[odni], *kres.*[owy] ‘ciasto weselne, kołacz’; również w PSWP), **masarz** (*reg. krak.*[owski] ‘osoba zajmująca się wyrobem wędlin’; również w USJP), **podglądnać** (*reg. krak.*[owski] ‘podejrzeć’; również w SWJP), **rynek** (*reg.* ‘targ, targowisko’; również w PSWP).

Uzyskane dane liczbowe wskazują zatem na postępującą unifikację współczesnej polszczyzny, co objawia się niwelowaniem wariantowości regionalnej języka. Informują o tym również obecne w WSPP makroregionalizmy, czyli regionalizmy charakterystyczne dla dość szerokiego i wciąż poszerzającego się obszaru kraju (Przęczek 2006: 210), np. **buchta** (w USJP znaczenie ‘słodka drożdżowa bułka nadziewana masą owocową, makową, serową itp.’ jest kwalifikowane jako regionalizm krakowski i śląski; w WSPP jest to już regionalizm kresowy, małopolski, poznański oraz śląski), **krawatka** (w USJP znaczenie ‘krawat’ określono jako regionalizm krakowski; w WSPP jest to regionalizm krakowski, wielkopolski i śląski). Można zatem przypuszczać, że dzięki swej ekspansywności mają one wkrótce szansę wzbogacić język ogólnopolski.

Należy jednak zauważyć, że mimo wyraźnych tendencji unifikacyjnych charakterystycznych dla współczesnej polszczyzny regionalne odrębności leksykalne wciąż się utrzymują, a nawet – przynajmniej na płaszczyźnie leksykograficznej – pojawiają się nowe regionalizmy leksykalne, wcześniej nieodnotowywane. Tego rodzaju przykłady WSPP zamieszcza choćby jako synonimy badanych przeze mnie jednostek, np. hasłu **duchówka** określonego jak *reg. wsch.*[odni] ‘piekarnik’ towarzyszy odesłanie do jednostek **bratrura** i **szabaśnik**, z których każda w osobnych artykułach hasłowych również jest kwalifikowana jako regionalna: **bratrura** to forma małopolska, śląska i wielkopolska, z kolei **szabaśnik** to regionalizm małopolski. Hasło **bratrura** nie zostało uwzględnione w analizowanych słownikach ogólnych, natomiast **szabaśnik** z kwalifikatorem *dawny* pojawił się wyłącznie w PSWP. Dodatkowo formę **szabaśnik** poświadczają również słowniki historyczne, np. *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego

(dalej SL), słownik wileński (dalej SWil), słownik warszawski (dalej SW) i słownik pod redakcją W. Doroszewskiego (dalej SJPD) (w tym ostatnim opatrzone ją wskazaniem *daw.[ny]*), ale żaden z nich nie uznaje jej za regionalizm. Według WSPP wielkopolskie hasło **gapa** ‘wrona’ pojawiło się z regionalnym wielkopolskim i śląskim synonimem – **glapa**. Leksem ten nie pojawia się we współczesnych słownikach ogólnych języka polskiego, a SWil i SJPD uznają go za formę gwarową. Natomiast w WSPP hasłu **ożyna** określone jako *reg. wsch.[odni], pd.-zach. [południowo-zachodni], kres.[owy]* ‘jeżyna’ towarzyszą trzy regionalne synonimy: **bromber**, **ostrężyna** oraz **ostrężnica**. Dwa ostatnie na ogół zgodnie przez słowniki ogólne języka polskiego są kwalifikowane jako regionalizmy, jednakże jednostka **bromber** (uznana tu za regionalizm północny) nie pojawia się w siatce haseł badanych słowników ogólnych, ani nie notują jej słowniki ogólne gromadzące materiał leksykalny z doby nowopolskiej.

Na zakończenie wypada zauważyć, że WSPP przynosi również szereg rozstrzygnięć poprawnościowych odnoszących się do regionalizmów leksykalnych. Zazwyczaj są to wskazówki dotyczące prawidłowej postaci wyrazu, jego odmiany, rodzaju gramatycznego czy właściwej wymowy, np. **bajgiel** (*wym.[owa]* bajgiel, *nie*: bajgel), **ceper** (*nie*: cepr), **kierdel** (*wym.[owa]* kierdel, *nie*: kerdel), **krupniok** *D.* krupnioka (*nie*: krupnioku), **oładka** (ta oładka, *nie*: ten oładek), **pyra** *D.* pyr (*nie*: pyrów), **siec** siekę (*nie*: siekam), **smrek** (*nie*: smerk), **zasiiek** (ten zasiiek, *nie*: ta zasiieka). Natomiast tylko raz w WSPP za naruszenie normy uznano znaczenie, które USJP określił jako regionalne. Mianowicie za błąd WSPP uznaje użycie wyrazu taksówka w znaczeniu ‘każdy samochód osobowy’.

Podobnie jak we wcześniejszych dziełach A. Markowskiego, również w tym słowniku zostało zastosowane biegunowe widzenie normy językowej. Autorzy WSPP, dostrzegając bowiem zróżnicowanie współczesnej normy językowej wyodrębniają dwa jej poziomy: normę wzorcową i normę użytkową. W artykule problemowym hasła *Norma językowa* zdefiniowano je następująco:

Na normę wzorcową składają się te elementy języka i wypowiedzi, które są używane świadomie, z poczuciem ich wartości semantycznej i stylistycznej, a pozostają w zgodzie z tradycją językową, regułami gramatycznymi i semantycznymi polszczyzny oraz tendencjami rozwojowymi, które można w niej obserwować. Są to więc elementy akceptowane przez zdecydowaną większość wykształconych Polaków, zwłaszcza zaś przez osoby, które polszczyzną ogólną wyniosły z domu i mają wykształcenie więcej niż średnie, a język traktują jako wartość, także samą w sobie. [...]

Norma użytkowa obejmuje zestaw wyrazów, ich form i połączeń charakterystycznych dla tych typów kontaktów, w których język traktuje się jako wartość użytkową, a konkretnie jako narzędzie [...]. Chodzi więc o zespół środków językowych używanych w kontaktach swobodnych, przede wszystkim nieoficjalnych, o różnorodnej tematyce. [...]

Norma użytkowa zawiera wiele elementów współfunkcyjnych, o różnych typach wariantywności. Jest zróżnicowana zarówno ze względu na zasięg, jak i jakość używanych środków językowych. Z tego powodu można w niej wyróżnić: normę potoczną ogólną, normę potoczną regionalną i normę potoczną profesjonalną (Markowski A. (red.) 2006b: 1627-1628).

Zajmująca mnie w niniejszym artykule norma regionalna „obejmuje te regionalizmy, które są traktowane jako pozostające poniżej normy wzorcowej, [...], pewna część regionalizmów mieści się bowiem (jako formy wariantywne) w normie wzorcowej” (Markowski A. (red.) 2006b: 1628). Podobna uwaga została zamieszczona również w artykule hasła *Regionalizmy*: „Niemał wszystkie regionalizmy leksykalne mieszczą się w użytkowej normie regionalnej, do polszczyzny wzorcowej wchodzi jako warianty tylko nieliczne z nich (np. *borówki* i *czarne jagody*)” (Markowski A. (red.) 2006b: 1658). Niestety koncepcja dwóch norm w opisie regionalnych odrębności leksykalnych została wprowadzona w WSPP tylko w teorii (i w stosownym artykule problemowym), ale nie



w praktyce. W analizowanym zbiorze regionalizmów leksykalnych nie znalazłam bowiem żadnego artykułu hasłowego, w którym podano by wyraźnie, co stanowi normę wzorcową, a co użytkową, a nawet w ogóle nie użyto tych pojęć. Otwiera to zatem niewątpliwie pole do rozmaitych spekulacji i hipotez w tym zakresie.

### **Bibliografia**

- Bańko M., 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa.
- Bańko M., 2002, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa.
- Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego, 1958-1969, 1958-1969*, t. 1-11, Warszawa.
- Dubisz S., 2003, *Słownik i słownictwo*, [w:] S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa, s. IX-XCI.
- Dunaj B., Mycawka M., 2006, *Regionalizmy leksykalne w badaniach polszczyzny miejskiej*. [w:] M. Świącicka (red.), *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, Bydgoszcz, s. 64-76.
- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., 1900-1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1-8, Warszawa.
- Markowski A., 2006a, *Słowo wstępne do Nowego słownika poprawnej polszczyzny PWN*, [w:] A. Markowski (red.), *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa, s. XI-XIV.
- Migdał J., Piotrowska-Wojaczyk A., 2013, *Status regionalizmów poznańskich w leksykografii polskiej*, [w:] A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska (red.), *Trwanie w języku... Pamięci Profesor Moniki Gruchmanowej w 10. rocznicę Jej śmierci*, Poznań, s. 77-84.
- Migdał J., Piotrowska-Wojaczyk A., 2015, *Funkcjonowanie regionalizmów kresowych we współczesnych słownikach języka polskiego*, [w:] F. Czyżewski, M. Olejnik, A. Pihan-Kijasowa (red.), *Pogranicza słowiańskie w opisach językoznawczych. W 110 rocznicę urodzin Profesora Władysława Kuraskiewicza (1905-2015)*, Lublin – Włodawa, s. 81-87.
- MSJP: E. Sobol (red.), 1993, *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa.



- Piotrowska A.K., 2005, *Zróżnicowanie terytorialne polszczyzny we współczesnej praktyce leksykograficznej*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, 12 (32), s. 79-100.
- Piotrowska A.K., 2006, *Regionalizacja słownictwa dziewiętnastowiecznej polszczyzny (na wybranych przykładach)*, [w:] M. Świąćicka (red.), *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, Bydgoszcz, s. 178-203.
- Piotrowska A.K., 2006, *Regionalizmy leksykalne w najnowszych słownikach języka polskiego*, „Prace Filologiczne”, 51, s. 271-290.
- Piotrowska-Wojaczyk A., 2011, *Regionalizmy leksykalne w słownikach doby nowopolskiej*, Poznań.
- Piotrowska-Wojaczyk A., 2014, *O stałych znaczeniowo regionalizmach leksykalnych (na podstawie dzieł leksykograficznych)*, [w:] M. Benešová, R. Rusin Dybalska, L. Zakopalová (red.), *PROMĚNY POLONISTIKY. Tradice a výzvy polonistických studií*, Praga, s. 163-168.
- Przęczek S., 2006, *Miejsce regionalizmów leksykalnych w polszczyźnie ogólnej mieszkańców Myślenic*, [w:] M. Świąćicka (red.), *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, Bydgoszcz, s. 204-230.
- PSWP: H. Zgółkowa (red.), 1994-2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1-50, Poznań.
- SL: S.B Linde, 1807-1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Warszawa.
- Sobol E., 2006, *Od Wydawcy*, [w:] A. Markowski (red.), *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- SWiL: *Słownik języka polskiego*, 1861, Orgelbrand M. (wyd.), cz. 1-2, Wilno.
- SWJP: B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- WSPP: A. Markowski (red.), 2006b, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.



**Віра Різник**

Інститут українознавства ім. І. Крип'якевича  
Національної Академії Наук України

## **Назви молочних продуктів у говірках надсянсько-наддністрянського суміжжя**

**The names of dairy products in dialects of the Nadsianiia  
and Naddnistrianniia boundary**

### **Abstract**

The article analysis the names of lexical and semantic group of the names milk products which are used in the subdialects of the Nadsianiia and Naddnistrianniia boundary area is realized. Etymology of the analysed names is given, parallels which others dialects of Ukrainian language are realized too. It is shown that there are many similar names of milk products in the subdialects of the Nadsianiia and Naddnistrianniia boundary area and in others dialects southwestern group of dialects of Ukrainian language.

Важливим питанням сучасної діалектології залишається проблема членування українського діалектного простору. Іван Зілінський про розмежування говорів зазначав зокрема таке:

[...] перехід від одного діялекту до другого майже ніколи не наглий, лиш оба пограничні діялекти зливають ся поволи мов филі один з другим, так що дуже трудно означити границю поодиноких говорів одною лїнією [...] [Зілінський 1913: 9].

Принагідні згадки про надсянсько-наддністрянське діалектне суміжжя знаходимо в лінгвістичних дослідженнях Марії Пшеп'юрської [Пшеп'юрська 2007б], Костя Кисілевського [Кисілевський 1962], словниковий склад вказаного регіону частково представлено у лексикографічних працях Івана Верхратського [Верхратський 1912] та Гаврила Шила [Шило 2008]. Однак в цих працях особливості цього діалектного простору проаналізовано фрагментарно й неповно, тому говірки надсянсько-наддністрянського суміжжя потребують окремого детального вивчення.

Назви їжі – важлива та невід'ємна частина лексичного складу кожної мови. Їжа є не лише частиною матеріальної, а й важливою складовою духовної культури. Останнім часом спостерігаємо значні зміни у харчуванні українців. Як зауважує Михайло Глушко, за останнє півстоліття традиційна кухня українців зазнала сутте-

вих змін; менше стало відмінностей в асортименті їжі сільського і міського населення, жителів різних регіонів України [Глушко 2008: 186].

Харчування досліджуваного регіону досить просте. Це зазвичай овочі, фрукти, молочні продукти, гриби тощо. М'ясні страви донедавна були елементом винятково святкового столу. Всі продукти харчування селяни здобували самі. Купували хіба що сіль, цукор (зрідка, бо був дорогий). Дуже рідко вживали яйця, масло, бо їх продаж був чи не єдиним джерелом доходу. Так само практично не вживали риби, бо географічне розташування регіону не сприяло такому промислу.

Предметом дослідження є лексико-семантична група назв молочних продуктів, які займають вагоме місце у харчуванні населення досліджуваного регіону.

Лише фонетичні відмінності від літературної норми фіксуємо у назві молока – *му(о)лу(о)¹ко* (в.н.пп.).

Слово *молоко* походить від псл. \**melko* з недостатньо з'ясованою етимологією [ЕСУМ III: 503-504]. Назву фіксують лінгвістичні та лексикографічні праці й з інших говорів південно-західного наріччя [Ястремська 2008: 154; Грицак 2008: 164, 165, 166; Онишкевич 1984 I: 451; Сабадош 2008: 176].

Для позначення щойно видоєного молока виявляємо словосполучення із прозорою мотивацією: *с¹в¹їже му(о)лу(о)¹ко* (ВБ, Кр, Пр, Нк, Шм), *с¹в¹їже му(о)лу(о)¹ко* (Бл, Вт, Гс, Дв, Дм, Зр, Крк, Мк, Мн, Ост, Плн, Рж, Ср, Ст, Тр, Трн, Шк), *с¹в¹їжує му(о)лу(о)¹ко* (Рж); *со¹лотке му(о)лу(о)¹ко* (Крк, Пр), *су¹лотке му(о)лу(о)¹ко* (Вт, Гб, Дв, Зв, Зр, Мк, Мн, Плн, Ск, Ср, Тр, Шк).

Паралелі знаходимо в південнолемківських [ЛЯСС: к. 24], бойківських, гуцульських, буковинських, закарпатських [Гоца 2010: к. 55], східнополіських [Турчин 2012: к. 34] говірках тощо.

Виявлено такі назви для молока, яке трошки постояло, але не є кислим: *ї́же схулуд¹н¹ло мулу¹ко* (Кр), *ху¹лодне мулу¹ко* (Кр, Плн), *п¹тс¹тойане мулу¹ко* (Нк); пор. у сх.поліс. *со¹лодке (со(а)¹лодкайе) мо(а)ло(а)¹ко, хо(а)¹лодне мо(а)ло(а)¹ко* [Турчин 2012: к. 34].

Серед назв молока, яке починає киснути, виокремлюємо назви із прозорою мотивацією – <sup>1</sup>поквасне мулу<sup>1</sup>ко (Ост), квас<sup>1</sup>коване мулу<sup>1</sup>ко (Дм), п<sup>1</sup>ит<sup>1</sup>кисле мулу<sup>1</sup>ко (ВБ), а також із затемненою, при чому коментарі інформаторів не пояснюють мотивацію назви – <sup>1</sup>ди́ке мулу<sup>1</sup>ко (не квас<sup>1</sup>не / ни су<sup>1</sup>лотке) (Вт), ву<sup>1</sup>сику́ве мулу<sup>1</sup>ко (Бл), ву<sup>1</sup>сику́во мулу<sup>1</sup>ко (Мк), ве<sup>1</sup>р<sup>1</sup>бове мулу<sup>1</sup>ко (н<sup>1</sup>і квас<sup>1</sup>не / н<sup>1</sup>і су<sup>1</sup>лотке) (Тр), ве(и)р<sup>1</sup>бове мулу<sup>1</sup>ко (<sup>1</sup>ан<sup>1</sup>і р<sup>1</sup>ітке / н<sup>1</sup>і гус<sup>1</sup>те / зачи<sup>1</sup>нало с<sup>1</sup>і сквас<sup>1</sup>н<sup>1</sup>о-вувати) (Мк).

Зафіксовану назву ву<sup>1</sup>сику́ве(о) мулу<sup>1</sup>ко можемо вважати надсянським регіоналізмом, бо у жодних інших джерелах, окрім праць, присвячених надсянським говіркам, їх не виявлено. Назву <sup>1</sup>ус<sup>1</sup>іку́вуйі мулук<sup>1</sup>о зі значенням ‘квасковате молоко’ знаходимо у „Слівнику” М. Пшеп’юрської [Пшепюрська 2007а: 207], варіанти *осі<sup>1</sup>кове*, *воси<sup>1</sup>кове* у „Атласі говорів Надсяння” Мирона Онишкевича подано зі значенням ‘недокисле молоко’ [АГН: к. 32].

Продукт, що утворюється внаслідок бродіння молока у обстежених говірках має назви: квас<sup>1</sup>не мулу<sup>1</sup>ко (АВ, Блз, Брш, ВБ, Вр, Вт, Гб, Гд, Гс, Дв, Дм, Зв, Зр, Кнв, Кр, Крк, Ктн, Мк, Мн, Мш, Нк, Ост, Пр, Прл, Пт, Рж, См, Ср, Ст, Тр, Шк, Шм), квас<sup>1</sup>нойе мулу<sup>1</sup>ко (Мж, Плн, Рж, Цк); <sup>1</sup>кисле мулу<sup>1</sup>ко (АВ, Зв, Зр, Мн, Ост, Пдл, Плн, Ск, Ср, Ст), <sup>1</sup>к<sup>1</sup>ісле мулу<sup>1</sup>ко (Пр, Ск), *кис<sup>1</sup>ле мулу<sup>1</sup>ко* (Трн).

Виявлені назви поширені й у інших говорах української мови: гуц. <sup>1</sup>кисле молоко ‘кисле молоко (без закваски)’ [Ястремська 2008: 161], квас<sup>1</sup>не молоко ‘тс.’ [Ястремська 2008: 161; Гоца 2010: к. 57], бойк. *квасне́ молоко́* ‘тс.’ [Матіїв 2013: 208; Гоца 2010: к. 57], закарп. квас<sup>1</sup>не моло<sup>1</sup>ко ‘тс.’ [Сабадош 2008: 140], *квасно́йе молоко́* ‘тс.’, *квасно́й молоко́* ‘тс.’ [Гоца 2010: к. 57], сх.поліс. <sup>1</sup>кисле (<sup>1</sup>ки(<sup>1</sup>і)сло́йе) мо(а)ло(а)<sup>1</sup>ко, *кис<sup>1</sup>л<sup>1</sup>ак*, *к<sup>1</sup>іс<sup>1</sup>л<sup>1</sup>ак* ‘тс.’ [Турчин 2012: 119, 124, к. 216].

Доведене до кипіння молоко позначають назви: мулу<sup>1</sup>ко <sup>1</sup>парине (Мн, Пр, Ск), <sup>1</sup>парине мулу<sup>1</sup>ко (Зр, Кн, Крк, Мн, Мш, Ср); пор.: закарп. <sup>1</sup>парене моло<sup>1</sup>ко ‘кип’ячене молоко’ [Сабадош 2008: 217], гуц. *па́рінка* ‘гаряче кип’ячене молоко’ [ГГ: 144], *па́рінка* ‘скип’ячене овече молоко’ [МСГГ: 133], сх.поліс. <sup>1</sup>парене моло<sup>1</sup>ко ‘пряжене молоко’ [Турчин 2012: к. 39].

Плівка на пареному молоці у говірках надсянсько-наддністрянського суміжжя має назву *с<sup>1</sup>тарка* (Зр, Мн, Пт, Ср). Зафіксовано також фонетичний варіант *с<sup>1</sup>терка* (Мш).

Слово *старка* етимологи виводять від псл. *starъ-jь* ‘старий’, ‘давній’ [ЕСУМ V: 398-399]. Із тим самим значенням слово фіксують лексикографічні праці з досліджуваних та інших говорів південно-західного наріччя (див. [Козій 2008: 216; Шило 2008: 245; Турчин 2011: 302; Онишкевич 1984 II: 249; Матіїв 2013: 441; СБГ: 519]).

На позначення сироватки – рідини, яка виділяється при згортанні молока та при утворенні з нього кислого молока й сиру – фіксуємо різнокореневі лексеми: *с<sup>1</sup>ирватка* (АВ, Бл, Блз, Блн, Брш, ВБ, Вт, Гд, Гс, Двг, Дм, Зв, Зл, Крк, Мк, Мш, Ост, Пдл, Пр, Прл, Рж, Ск, Ст, Тр, Трн, Цк, Чр, Чрч, Шк, Шм), *с<sup>1</sup>ырватка* (Кр, Стр), *с<sup>1</sup>ир<sup>1</sup>ватка* (Плн); *жин<sup>1</sup>тиц<sup>1</sup>’а* (Вр, Зл, Кр, Кт, Нк, Прд), *жин<sup>1</sup>тиц<sup>1</sup>’і* (Вл), *жим<sup>1</sup>тиц<sup>1</sup>’а* (Рж), *жим<sup>1</sup>тиц<sup>1</sup>’і* (Плн, Кнв), *жам<sup>1</sup>тиц<sup>1</sup>’а* (Чр), *жем<sup>1</sup>тиц<sup>1</sup>’а* (Ктн); *п<sup>1</sup>олиўка* (Гр, Дв, Зр, Мн, Ср, Ст).

Походження слова *сирватка* не зовсім ясне; зв’язок із сир може бути вторинним; пов’язується з псл. *суръ* ‘сировий’, *суровъ* ‘кислий, рідкий’ [ЕСУМ V: 242-243]; пор.: наддністр. *с<sup>1</sup>ирватка* ‘рідина з відігрітого сиру; сироватка’ [Шило 2008: 238], бойк. *с<sup>1</sup>ирватка* ‘сироватка з коров’ячого молока’ [Матіїв 2013: 424], гуц. *с<sup>1</sup>ирватка* (*си(’і)<sup>1</sup>роватка*) ‘сироватка’ [Ястремська 2008: с. 158], *сироватка* ‘тс.’ [МСГГ: 174], пд.лемк. *серватка* (*сарватка*) ‘тс.’ [ЛІАСС: к. 30], поліс. *сироватка* ‘суп з ячної крупи або товченої картоплі, заправлений сироваткою’, ‘пшоняна каша, заправлена сироваткою’, ‘страва, приготовлена із круп, молока і ягід або яблук’, *сироватка картопляна* ‘товчена картопля, заправлена сироваткою’ [Лисенко 1974: 194], сх.поліс. *с<sup>1</sup>ирват(д)ка* ‘сироватка’, ‘рідка каша, зварена на сироватці’ [Турчин 2012: 125, к. 10], закарп. *сирватка*, *с<sup>1</sup>ирватка* ‘сироватка з коров’ячого молока’ [ЛАЗО II: к. 170], зх.поліс. *сирватка* ‘сироватка від скисання молока’, *сиров’ятка* ‘тс.’ [Аркушин 2000 II: 145].

Назву *женциця* Йосип Дзензелівський пов’язує із дієсловом *жати*, *жму* і вважає, що на українській території слово поширилось через румунів (пор. рум. *jințită* ‘осадок сироватки з крупинками ове-

чого сиру'). Вчений погоджується із припущеннями інших славістів, що слово не є румунізмом, оскільки воно не поширилося на сусідніх (на Балканах) народів, з якими румуни мали виробничі стосунки, а також підтримує їхню думку, що рум. *jînțîiță* є південнослов'янізмом того періоду, коли тут були носові голосні [Дзензелівський 1965: 85]. Назва поширена у більшості говорів південно-західного наріччя: лемк. *жентіця* 'сироватка' [Турчин 2011: 96; Верхратський 1902: 413], пд.лемк. *жинтіц'а* (*жынтіц'а*, *жынтіц'а*), *жентіца* (*жентыца*, *жентіч'ка*), *жынтіца*, *жынч'іц'а* (*жінч'іца*) 'тс.' [ЛАСС: к. 30], гуц. *жин'тиц'а* 'сироватка' [Грицак 2008: 182, 183], *жентіця* 'тс.', *жинтіц'і* 'тс.' [ГГ: 69, 70], *жинтіці* 'сироватка під час виготовлення сиру в результаті вторинної переробки молока' [Негріч 2008: 70], *жентіц'и* 'овеча сироватка' [МСГГ: 55], *жен'тиц'а* 'сироватка з молока тварин різних біологічних родів', 'первинна сироватка, яку ще будуть переробляти', 'вторинна сироватка, яка не підлягає переробленню' [Ястремська 2008: 158], бойк. *жинтіця* 'сироватка з овечого молока' [Онишкевич 1984 I: 252], *жентіця* 'сироватка з коров'ячого молока' [Матіїв 2013: 141], бук. *жентіця*, *жинтіця*, *жинтіці* 'сироватка з овечого і козячого молока', 'молочний продукт, виварений з жентиці', 'відвар з молока перетертого конопляного сім'я', 'страва з молозива' [СБГ: 111-112], закарп. *жентіц'а* 'сироватка' [Сабадош 2008: 84; ЛАЗО II: к. 170]. Окрім вказаних значень, назва *жентіц'а* та її варіанти *жентіц'і*, *жемтіц'а* у бойківських, гуцульських та буковинських говірках мають також семантику – 'кисле молоко, з якого знято сметану' [Гоца 2010: к. 61].

Виявлена лексема *поливка* походить від псл. *liti*, \**lъjo* 'лити' [ЕСУМ III: 246-247]. Назва активно функціонує у багатьох говорах української мови: надс. *пóливка* 'страва із сироватки' [Козій 2008: 215], наддністр. *пóливка* 'рідина з відігрітого сиру; сироватка' [Шило 2008: 212], лемк. *полівка* 'юшка, рідкі рубці' [Пиртей 2004: 242], пд.лемк. *поліўка* 'суп', *поліўка* (*пол'іўка*) 'тс.', *пóліўка* (*пóліўка*) 'тс.', *капустóва поліўка* 'капустяний суп', *капустóва поліўка* 'тс.', *капуст'ána поліўка* 'тс.', *бандуркóва поліўка* 'суп



Таблиця 1. Значення слова поли(я,і,ю)вка

Номер моделі	Семантична структура лексеми <i>поли(а,і,у)вка</i>			Говірки
	Сироватка	Рідка страва зі зварених у сироватці крул	Драглиста страва зі зварених і пом'ятих сирих або сушених фруктів чи ягід часом з додаванням борошна, молока'	
1	+	+		Гр, Дв, Зр, Мн, Ср
2		+		Вр, Врб, Зл, Кр, Кт, Мн, Нк, Пр, Пт, См, Шк
3			+	АВ, ВБ, Двг, Мк, Кнв, Ост, Рж, Стр Пдл, Плн, Трн
4	+			Ст

з картоплі', *бандурч'ана поліўка* 'тс.', *грул'ова поліўка* 'тс.', *поліўка з грул'ами* 'тс.' [ЛАСС: к. 54, 55, 56], гуц. *пóливка* 'суп' [МСГГ: 148], закарп. *пóлиўка* 'суп', 'бульйон (з курятини, яловичини та ін.)' [Гоца 2010: к. 68, 69], сх. степ. *полиўка* 'бульйон', 'підлива, рідка приправа до страви, соус' [Загнітко 2007: 301], поліс. *поливка* 'каша, залита молоком', 'рідка страва із борошна, звареного в кип'ятку або молюці' [Вешторг 1968: 398].

Як бачимо, в українських говорах лексема *поливка* позначає різні страви. У межах досліджуваного регіону слово поширене із трьома значеннями (див. таблицю).

Щодо назви *поливка*, то тут спостерігаємо рідкісне явище, коли назва страви переноситься на назву основного продукту (зазвичай фіксуємо навпаки). Ареал поширення лексеми *поливка* зі значенням 'рідка страва зі зварених у сироватці круп' значно ширший (Вр, Врб, Гр, Дв, Зл, Зр, Кр, Кт, Мн, Нк, Пр, Пт, Ср, См, Шк), ніж зі значенням 'сироватка', отже, можемо зробити висновок, що назва страви замінила і витіснила з ужитку назву продукту, бо дублета для лексеми *поливка* не виявлено. Зазначмо, що слово *поливка* зі значенням 'сироватка' фіксуємо на півночі досліджуваної території, де більший вплив наддністрянського говору. Про поширення лексеми з тим самим значенням у наддністрянських говірках свідчить фіксація її у „Наддністрянському регіональному словнику” Г. Шила, щоправда з посиланням на одну говірку [Шило 2008: 212].

Назви інших молочних продуктів, таких як сир, сметана, масло, здебільшого збігаються з літературними, відмінності спостерігаємо лише на фонетичному рівні. Зі значенням 'харчовий продукт, який одержують із молока при його сквашуванні й відокремленні сироватки' фіксуємо слово *сир* (б.н.пп.), та його фонетичний варіант – *сыр* (Кр, Стр, Цк).

Назву *сир* виводять із псл. *surъ* [ЕСУМ V: 241]; пор.: бойк. *сир* 'сир' [Онишкевич 1984 II: 215], пд.лемк. *сыр* (*сир*) 'тс.' [ЛАСС: к. 31], сх.поліс. *сир*, *сиір* 'тс.' [Турчин 2012: 126, 127].

Густий продукт молока з високим вмістом жиру, одержуваний шляхом відстоювання або сепарування свіжого молока у досліджу-

ваних говірках має назву *сми<sup>1</sup>тана* (б.н.пп.). Засвідчено також де-мінутиви *сми<sup>1</sup>танка* (Врб, Вт, Кнв, Мк, Нк, Ост, Пдг, Плн, Прд, Рж, Трн), *сме<sup>1</sup>танка* (Крк). Залежно від часу збирання, а також смакових якостей виокремлюють видові назви – *сми<sup>1</sup>танка су<sup>1</sup>лотка* (Дм, Мк): *квас<sup>1</sup>на сми<sup>1</sup>тана* (Дм, Мк).

Походження слова *сметана* не зовсім ясне. Його виводять з псл. *sъmetana*, похідне від *metati* ‘кидати’ (як те, що скидається з молока, яке скисло в глечичку), а також з псл. *smęšana*, яке можна пов’язати з *męsti* (< *mętti*) ‘мішати, колотити’ («збивати масло») [ЕСУМ V: 320]. Лексема є нормативною, разом із паралельними діалектними назвами поширена у бойківських, гуцульських, буковинських, закарпатських [Гоца 2010: к. 58; ЛАЗО: к. 353] та південнолемківських говірках [ЛІАСС: к. 26]. З тим самим значенням у поліських говірках поширений фонетичний варіант слова *сма<sup>1</sup>тана* ‘сметана’ [Лисенко 1974: 199]. У східнополіських говірках назва *сме<sup>1</sup>тана* має ширшу семантику – ‘верхній жирний шар на кислому молоці’, ‘ряжанка’, ‘їжа із сиру зі сметаною’, ‘приправа з конопляного чи макового насіння’ [Турчин 2012: к. 37, 41].

Масло – ‘харчовий продукт, який виробляють збиванням вершків або сметани’ – у обстеженому регіоні позначає лексема *масло* (б.н.пп.) та фонетичний варіант *масло<sup>1</sup>* (АВ, Брш, Вт, Зв, Мк).

Назва *масло* походить від псл. *maslo* < \**mazslo*, утворене за допомогою суфікса *-slo* від основи дієслова *mazati* ‘мазати’ [ЕСУМ III: 407-408]; пор.: бойк. *ма<sup>1</sup>сло* ‘харчовий продукт, що його виробляють збиванням вершків або сметани’ [Матіїв 2013: 271], пд.лемк. *ма<sup>1</sup>сло*, *ма<sup>1</sup>сво* ‘масло’ [ЛІАСС: к. 27].

Від слова *масло* утворена назва рідини, що залишається після збивання масла з вершків, сметани. У досліджуваних говірках її позначає літературне слово *мас<sup>1</sup>л’анка* (Блн, Гд, Плн, Чр) та фонетичні варіанти *мас<sup>1</sup>л’анка* (ВМ, Дв, Двг, Ктн, Мн, Нк, Пр, Ск, Ст, Тр, Шк, Шм), *мас<sup>1</sup>л’ан’ка* (Рж), *мас<sup>1</sup>л’енка* (Кн, Мж, Мш, Пдл), *мас<sup>1</sup>л’енка* (Блз, Вт, Тр), *мас<sup>1</sup>л’ен’ка* (ВБ, Зв, Кн, Кнв, Крк, Мк, Прл, Стр), *маш<sup>1</sup>л’енка* (Брш).

В українських говорах слово поширене на позначення *маслянки* та *маснички* – спеціальної посудини з пристосуванням для збивання масла з вершків або сметани; пор.: надс. *масьленка* ‘маслянка’ [Козій 2008: 213], лемк. *машлянка* ‘сколотини після збивання масла’ [Турчин 2011: 173], пд.лемк. *маш’л’анка (масл’анка)* ‘маслянка’ [ЛІАСС: к. 28], гуц. *масленка* ‘маслянка’, ‘масничка (для збивання масла)’ [ГГ: 120], *ма́сл’инка* ‘посудина для масла’ [МСГГ: 99], *масль’инка* ‘дерев’яна посудина для збивання масла’ [Негріч 2008: 111], бойк. *масьянка* ‘маслянка, сколотини’, ‘посудина для збивання масла’ [Онишкевич 1984 I: 432], *маслянка* ‘тс.’ [Матіїв 2013: 271], бук. *маслянка, масленка* ‘масничка, посудина для збивання масла з вершків або сметани’ [СБГ: 280], закарп. *маслянка* ‘масничка’ [Сабадош 2008: 168], поліс. *маслянка* ‘сколотини’, ‘ручна масничка’ [Лисенко 1974: 123], сх.поліс. *мас’л’о(у)нка* ‘приправа (різної консистенції) з конопляного чи макового насіння’ [Турчин 2012: к. 41].

Отже, назви молочних продуктів, поширені у говірках надсянсько-наддністрянського суміжжя є питомими (запозичене з рум. слово *же(и,а)н(м)тиця(і)* – південнослов’янїзм). Виявлені на позначення сироватки різнокореневі лексеми <sup>1</sup>*си(ы)р’ватка, же(и,а)н(м)тиця(і)* чітко поділяють досліджуваний регіон на дві зони – північну (<sup>1</sup>*полиўка*) та південну (<sup>1</sup>*си(ы)р’ватка, же(и,а)н(м)тиця(і)*). Хоча більшість виявлених лексем поширені й у інших говорах української мови, проте трапляються й регіоналізми (*в’<sup>1</sup>сикуве(о) мулу’ко*).

У межах досліджуваної тематичної групи спостерігаємо такий процес семантичного розвитку: ‘страва’ > ‘продукт’ – <sup>1</sup>*поли(’і, ’а, ’у)ўка* ‘рідка страва зі зварених у сироватці круп’ > ‘сироватка’.

### Список обстежених населених пунктів та їх скорочень<sup>1</sup>

АВ – Арламівська Воля Мостиського р-ну;

Бл – Біличі Старосамбірського р-ну;

1 Всі обстежені населені пункти розташовані у Львівській області.

Блз – Болозів Старосамбірського р-ну;  
Бр – Боратичі Мостиського р-ну;  
Брш – Боршевичі Старосамбірського р-ну;  
ВБ – Воля Баранецька Самбірського р-ну;  
ВМ – Воля Малнівська Мостиського р-ну;  
Вл – Велике Старосамбірського р-ну;  
Вр – Вербляни Яворівського р-ну;  
Врб – Вороблячин Яворівського р-ну;  
Вт – Воютичі Самбірського р-ну;  
Гб – Губичі Старосамбірського р-ну;  
Гд – Годині Мостиського р-ну;  
Гр – Гіркани Жовківського р-ну;  
Грд – Городисько Старосамбірського р-ну;  
Гс – Гусаків Мостиського р-ну;  
Дв – Дев’ятир Жовківського р-ну;  
Двг – Довгомостиська Мостиського р-ну;  
Дм – Дмитровичі Мостиського р-ну;  
Зв – Зав’язанці Мостиського р-ну;  
Зл – Залужжя Яворівського р-ну;  
Зр – Зарубани Яворівського р-ну;  
Кн – Княжпіль Старосамбірського р-ну;  
Кнв – Конів Старосамбірського р-ну;  
Кр – Краковець Яворівського р-ну;  
Крк – Крукеничі Мостиського р-ну;  
Кт – Коти Яворівського р-ну;  
Ктн – Катина Старосамбірського р-ну;  
Мж – Міженець Старосамбірського р-ну;  
Мк – Малі Мокряни Мостиського р-ну;  
Мн – Монастирок Жовківського р-ну;  
Мш – Мишлятичі Мостиського р-ну;  
Нк – Наконечне Перше Яворівського р-ну;  
Ост – Острожець Мостиського р-ну;  
Пдг – Підгать Мостиського р-ну;  
Пдл – Підліски Мостиського р-ну;

Плн – Поляна Старосамбірського р-ну;  
Пр – Передвір'я Яворівського р-ну;  
Прд – Передільниця Старосамбірського р-ну;  
Прл – Прилбичі Яворівського р-ну;  
Пт – Потелич Жовківського р-ну;  
Птн – П'ятниця Старосамбірського р-ну;  
Рг – Рогізно Яворівського р-ну;  
Рж – Рожеве Старосамбірського р-ну;  
Ск – Скелівка Старосамбірського р-ну;  
См – Смолин Яворівського р-ну;  
Ср – Середкевичі Яворівського р-ну;  
Ст – Старичі Яворівського р-ну;  
Стр – Старява Мостиського р-ну;  
Тр – Терновиця Яворівського р-ну;  
Трн – Тернава Старосамбірського р-ну;  
Цк – Циків Мостиського р-ну;  
Чр – Чернява Мостиського р-ну;  
Чрч – Черчик Яворівського р-ну;  
Шк – Шкло Яворівського р-ну;  
Шм – Шумина Старосамбірського р-ну.

### Література

- АГН: Онишкевич М. (red.), *Атлас говорів Надсяння та суміжних земель* (рукопис, зберігається у відділі української мови Інституту українознавства ім. І. Крип'якевича НАН України).
- Аркушин Г., 2000, *Словник західнополіських говірок*, Луцьк.
- Верхратський І., 1902, *Словарець*, [w:] І. Верхратський, *Говор галицких лемків*, Львів, s. 388-489.
- Верхратський І., 1912, *Говір Батюків*, „Записки наукового товариства ім. Шевченка”, т. XV, Львів.
- Вешторт Г., 1968, *Названия пици в говорах Полесья*, [w:] *Лексія Полесья*, Москва, s. 366-414.
- ГГ: Закревська Я. (red.), 1997, *Гуцульські говірки: Короткий словник*, Львів.

- Глушко М., 2008, *Методика польового етнографічного дослідження*, Львів.
- Грицак М., 2008, *Скарби гуцульського говору: Росішка (Вівчарство у текстах)*, Львів.
- Гоца Е., 2010, *Назви їжі й кухонного начиння в українських карпатських говорах*, Ужгород.
- Дзенделівський Й., 1965, *Назви молочних продуктів вівчарства в закарпатських українських говорах*, [w:] *Територіальні діалекти і власні назви*, Київ, s. 80-89.
- ЕСУМ: Мельничук О. (red.), 1982-2012, *Етимологічний словник української мови*, Київ.
- Зілинський І., 1913, *Проба упорядкування українських говорів*, „Записки Наукового товариства ім. Шевченка”, t. 117-118, Львів, s. 333-375.
- Кисілевський К., 1962, *Мовні особливості наддністрянського гнізда*, „Записки наукового товариства ім. Шевченка”, t. CLXIX, Париж–Нью-Йорк–Мюнхен–Торонто–Сідней, s. 283-297.
- Козій Н., 2008, *Говірка містечка Олешичі на Любачівщині*, [w:] *Діалектологічні студії. 7: Традиції і модерн*, Львів.
- ЛАЗО: Дзенделівський Й., 1958-1993, *Лінгвістичний атлас українських народних говорів Закарпатської області України (Лексика)*, Ужгород.
- ЛАСС: Ганудель З., 1981, *Лінгвістичний атлас українських говорів Східної Словаччини*, t. 1. *Назви страв, посуду і кухонного начиння*. Братіслава–Пряшів.
- Лисенко П., 1974, *Словник поліських говорів*, Київ.
- Матіїв М., 2013, *Словник говірок центральної Бойківщини*, Київ–Сімферополь.
- МСГГ: Піпаш Ю., Галас Б., 2005, *Матеріали до словника гуцульських говірок (Косівська Поляна і Росішка Рахівського району Закарпатської області)*, Ужгород.
- Загнітко Н., 2007, *Матеріали до словника українських східностепових говірок (назви їжі)*, [w:] *Лінгвістичні студії*, Донецьк, s. 297-303.
- Негріч М., 2008, *Скарби гуцульського говору: Березові*, Львів.
- Онишкевич М., 1984, *Словник бойківських говірок*, Київ.
- Пшеп'юрська М., 2007а, *Надсянський говір. Слівник*, [w:] Пшеп'юрська-Овчаренко М., *Мова українців Надсяння*, Перемишль.

- Пшеп'юрська М., 2007б, *На пограниччях надсянського говору*, [w:]  
Пшеп'юрська-Овчаренко М., *Мова українців Надсяння*, Перемишль.
- Сабадош І., 2008, *Словник закарпатської говірки села Сокирниця  
Хустського району*, Ужгород.
- СБГ: Гуйванюк Н. (ред), 2005, *Словник буковинських говірок*, Чернівці.
- Турчин Є., 2011, *Словник села Тилич на Лемківщині*, Львів.
- Турчин Є., 2012, *Назви їжі на Східному Поліссі*, Львів.
- Шило Г., 2008, *Надністрянський регіональний словник*, Львів.
- Ястремська Т., 2008, *Традиційне гуцульське пастухування*, Львів.



**Irena Sarnowska-Giefing**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Nazwiska odzawodowe mieszkańców Poznania w XVI-XVIII wieku w świetle dynamiki gospodarczej regionu**

**Profession-derived names of the residents of Poznań  
in 16<sup>th</sup> to 18<sup>th</sup> century**

### **Abstract**

The article discusses names derived from professions as a consequence of transfer from appellative to proprial plane and as a result of function switch.

The author proves that profession-derived names reflect the social and professional structure of 16<sup>th</sup>-18<sup>th</sup> century Poznań, and tell much about the city's and region's civilisational level, as well as the system of values adopted by the citizens. The names presented in the article are considered a specific type of a "cultural archive". The author draws attention to their correlations with cultural and social context. In terms of methodology, the article represents the field of cultural onomastics.

## 1.

Nazwiska odzawodowe (motywowane nazwami zawodów i pełnionych funkcji) tworzą w zasobie dawnych antroponimów polskich stosunkowo liczną grupę, w której wyróżniają się tzw. „przeniesienia” ze zbioru nazw pospolitych do zbioru antroponimów, przy udziale derywacji semantycznej (Cieślikowa 1990: 152)<sup>1</sup>. Proces onimizacji miał w ich przypadku inny przebieg niż w pozostałych nazwiskach odapelatywnych. W nominatywnym akcie mowy odwoływano się bowiem bezpośrednio do znaczenia motywującego leksemu. Przesunięcie wyrazu motywującego na pozycję argumentu wiązało się ze zmianą funkcji predykatywnej na referencjalną. Przejście od apelatywu do antroponimu zachodziło poprzez apelatyw antroponimiczny<sup>2</sup> (lokujący się na pograniczu między nazwą własną a apelatywem), w którym – zdaniem Aleksandry Cieślikowej – „zakodowany został kontekst psychosytuacyjny, istnieje-

1 Historyczne nazwiska mieszkańców Poznania tworzone przy udziale derywacji morfologicznej omawia A. Sieradzki (Sieradzki 2013; Sieradzki 2014).

2 Termin apelatyw antroponimiczny jego twórca, K. Rymut, objaśniał dwojako: 1. apelatyw, który po przejściu do kategorii nazw własnych funkcjonuje jako nazwa osobowa, nie przyjmując dodatkowego formantu onimicznego; 2. apelatyw rekonstruowany z antroponimu. Zgadając się z drugą definicją, z pierwszą polemizowała A. Cieślikowa – podkreślała, że apelatyw, który przechodził do antroponimów, podlegał antroponimizacji, tzn. zmieniał się jego zakres, treść i funkcja (Cieślikowa 1990: 201).

jący w momencie jego kreacji. Apelatyw antroponimiczny stawał się antroponimem w wyniku procesu psycho- i socjolingwistycznego” (Cieślakowa 1990: 201). Rozpatrywany w artykule materiał, pochodzący z kartoteki do *Słownika nazwisk mieszkańców Poznania XVI-XVIII wieku* (Sarnowska-Gieffing 2011, Sarnowska-Gieffing 2014) zaświadcza obydwie stadia wskazanego procesu.

## 2.

Odzawodowe nazwiska mieszkańców Poznania stanowią z dzisiejszego punktu widzenia swoiste „archiwum kulturowe” (Rutkiewicz-Hanczewska 2013; Mrózek 2014). Przyjmując taką perspektywę ich oglądu, podejmując próbę pokazania jaka wiedza na temat poznańskiej wspólnoty miejskiej w okresie od XVI do XVIII wieku została w nich wyprofilowana. Wskazuję na uwikłania antroponimów odzawodowych w kontekst kulturowo-społeczny, zwracając uwagę na ślady dyfuzji kulturowej (Tylor 1881). Pojęcie dyfuzji ukute dla nazwania procesu tworzenia się podobieństw kulturowych (poprzez rozprzestrzenianie się elementów jednej kultury i przejmowanie jej przez inną oraz przez wzajemne zapożyczanie) jest dogodnym narzędziem w interpretacji niektórych aspektów historycznego nazewnictwa mieszkańców miast. Otwarty charakter wspólnot miejskich sprzyjał rozprzestrzenianiu się zjawisk należących do europejskiej kultury mieszczańskiej, a więc także mieszczańskiej kultury onimicznej.

W przypadku Poznania uzasadnia to: podobna organizacja struktury rzemiosła, wielowiekowe osadnictwo niemieckie (okresowo intensywny napływ Niemców do Poznania i Wielkopolski), kontakty mieszczan polskich i niemieckich w warunkach walki o możliwość ekspansji handlowej, oraz stały kontakt języków – polskiego i niemieckiego (Sarnowska-Gieffing 2010: 231-258). W interpretacji antroponimów poznańskich uwzględniłam specyfikę nazewnictwa niemieckiego, w którym nazwiska odzawodowe stanowiły i stanowią typ najbardziej popularny (Kunze 2004). Egzemplifikację prezentowanych zjawisk stanowią zatem także nazwiska niemieckie.

### 3.

Problem nazwisk odzawodowych podejmowany był przez badaczy polskich od dawna, choć w różnym zakresie i w różnych aspektach (zazwyczaj z pominięciem aspektu kulturowego)<sup>3</sup>. Wśród opracowań przedwojennych zwracają uwagę prace Witolda Taszyckiego *Polskie nazwy osobowe* (1924) i Jana Stanisława Bystronia *Nazwiska polskie* (1927). W. Taszycki ujmował „nazwiska od zawodu” jako oddzielny typ, obok nazwisk: „od dawnych imion”, nazwisk wskazujących „jakąś właściwość [...] osobnika” lub „pochodzenie jego albo miejsce zamieszkania”. Zwracał przy tym uwagę, że:

Identyfikacja osób przez wskazanie na wykonywane rzemiosło, zajmowane stanowisko, miała miejsce już w XII wieku. Częściej się jednak zdarzało, iż dopiero syn człowieka wykonującego taki czy inny zawód, określany także zajęciem ojca, formę tego określenia przyjął za swoje i swych potomków nazwiska (Taszycki 1924: 14).

Stosując dychotomiczny podział nazwisk na „szlacheckie i ludowe”, lokował miana odzawodowe wśród ludowych, podkreślając jednocześnie: „godny uwagi jest fakt, że nazwiska szlacheckie najzupełniej podobnych tworów nie znają” (Taszycki 1924: 14). J. S. Bystron w swoim opracowaniu przywoływał utrwalony w świadomości społecznej podział stanowy na nazwiska: „szlacheckie, mieszczańskie i włościańskie”. W „nazwiskach od zawodu” widział przezwiska i łączył je z typem stanowym mieszczańskim oraz chłopskim.

Specyfikę tych antroponimów na tle innych nazwisk opartych na tworzywie apelatywnym dostrzegł wiele lat później Józef Bubak (Bubak 1986: 156-182). Zauważył, że trudno doszukiwać się w nich „przezwickowości” i „ekspresji”, „gdyż, przynajmniej na początku, były to

3 Stan badań nad antroponimami odzawodowymi najlepiej dotąd przedstawiła Elżbieta Rudnicka-Fira (Rudnicka-Fira 2003).

oznaczenia osobowe wskazujące na faktyczny zawód”. Podobny sposób ujęcia antroponimów odzawodowych, a przy tym powiązanie ich z historią i kulturą regionu, znamienne było dla prac poznańskiego onomasty Tadeusza Skuliny (Skulina 1988/89).

W późniejszych monografiach miejskich i regionalnych dotyczących doby średniopolskiej wykazano istotne różnice w frekwencji oznaczeń odzawodowych w mieście i na wsi (Wolnicz-Pawłowska, Szulowska 1998; Szulowska 2004; Wolnicz-Pawłowska 2010). Wanda Szulowska uznała oznaczenia odzawodowe na Mazowszu w XV-XVII wieku za „jedyne typ oznaczeń dodatkowych, wyraźnie różnicujący nazewnictwo mieszczan i chłopów” (Szulowska 2004: 205). Zdaniem badaczki:

Określenia te są typowe szczególnie dla nazewnictwa mieszczan (wśród chłopów najczęściej występują określenia: *wójt – advocatus, kowal, młynarz*, ponieważ to w ośrodkach miejskich tworzą się cechy rzemieślnicze skupiające przedstawicieli poszczególnych dziedzin wytwórczości. Tak, jak dla szlachty posiadanie ziemi, tak dla mieszczanina wykonywanie określonego zawodu było podstawą bytu, a dziedziczenie warsztatu ojca było tak samo naturalne, jak dziedziczenie ziemi przez syna szlacheckiego. Stąd identyfikacja przez faktycznie wykonywany zawód była tak popularna wśród mieszczan (Szulowska 2004: 195).

Szukając wyznaczników językowych fenomenu kulturowego jakim jest *nazwisko mieszczzańskie* (por. *nazwisko szlacheckie*), Ewa Wolnicz-Pawłowska konstatowała:

w okresie kształtowania się nazwisk szlachta nie mogła zajmować się kupiectwem czy rzemiosłem, bo oznaczało to utratę przywilejów stanowych. Z kolei na wsi nie istniało zapotrzebowanie na bardziej wyspecjalizowane i luksusowe usługi [...] (Wolnicz-Pawłowska 2010: 272).

Zestawienie danych procentowych z opracowań średniopolskiej antroponimii Krakowa, Warszawy, Bytomia, Starego Sącza, Nowego Sącza i Kalisza pozwoliło jej stwierdzić, że w większości historycznych antroponomastykonów miejskich nazwiska odzawodowe stanowią około 1/4, 1/5 materiału i plasują się wysoko na listach frekwencyjnych typów onomastycznych – jest to więc najczęściej występująca baza leksykalna w kategorii nazw odapelatywnych.

Kulturowe aspekty zagadnienia (z odniesieniem do duchowej i materialnej kultury mieszczan) eksponowała w swoich pracach m.in. Elżbieta Rudnicka-Fira (Rudnicka-Fira 2003; Rudnicka-Fira 2010). Jej badania dowiodły, że w średniopolskich nazwiskach krakowian wyróżnia się liczna grupa nazw odzawodowych (340 form łącznie z derywatami), pozwalających wskazać 230 „różnorodnych zawodów, rozmaitych specjalności, urzędów, godności” (Rudnicka-Fira 2003: 209).

Ważny dla badań historycznej antroponimii Poznania i Wielkopolski problem podobieństw mieszczańskiej kultury onimicznej – polskiej i niemieckiej – sygnalizowała Izabela Matusiak w opracowaniu antroponimii komornictwa jeziorańskiego. W kwestii odzawodowych oznaczeń stwierdzała:

[...] warto przynajmniej zasygnalizować, że także na podstawie polskich i niemieckich nazwisk odzawodowych można dokonywać próby rekonstrukcji wartości, jaką była pracowitość i stosunek nazywanych i nazywających wobec pracy. Być może [...] dane liczbowe nakreślą pewien ślad wystarczający dla podjęcia refleksji nad porównaniem ważności pracy dla Polaków i Niemców. W świetle materiałów z dawnego komornictwa jeziorańskiego otrzymujemy następujące dane: wynotowano 77 takich nazwisk odzawodowych pochodzenia niemieckiego [...] i 15 nazwisk polskich (Matusiak 2008: 271).

Nazwiska odzawodowe mieszkańców Poznania w dobie średniopolskiej (na materiale z *Akt Sądu Wójtowskiego* oraz *Ksiąg przyjęć do prawa miejskiego*), jako szczególny – wyróżniający się funkcjonalnie –

typ nazwisk odapelatywnych, zaprezentowała Kinga Banderowicz (Banderowicz 2013: 265-266).

#### 4.

Odzawodowe oznaczenia mieszkańców miast powstawały w realiach kształtującego się od średniowiecza rzemiosła typu miejskiego (wiązały się ze środowiskiem profesjonalnych rzemieślników). W przypadku Wielkopolski wskazuje się na postępującą w ciągu wieków specjalizację rzemiosł, co znajdowało odbicie w dużej liczbie ich gałęzi. Znaczne natężenie produkcji rzemieślniczej przypadło w Poznaniu i w Wielkopolsce na XIV i XV wiek. Zdaniem historyków rozwój dotyczył wówczas przede wszystkim rzemiosł spożywczych, zorganizowanych w cechach: piekarzy, rzeźników, piwowarów. Nastąpił także rozwój rzemiosł związanych z tkactwem, szewstwem, garbarstwem i obróbką drewna; dobrze rozwijało się też sukiennictwo i produkcja metalurgiczna. Porównanie stanu z początku XVI i pierwszej połowy XVII wieku pozwala mówić o stałym rozwoju rzemiosła w mieście i regionie oraz o jego specjalizacji. „Zewnętrznym tego wskaźnikiem jest wzrost liczby cechów: na początku XVI w. (1500 r.) były w Poznaniu 23 zrzeszenia cechowe, a u progu XVII w. (w 1600 r.) już 31”<sup>4</sup>. W mieście pracowało wówczas 800-900 warsztatów zatrudniających 2500 osób (reprezentantów około 100 zawodów), co według historyków stawiało Poznań na drugim miejscu po Gdańsku, przed tak silnymi ośrodkami produkcji rzemieślniczej, jak Kraków, Toruń czy Lwów (Topolski 1988: 457-458). Stefan Abt, tworząc syntetyczny obraz struktury społecznej mieszczan poznańskich w XVI wieku wskazywał, że:

4 W XVI w. zawiązały się nowe cechy: mydlarzy, balwierzy i cyrulików, postrzygaczy sukna, garnarzy, powroźników, kominiarzy, grzebieniarzy, patenników, murarzy i cieśli (1591). Około 1600 roku działało w Poznaniu już 847 wyspecjalizowanych warsztatów rzemieślniczych. Dla porównania – w Gnieźnie 265, w Kaliszu 146, w Żninie 144, w Kole 119 (Topolski 1988: 457).

na około 800 głów gospodarstw domowych produkcyjnych było: 86 kupców, kramarzy, budników i przekupniów, tj. przeszło 10%, 113 browarników, piwowarów i mielcarzy, tj. około 15%, 79 krawców, kuśnierzy i sukienników, tj. 10%, 40 szewców, tj. 5%, 51 aptekarzy, doktorów i bab (akuszerok), tj. około 6%, 31 złotników i zegarmistrzów, tj. około 4%. Te większe grupy zawodów łącznie obejmowały 50% właścicieli warsztatów rzemieślniczych i przedstawicieli innych zawodów (Topolski 1988: 451).

Organizacjami o charakterze handlowym były już w wiekach średnich cechy: kramarzy, krojowników sukna i budników. Według Mariana Miki organizacja kupiectwa poznańskiego była wówczas taka sama jak w Niemczech (Mika 2006: 68-69)<sup>5</sup>. Należy też zwrócić uwagę na przynależność niektórych cechów poznańskich (m.in. białoskórników, czerwonych garbarzy, postrzygaczy sukna i szlifierzy) do zagranicznych związków cechów danej branży, mających siedziby we Wrocławiu i Wiedniu (Topolski 1988: 420).

W drugiej połowie XVII wieku istniało w Poznaniu 27 cechów, w których działało około 100 grup zawodowych. Przy stałym napływie rzemieślników z zewnątrz (Topolski 1988: 652), następował rozwój przemysłu sukienniczego, spożywczego (piwowarstwa), odzieżowego i skórzanego (garbarstwa).

Podkreśla się, że „instytucje cechowe przyniesli [...] do Poznania osadnicy obcy i oni odgrywali w nich początkowo rolę decydującą” (Topolski 1988: 271). W XVI-XVIII wieku cechy były zorganizowanymi wspólnotami mającymi własny system wartości, w którym bardzo wysoko plasowały się: praca i kwalifikacje zawodowe (Woźniak 2001: 236). Organizacje te zaspokajały swoim członkom potrzeby na „poziomie bezpieczeństwa”, m.in. potrzebę struktury, porządku i prawa<sup>6</sup>.

5 Kupcy przed utworzeniem gildii kupieckiej (konfraterni) w 1519 roku należeli do cechu krojowników sukna (*pannicidae*) (Topolski 1988: 271).

6 Do klasyfikacji potrzeb i motywów działania ludzi stworzonej przez A.H. Masłowa odnosi się K. Skowronek (Skowronek 2001: 51).



Za językowe świadectwo aksjologii tych wspólnot można uznać m.in. ówczesną leksykę wartościującą negatywnie osoby nie posiadające uprawnień mistrzowskich oraz rzemieślników wiejskich: *partacz* 1425 ‘przerabiający stare obuwie, odzienie’ Sstp, później też przenośnie ‘o robiącym co nieumiejętnie’ SXVI oraz ‘osoba uprawiająca na wsi rzemiosło prymitywne, nie wymagające kwalifikacji cechowych, takie jak: tkanie płótna samodzielnego, szycie z niego prostego odzienia chłopskiego, naprawianie albo przerabianie starej odzieży’ (ESJP 2000 t. 2: 505); *fuszer* 1785 : niem. *Pfuscher* ‘zajmujący się rzemiosłem poza cechem, rzemieślnik nie wyzwolony’, ‘kiepski rzemieślnik, partacz, partola’ (por. *fuszerować* ‘robić po fuszersku, byle zbyć; partolić, paprać’ SW 1: 786).

## 5.

Badany materiał źródłowy z XVI-XVIII wieku znamionuje wielość i różnorodność odzawodowych oznaczeń osobowych (są to oznaczenia: o charakterze deskrypcji jednostkowych, niosące treści odpowiadające rzeczywistości pozajęzykowej oraz antroponimy, w których brak już związku znaczeniowego z motywującym nazwę wyrazem pospolitym, będącym nazwą zawodu). Możliwe do zrekonstruowania z nich apetywy (nazwy zawodów i funkcji), związane są z różnymi aspektami życia w mieście:

– organizacją miejską<sup>7</sup>: *Burmistrz* 1724 : *burmistrz* Sstp, *Ławnik* 1583 : *ławnik* ‘przysięgły zasiadający w ławie sądowej’ Sstp, *Marszałek* 1503 : *marszałek* ‘urzędnik dworski’ SXVI, *Pisarz* 1648 : *pisarz* SXVI, *Strażnik* 1724 : *strażnik* SXVI,

– wojskiem: *Chorąży* 1503 : *chorąże*, *chorąży* ‘noszący chorągiew’ Sstp, ‘urząd ziemski, godność w dawnej Polsce’ SXVI, *Hajduk* 1648 : *hajduk* ‘żołnierz piechoty lekko uzbrojonej, złożonej z najemników węgierskich’ SXVI,

7 Pomijam udokumentowane w źródłach funkcje i stanowiska wskazujące na starszych cechów: *przysiężny*, *mistrz przysiężny*, *starszy mistrz*, *senior* oraz szafarzy: *szafarz/dispensator*) i starszych ulicznych (*starszy ulicy / starszy*).

– nauką: *Bakalarz* 1593 : *bakalarz* ‘nauczyciel’ Sstp, *Doktor* 1514 : *doktor* ‘uczony, szczególnie znawca biblii’ Sstp,

– książką: *Introligator* 1601 : *introligator* SXVI,

– sztuką (rzemiosło artystyczne i złotnictwo, muzyka): *Malarz* 1648 : *malarz* Sstp, *Basista* 1597 : *basista* ‘basem śpiewający’ SL, ten co gra na basach’ SW, *Bębnarz* 1607 : *bębnarz* Sstp, *Choraula* 1577 : łac. *choraula* ‘muzyk, śpiewak, chórzysta’, *Duda* 1514 : *duda* ‘muzykant grający na takim instrumencie’ SXVI, ‘lichy grąjek’ SW, *Kantor* 1582 : *kantor* ‘śpiewak śpiewów liturgicznych’ SXVI, *Lutnik* 1561 : *lutnik* ‘grający na lutni lub wyrabiający lutnie’ Sstp, *Muzyk* 1634 : *muzyk* SXVI, *Muzykant* 1777 : *muzykant* SXVI, *Organista* 1600 : *organista* ‘grający w kościele na organach lub wykonujący organy’ Sstp, *Trębacz* 1735 : *trębacz* Sstp,

– organizacją (hierarchią) kościoła: *Biskup* 1778 : *biskup* (łac. *episcopus*) Sstp, *Kanonik* : *kanonik* ‘duchowny katolicki’ Sstp, *Klecha* 1538 : *klecha* ‘mnich’ Sstp.

Z przeprowadzonej analizy materiału wynika, że semantyka ponad 90% apelatywów rekonstruowanych z poimiennych oznaczeń osobowych udokumentowanych w źródłach miejskich może być łączona z głównymi gałęziami poznańskiej wytwórczości i sygnalizowaną wyżej specjalizacją rzemiosł w mieście i regionie:

– z branżą włókienniczą, m.in.: *Barwierz* 1577 : *barwierz* ‘farbiarz, wałkarz’ Sstp, *Farbierz* 1592 : *farbierz* ‘rzemieślnik folujący i farbujący płótno Sstp’, *Knap* 1539 : *knap* ‘tkacz, sukienik’ Sstp (por. śrwniem. *Knappe* ‘młodzieniec, giermek’ SES), *Pasamonik* 1592 : *pasamonik* ‘wytwórca pasmanterii’ Sstp, ‘ten, co wyrabia pasamony, galony, lamówki’ SW, *Paśnik* 1514 : *paśnik* ‘rzemieślnik wyrabiający pasy’ Sstp, *Płociennik* 1648 : *płociennik* ‘tkacz wyrabiający płótno’ SW, *Postrzygacz* 1577 : *postrzygacz* ‘rzemieślnik na końcu produkcji sukna ścinający na nim meszek i przycinający brzegi’ Sstp, *Powroźnik* 1539 : *powroźnik* ‘ten, co wyrabia powrozy’ Sstp, *Razor* : *razor* ‘postrzygacz’ SŁŚ, *Sukiennik* 1648 : *sukiennik* ‘ten, co sukno wyrabia’ SW, *Szumklerz* 1634 : *szumklerz* ‘wyrabiający pasmanterię’ SXVI, *Tkacz* 1552 : *tkacz* Sstp,

– z branżą spożywczą i browarnictwem: *Mielcarz* 1605 : *mielcarz* ‘słodownik, piwowar’ SW, *Młynarz* 1578 : *młynarz* ‘rzemieślnik zajmujący się mieleniem zboża w młynie’ Sstp, *Pasztetnik* 1601 : *pasztetnik* ‘rzemieślnik wytwarzający wykwintne potrawy z ciasta’ Sstp, *Piekarz* 1601 : *piekarz* Sstp, *Piwowarz* 1585 : *piwowar* ‘człowiek zajmujący się warzeniem piwa’ Sstp, *Piernikarz* 1608 : *piernikarz* ‘ten, kto wypieka pierniki, miodownik, kichlarz’ SW, *Rzeźnik* 1724 : *rzeźnik* Sstp, *Słodownik* : *słodownik* ‘ten, kto przygotowuje sód’ Sstp,

– z rzemiosłem drzewnym: *Bednarz* 1514 : *bednarz* ‘rzemieślnik wyrabiający naczynia klepkowe, beczki’ Sstp, *Cieśla* 1514 : *cieśla* ‘rzemieślnik wyrabiający różne roboty w drzewie’ Sstp, *Kołodziej* 1514 : *kołodziej* ‘rzemieślnik wyrabiający koła i wozy, stelmach’ Sstp, *Kularz* 1602 : *kularz* ‘kulający kłody na tartak’ Sstp, *Stolarz* 1657 : *stolarz* Sstp, *Tesarz* 1514 : ‘stolarz’ Sstp, *Tokarz* 1648 : *tokarz* ‘rzemieślnik wyrabiający okrągłe przedmioty z drzewa’ Sstp,

– z rzemiosłem metalowym: *Blachmierz* / *Blachnierz* 1736 : *blachnierz* ‘rzemieślnik robiący blachę i przedmioty blaszane’ SW, *Gwoździarz* 1621 : *gwoździarz* ‘rzemieślnik wyrabiający gwoździe’ SW, *Iglarz* 1563 : *iglarz* ‘rzemieślnik wyrabiający igły’ Sstp, *Igielnik* 1561 : *igielnik* ‘rzemieślnik wyrabiający igły, haftki, szpilki’ Sstp, *Konwisarz* 1577 : *konwisarz* ‘rzemieślnik, odlewacz’ Sstp (por. śrwniem. *kannengiezer* NG), *Kotlarz* 1657 : *kotlarz* ‘rzemieślnik wyrabiający kotły’ Sstp, *Kowal* 1552 : *kowal* ‘rzemieślnik wyrabiający rzeczy z żelaza’ Sstp, *Ludwisarz* 1648 : *ludwisarz* ‘rzemieślnik zajmujący się odlewem z metali, odlewnik’ SXVI, *Mieczarz* 1552 : *mieczarz* ‘wyrabiający miecze’ SXVI, *Miecznik* 1514 : *miecznik* ‘wyrabiający miecze’ Sstp, *Mincarz* 1648 : *mincarz*, *mincerz* ‘bijący pieniądze’ SW, *Mosiężnik* : *mosiężnik*, por. stp. *mosiądz*, *Nożownik* 1514 : *nożownik*, *nożownik* ‘rzemieślnik wyrabiający noże’ Sstp, *Pancernik* 1787 : *pancernik* ‘rzemieślnik wyrabiający pancerze’ Sstp, *Pilarz* 1736 : *pilarz* SXVI, *Płatnerz* : *płatnerz* ‘rzemieślnik wyrabiający pancerze’ Sstp, *Puszkarz* 1578 : *puszkarz* ‘odlewający działa’ Sstp, *Słosarz* 1648 : *słosarz*, *ślusarz* Sstp,

– z rzemiosłem skórzanym i futrzarskim: *Garbarz* 1653 : *garbarz* ‘rzemieślnik garbujący skóry zwierzęce’ Sstp, *Kusznierz* / *Kuśnierz*

1557 : *kuśnierz* ‘rzemieślnik wyrabiający wyroby futrzane ze skór zwierzęcych’ Sstp; *Miechownik* 1551 : *miechownik* ‘rzemieślnik wyrabiający worki skórzane’ SXVI; *Paśnik* 1553 ‘wyrabiający pasy’ Sstp, *Rymarz* 1601 : *rymarz* ‘rzemieślnik wyrabiający ze skóry części uprzęży końskiej, siodlarz’ Sstp, *Szwiec* 1592 : *szwec* s.v. *szewc* Sstp,

– z rzemiosłem budowlanym i ceramicznym: *Brukarz* 1581 : *brukarz* ‘układający bruki’ Sstp, *Glinarz* 1544 : *glinarz* Sstp, *Kamieniarz* 1635 : *kamieniarz* SXVI, *Lepiarz* 1651 : *lepiarz* ‘rzemieślnik wyrabiający przedmioty z gliny, garncarz’ Sstp, *Mularz* 1569 : *mularz*, *Murarz* 1548 : *mularz*, *murarz* Sstp, SW, *Strycharz* 1601 : *strycharz* ‘rzemieślnik wyrabiający cegłę’ Sstp, ‘cegielnik’ SL, *Szklarz* 1648 : *szklarz*, *Zdun* 1634 : *zdun* ‘rzemieślnik, który lepi coś z gliny’, ‘garncarz’ Sstp,

– z rzemiosłem galanteryjnym i mydlarskim: *Grzebiniarz* 1735 : *grzebiniarz* ‘rzemieślnik, który wyrabia grzebienie’ Sstp, *Grzebiennik* 1517 : *grzebiennik* ‘ten, co robi grzebienie’ Sstp, *Kaletnik* 1540 : *kaletnik* ‘rzemieślnik wyrabiający kalety, torebki’ Sstp, *Mydelnik* 1552 : *mydelnik* ‘wyrabiający mydło’ Sstp, *Mydlarz* 1593 : *mydlarz* ‘wyrabiający mydło lub sprzedający mydło’ Sstp, *Perukarz* 1724 : *perukarz* ‘co peruki robi, abo też fryzjer’ SL.

Branżą, z którą asocjują liczne poimienne oznaczenia osobowe, jest handel: *Kramarz* 1552 : *kramarz* ‘kupiec, handlarz’ Sstp, *Kupic*, *Kupicz*, *Kupiec* 1587 : *kupiec* ‘handlarz, nabywca’ Sstp, *Mączarz* 1589 : *mączarz* ‘handlarz mąką’ RNP, *Paciernik* 1692 : *paciernik* ‘sprzedający pacierze’ SL, SW, *Prasoł* 1587 : *prasoł* ‘handlujący solą, sprzedawca soli’ Sstp, ‘przedający ryby, tj. nasolone’, ‘przekupień solny, co sól przedawa’ SL; *Przekupień* 1514 ‘straganiarz, kramarz’ Sstp.

Wymienić należy także oznaczenia osobowe motywowane przez apelatywy wskazujące na wykonywane w mieście usługi: *Balwierz* 1574 : *balwierz* ‘fryzjer, golibroda, kąpielowy, felczer, lekarz, doktor’ SXVI, *Dzwonnik* 1582 : *dzwonnik* ‘bijący w dzwony’, *Furman* 1578 : *furman* ‘woźnica’ Sstp, *Grabarz* 1577 : *grabarz* ‘człowiek grzebiący umarłych’ Sstp, *Kaczmarsz*, *Karczmarsz* 1601 : *karczmarsz* Sstp, *Kat* : *kat* ‘wykonawca wyroków śmierci’ Sstp, *Kominiarz* 1736 : *kominiarz* (por. *komin* Sstp), *Kopacz* 1599 : *kopacz* Sstp, *Kucharz* 1522 : *kucharz* Sstp,

*Kuchmistrz* 1604 : *kuchmistrz* ‘mistrz kucharski, kucharz’ Sstp, *Kustosz* 1629 : *kustosz* Sstp (por. łac. *custōs* ‘strażnik, stróż’ SES), *Ladacz* 1577 : *ladacz* ‘przenoszący towary wewnątrz miasta’ (por. śrwniem. *lader* ‘ładowacz’ Sstp), *Łaziebnik* 1634 : *łaziebnik* ‘posługacz w łaźni’ Sstp, *Marszałek* 1514, 1601 : *marszałek* ‘koniuszy, sługa’ SL, *Ogrodowy* 1736 / *Ogrodnik* : *ogrodnik* ‘człowiek zajmujący się ogrodem’ Sstp, *Organista* 1553 : *organista* ‘grający w kościele na organach lub wykonujący organy’ Sstp, *Pocztarz* 1711 : *pocztarz*, *Rybak* 1648 : *rybak* Sstp, *Rybitw* 1634 : *rybitw* ‘ten co łowi ryby, rybak’ Sstp, *Stelmach* 1514 : *stelmach* Sstp, *Rurmistrz* 1551 : *rurmistrz* ‘dozorca wodociągu’ Sstp, *Trambacz* 1514 : *trębacz* Sstp.

Analiza pozwoliła wskazać w Poznaniu ponad 180 nazw zawodów z różnych branż (Rudnicka-Fira podaje liczbę 230 zawodów i funkcji w Krakowie, uwzględnia jednak w tych obliczeniach stanowiska i funkcje, a także zawody rekonstruowane z formacji sufiksalnych). Poznańskie derywaty nazwiskowe wymieniane przez Sieradzkiego pozwalają zrekonstruować dodatkowe nazwy zawodów lub funkcji, m.in.: *drukarz* (por. Drukarczyk), np. *general* (por. Generalski), *krajczy* (por. Krajczewski, Krajczyński), *kuchta* (por. Kuchtowicz), *lichwiarz* (por. Lichwiarzewicz), *pisarz* (por. Pisarski), *rektor* (por. Rektorski), *struż* (por. Strużek), *studniarz* (por. Studniarski), *węglarz* (por. Węglarzyk), *winiarz* (por. Winiarzewicz, Winiarowski), *woziwoda* (por. Woziwodzki).

Niektóre zawody są stosunkowo licznie reprezentowane w materiale poznańskim z XVI i połowy XVII wieku – zwłaszcza związane z rzemiosłem metalurgicznym oraz skórzano-futrzarskim i włókienniczym. Odpowiada to znaczeniu tych rzemiosł w ówczesnej gospodarce Poznania (Topolski 1988: 461).

Do interesujących wniosków może prowadzić porównanie zaprezentowanych wyników badań z wynikami badań niemieckich onomastów nad problematyką relacji nazw własnych do kultury materialnej. Pokazują one, że w antroponimii mieszkańców Norymbergii już w średniowieczu, tylko z branży metalurgicznej, utrwaliło się 59 nazw zawodów, a w mianach mieszkańców Frankfurtu nad Menem 45 (Debus

1997: 433)<sup>8</sup>. Daje to wyobrażenie o roli tego rzemiosła w gospodarce niemieckiej. Na znaczenie daleko idącej specjalizacji poszczególnych zawodów branży metalurgicznej w wiekach średnich dla tworzących się nazwisk niemieckich wskazywał też Adolf Bach. Przytaczał m.in. przykłady oznaczeń osobowych z członem *-schmidt* ('kował'): *Schmidt, Goldschmidt, Kupferschmied, Stahlschmidt, Seisseinschmidt* (= Sensenschmied), *Nagelschmidt, Drahtsmidt, Hammerschmied, Messerschmidt, Beilschmied, Scharschmied* (Bach 1952: 261).

W materiale poznańskim znajdujemy egzemplifikację dla ponad dwudziestu zawodów tej branży. Trzeba jednak dodać, że po bujnym rozwoju do końca XVI stulecia, w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku należała ona już do najslabiej się rozwijających (na skutek ograniczeń przez sferę agrarną). Zdaniem Krystyny Kuklińskiej: „Szerszy zbyt znajdowała [...] jedynie broń, głównie robiona na wzór wschodni, a także detale uprząży i wyroby ślusarskie” (Topolski 1994: 655-656). Przedstawiona sytuacja pozajęzykowa skutkowała wyraźnie w sferze onimicznej (większość oznaczeń osobowych od zawodów z tej branży notujemy w XVI i pierwszej połowie XVII wieku).

Odbiciem rzeczywistości pozajęzykowej w poznańskich antroponimach może być także liczba rekonstruowanych z nich nazw zawodów reprezentujących branżę sukienniczą. Rozwój przemysłu sukienniczego w Poznaniu nie obejmował całości procesu produkcyjnego, dotyczył jedynie wykańczania sukna (folowania, postrzygania) oraz jego farbowania (Topolski 1994: 655), co w pełni potwierdza analizowany materiał (por. *Folusznik, Postrzygacz, Farbierz*). Jest więc nazewnictwo osobowe „czułym sejsmografem zjawisk i przemian, które wchodzą w zakres kultury” (Rzetelska-Feleszko 2006: 84).

8 Wskazując ten obszar rzeczywistości pozajęzykowej, należy przypomnieć, że jeszcze do pierwszej połowy XVII wieku właśnie Norymberga była najściślej spośród miast niemieckich powiązana z Poznaniem poprzez obrót handlowy. Podkreśla się, że do Poznania przywożono stamtąd m.in. wyroby metalowe – a okresowo borykano się nawet z przekupniami norymberskimi, zalewającymi Wielkopolskę swoimi towarami (tak zwaną *norymberszczyzną*).

## 6.

Koniunktura handlowa sprzyjała napływowi i osiedlaniu się obcych rzemieślników (przede wszystkim Niemców) w Poznaniu i Wielkopolsce. Skutkowało to wnikaniem do polskiego systemu antroponimicznego nazwisk niemieckich, w tym (licznych) o proveniencji odzawodowej, np.: *Bergman, Dresler, Dretner, Fischer, Gertner, Glaser, Goldschmidt, Gruthman, Grütmacher, Heflter, Hoffman, Hepner, Hercok, Holzchuer, Hornheftner, Hutman, Kaufmann, Kerner, Kesler, Kister, Knap, Kock, Kremer, Krüger, Molner, Müller, Pfaff, Sender, Schmyt, Treger, Wagner, Ziemmermann, Zollman* i inne.

W zbiorze elementów identyfikacyjnych mieszkańców Poznania pojawiły się tym samym liczne pary ekwiwalentnych (polskich oraz niemieckich) oznaczeń odzawodowych, np.: *Cieśla // Cimermann; Chmielarz // Hop; Garbarz // Lederer; Konwisarz // Kanngisser; Kowal // Schmidt, Schmied; Krawiec // Schreder; Malarz // Maler; Miedziownik // Koppersmydt; Młynarz // Meller; Piekarz // Beker; Rybak // Fischer; Rzeźnik // Fleischer, Fleischmann; Szewc // Schuster, Szuster; Tkacz // Lainweber, Leinweber; Tokarz // Dreger; Woziwoda // Wasserfur, Złotnik // Goltsmid, Goldschmidt*, mogące stanowić dowód „że tworzeniu tych antroponimów w obu językach towarzyszyły podobne schematy myślowe” (Matusiak 2008: 265). Szczegółowa wiedza historyczna o konkretnych osobach pozwoliłaby wykluczyć z tego zbioru nazwiska koreferencyjne. Część niemieckich antroponimów odnotowanych w źródłach poznańskich mogła bowiem być tłumaczeniami polskich oznaczeń osobowych na język niemiecki. Bardziej prawdopodobna wydaje się jednak polonizacja niemieckich nazwisk odzawodowych (por. np. niem. *Kerner* i pol. *Taczkarz*). Kwestie te wykraczają jednak poza ramy niniejszego artykułu.

Istotne jest natomiast wzięcie pod uwagę oddziaływania samego modelu dwuelementowych oznaczeń osobowych Niemców (Kolheim 2005: 107-116) w procesie tworzenia się i stabilizowania nazwisk polskich. Nie można przy tym pominąć niewątpliwego wpływu wzorca niemieckiego na postrzeganie przez mieszczan poznańskich tworzonych według



niego oznaczeń od nazw zawodów i funkcji jako prestiżowych (Werlen 1981) ze względu na wyrażaną wartość (praca, kwalifikacje zawodowe).

## 7.

Większość rodzimych oznaczeń odzawodowych w historycznym antroponomastykonie Poznania pochodzi od nazw tradycyjnych. W analizowanym zbiorze wskazać można także nazwiska petryfikujące przestarzałe lub archaiczne leksemy, np.: *Łaciarz*<sup>9</sup>, *Paśnik*, *Prasoł*, *Rybitw*, *Samostrzelnik* ‘kusznik’. „Przechowało się” tu także kilka niemieckich nazwisk motywowanych nieznanymi już zawodami, m.in.: *Bogner* : śrwniem. *bogenære* ‘łucznik’, także ‘ten, co robi łuki’; *Brun* por. niem. *Brünner* ‘Brustharnischmacher’ (rzemieślnik wytwarzający napierśniki) : stwniem. *Brunia* ‘napierśnik, pancerz, kolczuga’ NG; *Fechner* ‘Pelzmacher’ (rzemieślnik wytwarzający kolorowe, tj. farbowane futra, kuśnierz); *Schopenhauer* ‘Schöpfkellenmacher’ (rzemieślnik wytwarzający łyżki wazowe) : śrdniem. *schöpe* ‘łyżka wazowa’; *Seidenhafter* (‘hafciarz’, ‘haftujący na jedwabiu’); *Selzer* ‘Saltzhändler’ (handlarz solą); *Ziegler* : śrwniem. *ziegeler* ‘Ziegelbrenner’ (wypalacz cegieł).

Friedhelm Debus, analizując odzawodowe nazwiska niemieckie zwracał uwagę na ich rolę jako świadectw socjoekonomicznych, podkreślał też ich znaczenie dla historii słownictwa:

[...] seit der zweiten Hälfte des 13. Jhs. hat sich in den aufblühenden Städten [...] eine große Fülle neuer, teilweise stark differenzierter Gewerbe entwickelt. „In der Seltenheit der Gewerbebezeichnungen im 12. und in ihrer Häufigkeit in der zweiten Hälfte des 13. Jahrhunderts spiegelt sich eine im Laufe des 13. Jahrhunderts vollzogene gewaltige sociale Umwälzung [...]”. (SOCIN 1903: 546) Diese später im Zuge der Industrialisierung wieder stark reduzierte Vielfalt der Berufe

9 Por. niem. *Bletzer* ‘Flickschneider’ (łaciarz) : śrwniem. *bletzen* ‘einen Flicker aufsetzen’ (naszywać łatę) (DFN: 139).



hat sich mit ihren Bezeichnungen in den heutigen FN weitgehend erhalten und liefert damit nicht nur ein sozioökonomisch wichtiges Zeugnis, sondern auch eine ergiebige Quelle für die Wortgeschichte<sup>10</sup> (Debus 2007: 245).

\* \* \*

Przeprowadzone badania potwierdzają w pełni opinię Ewy Wolnicz-Pawłowskiej, iż z mieszczańskością należy wiązać nie sam typ nazwiska (np. nazwisko pochodne od nazw zawodów czy nazwisko genetycznie obce), ale konkretne nazwy wyraźnie wskazujące na zajęcia związane z życiem, specyfiką i charakterem miasta w danym czasie – te, które pozwalają śledzić różnorodne branże rzemieślnicze i kupieckie, od najbogatszych po najbiedniejsze (Wolnicz-Pawłowska 2010: 278).

W poznańskich nazwiskach odzawodowych jak w żadnym innym typie antroponimów utrwaliła się wiedza odnosząca się do lokalnej kultury materialnej i kultury wartości. Należy podkreślić, że były to zarazem wartości uniwersalne, stanowiące o istocie europejskiej kultury mieszczańskiej.

### **Bibliografia**

- Bach A., 1952, *Deutsche Namenkunde*, Band 1, *Die deutschen Personennamen*, Heidelberg.
- Banderowicz K., 2013, *Nazwiska nowych obywateli poznańskich na podstawie ksiąg przyjęć do prawa miejskiego (1575-1793)*, Poznań.

10 „Od drugiej połowy XIII wieku w rozkwitających miastach rozwijało się mnóstwo, niekiedy bardzo zróżnicowanych, nowych rzemiosł. »Rzadkość oznaczeń rzemiosł w XII wieku i ich częstość w drugiej połowie XIII wieku stanowią odbicie dokonujących się w ciągu XIII stulecia gwałtownych przemian socjalnych«. Ponownie zredukowana wraz z postępem industrializacji mnogość zawodów utrwaliła się – z ich oznaczeniami – w dzisiejszych nazwiskach, stanowiąc tym samym nie tylko ważne świadectwo socjoekonomiczne, ale też bogate źródło dla historii słownictwa” [przeł. I.S-G].

- Biolik M. (red.), 2003, *Metodologia badań onomastycznych*, Olsztyn, s. 217-230.
- Borek H., Szumska M., 1976, *Nazwy mieszkańców Bytomia od końca XVI wieku do roku 1740. Studium nazewnicze i społeczno-narodowościowe*, Warszawa – Wrocław.
- Bubak J., 1971, *Nazwiska ludności dawnego starostwa nowotarskiego*, cz. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
- Bubak J., 1986, *Proces kształtowania się nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*, Kraków.
- Bystroń J.S., 1927, *Nazwiska polskie*, Lwów (reprint Warszawa 1993).
- Cieślakowa A., 1990, *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji*, Wrocław.
- Czachorowska M., 1998, *System antroponimiczny w wielkopolskich rotach sądowych*, Bydgoszcz.
- Debus F., 1997, *Kleinere Schriften*, Band 2, Hildesheim – Zürich – New York.
- Debus F., 2007, *Kleinere Schriften*, Band 3, Hildesheim – Zürich – New York.
- Debus F., 2010, *Die Bedeutung der Stadt für die Entwicklung der deutschen Familiennamen*, [w:] I. Sarnowska-Giefing, M. Graf (red.), *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, Poznań, s. 105-114.
- DFN: Kolheim R., Kolheim V., 2005, *Duden Familiennamen. Herkunft und Bedeutung von 20 000 Nachnamen*, Mannheim, Leipzig, Wien, Zürich.
- ESJP: A. Bańkowski (red.), 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa.
- Härtel R., 1997, *Personennamen und Identität*, Graz.
- Jaracz M., 2001, *Nazwiska mieszkańców Kalisza od XVI do XVIII wieku*, Bydgoszcz.
- Kolheim R., Kolheim V., 2005, *Die Diffusion der vererblichen Familiennamen in Europa*, [w:] A. Brendler, S. Brendler, *Namenforschung morgen. Ideen, Perspektiven, Visionen*, Hamburg, s. 107-116.
- Kunze K., 2004, *dtv-Atlas Namenkunde. Vor- und Familiennamen im deutschen Sprachgebiet*, München.
- Lech D., *Nazwiska odapelatywne a kultura regionu (na przykładzie Śląska Opolskiego)*, [w:] M. Biolik (red.), *Metodologia badań onomastycznych*, Olsztyn 2003, s. 217-230.
- Linnartz K., 1958, *Unsere Familiennamen*, Band 1, *Zehntausend Berufsamen im Abc erklärt*, Bonn.

- Magda-Czekaj M., 2010, *Nazwiska na –owicz z wybranych miast Polski od XVI do XVIII wieku*, [w:] I. Sarnowska-Gieffing, M. Graf (red.), *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, Poznań, s. 187-196.
- Matusiak I., 2008, *Wartości utrwalone w nazwiskach mieszkańców komornictwa jeziorańskiego w XVII-XVIII w.*, [w:] E. Laskowska, M. Jaracz (red.), *Język – społeczeństwo – wartości*, Bydgoszcz, s. 265-274.
- Mika M.J., 2006, *Studia nad patrycjatem poznańskim*, Poznań.
- Mrózek R., 2014, *Interdyscyplinarne i wewnętrzne determinanty zróżnicowań onomastyki*, „Onomastica”, 58, s. 33-66.
- NG: *Nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego*, 1997, Z. Klimek (oprac.), Kraków [A. Cieślíkowa (red.)], *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, cz. 5].
- Nölle-Hornkamp I., 1992, *Mittelalterliches Handwerk im Spiegel oberdeutschen Personennamen*, Frankfurt–Berlin.
- Rudnicka-Fira E., 2003, *Nazwy odzawodowe Krakowian w średniopolszczyźnie (perspektywa kulturowa)*, [w:] M. Biolik (red.), *Metodologia badań onomastycznych*, Olsztyn, s. 205-216.
- Rudnicka-Fira E., 2010, *Antroponimia Krakowa od XVI do XVIII wieku. Proces kształtowania się nazwiska*, Katowice.
- Rusek J., 1996, *Dzieje nazw zawodów w językach słowiańskich*, Warszawa.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2013, *Genologia onimiczna. Nazwa własna w polszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej*, Poznań.
- Rzetelska-Feleszko E., 2006, *W świecie nazw własnych*, Warszawa – Kraków.
- Sarnowska-Gieffing I., 2010, *Ślady wpływów niemieckich w antroponimii XVI-wiecznego Poznania*, [w:] R. Łobodzińska (red.), 2010, *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 1, Łask, s. 231-258.
- Sarnowska-Gieffing I. (red.), 2011, *Słownik nazwisk mieszkańców Poznania XVI-XVIII wieku*, t. 1, Poznań.
- Sarnowska-Gieffing I. (red.), 2014, *Słownik nazwisk mieszkańców Poznania XVI-XVIII wieku*, t. 2, Poznań.
- SES: F. Sławski, 1952 i n., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Sieradzki A., 2013, *Poznańskie derywaty nazwiskowe XVI-XVIII wieku*, Poznań.
- Sieradzki A., 2014, *Derywowane nazwiska odzawodowe w dokumentach poznańskich od XVI do XVIII wieku*, [w:] M. Graf (red.), *Przestrzenie językoznawstwa. Prace dedykowane Profesor Irenie Sarnowskiej-Gieffing*, Poznań, s. 163-171.

- Skowronek K., 2001, *Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne*, Kraków.
- Skulina T., 1988/1989, *Antroponimiczne funkcje nazw odzawodowych w XVII i XVIII wieku (na materiale wielkopolskim)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, 16/17, s. 113-123.
- Skulina T., 1989, *O ustalaniu się nazwisk mieszczańskich i chłopskich w Wielkopolsce XVII wieku*, „Onomastica”, 33, s. 183-208.
- SL: S.B. Linde, 1807-1815, *Słownik języka polskiego*, Lwów.
- SŁŚ: M. Plezia, Weysenhoff-Brożkowska K. (red.), 1953-1989, *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, Wrocław – Kraków – Warszawa.
- SNW: *Słownik nazwisk wspólnie w Polsce używanych*, 1992-1994, K. Rymut (wyd.), t. 1-10, Kraków.
- SOCIN: A. Socin, (red.), 1903, *Mittelhochdeutsches Namenbuch*, Basel.
- SSNO: W. Taszycki (red.), 1965-1987, *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. 1-6 z suplementem, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Sstp: S. Urbańczyk (red.), 1953 i n., *Słownik staropolski*, Warszawa.
- SXVI: M. Mayenowa (red.), 1966 i n., *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław.
- SW: J. Karłowicz, S. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900-1927, *Słownik Języka Polskiego* [tzw. warszawski], t. 1-8, Warszawa.
- Szulowska W., 2004, *Dawna antroponimia Mazowsza (XVII-VII w.)*, Olsztyn.
- Taszycki W., 1924, *Polskie nazwy osobowe*, Kraków.
- Topolski J. (red.), 1969, *Dzieje Wielkopolski*, t. 1, *Do roku 1793*, Poznań.
- Topolski J. (red.), 1988, *Dzieje Poznania do roku 1793*, t. 1, Warszawa – Poznań.
- Tylor E.B., 1881, *Anthropology, an introduction to the study of man civilization*, London.
- Werlen I., 1996, *Namenprestige. Nameneinschätzung*, [w:] E. Eichler, G. Hilty i in. (red.), *Namenforschung. Name Studies. Les nomes propres. Ein internationales Handbuch zur Onomastik*, 11.2, Berlin – New York, s. 1738-1743.
- Wolnicz-Pawłowska E., 2010, *Czy istnieje nazwisko mieszczańskie*, [w:] I. Sarnowska-Giefing, M. Graf (red.), *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, Poznań, s. 269-278.
- Wolnicz-Pawłowska E., Szulowska W., 1998, *Antroponimia polska na Kresach południowo-wschodnich XV-XIX wiek*, Warszawa.
- Woźniak E., 2001, *Sposoby identyfikowania osób w dwóch pabianickich księgach cechowych (XVI-XVIII w.)*, „Onomastica”, 46, s. 221-243.

**Andrzej Sieradzki**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Słowotwórstwo nazwisk mieszkańców Szamotuł z końca XVI wieku**

**Word formation of surnames of the residents of Szamotuły from the end of the 16<sup>th</sup> century**

### **Abstract**

The article focuses on the study of the derived surnames, recorded in the aldermen's books of Szamotuły. The analyses have been conducted on two levels: the level of a linguistic system and of specific text realizations. The analyses carried at the first of the mentioned levels demonstrate that out of the three possible groups of word-formation models, the models with suffixes with a basic phoneme *-k-* were used most often in the process of derivation of names. There are far fewer derivatives formed by the suffix *-ski* (and variant suffixes). The suffix *-ewicz/-owicz* is encountered only in four surnames. The individual word-formation models often create the relationships of word-formative synonymy. The study of surnames at the level of text, i.e., in the situations in which every surname form corresponds to a specific person, enabled the author of the article to show the morphological instability of a surname in that period, to define the mechanisms of exchange of formatives in particular names and also to determine the scale of the phenomenon.

Koniec XVI wieku to w historii słowotwórstwa polskich nazwisk okres bardzo istotny. Trwały jeszcze procesy derywacyjne zapoczątkowane w okresie staropolskim, mianowicie derywowanie nazwisk ze struktur semantycznych, jednak już mniej więcej od połowy tego stulecia pojawiły się formalne modele słowotwórcze. U podstaw derywacji nazwisk leżały dwie struktury semantyczne: relacja lokatywna i relacja patronimiczna<sup>1</sup>. Tylko nazwiska wyderwowane z tych relacji stały się podstawami do wytworzenia się modeli formalnych. Rezultatem derywacji ze struktur semantycznych były nowe nazwiska, zaś wykorzystania modeli formalnych, nazwiska rozbudowane morfologicznie, których podstawę słowotwórczą stanowiło zawsze nazwisko istniejące już wcześniej. Ze struktur semantycznych derywowane były również przezwiska<sup>2</sup>. Obydwa typy jednostek różniły się od siebie przede wszystkim funkcją. Jednostki derywowane z relacji lokatywnej i patronimicznej pełniły wyłącznie funkcję identyfikującą i indywidualizacją, podstawową dla przezwisk była rola

1 W pracach z zakresu antroponimii przyjmuje się, za Z. Kowalik-Kaletą (np. Kowalik-Kaleta 1985; Kowalik-Kaleta 1991; Kowalik-Kaleta 1998), że nazwy lokatywne i patronimiczne są rezultatem redukcji określonych członów w grupach nominalnych typu *Joannes heres Solacski*, *Michał mieszczanin gnieźnieński* itp. Analogiczny sposób powstawania nazwisk patronimicznych przyjmuje również w swej najnowszej pracy L. Dacewicz (Dacewicz 2014).

2 Pojęć nazwisko i przezwisko używam w niniejszym tekście zgodnie z ich współczesnym znaczeniem.

charakteryzująca. Dopiero użyte wtórnie jako referenty danej osoby zaczęły identyfikować i indywidualizować, podobnie jak jednostki wspomniane poprzednio. Tylko derywaty o pierwotnej funkcji identyfikującej stały się podstawą do wytworzenia formalnych modeli nazwotwórczych. Formacje o prymarnej funkcji charakteryzującej mogły stanowić tylko podstawę przekształceń według wspomnianych modeli słowotwórczych.

Już od końca XVI wieku można zaobserwować powstawanie tendencji do współfunkcyjności formalnych modeli słowotwórczych. Na poziomie tekstowym zjawisko to przejawiało się poprzez możliwość rozszerzenia nazwiska (motywowanego lub nie) jednym z funkcjonujących sufiksów, *Janik* → *Janicki*, *Tyc* → *Tycek* lub wymianę formantów w wyrazach rozbudowanych morfologicznie, np. *Janek* ↔ *Janik*. Jednak gdy w procesie rozbudowy nazwiska wybór odpowiedniego modelu cechował się dużym stopniem swobody, wymiana następowała już w ramach określonych ściśle grup derywatów. Alternować mogły sufiksy obecne w określonej kategorii semantycznej nazwisk, np. *Janowicz* ↔ *Janiewicz*, sufiksy tożsame/pierwotnie tożsame funkcjonalnie, np. *Mirończyk* ↔ *Mironowicz* oraz sufiksy o identycznej formalnie części nagłosowej, np. *Bartoszewski* ↔ *Bartoszewicz*<sup>3</sup>. Tylko nazwiska powstałe poprzez derywację ze wspomnianych struktur semantycznych oraz wykreowane przy zastosowaniu formalnych modeli słowotwórczych uważam za derywaty nazwiskowe (tworzone jako nazwiska). Przyjęcie takiego założenia eliminuje z pola obserwacji pozostałe nazwiska traktowane dotąd jako derywaty nazwiskowe. W świetle przyjętych założeń są to twory powstałe na innych poziomach i przeniesione do kategorii nazwisk. Zatem na poziomie nazwiskowym muszą być traktowane jako niemotywowane.

Przedmiot badań w niniejszym artykule stanowią nazwiska poświadczane w szamotulskiej księdze ławniczej z lat 1567-1579<sup>4</sup>. Teksty wytworzone w określonym czasie i na terenie konkretnej wspólnoty komunikacyjnej pozwalają na odtworzenie procesów kształtowania się

3 Szerzej ten problem przedstawiam w pracy *Poznańskie derywaty nazwiskowe XVI-XVIII wieku* (Sieradzki 2013: 127-142).

4 Korzystam z wydania: *Szamotulska księga ławnicza z lat 1567-1579*, wydali: A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Siekierska, Szamotuły 2010.

nazwiska, a mianowicie: określenie, które modele brały udział w procesach derywowania nazwisk ze struktur semantycznych, ustalenie formalnych modeli słowotwórczych, sprawdzenie jaki jest w danym okresie stosunek ilościowy między nazwiskami derywowanymi z relacji lokatywnej i patronimicznej a tymi, które powstały już w oparciu o formalne wzorce derywacyjne, sprawdzenie produktywności poszczególnych modeli słowotwórczych, zarówno tych, według których kreowane są derywaty ze struktur semantycznych, jak i tych, które są podstawą tworzenia nowych form nazwisk z wykorzystaniem formalnych modeli nazwotwórczych, ustalenie granicy czasowej, do której struktury semantyczne mogły być wyrażane przez derywat nazwiskowy, pokazanie relacji ilościowych między derywatami motywowanymi i niemotywowanymi. Badanie wspomnianego typu dokumentów pozwala również na sprawdzenie w jaki sposób współfunkcyjność modeli słowotwórczych znajduje odbicie w nazwiskach konferencyjnych, czyli takich, które odnoszą się do jednej osoby. Tego rodzaju obserwacje możliwe są tylko w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych.

Badany dokument zawierający zapiski z bardzo krótkiego okresu nie pozwala na opis wszystkich wymienionych wyżej, możliwych teoretycznie, zjawisk związanych ze słowotwórczym kształtowaniem się nazwiska, umożliwia jednak wskazanie pewnych, rodzących się wówczas tendencji.

### **Derywaty nazwiskowe w relacji do nazwisk niederywowanych**

Badanie rozwoju nazwiska wymaga z jednej strony ustalenia, jak w poszczególnych stanach rodzi się tendencja do identyfikacji przez dwa elementy, imię i nazwisko, a zanika typ z analitycznym drugim członem identyfikującym (typ *Jan z Czerniejewa*), z drugiej sprawdzenia, jak w nowym typie identyfikacyjnym (imię + nazwisko) wytwarzają się typowe dla struktur identyfikujących modele słowotwórcze. Te tendencje w obu przypadkach dają się ustalić na podstawie badań statystycznych. W niniejszym tekście, ze względu na założony cel opisu, zajmuję się tylko drugim z wymienionych problemów. Z dokumentu stanowiącego



bazę źródłową wynotowałem wszystkie nazwiska, zarówno motywowane (w sensie przedstawionym w niniejszym artykule), jak i niemotywowane, razem 512 jednostek leksykalnych. Zestawienie danych pokazało, że w tej liczbie są 184 derywaty nazwiskowe, co stanowi około 36% wszystkich jednostek leksykalnych o funkcji dodatkowego elementu identyfikującego przy imieniu. Zatem, przyjmując wskazane wyżej kryteria, blisko 64% jednostek to na poziomie nazwiskowym tworzy niemotywowane słowotwórczo. W obliczeniach nie uwzględniam członów przyimiennych równych nazwom wykonywanego rzemiosła, np. *stolarz*, *cieśla*, *kantor* lub sprawowanej funkcji albo w niektórych przypadkach również piastowanego stanowiska, np. *wójt*, *sołtys*. Te jednostki można bowiem zakwalifikować do grupy nazwisk wyłącznie na podstawie szczegółowych kontekstów, a takich w badanych dokumentach brak.

Porównanie stanu w badanych księgach z tym, który w drugiej połowie XVI stulecia charakterystyczny był dla Poznania, gdzie wyrazy motywowane stanowiły 46% całości notowanego materiału (Sieradzki 2013: 16) pokazuje, że tendencja do tworzenia nowych jednostek, szczególnie według formalnych modeli słowotwórczych, była w szamotulskiej wspólnotie komunikacyjnej znacznie niższa niż w Poznaniu. Silny jest jeszcze trend do zachowania dawnego sposobu nominacji wykorzystującego najczęściej derywację semantyczną. Przez analogię do sytuacji w Poznaniu, gdzie w XVII wieku wyrazy motywowane stanowiły już 79%, a w XVIII wieku aż 88,5% (Sieradzki 2013: 16) wszystkich nazwisk, można założyć, że podobnie jak tam, również i na badanym obszarze zaobserwowana tendencja gwałtownie się nasiliła. Przyczyną tego stanu rzeczy w Poznaniu było pojawienie się na poziomie nazwiskowym formalnych modeli słowotwórczych, z których najbardziej aktywne stały się modele z formantem *-ski* (i pochodnymi) oraz *-ewicz/-owicz*.

### **Modele słowotwórcze – poziom systemowy**

W badanym okresie źródłem derywatów nazwiskowych w języku polskim były dwa procesy: derywowanie nowych jednostek (o charakterze aktualnym) z podstawowych struktur semantycznych oraz kreowanie no-

wych jednostek nazwiskowych od nazwisk już istniejących przy użyciu formalnych modeli słowotwórczych. Analiza słowotwórcza derywatów nazwiskowych powinna pokazać z jednej strony żywotność procesów derywowania nowych jednostek z relacji semantycznych, z drugiej wykształcanie się formalnych modeli słowotwórczych. Realizacja pierwszego z wyżej wymienionych zadań wymaga odwołania się do świadectw bezpośrednich. O produktywności sposobu derywowania nazwisk ze struktur semantycznych można mówić dopóty, dopóki osoba może być identyfikowana przez wyrażenia syntaktyczne typu *Jan z Gajewa* czy *Mikołaj syn Piotra* oraz przez odpowiednie derywaty nazwiskowe, czyli *Gajewski* oraz *Piotrowicz/Pietrzyk* itp. W ostatnim przypadku konieczna jest dodatkowa weryfikacja przez szerszy kontekst (zob. niżej). Pojawienie się formalnych modeli nazwiskotwórczych w systemie językowym ujawnia się w przypadku derywatów z sufiksem *-ski* i pochodnymi poprzez zmianę typu podstawy słowotwórczej. Formanty te zaczynają tworzyć nowe jednostki od istniejących już nazwisk (wyłącznie, nawet jeśli nazwisko to równe jest wyrazowi apelatywnemu, np. *Kowal*<sup>5</sup>). Trudniejsze do identyfikacji są formalne modele z pozostałymi formantami. Oczywiście tu też jednym z czynników może być zmiana łączliwości formantu, np. *-owicz* łączy się z podstawami odmiejscowymi, np. *Iwnowicz* (< n. msc. *Iwno*). Większość modeli z formantami *-ewicz*, *-owicz* oraz z podstawowym *-k-* powstaje jednak według identycznych formalnie modeli jak derywaty wywodzone ze struktur semantycznych. O ich istnieniu świadczy tylko nagły wzrost ilościowy derywatów z danym typem formantu.

W badanym tekście są poświadczone przede wszystkim derywaty z prefiksami z podstawowym *-k-* oraz *-ski* (i pochodnymi). Przez poje-

- 5 Zwracam na ten fakt uwagę, ponieważ w dotychczasowych opracowaniach przyjmuje się w tego rodzaju derywatach jako jedną z możliwych również motywację przez *appellativum*. Przykładowo w modelowym dla antroponimii opracowaniu słownikowym w większości notowanych derywatów postuluje się motywację przez nazwę miejscową lub nazwisko, np. *Ciesielski*, *Chocholek*. Już jednak dla nazwiska *Cieślik* przyjmuje się motywację alternatywną przez n. os. *Cieśla* i ap. *cieśla* (zob. *Antroponimia...* 2007).

dyncze przykłady (cztery formacje) reprezentowane są nazwiska z formantem *-ewic*, *-owic*. Rozkład poszczególnych grup formantów w derywatach nazwiskowych notowanych w badanych tekstach przedstawia tabela 1.

Tabela 1. Rozkład formantów w derywatach nazwiskowych

Formant	Liczba	Procent
Z podstawowym <i>-k-</i>	115	60,2
<i>-ski</i> (i pochodne)	72	37,7
<i>-ewic</i> , <i>-owic</i>	4	2,1
<b>Razem</b>	<b>191</b>	<b>100,0</b>

Uderzająca w powyższym zestawieniu jest mała liczba derywatów z sufiksami *-ewic/-owic*. W analogicznym okresie w Poznaniu derywaty tworzone tym sufiksem były wprawdzie też nieliczne w porównaniu z liczbą tych, które utworzone zostały według pozostałych modeli, było ich jednak procentowo znacznie więcej (70 nazwisk) niż derywatów zanotowanych w księgach ławniczych Szamotuł (Sieradzki 2013: 192).

### **Derywaty nazwiskowe z formantami z podstawowym *-k-***

Model nazwiska z podstawowym *-k-* wykształcił się już w okresie staropolskim. W tym czasie powstał też pochodny formant *-czyk* (Rymut 2003). W XVI wieku w dwóch najbliższych miastach, Poznaniu i Bydgoszczy, zaczynają zdecydowanie dominować derywaty tworzone przy użyciu modeli słowotwórczych z sufiksem *-ski* (zob. Czaplicka-Niedbalska 1996: 454-456; Sieradzki 2013: 192). Inaczej sytuacja przedstawia się na badanym terenie. Dane liczbowe zawarte w tabeli 1. pokazują, że zdecydowaną przewagę wśród nazwisk derywowanych mają te, które wykreowane zostały według modeli z podstawowym *-k-*. Dla pełnego obrazu procesów derywacyjnych nazwiska istotny jest ilościowy rozkład poszczególnych sufiksów z podstawowym *-k-* w nazwiskach występujących na danym obszarze. Stan ten prezentuje tabela 2.

Tabela 2. Formanty z podstawowym *-k*

Formanty	Liczba	%
<i>-ek</i>	51	44,2
<i>-ik</i>	31	27,0
<i>-ka</i>	19	16,5
<i>-ko</i>	9	7,8
<i>-czyk</i>	5	4,5
<b>Razem</b>	<b>115</b>	<b>100,0</b>

Widoczna w tabeli frekwencja poszczególnych formantów w badanych nazwiskach jest uwarunkowana nie tyle produktywnością poszczególnych modeli słowotwórczych, ile typem występujących podstaw słowotwórczych oraz zasadami łączliwości poszczególnych sufiksów przeniesionymi na grunt proprialny z poziomu apelatywnego. Zgodnie z tymi zasadami podstawy zakończone na spółgłoskę łączą się z formantami *-ek*, *-ik*, np. *Mazurek* < *Mazur*, *Wężyk* < *Wąż*, na samogłoskę *a* z *-ka*, np. *Oziminka* < *Ozimina*, zaś na samogłoskę *o* z *-ko*. Nie bez znaczenia przy repartycji poszczególnych formantów jest też fakt, że wiele podstaw derywatów nazwiskowych jest tożsama formalnie z motywującymi je wyrazami pospolitymi, np. *Kolaska* < *Kolasa* < *kolasa*, *Pytelek* < *Pytel* < *pytel*, *Miasko* < *Mięso* < *mięso*. Zbyt mała liczba poświadczeń nie pozwala na określenie zasad łączliwości formantu *-czyk*.

W derywatach apelatywnych poszczególne formanty były wykładnikami rozmaitych kategorii semantycznych. Mogły też od średnio-wieczna pełnić wyłącznie funkcję strukturalną (*Słowotwórstwo...* 1996: 106-164). Przeniesione na poziom nazwiskowy, stały się wykładnikami jednej kategorii semantycznej, mianowicie identyfikującej relacji syna do ojca. Tym samym zróżnicowane funkcjonalnie na gruncie apelatywnym modele stały się w nowej sytuacji współnofunkcyjne. Obecność w systemie nazwisk derywowanych, w których formant pełnił tylko funkcję strukturalną mogła spowodować, że wytworzyły się formalne modele słowotwórcze z poszczególnymi formantami, według których

tworzono już nie nowe nazwiska, a tylko nowe postaci nazwisk już istniejących.

Zarówno powstawanie modeli formalnych, jak i istnienie strukturalnej funkcji poszczególnych formantów można wykryć nie na poziomie systemu, a na poziomie tekstu, gdzie nazwisko użyte jest w konkretnej sytuacji komunikacyjnej, a tym samym jego denotatem staje się konkretna osoba.

Na poziomie systemowym w rezultacie opisanych wyżej procesów doszło do wykształcenia synonimii słowotwórczej, co skutkowało tym, że od tej samej podstawy można było tworzyć nazwisko z użyciem jednego z funkcjonujących w modelach słowotwórczych formantów. W badanych tekstach zjawisko synonimii słowotwórczej z udziałem opisywanych tu formantów zostało poświadczane przez kilka przykładów:

- ek/-ik: *Karasiek/Karasik*,
- ik/-ka: *Kolasik/Kolaska*,
- ik/-ko: *Nicznyk/Niczko*,
- ek/-ko: *Pytelek/Pytelko*,
- ek/-ewic: *Szołtysek/Szołtysewic*,
- ak/-ek/-ik: *Dobak/Dobek/Dobik*.

Obecna w tekstach synonimia słowotwórcza pozwala stwierdzić, że już w badanym okresie o wyborze danej formy nazwiska mógł decydować nazwiskowy model słowotwórczy, a nie model przeniesiony z poziomu apelatywnego. Trzeba jednak zauważyć, że zdecydowana większość derywatów zachowuje tradycyjny sposób łączliwości, co, jak już zaznaczyłem wcześniej, wpływa znacząco na frekwencję poszczególnych formantów w badanym zasobie nazwiskowym.

### **Derywaty nazwiskowe z formantem *-ski* i pochodnymi**

Od początku kształtowania się nazwiska polskiego formant *-ski* był wykładnikiem semantycznej relacji lokatywnej. Dopiero od połowy XVI wieku z nazwisk tworzonych tym formantem wykształcają się formalne modele słowotwórcze. W derywatach tworzonych według tych modeli podstawę stanowi już wyłącznie istniejące w systemie nazwisko, a nie

nazwa miejscowa, jak w derywatach, które były eksponentami relacji semantycznej<sup>6</sup>.

W badanych tekstach, jak wynika z przedstawionych w tabeli 1 danych liczbowych, derywaty zawierające omawiane tu formanty są mniej liczne niż derywaty utworzone formantami z podstawowym *-k-*. Jest to sytuacja odmienna od tej, która poświadczona została przez materiał nazwiskowy z Poznania i Bydgoszczy, gdzie dominują nazwiska z formantem *-ski*. Brak dokładniejszych danych, ale na podstawie pobieżnych obserwacji można zaryzykować postawienie tezy, że wbrew temu, co pisał S. Rospond (Rospond 1965; Rospond 1966) jeszcze w końcu XVI wieku omawiany formant był charakterystyczny nie w ogóle dla Wielkopolski, ale dla nazwisk szlacheckich i nazwisk mieszczan wywodzących się z dużych ośrodków miejskich. W mniejszych miastach, jak Szamotuły, ciągle bardziej produktywne były modele z podstawowym *-k-*. W XVIII wieku wskazana sytuacja w słowotwórstwie nazwisk przesuwa się w Wielkopolsce na relację wieś – miasto. Wstępne badania nazwisk wrzesińskich i nazwisk okolicznych wsi pokazują, że na wsi dominują typy z podstawowym *-k-*, zaś w mieście z formantem *-ski* (i pochodnymi). Oczywiście sytuacja na polu derywacji nazwisk była wówczas diametralnie różna od tej, która miała miejsce w końcu XVI wieku, jednak ogólna tendencja jest podobna do obserwowanej w badanym tekście. Sprawa wymaga szczegółowych badań porównawczych.

Jak już wspomniałem wyżej, derywaty nazwiskowe w badanym okresie mogły powstawać już w dwojaki sposób: przez derywację z lokatywnej relacji semantycznej albo przez kreację według formalnych modeli słowotwórczych.

Derywaty należące do pierwszej grupy stanowią w badanych tekstach zdecydowaną większość. Jest ich w sumie 52. Połowa z nich to nazwiska szlacheckie (n. mieszcz. 26: n. szl. 26). Zdecydowana większość nazw

6 Mechanizm powstawania formalnych modeli słowotwórczych z sufiksem *-ski* i sufiksami pochodnymi przedstawiłem w pracy *Poznańskie derywaty nazwiskowe XVI-XVIII wieku* (Sieradzki 2013: s. 56-60).

(około 58,5%) miejscowych, motywujących nazwiska z omawianym formantem, odnosi się do miejscowości wielkopolskich, np.: *Biechowski* < *Biechowo* (pow. wrzesiński), *Janowski* < *Janowo* (pow. krotoszyński), *Karczewski* < *Karczewo* (pow. grodziski), *Gorzycki* < *Gorzyce* (m.in. pow. wrzesiński, żniński). Wiele z nich nazywa miejscowości leżące w powiecie szamotulskim: *Jaryszewski* < *Jaryszewo*, *Kąsinowski/Kusinowski* < *Kąsinowo*, *Słopanowski* < *Słopanowo*, oraz w powiatach sąsiadujących: *Gajewski* < *Gajewo* (pow. czarnkowski), *Głuchowski* < *Głuchowo*, *Splawski* < *Splawie*, (pow. poznański), *Gorzycki* < *Gorzyce* (pow. żniński), *Oporzyński* < *Oporzyn*, *Smuszewski* < *Smuszewo* (pow. wągrowiecki), *Próchnowski* < *Próchnowo* (pow. chodzieski), *Prusimski* < *Prusim* (pow. międzychodzki), *Przeclawski* < *Przeclaw/Przeclawice*, *Rożnowski* < *Rożnów*, *Trojanowski* < *Trojanów*, *Wojnowski* < *Wojnowo* (pow. obornicki). Z punktu widzenia analiz słowotwórczych dane są o tyle istotne, że wskazują na aktualny charakter tworzonych nazwisk. Wprawdzie brak bezpośrednich świadectw tekstowych, można jednak zakładać, że w badanym okresie wiele z odmiejscowych nazwisk z formantem *-ski* odnosi się do osób, które pozostawały w relacji lokatywnej do miejsca nazywanego w podstawie słowotwórczej.

Niemal wszystkie derywaty utworzono według modelu słowotwórczego z formantem podstawowym *-ski*. Tylko trzykrotnie zanotowano derywat z formantem *-eński*: *Głogiński* < *Głogów* oraz *Dębiński* < *Dębina*, *Żnieński* < *Żnin*. W ostatnim z derywatów formant występuje w badanych tekstach obocznie z *-iński*: *Żniński*. Warto dodać, że obydwie formy ostatniego z wymienionych nazwisk są koreferencyjne, to znaczy odnoszą się do tej samej osoby. Zanotowane w tekstach formacje dokumentują fakt rozchwiania dawnych reguł łączliwości formantu *-eński*, który występował w derywatach z podstawami typu *Gniezno*, *Września*, *Trzemeszno* itp. Związane jest to z wytworzeniem się nazwiskowych modeli słowotwórczych. W większości przypadków stosowano dawne zasady łączliwości sufiksów. Nowe modele mogły narzucić jednak tworzenie form niezgodnych ze stanem pierwotnym. Sufiksy występujące w takich derywatach to już nie warianty, ale samodzielne wykładniki określonych wartości semantycznych, konstruujące dany model.

Warto zaznaczyć, że sufiks *-eński* był w Wielkopolsce bardzo rzadki. W Poznaniu w XVI wieku zanotowano tylko 4 nazwiska z tym sufiksem (Sieradzki 2013: 39). Zastępowany był powszechnie przez *-iński*.

Od połowy XVI wieku pojawiają się derywaty tworzone według formalnych modeli nazwiskotwórczych. Modele te wykształciły się poprzez reinterpretacje nazwisk delokatywnych opisanych wyżej. Przyczyną reinterpretacji derywatów nazwiskowych była ich leksykalizacja, czyli utrata związku z nazwą miejscową, od której były tworzone. Wyrazem motywującym stawała się nazwa, która leżała u podstawy nazwy miejscowej, a jednocześnie w systemie funkcjonowała jako nazwisko, np. tradycyjna relacja *Bartoszewski* < *Bartoszewice* została zmieniona na *Bartoszewski* < *Bartosz*. Tym samym w nowym układzie motywacyjnym doszło do zamiany tradycyjnej relacji *nazwisko* – *nazwa miejscowa* na *nazwisko* – *nazwisko*<sup>7</sup>.

W badanych księgach ławniczych zanotowane derywaty odnazwiskowe stanowią niewielki procent wszystkich nazwisk z formantem *-ski*. Wśród 72 nazwisk z tym formantem 12 to nazwiska utworzone według modeli formalnych. Stanowi to 16,6% całości zbioru. Tworzone są według modeli słowotwórczych z formantami:

- ski* (6 nazwisk): *Dupski* < *Dupa*, *Kulicki* < *Kulik*, *Kupski* < *Kupa*,  
*Łagocki* < *Łagoda*, *Młyński* < *Młyn*<sup>8</sup>, *Kozielski* < *Koziel*,
- ewski* (1 nazwisko): *Brelewski* < *Brell/Bryl* < z niem. *Brül*,
- owski* (2 nazwiska): *Podolanowski* < *Podolanin*, *Żurkowski* < *Żurek*,
- iński* (4 nazwiska): *Gębaliński* < *Gębala*, *Kluczyński* < *Kluczka*,  
*Makielczyński* < *Makielka*, *Terczyński* < *Ternka*.

Podstawy słowotwórcze derywatów to nazwiska niemotywowane, np. *Kozielski* < *Koziel*, lub też utworzone na poziomie nazwiskowym według modeli z sufiksami z podstawowym *-k-*, np. *Kulicki* < *Kulik* < *Kula*. Zgodnie z poczynionymi na wstępie założeniami, nie traktuję jako

7 Szczegółowo ten proces analizuję w pracy o derywacji nazwisk poznańskich (Sieradzki 2013: 57-59).

8 Nazwisko *Młyński* może być motywowane przez nazwę zawodową *młyński*, ‘zarządzający młynem’. Na możliwość takiej interpretacji wskazał B. Kreja (Kreja 1985).



złożonych na poziomie nazwiskowym rozbudowanych morfologicznie jednostek takich jak np. *Podolanin*, *Gębala*.

Mała liczba nazwisk odnazwiskowych na *-ski* (i pochodne) oraz obecność w zbiorze nazwiskowym licznych nazwisk z podstawowym *-k-*dowodzą, że formalne modele słowotwórcze z formantami *-ski*, *-ewski*, *-owski*, *-eński* oraz *-iński*, aczkolwiek poświadczone w systemie słowotwórczym nazwisk szamotulskich końca XVI wieku, były mało produktywne. Właściwy obraz funkcjonowania tych modeli nazwiskotwórczych daje jednak nie odwołanie się do systemu, ale do tekstu, gdzie uwidoczniają się zachowania językowe danej wspólnoty komunikacyjnej (zob. niżej).

### **Derywaty z sufiksem *-ewic*, *-owic***

W badanych tekstach zostały poświadczone tylko cztery derywaty nazwiskowe z tymi formantami. Dwa z nich utworzono od nazwisk motywowanych przez imiona: *Paszkowic* < *Paszek* < *Paweł*, *Piotrkowic* < *Piotrek*. Jeden derywat ma w podstawie nazwisko motywowane przez nazwę zawodową: *Szołtysewic* < *Szołtys* < *szołtys*, jeden przez apelatywum: *Rączkowic* < *Rączka* < *rączka*.

### **Derywaty nazwiskowe – poziom tekstowy**

Przeprowadzone wyżej analizy pokazały możliwe w derywacji nazwisk poświadczonych w badanych tekstach modele słowotwórcze, ich współnofunkcyjność, przejawiającą się przez synonimię słowotwórczą oraz wyrażoną liczbą derywatów produktywność poszczególnych modeli. Nie udaje się jednak na podstawie analiz systemowych pokazać zjawiska, które charakterystyczne było dla nazwiska polskiego od jego początków aż do XVIII wieku, mianowicie jego niestabilności morfologicznej. Nazwisko jest bowiem tworem szczególnym, związane jest zawsze z konkretną osobą. Stąd też badanie jego ustabilizowania słowotwórczego wymaga badania nazwisk koreferencyjnych, czyli odnoszących się do jednej osoby. Tego typu badania możliwe są tylko na

poziomie tekstowym, gdzie można śledzić procesy kreacyjne nazwisk koreferencyjnych. W badanych tekstach nazwiska koreferencyjne tworzą dwa typy relacji: nazwisko niederywowane wchodzi w relacje z jednym nazwiskiem derywowanym, nazwisko niederywowane tworzy związek motywacyjny z dwoma różnymi derywatami. Dwuelementowa relacja nazwisko – nazwisko derywowane jest podstawową dla określenia popularności typów słowotwórczym w danej wspólnocie komunikacyjnej. Mówienie o popularności, a nie o produktywności modelu, na poziomie tekstowym ma o tyle uzasadnienie, że nazwiska koreferencyjne są efektem wyboru na użytek konkretnej sytuacji komunikacyjnej, z czym wiąże się ewentualna kreacja formy nazwiskowej według określonego modelu słowotwórczego.

W badanych tekstach zostały poświadczone następujące pary nazwisk koreferencyjnych, reprezentujące układ nazwisko podstawowe – nazwisko derywowane.

Nazwisko derywowane z sufiksem *-ek*:

Całuj – Całujek

*Joseph Całuj (78v) – Concordia [...] cum Josepho Całujek facta (180),*

Guznar – Guznarek

*Albertus Główka et Laurentius Guznar seniores [...] artis sartorie – laurenti Guznarek [146v],*

Mózg – Mózdżek

tytuł notatki: *Obligatio viginti sex marcarum per Thomam Ozeg Jacobo Mosg*, tekst główny: *Thomas Ozeg recognovit [...] viginti sex marcas [...] Jacobo Moszdzek [19].*

Nazwisko derywowane z sufiksem *-ka*:

Gomoła – Gomołka

*cum Paulo Gomoła sculteto [156] – inter agros Pauli Gomołka [18],*

Gwiazda – Gwiazdka

*Martino Gwiazdka [21v] – per providum Martinum Gwiazdka [19v].*

Nazwisko derywowane z sufiksem *-ko*:

Wlazło – Wlazłko

*Maciej Wlazło* [224] – *Matthias et Albertus Wlazelkowie* [240].

Nazwisko podstawowe z sufiksem *-ik*:

Warwasz – Warwaszyk

*per famatum Vincentium Warwasz* [146] – *per Vincentium Warwaszyk* [122v].

Jeden raz w badanych tekstach został poświadczony drugi z wymienionych wyżej przypadków, mianowicie ten, kiedy nazwisko podstawowe wchodzi w relacje z dwoma derywatami kreowanymi według różnych modeli słowntwórczych.

Nazwisko derywowane z sufiksem *-ka, -ik*:

Kolasa – Kolaska – Kolaszyk

*Mathias Kolasa* [237] – *Ouiettacio mathie Kolaska* [235] – *Mathias Kolaszyk* [221v].

Tylko raz zanotowano nazwiska rozszerzone sufiksem *-ski* oraz *-owski*:

Koziół – Kozielski – Kozłowski

*Andreae Koziół* [123] – *prefatus Andreas Kozielski* [231] – *Andrea Kozłowski* [231v – dwie ostatnie formy pochodzą z tej samej notatki].

Tego typu relacji jak powyższe znajduje się w badanym tekście znacznie więcej. Dostępne konteksty nie pozwalają jednak ustalić jednoznacznie czy są to nazwiska koreferencyjne.

Występowanie w tekstach nazwisk obocznych, tworzonych z wykorzystaniem funkcjonujących modeli słowntwórczych jest dowodem na produktywność tych modeli, a tam, gdzie od jednej podstawy tworzy się więcej niż jedno nazwisko pochodne, także na współfunkcyjność poszczególnych modeli. Zbyt mała liczba przykładów nie pozwala na

dokładne określenie, które modele mogły z sobą alternować w konkretnej sytuacji komunikacyjnej.

Formanty z podstawowym *-k-* miały jeszcze w badanym okresie funkcję semantyczną, to znaczy były wykładnikami identyfikującej relacji patronimicznej. Taka sytuacja potwierdzona jest w tekstach kilkakrotnie, np. Wojciech Śniadłko jest synem Macieja Sniadły. Tenże Wojciech występuje w tekstach jednak również pod nazwiskiem niderwowanym, Śniadło. Można by założyć na podstawie spotykanych w notatkach sądowych kontekstów, że nazwisko bez sufiksu występuje wówczas, gdy informacja o relacji patronimicznej przekazywana jest przez elementy składniowe, jak np. we frazach: *Petri Slowik filii olim mortui Mathie Slowik*. W tożsamej sytuacji komunikacyjnej może jednak w tekście pojawić się również nazwisko rozbudowane słowotwórczo, np. *discretus Mathias Slowiczek legitimus filius olim defuncti Martini dispensatoris* [= Marcin Słowik]. Są również konteksty, w których nazwisko podstawowe pojawia się bez dodatkowych informacji o relacji patronimicznej, np.: *fratrem suam germanum Albertum Śniadło* [262]. Przedstawiony stan w tekstach pozwala na kilka uogólnień.

Identyfikacja poprzez relację patronimiczną miała charakter fakultatywny. Stąd nazwisko przejęte po ojcu mogło występować w postaci podstawowej lub też być rozbudowane (w miarę potrzeby komunikacyjnej) o formant o funkcji patronimicznej. Dodajmy, w badanych tekstach taką funkcję pełniły niemal wyłącznie sufiksy z podstawowym *-k-*. Wskazane wyżej konteksty zdają się dowodzić, że formant w danym nazwisku może mieć też wyłącznie funkcję strukturalną (zob. niżej).

W tekstach urzędowych relacja patronimiczna mogła być wyrażana nie tylko morfologicznie, ale również składniowo we frazie *X jest synem Y*, w której obydwa argumenty relacji są wyrażane przez to samo formalnie nazwisko oczywiście z dodanymi elementami różnicującymi, np. imię. Przytoczony wyżej przykład dowodzi jednak, że człon pierwszy frazy może być nazwiskiem z formantem patronimicznym. Powstaje zatem pytanie, czy jest to powtórzenie tej samej informacji, czy też konwencjonalnie przyjęty sposób identyfikacji osoby w tekście. Za tą ostatnią interpretacją przemawia dodatkowo fakt, że na pierwszej pozy-

cji w badanym czasie może pojawić się nazwisko inne niż to, które nosił ojciec czy brat. Badane teksty pozwalają na trzy frazy uogólniające: *Piotr Słowik jest synem Macieja Słowika*, *Maciej Słowiczek jest synem Marcina Słowika*, *Bartłomiej Żurkowski jest synem Wojciecha Śniadło*. Obecność nazwiska z formantem z podstawowym *-k-* (czy innym) w takim kontekście nie musi dowodzić wcale, że formant pełni w derywacie rolę wykładnika relacji semantycznej. Równie dobrze może mieć już tylko funkcję formalną. Tę trudność interpretacyjną daje się rozwiązać tylko na podstawie obserwacji nazwisk koreferencyjnych w szerszych kontekstach. Warto zwrócić na ten fakt uwagę chociażby ze względu na to, by nie traktować omawianego tu typu kontekstu jako rozstrzygającego w procesie diagnozowania roli formantów patronimicznych.

Powyższe uwagi oraz widoczny w tekstach fakt występowania w tym samym tekście nazwisk koreferencyjnych pozwala na stwierdzenie obecności w systemie słowotwórczym nazwisk szamotulskich końca XVI wieku formalnych modeli słowotwórczych z formantami z podstawowym *-k-* oraz *-ski* i formantami pochodnymi. Jednak, gdy pierwsze z wymienionych modeli nie różnią się formalnie od tych, według których derywowane są nazwiska ze struktur semantycznych, modele z formantem *-ski* (i pochodnymi) są łatwe do identyfikacji ze względu na rodzaj podstawy słowotwórczej.

W badanym tekście udało się zidentyfikować niewiele nazwisk koreferencyjnych. Tak mała liczba wyklucza możliwość wskazania typów relacji pomiędzy poszczególnymi formantami. Możliwe jednak stało się pokazanie początków obecności na gruncie szamotulskim procesu, który rozwinie się dynamicznie w wiekach XVII i XVIII, mianowicie występowania w sytuacjach komunikacyjnych dwóch czy nawet trzech postaci nazwiska odnoszącego się do tej samej osoby.

### **Bibliografia**

Antroponimia... 2007: A. Cieślíkowa (red.), 2007, *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku. Wybór artykułów hasłowych oraz wykazy nazwisk wraz z chronologią i geografiją*, t. 1, Kraków.

- Czaplicka-Niedbalska M., 1996, *Nazwiska mieszkańców Bydgoszczy od II poł. XV do I poł. XVIII wieku*, Bydgoszcz.
- Dacewicz L., 2014, *Historia nazwisk na kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej (XVI-XVIII wieku)*, Białystok.
- Kowalik-Kaleta Z., 1985, *Prototypes of surnames in Europe – An outline of the problem*, „Polonica”, 11, s. 237-248.
- Kowalik-Kaleta Z., 1991, *Ewolucja nazwisk słowiańskich. Studium teoretyczno-porównawcze*, Kraków.
- Kowalik-Kaleta Z., 1998, *Nazwisko w kulturze polskiej*, Warszawa.
- Kreja B., 1985, *Problem polskich nazwisk typu Rybicki, Dulski*, [w:] K. Zierhoffer (red.), *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. Poznań 3-5 września 1985. Księga referatów*, s. 183-190.
- Magda-Czekaj M., 2011, *Wybrane typy słowotwórcze nazwisk (-icz, -owicz, -ewicz, i z podstawowym -k-) okresu średniopolskiego w ujęciu historyczno-społecznym*, Kraków.
- Rospond S., 1965, *Z badań nad przeszłością polskiego języka literackiego*, „Język Polski”, 45, s. 257-262.
- Rospond S., 1966, *O nazwiskach na -ski*, „Poradnik Językowy”, 1, s. 1-12.
- Rymut K., 2003, *Staropolskie formacje na -czyk*, [w:] K. Rymut, *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, Kraków, s. 87-93.
- Sieradzki A., 2013, *Poznańskie derywaty nazwiskowe XVI-XVIII wieku*, Poznań.
- Słowotwórstwo...* 1996: Kleszczowa K. (red.), 1996, *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, Katowice.

II





**Dobrosława Gucia, Joanna Lubierska**  
Wielkopolskie Towarzystwo Genealogiczne „Gniazdo”

## **List gończy jako źródło do badań polszczyzny wielkopolskiej**

### **Arrest warrant as source for the study of polish language of Greater Poland**

#### **Abstract**

The major goal of this article is to introduce a source never investigated before to research into the Polish language spoken in Wielkopolska in the first half of the 19<sup>th</sup> century. The source consists of arrest warrants published at that time in the local press and the „Publiczny Donosiciel dodatek do Dziennika Urzędowego Królewskiej Regencji w Poznaniu”. Our interest in the arrest warrants stems from amateur genealogy.

Arrest warrants are an excellent source of information about our ancestors' lives, their garment, appearance or misdemeanours. At the same time, arrest warrants offer interesting research material for diverse disciplines of science: history, legal history, ethnography, linguistics.

Podstawowym celem artykułu jest prezentacja niewykorzystywanego jak dotąd źródła do badań polszczyzny wielkopolskiej pierwszej połowy XIX wieku. Źródłem tym są listy gończe publikowane ówczesnie w lokalnej prasie. Nasze zainteresowanie listami wyrosło z amatorskiej genealogii. Kiedy w swych genealogicznych poszukiwaniach doszliśmy do zwrotnego punktu, kiedy „katalog” przodków z samymi datami i miejscami związanymi z życiem okazał się niewystarczający, rozpoczęliśmy zbieranie materiałów do opracowania historii swych rodzin, osadzonej głównie w XIX-wiecznych realiach. Podczas przeglądania XIX-wiecznej prasy zwróciliśmy uwagę na listy gończe. Tak ważne informacje jak: wygląd zewnętrzny, ubiór, czyn, którego się dopuścił poszukiwany oraz sposób ucieczki były przedstawione w sposób dla dzisiejszego czytelnika tak oryginalny, że stały się podstawą do napisania przez autorki niniejszego artykułu, niezajmujące się profesjonalnie językoznawstwem, niewielkiej pracy zatytułowanej *Jako cię widzą, tako cię piszą. Obraz Wielkopolanina w świetle listów gończych I połowy XIX wieku*<sup>1</sup>. Wartość listów gończych dla badaczy różnych dyscyplin we wstępie do niej podkreśliła Danuta Konieczka-Słowińska, pisząc:

Książka [...] stanowi bez wątpienia ciekawą inspirację do dalszych badań nad listami gończymi jako źródłem informacji

1 Książka została wydana nakładem Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo” w 2014 roku.

o mieszkańcach naszego regionu. Z pewnością może zainteresować nie tylko specjalistów z zakresu językoznawstwa, historii prawa i medycyny, socjologii czy etnologii, ale także współczesnych Wielkopolan, poszukujących własnych korzeni i tradycji (Konieczka-Śliwińska 2014: 7-8).

Podczas lektury wielu listów gończych urzekły nas nie tylko same informacje w nich zawarte, ale przede wszystkim język, składnia, pisownia, czyli wszystko to, co sprawiało, że zwykły tekst wywoływał niegaspnący uśmiech na naszych twarzach. Bo jak się nie uśmiechnąć, czytając opis brawurowej ucieczki z koźmińskiego więzienia z 1819 roku:

#### List gończy

Zeszłej nocy, to iest z 21. na 22. b. m. udało się niżej opisanym sześciu zbrodniarzom z iednego z dolnych więzień tutejszego [koźmińskiego – D.G., J.L.] Fronfestu przez oderwanie iednego z słabo przybitych błochow dębowych, któremi ściany wewnętrzne są obłożone, i przez wyłamanie cegieł z świeżego mura, ścianę zachrystyi składaiącego, dziurą w murze tym zrobioną do kościoła klasztornego, a z tamtąd oknem do ogrodu klasztornego dostać się i tym sposobem zbiedz. [...] („Donosiciel” 1819, nr 26).

Dodajmy, że więźniowie ci: „w czasie ucieczki po części mocno byli okutemi i kaydan niezostawili”. Czy w kilka lat później:

Niżej opisana Domicella z domu Przybył, zamężna Świtońska, z Toni, do dóbr Plugawskich Powiatu Ostrzeszowskiego należącej, miała być względem ściągnionego na siebie podeyrzenia o podłożenie ognia w budynkach dworskich Plugawickich do kryminalney pociągnięta inkwizycyi, która przed rozpoczęciem takowey zbiegła i pomimo wszelkiego starania wysledzoną być nie może.

Wzywamy zatem wszelkie Władze tak cywilne iako i woy-skowe, aby na rzeczoną zbrodniarkę baczne dały oko, i w razie schwycenia onęż pod pewną strażą nam odesłać raczyły.

Kempno dnia 3. Listopada 1823.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju („Donosiciel” 1823, nr 476).

W opisanu, czyli rysopisie, podano, że Domicella to 27-letnia „chłopianka”, cery bladej i „miernego wzrostu”, a „osobliwe znaki, pod oczy podpadające: Złośliwe spojrzenie, dzikie postępowanie i głos krzykliwy; duże piersi, ponieważ dziecko miała przy piersiach”.

Lektura listów gończych dla osób niezajmujących się profesjonalnie historią języka nie jest łatwa, właśnie ze względu na język. Wynika to zapewne z faktu, że zarządzenia i obwieszczenia urzędowe pisali Niemcy i wtórnie dopiero teksty te były tłumaczone na język polski, niewykluczone, że także przez zatrudnionych w tym celu Niemców, stąd liczne kalki językowe, osobliwy szyk zdania czy zapożyczenia leksykalne.

Omawiane listy gończe publikowane były w kilku źródłach. Najważniejsze były dla nas pisma urzędowe, a więc:

– „Amtsblatts der Königlichien Regierung zu Posen/Dziennik Urzędowy Królewskiey Regencyi w Poznaniu” oraz jego dodatek „Oeffentlicher Anzeiger. Beilage zu ... des Amtsblatts der Königlichien Regierung zu Posen/Publiczny Donosiciel. Dodatek do ... Dziennika Urzędowego Królewskiey Regencyi w Poznaniu”, ukazujący się w latach 1816-1918. Korzystaliśmy z jego numerów do roku 1850,

– „Dziennik Departamentu Kaliskiego” – ukazywał się od 1808 do 1816 roku,

– „Dziennik Urzędowy Woiewództwa Kaliskiego” – ukazywał się w latach 1817-1837,

oraz czasopisma:

– „Gazeta Południowo-Pruska” – ukazywała się w latach 1794-1806,

– „Gazeta Poznańska” – ukazywała się w latach 1806-1815,

– „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” – ukazywała się w latach 1816-1865.

Wyżej wymienione czasopisma przedrukowywały listy gończe wcześniej publikowane w dziennikach urzędowych.

Najistotniejszy „Dziennik Urzędowy Królewskiej Regencji w Poznaniu” (dalej „Dziennik”) wraz z dodatkiem, czyli „Publicznym Donosicielem” (dalej „Donosiciel”), ukazywał się równolegle w dwóch językach: niemieckim i polskim, choć, co należy podkreślić, nie był to odpowiednik w stosunku 1 : 1. Więcej oczywiście było tekstów niemieckojęzycznych, pisanych gotykiem. Wydawany od 1816 roku „Dziennik” w roku 1876 (około jego połowy) zaczął ukazywać się wyłącznie po niemiecku. Wydawcą tego czasopisma – bo tak jest on klasyfikowany w bibliotekach – był Wilhelm Decker, a druk odbywał się w Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki<sup>2</sup>.

W „Dzienniku” zamieszczano:

– rozporządzenia Jego Królewskiej Mości oraz Królewskiej Regencji,

– rozporządzenia i informacje dotyczące wojska, w tym wiele wykazów i listów gończych za uciekinierami z armii,

– rozporządzenia dotyczące dóbr i lasów rządowych,

– rozporządzenia dotyczące spraw kościelnych i szkolnych,

– informacje sądowe, np. o wyborze rozjemców sądowych czy powstaniu nowej osady, imienne wykazy osób wydalonych za granicę.

W „Publicznym Donosicielu” wiadomości były bardziej urozmaicone. Oprócz listów gończych, które publikowano zawsze jako pierwsze, znajdziemy ogłoszenia o licytacjach majątków, wiadomości „gieldowe”, ogłoszenia osób prywatnych i wiele, wiele innych. Niektóre ogłoszenia, np. licytacje, listy gończe, rozdzielność majątkowa, były kilka razy powtarzane w kolejnych numerach pisma.

Listy gończe, których publikowano kilka w każdym numerze „Donosiciela”, miały określoną strukturę. Ich budowę prześledzimy na przy-

2 Ukazywały się również „Dzienniki” dla innych części Prus, np. dla Bydgoszczy, jednak pozostałe dzienniki nie były przedmiotem naszego zainteresowania. Należy jednak sądzić, iż ich zawartość i sposób prezentowania informacji był podobny.

kładzie listu gończego za niejakim Szulzem z 1832 roku. Na wstępie podawano kiedy, kto i jakie popełnił wykroczenie:

Opisany niżej Jędrzey Schulz, który przed 2ma laty służył w Bolewicach Powiatu Bukowskiego, a w przeszłym roku w Niewierzu Pow. Szamotulskiego za owczarka, także przed kilku tygodniami robił iako najemnik w Łynie Lesznie Powiatu Międzychodzkiego, stamtąd zaś udał się do Podrzewia Pow. Szamotulskiego, gdzie znowu robił iako najemnik u gospodarza Schefler, okradł w dniu 10 m. b. owczarza Samuela Reschke w Kwilczu, dobywszy się do niego gwałtownym sposobem przez piec, wziął mu ze skrzyni 800 Tal. Grubą monetą, po większej części całemi talarami. Oddany nałogowi pijaństwa, mając pieniądze, przesiaduje po kilka dni w szynkowni. Owczarz Reschke przyrzeka 50 Talarów nagrody temu, ktobu etc Schulza odkrył i dopomógł mu do odzyskania własności („Donosiciel” 1832, nr 40).

Następnie „upraszano” władze cywilne i wojskowe oraz osoby prywatne, aby zwracały uwagę na poszukiwanego i, jeśli go znajdą, odprowadziły do odpowiedniej instytucji, która podpisała się pod ogłoszeniem:

Zwracając uwagę publiczności i podrzędnych nam władz i żandarmerii na etc. Schulza, zalecamy im, aby go, w razie dostrzeżenia, aresztowały i do Urzędu Radco-Ziemiańskiego Pow. Międzychodzkiego w Chalinie odesłać kazały („Donosiciel” 1832, nr 40).

Dalej podawano rysopis ściganego:

Opisanie. — Nazwisko, Schulz; imię, Jędrzey; miejsce urodzenia, Pożarowo Pow. Szamotulskiego; miejsce pobytu, włóczęga; ewangelik; wieku, lat 30; wzrostu, 5 stóp 3 cale; włosy, jasno-blond; czoło, płasko pokryte; brwi, iasno blond; oczy, siwe; nos,

gruby; usta, średnie; broda, golona; zęby, pełna; twarz, podługawa; cera, brunatniawa; postawa, silna; mowa, polska i niemiecka. Poznaki: ryssa w iedney stronie nosa od uderzenia, iedna noga przy kostkach nabrzmiała i sina („Donosiciel” 1832, nr 40).

Na końcu opisywano, jak poszukiwany był ubrany:

Odzież. — Spodnie z szarego płótna z czarnym kantem, podarte i łatanie; krótka przechodzona niebieska katanka fryzowa i kapełusz z szerokim brzegiem.

Poznań, 23 Września 1832.

Królewsko-Pruska Regencya I („Donosiciel” 1832, nr 40).

Część listu omawiającą wygląd podejrzanego zapewne przygotowywano, korzystając z formularzy i zapisów w księgach paszportowych. W dodatku do numeru 42 z 1817 roku „Dziennika” znajdujemy przepis pruskiego Królewskiego Ministerstwa Policji dotyczący paszportów, a w nim wytyczne, jak on winien wyglądać i co zawierać. Szczególnie interesujący jest dział *O kształcie paszportów*. Każdy obywatel powyżej 14. roku życia musiał posiadać taki dokument. Podobnie jak współcześnie, paszporty miały określony okres ważności i podobnie jak dzisiaj w niektórych przypadkach były wizowane. Istniało osiem formularzy, tak więc i paszportów było kilka rodzajów. W każdym podawano skąd dany osobnik wyruszał w podróż, kto mu towarzyszył, w jakim celu ją odbywał, trasę, miejsce przeznaczenia oraz termin ważności dokumentu.

Istotne jest, że XIX-wieczny paszport zawierał rysopis właściciela sporządzany według 20 punktów:

- |                            |  |
|----------------------------|--|
| 1. Imię i nazwisko.        | 7. Wzrost podawany w stopach i calach. |
| 2. Stan.                   | 8. Włosy.                              |
| 3. Ojczyzna.               | 9. Czoło.                              |
| 4. Miejsce stałego pobytu. | 10. Brwi.                              |
| 5. Religia.                | 11. Oczy.                              |
| 6. Wiek.                   |  |

**O**pisany poniżej Jędrzey Schulz, który przed 2ma laty służył w Bolewicach Powiatu Bukoskiego, a w przeszłym roku w Niewierzu Pow. Szamotulskiego za owczarka, także przed kilku tygodniami robił jako najemnik we młynie Lesznik Powiatu Międzychodzkiego, stamtąd zaś udał się do Podrzewia Pow. Szamotulskiego, gdzie znowu robił jako najemnik u gospodarza Scheffler, okradł w dniu 10. m. b. owczarza Samuela Reschke w Kwilczu, dobywszy się do niego gwałtownym sposobem przez piec, wziął mu z skrzyni 800 Tal. grubą monetą, po większą częśći całemi talarami. Oddany nałogowi piąństwa, mając pieniądze, przesiaduje po kilka dni w szynkowni. Owczarz Reschke przyrzeka 50 Talarów nagrody temu, ktoby etc. Schulza odkrył i dopomógł mu do odzyskania własności.

Zwracając uwagę publiczności i podrzędnych nam władz i żandarmerji na etc. Schulza, zalecamy im, aby go, w razie dostrzeżenia, aresztowały i do Urzędu Radcz. Ziemiańskiego Pow. Międzychodzkiego w Chalinie odesłać każały.

**Odzież.** — Spodnie z szarego płótna z czarnym kantem, podarte i łatanne;

krótka przechodzona niebieska katanka fuzowa i kapelusz z szerokim brzegiem.

Poznań, dnia 23. Września 1832.

**Królewsko-Pruska Regencya I**

Przykład 1. List gończy za Jędrzajem Szulcem, „Donosiciel” 1832, nr 40



- |                |                       |
|----------------|-----------------------|
| 12. Nos.       | 17. Twarz.            |
| 13. Usta.      | 18. Cera.             |
| 14. Zęby.      | 19. Postawa.          |
| 15. Broda.     | 20. Szczególne znaki. |
| 16. Podbródek. |                       |

W treści listów historyk języka znajdzie wiele interesujących wyrazów, które dzisiaj nie są używane bądź nie używa się ich przy opisie osób, np.:

- o nosie, czasami również brodzie: *kończyty/kończasty/kończaty, podługawy*,
- o zębach: *pełnoliczne, niezupełne, pełna*,
- o włosach: *blondynowe*,
- o ustach: *niewypukłe*,
- o twarzy: *podługowata*.

Onomasta zapewne zainteresuje się występującymi nazwami własnymi, wśród których znajdziemy np. imiona w postaci fonetycznej *Andrzy* czy *Błaży*, i nazwiskami, szczególnie w przypadku osób niejednokrotnie je zmieniających, aby uciec ścigającym.

Nawiązując do tematu konferencji *Język w regionie – region w języku* zaprezentujemy kilka fragmentów i cytatów z listów gończych, w których występują słowa dzisiaj uważane za regionalne, a także wyrazy dziś przestarzałe bądź archaiczne i które w większości odnotowane są w *Słowniku gwary miejskiej Poznania* (Słownik 1977). Notuje je też w postaci identycznej lub w jednym z wariantów fonetycznych lub słowotwórczych *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (dalej SJPD), na ogół z kwalifikatorem geograficznym lub chronologicznym. Są wśród nich zarówno wyrazy zapożyczone (zwłaszcza z języka niemieckiego), jak i rodzime, ale o ograniczonym zasięgu terytorialnym.

**Forszpan** ‘stangret, woźnica’ (Słownik 1977: *forszpan, furszpan, fuszpan, fduczpan*; SJPD: *forszpan*)

Pewien Tomasz **forszpan**<sup>3</sup> moy, który u mnie ieszcze nie puł roku służył, a swoje zasługi za cały rok wybrał i liberyą nową wziął, uciekł mi (co tenże Tomasz każdego roku czynić zwykł) przed kilku dniami z Ruszkowa pod Gostyniem.

[...]

Ktoby więc był w stanie doniesienia o mieyscu bawienia się tegoż **forszpana** Tomasza niżej podpisanemu, tak, aby schwytanym bydź mógł, temu natychmiast nagroda dwóch dukatów wypłaconą będzie („Gazeta Południowo-Pruska” 1803, nr 66).

### **Pomogier** ‘pomocnik’ (Słownik 1977 – brak; SJPD *pomagier*)

obwiniony Hieronim Owsiany przy gorzalni w Zaniemyślu iako **pomogier** będący, dopuściwszy się wspólnie z innymi kradzieży ryb, został za nią w moc zapadłego wyroku [...] na chłostę cielesną 50 batów, sześciomiesięczne więzienie i niewypuszczenie go z niego, aż okaże, że się będzie w stanie uczciwym sposobem żywić, osądzony; [...]. Nosił na sobie dawniey sukmanę szarą do szczętu dziurawioną, na szyi **chustkę modrą** starą w żółte kwiatki, iako **pomogier**, miał fartuch drelichowy brudny, także spodnie, na głowie kapelusz stary czarny, i chodził boso („Donosiciel” 1823, nr 29).

### **Jaka** ‘krótkie okrycie wierzchnie’ (Słownik 1977: *jaka, jaczka*; SJPD: *jaka*)

Niejaki Marcin Kinowski ze Stefanowa podczas ucieczki ubrany był w granatową **jakę** sukienną z czerwonym kołnierzykiem („Dziennik” 1847, nr 31).

### **Katana/katanka** ‘część stroju ludowego: kaftan, kurtka, bluza’ (Słownik 1977: *katana*; SJPD: *katana, katanka*)

3 Wtłuszczenia w cytatach pochodzą od autorek.

W roku 1816 Królewsko-Pruski Wielko-Książęcy Sąd Policji Poprawczej Obwodu Poznańskiego poszukiwał parobka – Błażeja Mani:

Opis dopiero rzeczzonego zbiegłego, iest następujący: Imiona Błaży, nazywa się Mania, wzrostu wysokiego [...] rodem z Więckowic, uciekł od gospodarza z Łosowka [Lusówka] Piotra Woytaszaka; po ukradzeniu woza [...] miał na sobie **katankę krótką granatową sukienną**, spodnie skórzane brakowe [...] („Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego” 1816, nr 31).

**Krymka** ‘mała, okrągła czapeczka bez daszka; jarmułka, mycka’ (Słownik 1977 – brak; SJPD: *krymka*)

Kazimierz Klose alias Krauze, Ciesielczyk z Górnej Przyczyny pod Wschową „przy swej ucieczce nosił także czarną aksamitną **krymkę**” („Donosiciel” 1822, nr 29).

**Spódnik** ‘szata spodnia, spódnica’ (Słownik 1977: *spódnik*; SJPD: *spodnik*)

Ernestyna Mąka, osądzona była za drugą kradzież, jednak nie mogła być odprowadzona do więzienia, gdyż miała chorobę weneryczną i uciekła z lazaretu. Pochodziła z miejscowości Cielęcisko, a w dniu aresztowania przebywała w Pszczewie. Uciekając z lazaretu, ubrana była w:

ciemną i jasno niebieską perkalikową suknią w kwiaty, fartuch w białe i czerwone pasy, **spódnik wełniany** jasnoszary, stary brudny **watowany spódnik**, bez trzewików, ciemno niebieska wielka chustka, goła głowa („Donosiciel” 1855, nr 28).

**Westka** ‘kamizelka; rodzaj żupana bez rękawów’ (Słownik 1977: *westka*; SJPD: *westka*)

W opisach odzieży westka występuje bardzo często, przytoczymy tylko jeden fragment, gdyż w innych prezentowanych przykładach także się pojawia.

Pewien Celestyn Rachemba rodem z Grabowa umknął z więzienia w szarym sukienym surducie, [miał – D.G., A.L.] chustkę na szyi szarą w kwiatki, ciemno-czerwoną **westkę**, w długich białych nankinowych spodniach, w białych nicianych pończochach („Gazeta Południowo-Pruska” 1803, nr 66).

**Latowy** ‘letni’ (Słownik 1977: *latowy*; SJPD: *latowy*)

Niejaki Roch Nawrocki pochodzący z Dolska, który obwiniony był o kradzież, miał „nos podługawy” i „nieco podługowatą twarz”, a ubrany był m.in. w „**westkę latową**” („Donosiciel” 1822, nr 30).

Latową kamizelkę miał na sobie podczas ucieczki bednarz Wawrzyn Piotrowski alias Dumasowski, w liście podano:

Odzieżą jego było: surdut stary zielono nakrapiany, iasno granatowe sukienne spodnie, **kamizelka latowa** zła, chustka na szyi w niebieskie kropki, i zbiegł bosy („Donosiciel” 1822, nr 41).

**Modry** ‘ciemnoniebieski, ciemnobłękitny’ (Słownik 1977: *modrakowy*; SJPD: *modry*)

Jan Banaszak poszukiwany w 1832 roku był rodem z Czeszewa, w jego ubiorze znajdujemy np.: „kamizelę i spodnie podobnie płócienne, a pod nimi sukienne **modre**, suknie tego samego koloru” („Donosiciel” 1832, nr 10). Wojciech Beczkiewicz z Dalabuczek z powiatu kościańskiego również nosił „spodnie nankinowe **modre**” („Donosiciel” 1832, nr 2).

**Nygustwo** ‘lenistwo, próżniactwo’ (Słownik 1977 – brak; SJPD *nygustwo*)

Parobek Tomasz Filipiak z Borgowa, który o „nygustwo do indagacyi pociągnionym został, wydalil się z miejsca swego pobytu i wynalezionym być nie może” („Donosiciel” 1854, nr 26).

**Pomiarkować** ‘zorientować się w czym’ (Słownik 1977 – brak; SJPD: *pomiarkować*)

Ścigany listem gończym był pracownik państwowego urzędu, który dopuścił się malwersacji:

Opisany niżej Józef Jan Skibiński, który u nas jako Exekutor był umieszczony, skręciwszy na bok znaczne summy pieniężne, i innemi jeszcze czynami z zapomnieniem obowiązków połączo-nemi oszukawszy mieszkańców obwodu sądowego, przeszedł w Kwietniu r. b. do Królestwa Polskiego i przyjął tam wojskową służbę, a tym sposobem uniknął indagacyi i karze.

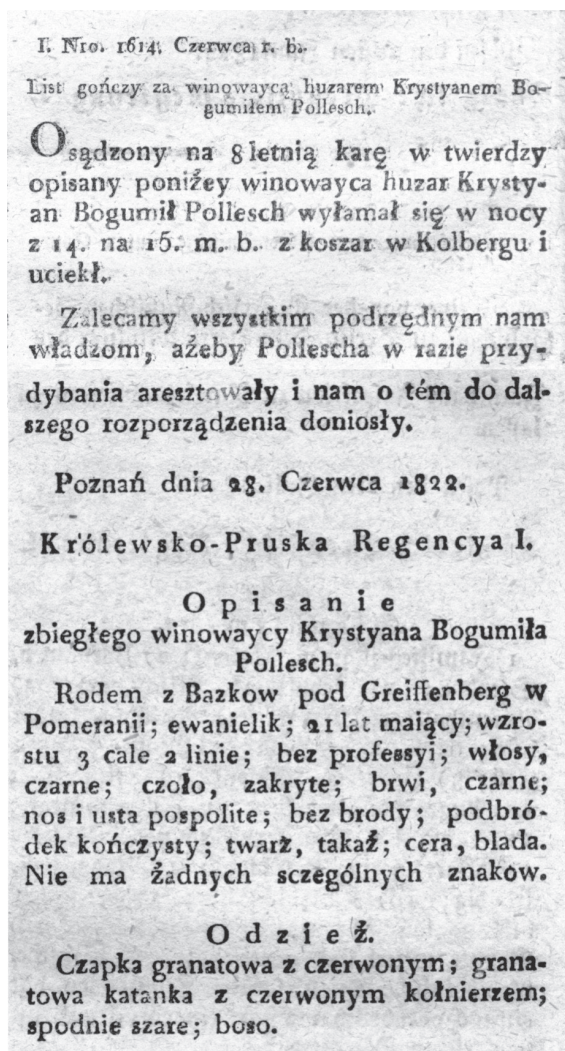
W dalszej części podano rysopis i wiek poszukiwanego oraz „znaki szczególne niewiadome. Nadmieniam się jednak, że przed kilku laty złamał prawą nogę i dla tego kulawi, lecz **prawie nie do pomiarkowania**. – Odzież niewiadoma” („Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” 1832, nr 287).

Andrzej Florek alias Florczak, o kradzież obwiniony, zbiegł z wsi „Boreczku pod Szremem położoney, gdy **pomiarkował**, że współnik jego przy kradzieży schwytyany został” („Donosiciel” 1822, nr 43).

W listach gończych można znaleźć także wiele innych wyrazów dzisiaj nieużywanych. Ciekawe są też formacje słowotwórcze ilustrujące oboczność przyrostków, *-ity(yty)* / *-isty(-ysty)* czy *-aty(-asty)*. Oto kilka przykładów:

**Kończysty/kończyty, kończasty/kończaty** ‘mający spiczasty koniec, ostro zakończony’

Krystian Bogumił Pollesch z Pomorza miał „podbródek kończy-  
sty”, zaś jego odzież opisana została skromnie: „Czapka grana-  
towa z czerwonym; granatowa katanka z czerwonym kołnier-  
zem; spodnie szare; boso” („Donosiciel” 1822, nr 27).



Przykład 2. List gończy za Krystianem Bogumiłem Pollesch, „Donosiciel”  
1822, nr 27

Chcąc opisać poszukiwanego, Inkwizytoriat w Koźminie podał: „Obwiniony Józef Kalkus za dokonaną kradzież na 30 batów skazany [...] niemoże dotąd być wysledzony”, nie był zbyt wysoki, miał czarne, gładkie i gęste włosy, oczu był „czarnych; wzroku, pomrocznego; nosa, przeciętego lub przetrąconego cokolwiek się **wznoszącego kończytego**; ust, zwyczajnych; warg, dużawych; **brody, kończatey**” („Donosiciel” 1827, nr 37).

Natomiast Ignacy Poliński z Cichowa miał nos kończasty, usta proporcjonalne a zęby pełnoliczne („Donosiciel” 1822, nr 39).

**Krzyżaty** ‘mający wzór w ukośnie przecinające się pasy, w kratę’

Odzież Michała Świerczyńskiego poszukiwanego za „kradzież kościelnych rzeczy” podczas ucieczki to m.in. „niebieska sukienna **westka** z takimiż guzikami, [...] **krzyżata chustka**” („Donosiciel” 1822, nr 27).

Ciekawe są też wyrazy z przyrostkami *-owaty* i *-awy*, np.:

**Podługowaty/podługawy** ‘nieco wydłużony; podłużny’

W 1815 roku w grupie uciekinierów z kaliskiego więzienia znalazł się:

*Marcin Pietrzak, inaczej Sztama zowiący się, włościan [...], lat 26 mający, sytuacji miernej, wzrostu dobrego, **twarży podługowatey**, pełney wesołej [...]* („Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego” 1815, nr 51).

U Wawrzyna Lenartowicza z Wyrzeki pod Kościanem, w rysopisie znajdujemy takie przymiotniki: „oczy również czarne, nos **podługawy kończasty**, wąs czarny, zwyczajne usta, twarz **podługawą**” („Donosiciel” 1822, nr 30).

**Okrągławy** ‘prawie okrągły; owalny’

Za Józefem Kierskim rozesłano list gończy ponieważ zbiegł z transportu między Włocławkiem a Płockiem i schronił się „konno do Prowincyi tutejszey”, czyli poznańskiej. W liście władza podaje, że:

Józef Kierski, sługujący u różnych dworach za pisarza, w ostatniej służbie będący w Sokołowie pod Brdowem w Powiecie Brzeskim u W. Różyckiego [...] także za pisarza, jest wzrostu słusznego, liczący lat około 25, twarzy nieco **ospowatey okrągławej**, przy ucieczce miał na sobie płaszcz szaraczkowy z peleryną, surdut, kamizelkę i chustkę na szyi z wyłożonym kołnierzykiem **stósownie do ubioru konduity porządnego pisarza**, w końcu skradł W. Różyckiemu klacz gniadą łysą, 10 lat mającą, wartości przeszło 25 dukatów („Donosiciel” 1823, nr 7).

W listach gończych, pomijając zapożyczenia z języka niemieckiego oraz regionalizmy wielkopolskie, trzon leksyki stanowią typowe dla XIX-wiecznej polszczyzny wyrazy. Na zakończenie przytoczymy kilka fragmentów listów, aby przedstawić bogactwo słowotwórcze, fonetyczne, leksykalne oraz składniowe tego źródła. Wcześniej cytowałyśmy fragment opisu Marcina Pietrzaka, który uciekł z kaliskiego więzienia. Poniżej dłuższy fragment opisu tej brawurowej ucieczki pięciu mężczyzn, w którym znajdujemy ciekawe konstrukcje językowe:

Gdy w nocy z dnia 23. Maia r. b. **przez wylamanie gwałtowne** przegradzającej ściany, Inkulpaci z dwóch celów do iedney zbiegli się i o północy, podczas odbywaney przez inspekcją więzienia rewizyi, gwałtownie na rewiduiących i zbroinych żołnierzy Rossyiskich uderzyli, oraz **powydzieranemi żołnierzom karabinami** tyle oporu dokazali, iż mimo wszelkiey usilności z tych pięciu zbrodniarzy o wielokrotne kradzieże obwinionych, w kaydanach znajduuiących się, przez małe okienko nade drzwiami będące z inkwizytoryatu Kaliskiego puciekali, przeto następnę opisa fizognomii **onych** do publicznej podaię się wiadomości.

1. *Szymon Chmielinski*, [...] Lat maiący 29., mowi tylko po polsku, **wzrostu iest miernego** [...]. Ubiór zaś iego iak i innych współników składał się tylko z koszuli, spodni płociennych, bez żadney więcey odzieży, kapelusza i botów; gdyż dla niemożności



wyścia małym okienkiem, wszystko co mieli **przy gwałtownym wypychaniu** się pozostawili.

2. *Mateusz Balcerowski*, [...], stanu mieyskiego, lat przeszło 40 maiaący, wzrostu średniego, [...] brwi i włosów ciemno blond **biało kurowato zarastaiący**, z takimi wąsami [...]. Ubiór iego uak pierwszego [...].

3. *Szymon Głomski*, włościan z *Gory*, Powiatu Ostrzeszowskiego, lat maiaący 34, wzrostu średniego [...].

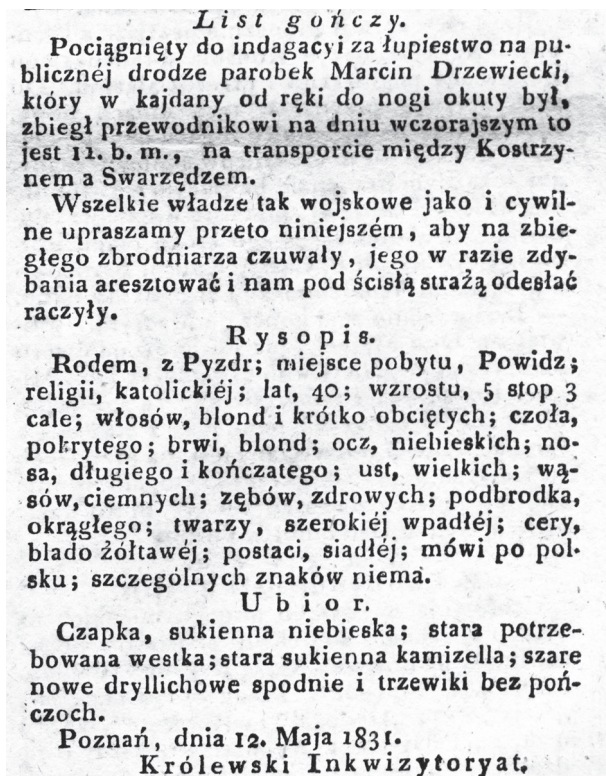
4. *Marcin Pietrzak*, [...], [którego wcześniej przytoczyłyśmy – D.G., J.L.].

5. *Franciszek Jankowski*, Włościan z wsi *Szczur* [...], **jest w 21. roku wieku swego**, wzrostu miernego, twarzy okrągłej, nieco dziubaty, na nosie maiaący znamie, sramy pod okiem na prawym licu („Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego” 1815, nr 51).

Przywołałyśmy wyżej przy haśle *jaka* robotnika Marcina Kinowskiego ze Stefanowa pod Zbąszyniem, który „względem gwałtownej kradzieży był uwięziony, dziś w nocy gwałtownie wyłamawszy się z więzienia, zbiegł” – kobiety chyba za nim się nie oglądały, gdyż miał oczy jasne, nos „spiczasty”, twarz „podługowatą” i bladą, postać „cienką”, a jego odzież nie wyróżniała się niczym szczególnym:

granatowa czapka sukienna z daszkiem, **jaka granatowa sukienna** z czerwonym stojącym **kalmierzykiem**, westka sukienna granatowa, chustka do szyi żółtopstra, spodnie lniane białe, parę półbóćików, chustka do nosa niebiesko i **żółto poczworowata** („Dziennik” 1847, nr 31).

Owczarek Marcin Pawlicki który mając udział przy napaści, gdzie pewien człowiek ciężkie na **ciele ucierpiał uszkodzenie** i dla tego Pawlicki pod oskarżenie stawiony został, **wydalil się albowiem potajemnie** z Nowej wsi pod Swarzędzem tak, że terażniejsze **miejsce jego pobytu wypośrodkowane być nie może** („Donosiciel” 1855, nr 21).



Przykład 3. List gończy za Marcinem Drzewieckim, „Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego” 1831, nr 110

Rysopisy ukrywających się w lasach zbirów nie obfitowały w tyle szczegółów co pojedynczych osób. Przedstawimy jednak jedną malowniczą grupę:

Wydział Policji Sądu Pokoju Powiatu Szremskiego uwiadamia Szanowną Publiczność, iż w borach Jarosławskich znaczne **bando** złodziei wyśledzone zostało, wzywa przytem wszelkie Zwierzchności a mianowicie WW. Woytow i JPP. Burmistrzow Policji, aby drugich współników tego bando, dotąd niewyśledzonych, których opis poniżej umieszcza się, śledzić, złapanych zaś, pod mocną strażą do Sądu naszego odesłać kazały.

1) Agnieszka Kiłańska rodem z Krobi, niegdy kucharka Ur. Rożnowskiego, Poddzierzawcy Ekonomii Dolskiej, wyznaie religię Katolicką, iest w ciąży, wzrostu wysokiego, **włosów blondowych** obciętych, twarz pociągłą białą, oczy szare, nos długi skrzywiony, brodawkę na lewey licy, chodzi w tołubie ciemno – zielonym sukiennym, lat około 30 liczy, mowi tylko po polsku.

2) Jan, którego nazwisko niewiadome, rodem z Śląska, włosy ma czarne, oczy czarne, **twarz okrągłą dziubatą** czarno zarastającą, nosi na sobie kurtkę granatową, **pantaliony nakrapiane**, bóty pasowe, kapelusz okrągły czarny; mówi po polsku i niemiecku.

3) Wawrzyniec Zdzienicki, wzrostu wysokiego, tłusty i gruby, **włosy ma blondowe**, twarz **pociągłą żółto zarastającą**; na sobie nosi spancerek granatowy, spodnie sukienne, czapkę z siwym baranem, religią Katolicką wyznaie.

4) Salomea nazywająca się Rokossowska, iest wzrostu wysokiego, liczy około 24 lat, **włosy ma blondowe**, twarz białą pociągłą piegowatą, nos szeroki, nosi na sobie tołub granatowy; mówi tylko po polsku, ma dziecię przy piersi [...] („Gazeta Poznańska” 1815, nr 36).

Co skłoniło 23-letniego Franka Kazkę do podłożenia ognia, niestety już się nie dowiemy. Wiadomo jednak, że uciekł z miejsca przestępstwa, porzuciwszy swoją rodzinę:

Opisany dokładniew **poniż** Franciszek Kazek, podejrzany **o podpalactwo**, który podczas pożaru ognia w Obrzycku **zemknął**, został w Rosku Powiatu Czarnkowskiego schwytny i do Szamotuł przyprorowadzony, lecz tamże korzystając z **niebacności stróżów**, dnia 26. z m. uszedł z kaydanami z tamtejszego miejskiego więzienia („Donosiciel” 1826, nr 21).

Prefekt Departamentu Kaliskiego „chciał zdybać” oszusta Szerbarta o nieznanym imieniu, który:

przez trzy ćwierci Roku w Kancellaryi Podprefektury Powiatu Brzesko-Kujawskiego uciekł w Miesiąc Czerwcu r. b. dla różnych popełnionych **Nadużyciów**. On ma około lat 34. Włosy czarne **kędzierowate**, **oczy szarawe**, **wypukłe**, Nos grupy płaski, twarz czerwoną brunatną okrągłą, brodę czarnozarastającą, jest sytuacji mężney i wzrostu szredniego mowi nie dobrze po polsku. Lubi mocno zabawy i schadzki **palce u ręku ma**, **iakby miał wyprężone**, chod iego gdy idzie zdaie się iakoby się przeginał z iedney na drugą stronę, ubiera się i nosi porządnie w fraku granatowym a nacyjęściey w surducie sukienno granatowym. [...] („Dziennik Departamentu Kaliskiego” 1809, nr 39).

Gaspar Żytomirski, o kradzież obwiniony, 36 lat maiaący, będąc rodem z Kalisza, wzrostu mienego, **huderlawey**, **bialey kurowatey Twarzy**, Nosa pociągłego, zbiegł tu z Fronfestu dnia 3. Kwietnia r.b. o godzinie 5tey po południu, i przy ucieczce maiaący na sobie Płaszcz Żołnierski szary, Spodnie płocienne, granatową Kamizelkę sukienną, Boty ordynaryine, Kapelus z okrągły na głowie, na szyi czarną chustkę iednawbną i mowi po Polsku i po Niemiecku. [...] („Gazeta Poznańska” 1812, nr 35).

Sąd Policyjny Ostrzeszowskiego Powiatu wystosował list gończy za niejaką Józefą Orzelską, która „społeczeństwu ludzkiemu iest szkodliwa przez kradzież i oszukaństw wiele popełnionych”:

Józefa Orzelska iest **wzrostu mienego**, twarzy pociągłej, **nico chuderlawey**, **rumieńce nico w takowey się przebiiaią**; czoła średniego, oczu szarych, brwi czarnych, nosa małego, **ust niewypukłych**, brody dosyć wysokiey; czepek rąbkowy na głowie biały w szachownicę, i chustkę **bawelnicową** czerwoną z szlakami białymi związaną na tey głowie z przodu ma tak, iż z pod czepka żadnych włosów niewidać, [...] na sobie nosi **szpancer** kobiecy sukienny z granatowego sukna **przechodzony**, z pod tego **szpancerka** pod szyją daie się widzieć

**kołnierzyk biały perforiowy**, u którego są na wierzchu **fambelki** niezbyt wielkie; na sobie zaś ma **suknią bawełnicową** w niebieskie szerokie pasy wzdłuż, iako też i białe pomiędzy temi znajdują się paski, wzdłuż znowu węższe białe i niebieskie, która suknia jest długa do kostek nóg; na nogach zaś ma trzewiki kobiece czarne skórzane dosyć dobre i pończochy zimowe kastorowe („Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego” 1816, nr 28).

Oto przykład, w którym więcej uwagi poświęcono utraconej własności niż złodziejowi:

Dnia wczorajszego uszedł mi parobek mój z **na najlepszym koniem zaprzęznym**. Upraszam więc wszystkich respective zwierzchności, aby niżej opisanego człowieka i konia zatrzymać i do mnie **za powrociem kosztów** odesłać kazaly, i jeżeliby zaś koń był też **przedany**, aby mi donieść raczyły o nazwisku nabywcy. Zbieg ten nazywa się Bogumił (Gottlieb), ma 20 kilka lat, miernego wzrostu, brunatnych oczów i takichże włosów w warkocz plecionych. [...] Koń jest 7letni wałach **niezewszystkiem myszaty maści** z białą małą gwiazdką, 3-4 cali rosty, czarny pasek na karku, **czarnawą grzywę** i **rakowy ogon** i pod szyją włos nieco wyliniały. Człowiek ten zabrał z koniem 3 uzdy, między którymi, iedna na wierzchowca, tudzież ślę czerwonym friesem podszytą („Gazeta Południowo-Pruska” 1806, nr 10).

Teofil Korytowski z „Piianowic pod Jaskami”, który dość nieoczekiwanie stracił jedną z ważniejszych we dworze osób, zwięzle opisał uciekiniera:

Dnia 5. Listopada uciekł mi kucharz imieniem **Andrzy**, który pokłociwszy się z Ekonomem chciał go różnem przebić. Człowiek ten miał na sobie **surdut z sukna nakrapianego, szczupakowego koloru** takież płaszcz, surdut, spodnie i **spencer** na głowie

kapeluszu. Człowiek ten niskiego wzrostu włosów czarnych. [...] („Gazeta Poznańska” 1808, nr 92).

Trzech mężczyzn: Teofil Kierski, Michał Świerkowski i Józef Kamiński uciekło z koźmińskiego aresztu w 1821 roku. Z listu gończego dowiadujemy się, że:

udało się **sposobem chytrym kluczy się dorwać**, takowemi kratę, którą kanał do ogrodu klasztorowego idący jest opatrzonej, otworzyć i na takowy sposób dziś około godziny 9tej zrana z tu-tejszego więzienia uciec. [...]

Teofil Kierski [...] rodem jest z Chwaliszewa Departamentu Bydgoskiego, religii katolickiej, lat liczy 38, [...] mówi po polsku, po niemiecku i po łacinie. Znakiem jego szczególnym jest, bardzo gruby palec wskazujący u prawej ręki.

Michał Świerkowski, który o kradzież był uwięziony, rodem jest z Powiatu Szrodzkiego [...]. Przy **zbieżeniu** miał na sobie **litewkę**, spodnie drelichowe i **koszulę skarbową**, zresztą boso i bez nakrycia głowy.

Józef Kamiński alias Rudzyński vel Tomaszewski, który już po raz piąty za kradzieże i zfałszowanie zaświadczeń w inkwizycji i więzieniu znajdował się [...] rodem jest z wsi Tomy pod Łęczycą w Królestwie Polskiem, lat ma 31-32, [...] zgrabne ma ręce, znakiem zaś jego szczególnym są **brodawki po twarzy**. [...]

Na koniec nadmieniam się jeszcze, że Kamiński dopiero wyzdrowiał, i **jeszcze bolące miał oczy**, tudzież że **okaydaniiony zbiegł** („Donosiciel” 1821, nr 41).

Mamy nadzieję, że zarówno zaprezentowanie fragmentów listów gończych, jak i wskazanie kilku szczegółowych problemów pokazuje ich znaczenie dla badań nad regionalną polszczyzną wielkopolską. Znaczenie tym większe, że teksty te nigdy do tej pory takiemu oglądowi poddane nie były.

**Bibliografia**

- „Donosiciel”: „Oeffentlicher Anzeiger. Beilage zu Amtsblatts der Königlichen Regierung zu Posen/Publiczny Donosiciel. Dodatek do Dziennika Urzędowego Królewskiej Regencyi w Poznaniu”, 1816-1850.
- „Dziennik”: „Amtsblatts der Königlichen Regierung zu Posen/Dziennik Urzędowy Królewskiej Regencyi w Poznaniu”, 1816-1850.
- „Dziennik Departamentu Kaliskiego”, 1810-1811.
- „Gazeta Południowo-Pruska”, 1803, 1806, 1812.
- „Gazeta Poznańska”, 1808, 1812, 1815.
- „Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego”, 1816, 1818, 1831, 1832.
- Główna Instrukcja tycząca się sprawowania Policji paszportowej w Królewskich Państwach Pruskich*, 1817, „Dziennik Urzędowy Królewskiej Regencyi w Poznaniu”, dodatek.
- Gucia D., Lubierska J., 2014, *Jako cię widzą, tako cię piszą. Obraz Wielkopolanina w świetle listów gończych I połowy XIX wieku*, Poznań – Mnichowo.
- Instruktion für die Dorfschulzen, Gemeiderschreiber und Dorfgerichte in Gutpreussen. De Dato Posen, den 17. Juny 1795/Instrukcja dla Sołtysow, pisarzy i sądow wiejskich w Prusiech południowych. Dan w Poznaniu, dnia 17. Czerwca 1795 Roku.*
- Kommissya Porządkowa Cywilno – Woyskowa Woiewodztwa y Powiatu Poznańskiego, Gdy wielorakie doświadczenie nauczyło...*, 1790, Poznań.
- Konieczka-Śliwińska D., 2014, *Do Czytelnika*, [w:] D. Gućia, J. Lubierska, *Jako cię widzą, tako cię piszą. Obraz Wielkopolanina w świetle listów gończych I połowy XIX wieku*, Poznań – Mnichowo, s. 7-8.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), 1958-1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, Warszawa.
- Słownik 1977: M. Gruchmanowa, B. Walczak (red.), 1977, *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Poznań.





**Jerzy Sierociuk**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Wierzenia i obrzędy poznaniaków na tle kultury ludowej Wielkopolski**

### **Beliefs and rituals of inhabitants of Poznan on the background of folk culture of Greater Poland**

#### **Abstract**

The article posed the question often arise in discussions of specificity of major cities' (folk) culture – in this case Poznan. Researches, that include the same set of questions, were conducted in different villages of Greater Poland and among the inhabitants of Poznan. They unambiguously argue that in both cases the state of “folk” knowledge and the lifespan of these practices are basically identical. Differences include group of environmentally conditioned practices. It is obvious that the phenomena related to the everyday life of a country in Poznan will be documented occasionally.

The comparison of the facts of Greater Poland and analogical materials collected in a different slavic environment (e.g. Arkhangelsk's area in Russia) brings very interesting results. In many cases, we should ask about “native character” of these phenomena and their historical origins.

W powszechnym odczuciu gwara to język mieszkańców wsi w przeciwieństwie do języka „wyższego”, literackiego charakteryzującego (wedle tegoż mniemania) mieszkańców miast, zwłaszcza miast dużych. W środowisku wiejskim często mamy też potwierdzenie owego przekonania, kiedy to użytkownicy gwary przeciwstawiają swoją mowę językowi „miejskiemu”, mówieniu „po miejsku/po miastowemu”. O podobnej opozycji możemy mówić w odniesieniu do zjawisk kultury zwanej potocznie ludową. W tej sytuacji uzasadnione wydaje się pytanie: czy pod względem praktyk związanych z wierzeniami i obrzędami mieszkańcy Poznania różnią się od Wielkopolan zamieszkujących tereny poza bramami miasta?

Stawiane tu pytanie dotyczy nie tylko środowiskowej żywotności zjawisk kultury ludowej – wszak wierzenia i obrzędy do takiej powszechnie są zaliczane – ale także stopnia osadzenia tejsze w tradycji historycznej. Innymi słowy uwaga koncentrowana będzie nie tylko na porównaniu poświadczeń żywotności tych samych (lub też różniących) praktyk w Poznaniu i poza nim, lecz także – w miarę możliwości – stawiane będzie pytanie o tradycyjność tych zjawisk.

Przedstawione uwagi są pośrednio rezultatem prac eksploracyjnych zmierzających do całościowego przedstawienia bogactwa słownictwa gwar wielkopolskich. Jest ponadto naturalne, że sposób zbierania danych z obu środowisk – wiejskiego i miejskiego – mógł być prowadzony wedle tych samych zasad. Specjalnie przygotowany kwestionariusz te-

matyczny mający ułatwić pozyskanie materiału terenowego zawiera dla tego działu ponad 600 pytań. Jest też oczywiste, że rodziła się pokusa sprawdzenia żywotności zjawisk przez mieszkańców Poznania powszechnie uznawanych za ludowe, wiejskie.

Naturalnie niektóre zachowania praktykowane są w określonych środowiskach (zawodowych). Tak należy oceniać przekonanie, że pierwszy klient będący mężczyzną jest dobrym prognostykiem na przyszłość – w takiej sytuacji kobieta nie jest mile widziana. To przeświadczenie potwierdzone jest przez przedstawicieli różnych zawodów usługowych (zwłaszcza). Napotkanie pierwszego mężczyzny odczytywane jako dobra wróżba w tym kontekście notowałem nie tylko na terenie Wielkopolski (Poznań i okolice), powszechne to jest także w innych regionach Polski – od Pomorza Zachodniego po Mazowsze i Lubelszczyznę. Podobną żywotność terenową ma przeświadczenie o dobrej wróżbie (na cały rok), jeżeli w ranek wigilijny pierwszą napotkaną osobą będzie właśnie mężczyzna – to już nie jest ograniczone środowiskowo.

W artykule tym wykorzystuję materiał z własnych eksploracji terenowych (uprzednio prowadzonych na Lubelszczyźnie, następnie w Wielkopolsce) oraz dokumentację zgromadzoną przez uczestników moich seminariów magisterskich (głównie) lub też studentów w ramach ćwiczeń terenowych z dialektologii – tu kwestionariusz był w wersji skróconej do wybranych minipól tematycznych.

Dane będące podstawą prezentowanych uwag pozyskane zostały przede wszystkim w trakcie kilkakrotnego odpytania rzeczonoego kwestionariusza w jednej miejscowości, podobnie w Poznaniu. Punktem wyjścia jest tu materiał utrwalony w trakcie wieloletnich eksploracji w Bukówcu Górnym k. Leszna. Ponadto jako ilustracje użyć terenowych przytaczam fragmenty nagrań przeprowadzonych dla potrzeb prac magisterskich powstających na moim seminarium, przy czym sam dokonałem ich uproszczonej transkrypcji.

Wspomniany kwestionariusz zawierał m.in. pytania o realia typowo wiejskie, np. o weterynarię ludową czy też zachowania towarzyszące kupowaniu zwierząt. Zjawiska tego typu z oczywistych względów nie

przyniosą poświadczeń ich żywotności w środowisku poznańskim. Niemniej jednak ze względu na założenia metodologiczne – w miarę szeroką podstawę porównania – nie były usuwane (ale przy kwestionariuszu pełnym). Zakładano bowiem możliwość odnotowania miejskich wariantów niektórych zjawisk.

Zanim przejdę do szczegółów, przytoczę fragmenty rzeczzonego kwestionariusza. Pozwolą one zorientować się w podejmowanej problematyce, a jednocześnie dadzą wgląd w technikę prowadzonego wywiadu.

Pierwszy fragment dotyczy ludowego postrzegania nakazów i zakazów obowiązujących kobietę ciężarną. W zestawach tu uwzględnianych nie ma pytań dotyczących relacji typu: dawniej – dziś. W wielu jednak wypadkach kwestie te pojawiają się samoistnie.

1. Jak się mówi o kobiecie, która będzie miała dziecko?
2. Czego nie wolno było robić kobiecie ciężarnej?
3. Czy wolno było kobiecie ciężarnej przechodzić przez sznury, zaglądać przez dziurę itp.?
4. Jakie to mogło mieć następstwa dla przyszłego dziecka?
5. Jakie były znane zakazy dotyczącej kobiety ciężarnej (dotyczące jej postępowania)?
6. Czy wolno było odmówić kobiecie ciężarnej, jeżeli przyszła czegoś pożyczyć?
7. Co czekało osobę odmawiającą pożyczki kobiecie ciężarnej?
8. Czy kobiecie ciężarnej wolno było chodzić na pogrzeby?
9. Czy kobieta w ciąży mogła przebywać w obecności trupa, np. w domu podczas pożegnania...?
10. Co się mogło stać, jeżeli kobieta ciężarna przestraszyła się czegoś?
11. Czy kobieta ciężarna mogła zaglądać przez dziurkę od klucza?
12. Czy kobieta ciężarna mogła się długo w kogoś lub w coś wpatrywać?
13. Czy wolno było przygotowywać ubranka dla dziecka przed jego narodzinami?

14. Jakiego koloru ubranka były przeznaczone dla noworodka (dziewczynki)?
15. Jakiego koloru ubranka były przeznaczone dla noworodka (chłopca)?
16. Czy wolno było kąpać dzieci po zachodzie słońca?
17. Czy dopuszczalne było suszenie pieluszek po zachodzie słońca?
18. Czy dopuszczalne było wylewanie po zachodzie słońca wody, w której kąpano dziecko?
19. Co robiono, żeby ustrzec dziecko przed urokami?
20. Dlaczego małemu dziecku do ubranka przyczepiano czerwoną kokardkę?
21. Jak (czym) tłumaczono to, że dziecko miało na ciele „myszkę”?

Przywołajmy fragment jednej z rozmów przeprowadzonych w Poznaniu. Jest to sytuacja, kiedy respondenci wyprzedzają niejako przyszłe pytanie, zdradzając tym samym własne przekonania dotyczące postrzegania specyficznej sytuacji kobiety ciężarnej. Informatorami byli rodowici poznaniacy<sup>1</sup>:

**A były jakieś zabobonne rzeczy, których nie mogła wykonywać?**

K: *no raczej cie<sup>n</sup>zarnej nie ... tylko ... tylko jij nie było wolno odmawiać (!) niczego ... bo twierdzili że myszy dziure wygryz<sup>m</sup> ...*

**A gdzie ta dziura miała być?**

K: *no to oboji<sup>n</sup>tnie gdzie ... ale zawsze to dzieś ... nie wolno ji było odmawiać ...*

M: *ni mogła podglondać przez dziurkę od klucza ... bo dziecko ponoć dostawało tako<sup>m</sup> skaze ... tako<sup>m</sup> myszke tag zwa<sup>n</sup>o<sup>m</sup> ...*

K: *no jak tego ... to<sup>m</sup> myszke to dostawała jak ... jag na coź miaa apetyt ... a tego ni dostała ... że drugo osoba by to*

1 K – kobieta, M – mężczyzna.

*miała ... a jej nie dała tego ... to potem wychodziły niby takie skazy ... taag myszki ...*

Inna kobieta podobnie odpowiadała na pytanie o konsekwencje odmowy pożyczania czegoś kobiecie ciężarnej:

*K<sup>2</sup>: jeżeli mam mówić jakie to były takie zabobony ... dokładnie ... to wiem ... że nie ... kobiecie ciężarnej nie wolno odmawiać ... bo jeżeli czegoś odmówisz to myszy ci wszystko ze ... no takie były ... tag z dzieciństwa pamięta ... to myszy ci ... wszystko zjedzą ... podziurawią ... kobiecie ciężarnej się nie odmawia ... to te myszy pamiętam ...*

Przekonanie, że za odmowę pożyczania czegoś kobiecie ciężarnej osobą odmawiającą spotka kara, jest powszechnie poświadczane w różnych regionach Polski. Można nawet przypuszczać, że jest to przekonanie ogólnonarodowe, z tą samą częstotliwością dokumentujemy je wśród mieszkańców wsi różnych kompleksów dialektalnych – od Lubelszczyzny po Wielkopolskę. „Świadomość ludowa” mieszkańców miast – nawet tych dużych – jest też powszechna.

W zachowaniach mieszkańców obu środowisk odnajdujemy pozawerbalne sposoby przekazywania istotnych informacji dotyczących płci noworodka. Pomijam kwestię dopuszczalnej pory (czasu) wyprowadzania noworodka poza dom – tu istotne miejsce w kulturze ludowej dotyczącej okresu tuż po połogu zajmuje kwestia tzw. wyvodu, kiedy to kobieta zobowiązana była do odbycia specjalnej wizyty w kościele. Niezależnie od środowiska (wieś czy miasto) dla chłopców szykowano ubranka koloru niebieskiego, zaś dla dziewczynek zarezerwowany był kolor różowy.

Konkretny kolor – w tym wypadku czerwony – ma wedle powszechnych przekonań szczególną moc. Nie dziwi zatem czerwona kokardka przypinana do ubranka dziecka.

### **Co robiono, żeby ustrzec dziecko przed urokami?**

*K: czerwono<sup>m</sup> wstó<sup>n</sup>żeczke sie zawiesza ...*

**A dlaczego właśnie przypinano czerwoną kokardkę, a nie coś innego? Czy ta czerwona kokardka miała jakieś szczególne znaczenie?**

K: *no niby ... niby tak ... że to ...*

M: *odstraszała ... te złe duchy ...*

K: *że to niby żadnego uroku nie puścił na to dziecko ...*

**Czyli ta czerwień była ...**

M: *takie tabu ... taka blokada przyjmowania ...*

Inni mieszkańcy Poznania twierdzą, że

M<sup>2</sup>: *wsto<sup>n</sup>żeczke sie wio<sup>n</sup>zało gdzież na beciku czy na kołysce ...*

**A jakiego koloru była ta wstążeczka?**

M<sup>2</sup>: *chyba czerwona ...*

K<sup>2</sup>: *zawio<sup>n</sup>zywano czerwone kokardki ... na wózek ... na łó-  
żeczku ... czerwona kokardka ... czy na ro<sup>n</sup>czce nawet ...  
gdzież żeby bya czerwona kokardka ...*

K<sup>3</sup>: *takie były zababony [...] sie przypinało jakieś tam ... ziola  
czy coś takiego ...*

Uwidaczniana w postaci kokardki czerwień nie jest w powszechnym odczuciu jedynym antidotum na „ociotowanie”, czyli rzucanie uroków. W niektórych sytuacjach dzieci „leczone” były także w inny sposób:

**Czy były jeszcze jakieś inne praktyki?**

K: *ja nie wim ...*

M: *były ... to jak podejrzewali że ktoś puścił urok na dziecko ...  
to ko<sup>m</sup>pali dziecko w czarcim żebrze ... to jes takie ziele ...  
czarcie żebro ... no i tam podobno ... takie nieczystości tam  
zbierały sie w tym ...*

K: *ale to już czeba trzy razy pod rzo<sup>n</sup>d ... nie ...*

Dodajmy tu, że czerwone kokardki wykorzystywano także w innych sytuacjach. Przed „ociotowaniem” miały one ustrzec też zwierzęta domowe, zwłaszcza konie.

Powyższe fragmenty przywołanego kwestionariusza stwarzają także możliwość uzyskania potwierdzenia żywotności przekonania o ważności swoistego czasu przełomu. Na pytanie o powszechny w środowisku wiejskim zakaz suszenia pieluszek po zachodzie słońca w Poznaniu zanotowano:

**A czy dopuszczalne było suszenie pieluszek po zachodzie słońca?**

K: *tak ... tylko co nie było wolno ... jak tak ... zostawiać pieluszki w sylwestra ... na Nowy Rok ... mi<sup>n</sup>dzy sylwestrem a Nowym Rokim ... czy na Wigilie na Boże Narodzenie ... potem na to pirsze świe<sup>n</sup>to ... to tyż wim że zabraniali ... no ale ...*

**Ale dlaczego? Czy miało to jakieś ...?**

K: *coś to było ...*

M: *to żeby te w stary rok nie przechodziły na ...*

K: *na nowy czas ...*

M: *na nowy czas ... no ...*

Już te wyrywkowe fragmenty wypowiedzi ukazują daleko idącą zbieżność kulturową między Poznaniem i terenami wiejskimi. Takich związków jest oczywiście więcej. Poruszając się tylko w obrębie kwestii związanych z narodzinami dziecka, mamy także potwierdzenia wspólnoty zasad nadawania imienia. Tu bowiem także powszechne jest postępowanie zgodne z zasadą, że ktoś „przyniósł sobie imię”. Jednoznacznie potwierdzają to pytane mieszkanki Poznania:

**Co to znaczy, że ktoś przyniósł sobie imię?**

K<sup>2</sup>: *no to ... bo urodził sie ... w dniu jakiegoś świe<sup>n</sup>tego dobrego patrona ... czy ... cze<sup>n</sup>sto jes ta-ag urodził sie na przykład w dniu świe<sup>n</sup>tego Krzysztofa ... to be<sup>n</sup>dziesz ... Krzysztof ... czy Marcin tak cze<sup>n</sup>sto ... no ... Andżej ... to so<sup>m</sup> imiona ... które przynieśli sobie ... z dato<sup>m</sup> swojego urodzenia ...*



Postępowanie zgodnie z zasadą „przyniósł sobie imię” jest powszechnie potwierdzone w różnych środowiskach polskich; tradycja ta dobrze udokumentowana jest także wśród Polaków na Wileńszczyźnie (Kardis-Gavinčičuk 2009).

Praktycznie nie ma też różnic w odpowiedzi na ostatnie z wyżej przywoływanych pytań:

**Jak (czym) tłumaczono to, że dziecko miało na ciele „myszkę”?**

K<sup>3</sup>: *a ... mówiono ... że ... jakiś ... diabeł rzucił urok ... na to dziecko ...*

K<sup>2</sup>: *no to właśnie zapaczeniem się ... że gdzieś tam się ... zapaczyła ... czy coś i ... albo było też potem ... że właśnie się ... przewróciła ... uderzyła ... czy czy coś takiego ... i dziecko w tym miejscu akurat ... płód został uderzony czy coś takiego ...*

M<sup>2</sup>: *że ... matka w cío"ży się zapaczyła w coś tam ...*

Cytowany wcześniej mieszkaniec Poznania stwierdza: „no tym ... że mama w okresie cío"ży no nie tak się zachowała ... tam dzieś podpatrywała coś ... przez dziurkę od klucza paczyła ...”.

W materiałach pozyskiwanych od mieszkańców wsi dominują poświadczenia dwojakiego rodzaju. Z jednej strony jest to przekonanie, że przyszła matka „zapatrzyła się” na coś (zob. też powyżej z Poznania), z drugiej zaś strony owa „myszka” ma być konsekwencją dotknięcia się przez nią w określonym miejscu ciała w chwili przerażenia, przestraszenia. Jeżeli więc kobieta będąca w ciąży w momencie przestraszenia się dotknie się np. twarzy, to dziecko ową „myszkę” będzie miało właśnie na buzi.

Kobieta urodzona w roku 1939 we Wszemborzu, gm. Kołaczkowo, pow. Września (i tam zamieszkała) tłumaczy to jednoznacznie (nagranie z roku 2004):

K<sup>w</sup>: *myszke ... no to ... matka może jag była w cío"ży się czegoś przestraszyła ... i dotkła swojego ciała w tym czasie ... i ...*

*myszka była ... takie coś znóm z rodziny właśnie ... że urodziło sie maliyństwo ze znamim na szyi ... i matka wystawiaa gornek z pieca ... taki duży kocioł ... i sie oparzyła ... i tak tó<sup>m</sup> ry<sup>n</sup>kó<sup>m</sup> machała i złapała sie w pewnym momy<sup>n</sup>cie na szyi ... i to małe jak sie urodziło tyż takie znamie właśnie w tym miejscu ... bo złapaa tó<sup>m</sup> re<sup>n</sup>kó<sup>m</sup> ...*

Nie zetknąłem się z jakimś powszechnie stosowanym sposobem pozbywania się owej „myszki”. Inaczej jest bowiem z często spotykanymi innymi naroślami:

### **Co to jest kurzajka?**

M: *to jes taka naroś ... na ... szczygólnie na dłoniach ... na palcach ... wyskoczy taka krosta ... no i to lapisym ... nie lapisym tylko ...*

K: *no kamiń ... taki kamiń był ...*

M: *nazywali to piekielny kamiń ...*

### **To tym piekielnym kamieniem tarło się czy ...?**

K: *tarło sie ... to sie posmarowało ...*

M: *potarło sie i ...*

K: *po jakimś czasie znikalo ...*

Z innego – także dokonanego w Poznaniu – nagrania:

### **Jak postępowano, żeby pozbyć się kurzajki?**

K<sup>3</sup>: *wypalano ...*

K<sup>2</sup>: *ovej ... to tych sposobów była caa masa ... ło<sup>n</sup>cznie z zawio<sup>n</sup>zywaniem nitko<sup>m</sup> ... naczy sie samej kurzajki ... samej kurzajki ... ściskanie jij u nasady ... dłoni czy gdzież ona po prostu zasuszała sie ... yy mlecze ... mleczem ... yy tym sokiem ... z mlecza yy robienie ... wypalanie siarko<sup>m</sup> nawet też takie ... to pamie<sup>n</sup>tam takie były ... smarowanie moczem ... to to z takich tych tych pamie<sup>n</sup>tam ... że faktycznie takie były ... ale najbardziej takie to było waśnie*

*to ... zawio<sup>n</sup>zanie ... ściśnie<sup>n</sup>cie ... nitko<sup>m</sup> dokładnie żeby ...  
ona ... po prostu nie było doste<sup>m</sup>pu tam ... i ona us ... i fak-  
tycznie ... i sie ususzała ... nie ...*

Podobnie postępowano we Wszemborzu:

*zwilżali ... zwilżali modź z nocy na wate ... i tym smarowali  
albo nichtórzy nitke zakładali ... nitke zakładali ... tako<sup>m</sup> py-  
telke (!) robili i ... zwió<sup>n</sup>zali dwa czy razy i ... i to zaż uszło ...  
do doktora to tam nig nie chodził z takimi rzeczami dawnij ...*

Ta sama rozmówczyni ze Wszemborza wiąże „kurzajkę” z inną naroślą na brwi – z „jęczmieniem”:

#### **Jak nazywali narośl ropną na brwi?**

*K<sup>w</sup>: na brwiach? ... no to tyż mogła bydź kurzajka ... a jag nie  
to wrzód może ... wrzód czy je<sup>n</sup>czmiń ... bo to i na brwi ...  
i ji<sup>n</sup>czmienia to na powiekach ... na powiekach sie robiły ...  
tyż tak w środku ropa ...*

#### **A co robiono, żeby się pozbyć tego jęczmienia?**

*K<sup>w</sup>: to przeważnie przychodziły te ji<sup>n</sup>czmienia jak kogóż za-  
wiało ... czy od wiatru ... czy nieroz od przezie<sup>m</sup>binio ...  
obró<sup>n</sup>czko jag nie swojóm to tam jag ojcziedz matka to swo-  
jóm dzieciakowi pore razy przejechał i to znikło ... albo tyż  
rogim od pierzyny ... ty pierzyny co dzieciok społ tyż po-  
cierali i to ... zbuntowało sie ... to przeważnie ji<sup>n</sup>czmien to  
w środku ropa ...*

Niewiele od powyższego różnią się odpowiedzi poznańskie:

#### **Jak nazywano ropną narośl na brwi lub w okolicach oka?**

*K: jak to mówili ... je<sup>n</sup>czmiń sie robi ...*

*M: no ... je<sup>n</sup>czmiń ... no ... popularnie tam mówili ... tako<sup>m</sup> zolze  
tam dostał ...*

**Jak tradycyjnie pozbywano się jęczmienia na oku?**

K: *z rumianku okład ciepły ... a obro<sup>n</sup>czko<sup>m</sup> też ... też sie pocierało ... albo okład sie robiło ciepły ...*

**Żeby to spęchniało i pękło?**

K: *tak ... tak ...*

Inne poznaniańki precyzują:

**Jak tradycyjnie pozbywano się jęczmienia na oku?**

K<sup>3</sup>: *pocierano złotem ...*

**A to cokolwiek mogło być złotego?**

K<sup>3</sup>: *no obro<sup>n</sup>czka na przykład ... obro<sup>n</sup>czke sie brało i pocierało ... obro<sup>n</sup>czke ślubno<sup>m</sup> ...*

K<sup>2</sup>: *u mnie to było ... rumiankiem ... smarowanie rumiankiem ... żadnych takich inych tradycyjnych ... nie znam ... czy okład z herbaty z esensji ... ale najcze<sup>n</sup>ściej z rumianku ...*

Przytoczone wyżej fragmenty wypowiedzi mieszkańców Poznania i wsi wielkopolskich jednoznacznie przekonują, że wierzenia oraz obrzędy praktykowane przez społeczności tych dwu środowisk niewiele się różnią. Trudno tu znaleźć grupę zjawisk typowych dla środowiska (wielko)miejskiego bądź też występujących tylko na terenach wiejskich. Jest też oczywiste, że mieszkańcom miast obce będą zwyczaje, których żywotność warunkowana jest specyfiką życia wiejskiego – tego należało się spodziewać na samym początku badań. Niemniej jednak interesujące rezultaty daje próba odpowiedzi na pytanie o „typowość” narodowościową omawianych tu zjawisk.

Wielce interesujące rezultaty dało porównanie interesującej nas tradycji ludowej Wielkopolski z analogicznymi zachowaniami przedstawicieli wsi północnorosyjskich (Tomina 2009). Odpytane fragmenty tego samego kwestionariusza w trzech wsiach wielkopolskich (Bukówiec Górny k. Leszna, Sienna k. Wągrowca i Dąbrówka Wlkp. k. Zbąszynka) oraz dwu w okolicach Archangielska (Wierchniaja Tojma i Bolszoje Krotowo) pozwoliło wskazać grupę wspólnych zachowań kulturowych.

Zważywszy na odległość geograficzną oraz różnice wyznaniowe (ludność północnorosyjska jest prawosławna) należy wykluczyć możliwość wzajemnego oddziaływania. Tym samym fakt żywotności konkretnych zachowań na obu terytoriach nakazuje nieco inaczej spojrzeć na „swoistość” poświadczeń wielkopolskich, możemy tu bowiem mieć do czynienia ze śladami dawnych wierzeń i zachowań słowiańskich.

Oto kilka poświadczonych zachowań występujących na obu odległych obszarach:

- kobietę ciężarną obowiązywał zakaz uczestniczenia w pogrzebach i (wcześniejszego) żegnania się ze zmarłym,
- niewskazane było też, żeby kobieta ciężarna zaglądała gdziekolwiek przez dziurkę od klucza,
- w obu środowiskach uważano, że nie wolno było przygotowywać ubranka dla dziecka przed jego narodzeniem,
- poświadczony był zakaz (jednak nie tak powszechny) dotyczący kąpieli dziecka po zachodzie słońca,
- czerwona kokardka (lub wstążka) jest powszechnie stosowana celem ustrzeżenia dziecka przed urokami,
- jeżeli kobieta w ciąży przestraszyła się czegoś – i chwyciła się za to miejsce – dziecko będzie miało „myszkę”.

Zwróćmy też uwagę na zjawiska o nieco innej proveniencji, nieco później też przeniesione na grunt polski; o wyobrażeniach istot demonicznych pisałem szerzej w innym miejscu (Sierociuk 2012), tu zatem przypomnę najważniejsze informacje.

Nazwom demonów diabolicznych poświęcił Henryk Nowak mapę 825. wraz z obszernym komentarzem zamieszczonym w *Atlasie języka i kultury ludowej Wielkopolski* (dalej: AJKLW), opatrując ją obszernym wyjaśnieniem:

[...] trzeba podkreślić, że zebrane materiały dotyczące wielkopolskiej demonologii sprawiają znaczne trudności interpretacyjne, głównie w aspekcie kulturowym, ale też leksykalnym. Wynikają one z samej natury demonologii, cechującej się niezwykle bogactwem wątków wierzeniowych. A pogłębił je jeszcze nazbyt

ograniczony zestaw pytań w kwestionariuszu przygotowanym do badań tej skomplikowanej sfery folkloru. Niektóre z haseł kwestionariuszowych należało absolutnie poszerzyć, zamieszczając w podpunktach szereg istotnych pytań dodatkowych [...] (AJKLW: 156).

Zgodzić się też wypada z kolejnym zastrzeżeniem H. Nowaka:

Zebrana dokumentacja nie dostarcza z tegoż zakresu wierzeniowego danych istotnych, np. czy istnieje w świadomości badanej grupy lokalnej jakaś systematyka takich demonów, a więc: ich gradacja, ranga, hierarchia – ich status wzajemny; jakie przypisuje się kompetencje poszczególnym demonom w ich czarcich poczynaniach... Tego rodzaju informacje są tym bardziej niezbędne w próbie wartościowania kreacji demonicznych, ponieważ uzyskane ich nazwy wywodzą się z diametralnie odmiennych tradycji wierzeniowych – chrześcijańskiej i ludowej (pogańskiej, przedchrześcijańskiej) (AJKLW: 157).

Niewiele informacji dostarcza też książkowe ujęcie Renaty Dźwigoł *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne* (Dźwigoł 2004).

Partie dotyczące istot demonicznych zostały wprowadzone do kwestionariusza (i odpytywane w terenie) po opracowaniu stosownej mapy AJKLW, zwracano więc uwagę na kwestie niedostatecznie wyeksponowane w kwestionariuszu do *Atlasu*...

Pozyskany tym sposobem materiał jednoznacznie wykazuje, że w środowisku wiejskim – jak i w samym Poznaniu – praktycznie rzecz biorąc, występują dwie główne jednostki leksykalne na oznaczenie głównego demona, przy czym respondenci powszechnie przyznając, że „szatan to to samo co diabeł ...” jednocześnie potwierdzają brak swoistej równowagi dla biblijnego „Idź precz, szatanie!”. Brak powszechności dla „Idź precz, diable!” dowodzi rozdzielenia przynależności kulturowej „diabła” i „szatana”. W obu interesujących nas środowiskach w swoistych przekleństwach nie ma też typu „Idź do szatana!”; tu panuje lu-

dowy diabeł: „Idź do diabła!” lub też inne – ale też „ludowe” – określenia typu: „Idź do diaska!”, „Idź do kaduka!” czy też same zawołania typu „Do diabła!”, „Do diaska!”, „Do kaduka!”. W tekstach korpusu gromadzonego dla potrzeb przyszłego słownika gwar wielkopolskich nie ma poświadczeń typu „Do szatana!”.

Materiał wielkopolski przynosi też potwierdzenie pokoleniowego zakazu używania tych zwrotów. Informatorka z Bukówca Górnego relacjonuje wprost:

*nie wiem czy to by było zdrobniale od tego diabła? ... ale mówio<sup>m</sup> tak: Do diaska! ... dzieci tag nie mówiły ... mówili im ... że ich ten diabeł porwie ... me<sup>n</sup>żczyźni używali takich słów ... Idź do diabła! ... dzieci tag nie mówiły ... bo to nie można było tag mówić ...*

Stereotypowy jest wygląd diabła; podobnie wyobrażany jest szatan – różni ich niekiedy tylko miejsce przebywania:

Szatan:

*mo rogi ... kity ... i widły ... i mówio<sup>m</sup> że w piekle jes zawsze ...*  
(Wszembórz).

Diabeł:

*czorny jes ... i rogi mo ... i kite ... widły jeszcze nieroz w ry<sup>n</sup>ku ...*  
(Wszembórz);

*zamiaż diabła to lucyper mówili ... on jez niewidoczny ... tag jag diabeł ... jak z piekła wyjdzie ... tam so<sup>m</sup> zjawiska ... że widzó<sup>m</sup> ... nie ... ale tag oficjalnie nie loto nigdzie ...; diabeł z rogami ... z długim ogonem ... z czerwonym je<sup>n</sup>zykiem ...* (Bukowiec Górny);

*dawnij ... jag myśmy byli dzieciokami ... to mówili ... że po świecie by<sup>n</sup> dzie jeździł antychryst bez dyszla ... bez kóni ... nie ... to my*

*taki mieli strach ... jag my urosnymy i tu taki antychryst bydzie lo-  
toł ... nas to zastraszało tak ... no a to wszystko zaczęło sie zaś ...  
jak te traktory ... te buldoki ... Niemcy mieli pierwsi te traktory  
cie<sup>n</sup>żkie ... nie ... to mówili buldoki ... (Bukowiec Górny).*

Wierzeniowy charakter tych pojęć przesądza, że w Poznaniu noto-  
wane były określenia podobne:

### **Jak ludzie wyobrażają sobie szatana?**

M<sup>2</sup>: *cały porośnie<sup>n</sup>ty sierścio<sup>n</sup> z kopytami ... ogonem ... rogami  
na głowie ... szponami pazurami u ... u ro<sup>n</sup>k ...*

K<sup>2</sup>: *z rogami i z ogonem ...*

K<sup>3</sup>: *no na ciemno ubrany ... taki kusiciel ...*

### **A jak sobie wyobrażają diabła?**

M<sup>2</sup>: *opowiadałem ... porośnie<sup>n</sup>ty ... włosom ... nogi zakończone  
kopytami ... z ogonem ...*

K<sup>2</sup>: *no to jez me<sup>n</sup>żczyzna ... który ma ro ... różki ... ogon ...  
i miły uśmiech ...*

K<sup>3</sup>: *no też ... na czarno ubranego i ... taki ostry wyraz twarzy ...  
to jes szatan ...*

Odtwarzając ludowy wygląd diabła, musimy brać pod uwagę dwa  
jego zasadnicze wyobrażenia. Po pierwsze jest to obraz niejako diabel-  
ski, typowy, naszkicowany wyżej. Zaś po drugie, są to przeróżne postaci  
przybierane przezeń w celu zmylenia człowieka:

*diabeł może przyjmować tak ... jak kiedyż byli tacy ... co byli  
zapisani do diabła ... nie ... taki ... taki takisi ... taki ... dzie-  
dzice bogaci ... taki ... takie ... (Goła);*

### **A czy diabeł może przyjmować jakieś postacie?**

*może ...*

### **Ludzi, zwierząt?**

*może ...*



**A zwierząt to jakich?**

*różnych ... najczyścij to kozy ... koguta ...*

**A ludzi?**

*no ... ludzi też ... różne postacie przyjmuje ... bo on wtedy robi sie miły i żeby zdobyć ... miły sie robi żeby ofiary zdobyć ... (Grabieniec).*

Materiał terenowy przynosi też poświadczenia żywotności obrazu zhierarchizowania struktury diabolicznej:

*só<sup>m</sup> tytuły diabelskie ... bo Antychryst to najwinkszy ... przewodzi w piekle ... jak tutaj król ... to ón jes tam ... to jes Antychryst ... najpierw diabol ... takie małe diabolki to só<sup>m</sup> diabolki ... a szatany to to już majó<sup>m</sup> tytuł troche wi<sup>n</sup>kszy ... bo jes szatan i mo pore diabolków pod moco<sup>m</sup> ... takie jest ... i połowe ... jejich w piekle ... jak tutej ... i starszoki ... i generały ... i wszystko ... bo tam w piekle jes ... tyn Lucyper ... Ancykryśnik ... (Gola);*

*no według mnie najgroźniejszy jes ... tyn nojstarszy ... Belzebub ... a diasek to tyn młody diabel ...; Lucyper to jes szef diablów ... tyż mo rogi i kite ... i widły ... i jak to mówió<sup>m</sup> ... smaży te ... w piekle ...; nojwyży to na pewno Lucyper ... a takie małe ... takie młode diabelki to só<sup>m</sup> ... (Wszembórz);*

*Lucyper to przywódca diablów ... (Grabieniec).*

Dodajmy też, że diabeł w kulturze ludowej pojawia się także w innych – związanych bardziej z realiami wiejskimi – kontekstach, np.:

**Jak nazywają kręcące się w koło powietrze?**

*to mówió<sup>m</sup> na to wiry ... albo inaczy mówió<sup>m</sup> na to ... że diabły lotajó<sup>m</sup> ... przeważnie taki diabol w południe loto ... tak zakry<sup>n</sup>ci piosek w koło ... taki wir ... na przedeźniwku czy w żniwa ...;*

*taki diabły ... czy wiry ... ale przeważnie mówió<sup>m</sup> że ... bydzie sucho ... zapowiadło suchy rok ... (Wszembórz);*

*takie powiedzónka były ... że jak ta ciota tak sie wije to rzucić kamieniem ... to sie diabła zabije ... (Bukowiec Górny).*

O powszechności określonych przekonań świadczą ich potwierdzenia na odległych terenach. Zaskakujące jest przekonanie z południowej Wielkopolski, które kilka lat wcześniej podawali mi mieszkańcy Lubelszczyzny.

*Dzisiaj już diabłów i różnych złych duchów nie ma na świecie, mimo że dawniej były ... ino że tero już tygó ni ma ... bo prawdopodobno (!) Ocic Świ<sup>ty</sup> Pijus Szósty ... "ón to wszystko zaklón ... "on to wszystko ... to buło takie ... o ale to ... tag godali że to tero trupów widzieli na dródze jak stojeli po dródze ... i to tak duchy stojały po dródze tak ... i to tak pokazywali si ... nó i to ludzie sie straszili ... a to Ociec Świ<sup>ty</sup> ... Szósty ... Pijus Szósty mi sie zdaje ... i ón to zażegnoł ... zaklól ... mówili tak ... zaklól ... i to tero sie tag nie dzieje ... (Gola).*

Na koniec wypowiedź mogąca niejako być mottem „diabelskiego” fragmentu tego szkicu:

*wszyscy niby wierzyli w tego diabla ... a jag by go któż zobaczył ... to by go uznali pewnie za odchylonego od normy ... to jest właśnie to ... ludzie w coś niby wierzo<sup>m</sup> ... a jag by rzeczywiście coś zobaczyli ... to by nie dowierzali ... (Bukowiec Górny).*

Takie „zdroworozsądkowe” podejście do przedstawianych tu kwestii coraz częściej zaznaczane jest przez respondentów zamieszkujących różne tereny. Jednak zarówno na wsi, jak i w Poznaniu, przekonania dotyczące poszczególnych przejawów ludowych wierzeń i obrzędów są nadal w znacznym stopniu aktualne. Swobodne rozmowy na te tematy

blokuje niestety często skrępowanie respondentów, obawa przed przyznaniem się do bycia przesądnym.

Przywoływane miejscowości:

- Bukowiec Górny, gm. Włoszakowice, pow. Leszno,
- Gola, gm. Gostyń, pow. Gostyń,
- Grabieniec, gm. Turek, pow. Turek,
- Wszembórz, gm. Kołaczkowo, pow. Września.

### **Bibliografia**

- AJKLW: Z. Sobierajski (red.), 2001, *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, t. 10, *Lecznictwo ludowe. Magia*, Poznań.
- Dźwigoł R., 2004, *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*, Kraków.
- Jędraszak A., 2005, *Słownictwo pola tematycznego WIERZENIA I OBRZĘDY LUDOWE w gwarze Wszemborza (gm. Kołaczkowo, pow. Września)*, Poznań (niepublikowana praca magisterska napisana w Zakładzie Dialektologii Polskiej UAM pod kierunkiem J. Sierociuka).
- Kardis-Gavinčičuk D., 2009, *Imiennictwo Polaków wileńskich urodzonych w latach 1945-1999. Imiona przyniesione*, „Prace Filologiczne”, t. 56, s. 161-174.
- Kozłowska A., 2004, *Słownictwo pola tematycznego WIERZENIA I OBRZĘDY w mowie mieszkańców Poznania*, Poznań (niepublikowana praca magisterska napisana w Zakładzie Dialektologii Polskiej UAM pod kierunkiem J. Sierociuka).
- Sierociuk J., 2012, *Diabeł we współczesnej ludowej wizji świata (na przykładzie Wielkopolski)*, [w:] H. Burchardt, R. Hammel, M. Łaziński (red.), *Sprache im Kulturkontext. Festschrift für Alicja Nagórko*, Frankfurt am Main, s. 125-131.
- Tomina A., 2009, *Porównanie wielkopolskiej i północnorosyjskiej tradycji ludowej na przykładzie obrzędu pogrzebowego oraz okresu ciąży*, Poznań (niepublikowana praca licencjacka napisana w Zakładzie Dialektologii Polskiej UAM pod kierunkiem J. Sierociuka).



**Bogdan Walczak**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jakuba z Paradyża  
w Gorzowie Wielkopolskim

## **Wielkopolska a język – z perspektywy historyka polszczyzny**

**Greater Poland and language – from the perspective  
of a historian of Polish language**

### **Abstract**

This article presents the formation of the Polish literary language and the factors which influenced its shape: the establishment of the Polish state, the development of printing, historical events, eg. the feudal fragmentation or the partitions of Poland. Especially it was taken into account the impact of the Greater Poland dialect in the formation of the Polish literary language. It was noted that at the time of partitions dialect has become the most visible and representative variety of language of Greater Poland inhabitants.

Historycy języka polskiego są zgodni co do tego, że o polszczyźnie jako odrębnym języku słowiańskim możemy mówić od X wieku (Lehr-Spławiński 1947; Klemensiewicz 1961-1972; Walczak 1995; zob. też na przykład Lehr-Spławiński 1960; Lehr-Spławiński 1966; Papierkowski 1972). Oznacza to, że wówczas polszczyzna definitywnie się wyodrębniła z językowego tła zachodniosłowiańskiego. Nie ulega wątpliwości, że głównym czynnikiem wyodrębniającym było powstanie państwa polskiego, a dokładnie: granice państwowe. Obszar zamknięty granicami stał się w naturalny sposób terenem działania licznych czynników scalających. Z dziesięciolecia na dziesięciolecie rosło poczucie wspólnoty losu historycznego – podstawa kształtowania się załączków świadomości narodowej. Rosło i umacniało się poczucie bliskości psychicznej i obyczajowej plemion objętych granicami państwa, a równocześnie poczucie odrębności w stosunku do plemion, które pozostały poza tymi granicami.

Integracji psychicznej, obyczajowej i kulturalnej plemion objętych granicami państwa towarzyszyła integracja językowa. Granice państwowe coraz wyraźniej wyznaczały kres rozprzestrzenianiu się innowacji (zmian) językowych. Trzeba tu bowiem przypomnieć, że w myśl powszechnie akceptowanej teorii falowej (*Wellentheorie*) niemieckiego lingwisty Johanna Schmidta (1843-1901) (Schmidt 1872) każda innowacja językowa rodzi się w określonym miejscu w ustach konkretnego użytkownika języka i – jeżeli jest funkcjonalnie uzasadniona (ułatwia, upraszcza komunikację językową) – jako zmiana językowa szerzy się

(w warunkach codziennych bliskich kontaktów językowych) od użytkownika do użytkownika na kształt koncentrycznych fal na wodzie, jakie powstają po wrzuceniu kamienia. Zmiany językowe, zrodzone gdziekolwiek wewnątrz granic państwowych, coraz częściej obejmowały cały obszar państwa i tylko ten obszar, nie przekraczając jego granic, to znaczy nie przenikając na terytoria sąsiednie. W ten sposób stale rosła liczba różnic między mową Polaków a mową sąsiednich plemion pozostających poza granicami państwa. Tę wyodrębniającą rolę granic państwowych potęgowała okoliczność, iż były one w przeważającej mierze granicami naturalnymi: na północy stanowił ją Bałtyk, na zachodzie Odra, a dalej Bóbr i Kwisza, na południu Sudety i Karpaty. Tylko na wschodzie brakowało naturalnej bariery (granica państwowa nie dochodziła jeszcze wówczas do Bugu) (Walczak 2005).

Wszystko, co powiedzieliśmy wyżej, nie przeczy faktowi, że w najdawniejszej epoce dziejów języka polskiego istniał on i funkcjonował jako zespół bardzo bliskich sobie dialektów: wielkopolskiego, śląskiego, małopolskiego, mazowieckiego i pomorskiego. Niezależnie od scalającego oddziaływania granic państwowych utrzymywały się stare, czasem jeszcze sprzed wieku X, różnice – zwłaszcza między północą a południem polskiego obszaru językowego (Popowska-Taborska 1977). Od najdawniejszych też czasów językowym zmianom ogólnopolskim (jak na przykład powstanie szeregu spółgłosek ciszących  $\acute{c}$ ,  $\acute{z}$ ,  $\acute{s}$ ,  $\acute{z}$ , czyli rozwój  $t' \rightarrow \acute{c}$ ,  $d' \rightarrow \acute{z}$ ,  $s' \rightarrow \acute{s}$  i  $z' \rightarrow \acute{z}$ ) towarzyszyły zmiany lokalne. Dezintegracji polskiego obszaru językowego sprzyjało rozbieżne dzielnicowe: granice między księstwami dzielnicowymi były realnymi barierami natury politycznej, które były zdolne zahamować szerzenie się zmiany językowej. Dowodzi tego izofona mazurzenia, na pewnych odcinkach przebiegająca zgodnie z granicami księstw dzielnicowych (np. na granicy między Mazowszem a Kujawami i Wielkopolską czy na południu polskiego obszaru językowego, na granicy między południowym Śląskiem a Małopolską).

Mazurzenie polegało na zastępowaniu szeregu szumiącego wymawianego jeszcze wówczas palatalnie ( $\acute{s}$ ,  $\acute{z}$ ,  $\acute{c}$ ,  $\acute{z}$ ) szeregiem syczącym ( $s$ ,  $z$ ,  $c$ ,  $z$ ). Większość historyków języka przyjmuje dziś objaśnienie Jerzego

Kuryłowicza (Kuryłowicz 1960, zob. też Górniewicz 1965), że przyczyną mazurzenia stało się pojawienie nowego, wspomnianego już wyżej szeregu ciszącego (*ś, ź, ć, ź*), co miało miejsce pod koniec XII wieku i spowodowało swego rodzaju nadmiar bliskich sobie artykulacyjnie i akustycznie spółgłosek językowych miękkich, uruchamiając *eo ipso* procesy uproszczeń systemowych. Największy zasięg terytorialny objęło uproszczenie polegające na eliminacji szeregu szumiącego i zastąpieniu go szeregiem syczącym. Zgodność izofony mazurzenia z granicami dzielnicowymi dowodzi zasadności objaśnienia J. Kuryłowicza (mazurzenie musiało się szerzyć po pojawieniu się szeregu ciszącego, czyli w wieku XIII, a więc właśnie w okresie rozbitcia dzielnicowego). Najogólniej rzecz ujmując, mazurzenie objęło Mazowsze, Małopolskę, północny Śląsk i niewielki obszar na północno-zachodnich krańcach Wielkopolski – terytorium tak zwanych Mazurów Wieleńskich (Nitsch 1950).

Inne przykłady zmian lokalnych (nieogólnopolskich) to przejście nagłosowego *ra-* → *re-* (*radło* → *redło*), nagłosowego *ja-* → *je-* (*jałmużna* → *jełmużna*) (jedno i drugie szerzyło się z północy polskiego obszaru językowego), zastępowanie prasłowiańskiego –‘*ev-* (po spółgłosce miękkiej) przez –‘*ov-* (najpierw na południu Polski, na Śląsku i w Małopolsce), rozwój *chw-* → *f-* (na Śląsku, w Małopolsce i na Mazowszu) czy wreszcie – cały czas podają tylko wybrane przykłady takich zmian – nowsze, również charakterystyczne dla południa Polski, Małopolski i Śląska (które *notabene* szło tutaj w parze z obszarem językowym czesko-słowackim), ściągnięcia w typie *bać się, stać* (w Wielkopolsce w gwarach do dziś *bojeć się, stojeć*) czy w typie *zna, gra* (w Wielkopolsce do dziś można usłyszeć *znaje, graje*) (Baudouin de Courtenay 1870; Taszycki 1934; Taszycki 1947; Kuraszkiewicz 1951; Winklerówna 1951; Dunaj 1975).

Jak widać w średniowieczu, a zwłaszcza w dobie rozbitcia dzielnicowego, polski obszar językowy uległ dalszemu zróżnicowaniu. Do różnic dialektalnych, odziedziczonych z epoki wyodrębniania się polszczyzny jako osobnego języka zachodniosłowiańskiego (jak np. zachowanie – na Pomorzu i Mazowszu – miękkości spółgłoski przed zdyspalatalizowanym sonantycznym *ř* miękkim: *miartwy, siarna* wobec południowo-



polskiego (wielkopolsko-śląsko-małopolskiego *martwy, sarna*), doszły nowe. Nie były one na tyle głębokie, by mogły utrudniać porozumiewanie się użytkowników polszczyzny w obrębie całego kraju. Niemniej jednak taki stan rzeczy – w sprzyjających warunkach jakie się pojawiły po zjednoczeniu państwa przez Władysława Łokietka – musiał rodzić dążenie do unifikacji języka ponad – choćby relatywnie niewielkim – zróżnicowaniem terytorialnym. Zresztą każda uświadamiana różnica językowa prowadzi do pytania, która z opozycyjnych form dialektalnych jest lepsza, a następnie do naśladowania sposobu mówienia uznanego z tych czy innych względów za lepszy. Potrzeba niwelowania lokalnych różnic językowych występowała zwłaszcza w wypadku wypowiedzi adresowanych do całej polskiej społeczności językowej. Nadawcą takich wypowiedzi mógł być Kościół, ujęty w ramy jednej polskiej prowincji kościelnej (mogły to być np. autoryzowane przez władze kościelne teksty podstawowych modlitw codziennych), a także, po przewyciężeniu rozdrobnienia dzielnicowego, zjednoczone państwo polskie. Innymi słowy, pogłębiające się z każdym wiekiem zróżnicowanie terytorialne stworzyło potrzebę polskiego języka ogólnego (literackiego). Jego istotą jest ogólnopolska norma językowa, której świadomie (w praktyce oczywiście lepiej lub gorzej) starają się przestrzegać użytkownicy polszczyzny.

Zjednoczone Królestwo Polskie za panowania Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego składało się z dwu głównych dzielnic, Wielkopolski i Małopolski (Śląsk po okresie rozdrobnienia dzielnicowego nie wrócił już do Polski, Pomorze opanowali Krzyżacy, a Mazowsze pod rządami lokalnej linii rodu Piastów pozostawało do Polski w stosunku lennym, miało więc szeroki zakres autonomii). W tej sytuacji kształtująca się ogólnopolska norma językowa ustalała się bądź na podstawie wielkopolskiej, bądź małopolskiej. Na przykład z dialektu wielkopolskiego przeniknęła do języka literackiego wymowa niemazurząca, wąska (jak *ę*) wymowa przedniej samogłoski nosowej, artykulacja rozszczepiona samogłosek nosowych przed spółgłoskami zwartymi i zwarto-szczelinowymi, wymowa nagłosowego *chw-*, zachowanie bez zmiany wygłosowego *-ch* itd. Z kolei z dialektu małopolskiego wywodzą

się takie normy języka literackiego jak wymowa – ‘ov- (typ *Andrzejowi*, *Maciejowi*, *wiśniowy* itd.), ściągnięte formy czasownikowe typu *bać się*, *stać* i typu *zna*, *gra*, typ słowotwórczy *mączysty*, *wodnisty* itd.

Rozwój drukarstwa spowodował przyspieszenie procesu usuwania różnic dialektalnych i ustalania się norm ogólnopolskich. Drukarnie, wprowadzając na rynek książki w dużej liczbie egzemplarzy i licząc się z ich oddziaływaniem jako wzorca językowego, musiały dbać o staranność języka oraz jego zgodność z obowiązującą normą. Toteż na porządku dziennym była ingerencja wydawcy w tekst dostarczony przez autora. Pracownicy oficyn drukarskich (redaktorzy, korektorzy, zecerzy), zwykle absolwenci Akademii Krakowskiej, najlepsi ówcześni specjaliści w kwestiach poprawności językowej, nadawali przeznaczonym do druku tekstom właściwą, poprawną formę, zgodną z obowiązującą normą. Dzięki ich wysiłkom wiek XVI, a zwłaszcza jego druga połowa, jest pierwszym okresem względnej stabilizacji ogólnopolskiej normy językowej. Zasadniczo, przynajmniej w odniesieniu do najważniejszych różnic dialektalnych, ustalił się wówczas zespół norm obowiązujących odtąd w swoim głównym tronie przez długie dziesięciolecia. Analiza dwu ważnych tekstów literackich drugiej połowy XVI wieku, *Trenów* Jana Kochanowskiego i fragmentu *Dworzanina polskiego* Łukasza Górnickiego, wykazała, że jeśli elementy normy o genezie wielko- i małopolskiej liczyć w układzie tekstowym (ujawniającym ich rzeczywistą frekwencję w języku), to wówczas udział cech wielko- i małopolskich wyraża się stosunkiem 85% (cechy wielkopolskie) do 15% (cechy małopolskie) (Walczak 1990).

Tak wielka przewaga cech wielkopolskich tłumaczy się pewnie w jakiejś mierze prestiżem Wielkopolski jako tej dzielnicy, która była kolebką państwa polskiego, przede wszystkim jednak dwoma czynnikami historycznymi. W średniowiecznym okresie kształtowania się polskiego języka literackiego rozstrzygającą rolę odegrali w tym procesie duchowni jako autorzy, tłumacze i/lub kopiści tekstów najwyższej klasy literackiej (jak translacje psalterzowo-biblijne, kazania, pieśni, literatura apokryficzna itd.), które były głównym obszarem ustalania się ogólnopolskiej normy językowej. W tym kontekście najważniejsze okazało

się to, że polska prowincja kościelna miała stolicę w wielkopolskim Gnieźnie, a osobliwy kształt obu wielkopolskich diecezji (archidiecezji gnieźnieńskiej i diecezji poznańskiej) sprzyjał szerzeniu się wielkopolskich właściwości językowych drogą kościelną na obszar całego kraju (Walczak 1993; Walczak 2007; Walczak 2012).

Drugi czynnik był natury gospodarczej. Wielkopolska (obok Śląska, który jednak, jak już przypomnieliśmy wyżej, wcześniej odpadł od Polski) była w średniowieczu i w wieku XVI dzielnicą najzamożniejszą, a to dzięki najkorzystniejszej strukturze własności ziemskiej. Przeważała tam mianowicie średnia własność szlachecka: stosunkowo niewielki procent ziemi przypadał na wielką własność magnacką, prawie nie było najuboższej szlachty zagrodowej. Sytuacja majątkowa warunkuje dostęp do oświaty i kultury. Liczne rzesze zamożnej szlachty wielkopolskiej stać było na kształcenie dzieci (oczywiście synów, gdyż o kształceniu córek nikt jeszcze wówczas w Polsce nie myślał). Nie bez znaczenia była też wcześniejsza niż w Krakowie polonizacja niemieckich mieszczan Poznania (na początku XVI wieku mieszczenie wyprzedzali szlachtę w dążeniu do nauki). Wszystko to zaowocowało źródłowo udokumentowaną nadreprezentacją Wielkopolan w środowisku ludzi wykształconych (profesorów i nauczycieli szkół różnego szczebla, pracowników oficyn drukarskich, kancelarii królewskich i biskupich itd.), która im umożliwiała wpływ na kształtującą się i ustalającą normę języka literackiego (wprowadzali do niego swoje, wyniesione z domu właściwości językowe).

Dodajmy, że już w ostatnich latach XVI wieku, a wyraźniej w wieku XVII, jako źródło normy doszły do głosu nowe dzielnice z ich dialektalnymi właściwościami – Mazowsze (głównie za sprawą Warszawy, która w ostatnich latach XVI stulecia stała się – choć nieformalną – stolicą Rzeczypospolitej) i tak zwane Kresy Wschodnie, czyli Wielkie Księstwo Litewskie i południowo-wschodnie, ruskie województwa koronne (głównie z tej racji, że z tych ziem w największym stopniu rekrutowała się elita polityczna, a później, od XVIII wieku, także kulturalna). Ostatecznie we współczesnym polskim języku literackim udział elementów normy o genezie dialektalnej wyraża się stosunkiem 56% (cechy

wielkopolskie): 10% (cechy małopolskie): 14% (cechy mazowieckie): 20% (cechy kresowe) (Walczak 2002).

Wpływ nowych odmian dialektalnych polszczyzny – odmiany mazowieckiej i kresowej (jak już stwierdziliśmy wyżej, datujący się już od przełomu XVI i XVII wieku: pierwszą normą ogólnopolską pochodzenia mazowieckiego był przedrostek *naj-* w stopniu najwyższym przymiotników i przysłówków, który wyparł wcześniejszą wielkopolsko-małopolską formę *na-* z *a* tak zwanym pochyłonym, czyli ścieśnionym i podwyższonym pod względem artykulacyjnym, a pierwszą normą o genezie kresowej – zastępstwo polskiego [jako zachodniosłowiańskiego, z określonych połączeń prasłowiańskich] *c* przez kresowe [przenikające z ruskiego podłoża językowego] *č*, co najwcześniej i najwyraźniej się uwidocznilo w patronimicznym przyrostku *-ic*, *-owic*, *-ewic*, który wówczas przybrał postać *-icz*, *-owicz*, *-ewicz*) na normę języka literackiego oznaczał oczywiście wygasanie wpływu wcześniej dominujących dialektów: wielkopolskiego i małopolskiego. Już z końcem XVI wieku poza obrębem normy literackiej znalazły się takie właściwości małopolskie, jak końcówka *-och* w miejscowniku liczby mnogiej rzeczowników męskich i nijakich (ulubiona końcówka Mikołaja Reja, u którego roi się od form w rodzaju *w sadkoch*, *w ogródkoch* itd.) czy formy czasu przeszłego typu *bylech*, *bylichmy*. Przejściowo wzrósł zatem procentowy udział pierwiastków wielkopolskich w strukturze normy języka literackiego. Z czasem jednak zaczęły i on maleć, gdyż normy o genezie wielkopolskiej zaczęły ustępować nowym normom, głównie mazowieckim. Na przykład wielkopolskie formy *śrzoda*, *źródło* ustąpiły mazowieckim *środa*, *źródło* (co jednak w mowie definitywnie stało się dopiero pod koniec XVIII wieku, a w piśmie zostało ostatecznie usankcjonowane w 1829 roku przepisami tak zwanej Deputacji Ortograficznej Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk). Można stwierdzić, że wpływ dialektu wielkopolskiego na normę języka literackiego ustał ostatecznie z końcem XVII wieku.

Odtąd Wielkopolska na tle innych dzielnic charakteryzowała się narastającym konserwatyzmem. Jak wynika z badań Ireny Bajerowej (Bajerowa 1964), w XVIII wieku odznaczała się Wielkopolska językiem najbardziej archaicznym. Zdaniem uczoney był to wówczas język bar-

dzo „[...] kulturalny, staranny, ostrożny, ale [...] opóźniony w rozwoju” (Bajerowa 1964: 218).

Ta tendencja do konserwatyizmu językowego utrzymała się, a nawet pogłębiła, w wieku XIX. W tym stuleciu obraz polszczyzny wielkopolskiej nie różni się „[...] od XVIII-wiecznego, gdzie również stwierdziło się tradycyjność Wielkopolski [...], kontrastującą z szybszym rozwojem języka w innych dzielnicach, zwłaszcza na Mazowszu” (Bajerowa 1986: 159-160). Nie bez wpływu na ten stan rzeczy pozostawało też panowanie pruskie (od drugiego rozbioru Polski w roku 1793 do roku 1919, z krótką przerwą w latach 1807-1814, gdy Wielkopolska należała do Księstwa Warszawskiego).

Skutkiem polityki pruskiej była sytuacja w dziedzinie oświaty i szkolnictwa. Jak wiadomo cały zabór pruski pozbawiony był polskiego uniwersytetu. Wielokrotne próby powołania w Poznaniu polskiej wyższej uczelni (wykłady publiczne organizowane od 1841 roku pomyslane przez organizatorów jako zaczątek uniwersytetu, przedsięwzięcia towarzyszące powstaniu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk) zakończyły się niepowodzeniem wobec zdecydowanego oporu władz pruskich, podyktowanego względami politycznymi. Wielkopolanie mogli wprowadzić studiować slawistykę (a w jej ramach język i literaturę polską) u wybitnych częstokroć slawistów (jak Wojciech Cybulski czy Władysław Nehring) na uniwersytetach w Berlinie i Wrocławiu (dla mieszkańców Wielkopolski były to najbliższe ośrodki uniwersyteckie), jednak wobec systematycznego ograniczania nauki języka polskiego w szkołach niższych szczebli studia takie nie zapewniały chleba. Z tego też względu, jak również na skutek presji ogólnospołecznych potrzeb polskich mieszkańców Wielkopolski, wybierano zwykle bardziej praktyczne kierunki studiów jak medycyna, prawo, rolnictwo, a w zakresie nauk filologicznych przede wszystkim filologia klasyczna. Stąd w całej Wielkopolsce coraz wyraźniej dawał się we znaki dotkliwy brak polskiej inteligencji humanistycznej. Gimnazja stały wprowadzić na ogół na wysokim poziomie, jednak język polski, jak już wyżej wspomnieliśmy, spychany był w nich na coraz bardziej marginalne pozycje. W miarę upływu lat, w drugiej połowie XIX, a zwłaszcza w pierwszym dziesię-

cioleciu XX wieku, sytuacja języka polskiego w całym szkolnictwie pruskim stawała się coraz trudniejsza, coraz bardziej dramatyczna. Brutalna akcja germanizacyjna objęła także szkolnictwo elementarne: punktem kulminacyjnym w tym względzie były znane strajki szkolne w pierwszych latach XX wieku. W rezultacie wytworzyła się osobliwa, by nie rzec paradoksalna, sytuacja: Wielkopolska wyróżniała się na tle innych ziem polskich wysokim poziomem umysłowym najszerszych rzesz społeczeństwa (co było skutkiem wysokiego poziomu cywilizacyjnego i samoorganizacji społeczeństwa wielkopolskiego), a jednocześnie trudniej tu było niż gdzie indziej o poprawną polszczyznę ogólną. Literacką polszczyznę pielęgnowało ziemiaństwo i arystokracja, jednak po pierwsze był to nikły odsetek społeczeństwa wielkopolskiego, a po drugie, i ta polszczyzna, nieskazitelna w piśmie, w swym wariacie mówionym była wyraźnie zabarwiona regionalnie (Rzepka 1997; Walczak 2001; Walczak 2004; Walczak 2009).

Poza warstwą ziemiańską i arystokratyczną literacka polszczyzna znajdowała w Wielkopolsce oparcie tylko w nielicznej warstwie inteligencji. A i jej język (może z wyjątkiem najwybitniejszych przedstawicieli inteligencji humanistycznej), przynajmniej w wariacie mówionym, był silnie zabarwiony cechami lokalnymi. Można więc powiedzieć, że uwarunkowania polityczne (niedostatki w zakresie szkolnej nauki języka polskiego) doprowadziły do sytuacji, w której znacząco się podniósł – w sensie społecznym – zasięg gwary wielkopolskiej (w Poznaniu też gwary miejskiej). Gwara stała się najbardziej widoczną i reprezentatywną odmianą językową polszczyzny Wielkopolan. Większa część społeczności wielkopolskiej знаła polszczyznę literacką zazwyczaj tylko biernie – z książki do nabożeństwa, gazety, kalendarza, popularnej powieści, w najlepszym razie książki politycznej, społecznej czy popularnonaukowej (nie zawsze była to zresztą polszczyzna najwyższej próby – prasa codzienna i najświeższej daty – książki do nabożeństwa, kancjonały itd.). Ludzie ci mówili, zwłaszcza na co dzień, tylko gwarą. A że skłonność do konserwatyizmu językowego, obserwowaną w Wielkopolsce już w XVIII wieku, podtrzymywało poczucie izolacji (nie można zapominać, że granice zaborów były realnymi granicami politycznymi, a z perspek-

tywy Wielkopolski Warszawa czy Kraków leżały za granicą), w gwarze wielkopolskiej (i w poznańskiej gwarze miejskiej) zachowało się wiele archaizmów. Szczególną uwagę zwracały archaizmy fonetyczne i wyrazowe. Nie miejsce tutaj, by szczegółowo przedstawiać gwarową wymowę wielkopolską (zob. na ten temat choćby Gruchmanowa, Walczak 1997), ograniczymy się zatem do jednego, ale znamiennego szczegółu.

Jest nim zachowanie średniopolskiego (z wieków XVI-XVIII) tak zwanego *a* pochylonego, to znaczy wymawianego wężiej i wyżej niż zwykle *a* (w praktyce najczęściej jak *o*), a kontynuującego wcześniejsze (sprzed XVI wieku) *a* długie. Występuje ono w takich formach jak *jo* ‘ja’, *mo* ‘ma’, *chłopok* ‘chłopak’, *kawoł* ‘kawał’, *miol* ‘miał’ itd. Taką wymowę można usłyszeć jeszcze dziś, zwłaszcza u przedstawicieli najstarszego pokolenia.

Archaizmy wyrazowe można zilustrować wieloma przykładami: *bór* ‘las iglasty’, *chochla* ‘łyżka wazowa’, *drętki* ‘cierpki’, *golarz* ‘fryzjer’, *gościniec* ‘zajazd’, *jedza* ‘jedzenie’, *kierz* i *kierzek* ‘krzak’, *kokot* ‘kogut’, *kolebać* ‘kołysać’, *kopystka* i *kopyść* ‘drewniana łyżka lub łopátka do mieszania i nakładania potraw’, *latoś* ‘tego roku’, *mączkować* ‘krochmalić’, *miech* ‘worek’, *młodzie* ‘drożdże’, *mrzyglód* ‘niejadek, ktoś wychudzony’, *nieboszczyca* ‘nieboszczka’, *ochronka* ‘przedszkole’, *okrasa* ‘śłonina’, *polica* i *policzka* ‘półka’, *skop* ‘baran’, *skopowina* ‘baranina’, *stelmach* ‘kołodziej’, *szkolnik* ‘uczeń’, *śpik* ‘sen’, *tum* ‘katedra’, *węborek* ‘wiadro’, *zwłóczyć* ‘zwlekać’ itd.

Oczywiście na gwarze wielkopolskiej (i poznańskiej gwarze miejskiej) odcisnęła też swoje piętno historia Wielkopolski (od końca XVIII wieku). Wymuszona przez zaborcę dwujęzyczność Wielkopolan, znaczny procent napływowej ludności niemieckiej i jej wysoki status społeczny, nieunikniony kontakt społeczności polskiej i niemieckiej na płaszczyźnie gospodarczej, a przede wszystkim administracyjnej, oddziaływanie zniemczonego szkolnictwa – wszystko to determinowało napływ lokalnych (nie znanych polszczyźnie ogólnej) germanizmów. Stąd w gwarze wielkopolskiej (i poznańskiej gwarze miejskiej) takie – w znacznej mierze funkcjonujące do dziś – wyrazy jak *ajntop* ‘jednogarnkowa potrawa, najczęściej w postaci gęstej, wieloskładnikowej



zupy', *badejki* 'kąpielówki', *bana* 'pociąg', *bejmy* 'pieniądze', *bubek* 'walet (figura w kartach)', *dalas* 'nędza, bieda' i 'biedak, nędzarz', *deknać* 'uderzyć', *dynks* 'jakaś rzecz, której nazwy mówiący nie zna lub w chwili mówienia nie pamięta', *eka* 'paczka kumpli, grupa łobuzów, banda młodzieżowa z tej samej części miasta, ulicy, dzielnicy' i 'tak zwany róg, korner w piłce nożnej', *famuła* 'rodzina', *fefry* 'strach', *frechowny* 'bezczelny, zuchwały, arogancki', *fyrteł* 'część miasta, dzielnica, kwartał miejski, okolica', *galart* 'galareta z mięsa', *glaca* 'łysina' i 'głowa', *heklować* 'szydełkować', *kanka* 'bańka na mleko, blaszany dzbanek z przykrywką', *kista* 'skrzynia' i 'bramka (w piłce nożnej)', *kwirlejka* 'mątewka', *laczki* 'domowe pantofle', *leberka* 'wątrobianka', *lumpy* 'ubranie, odzież' i 'zniszczona odzież, szmaty', *mustro* 'wykroj, forma, według której kroi się materiał, skórę itp.', *nupel(ek)* 'smoczek', *pamper* 'pajac', *pana* 'uszkodzona, przebita opona w samochodzie', *plyndz* 'placek ziemniaczany', *rajcować* 'kusić, wabić, podniecać', *rajzefiber* 'podniecenie, niepokój przed podróżą', *stalować się* 'udawać' i 'pysznić się, chełpić się, wywyższać się', *szabel(ek)* 'fasolka szparagowa', *szneka* 'drożdżówka', *sznupa* 'twarz, gęba', *sznytka* 'kromka chleba, kanapka', *sztender* 'stojak' i 'trzepak do dywanów', *sztrykować* 'robić na drutach', *szypa* 'łopata, szufla', *tytka* 'torebka papierowa', *weko* 'słój do zapraw' i 'słój z zaprawą' itd. (Gruchmanowa, Walczak 1997).

Polszczyzna Wielkopolan, w przewadze (w sensie społecznym) gwarowa, po odzyskaniu niepodległości objawiła się przybyszom z innych dzielnic, wywołując rozliczne komentarze, rzadko racjonalne (Wasylewski 1920). Zakończę anegdotą związaną najczęściej z osobą wybitnego językoznawcy Henryka Ułaszyna, profesora filologii słowiańskiej Uniwersytetu Poznańskiego, przybyłego do Poznania ze Lwowa, a pochodzącego z jeszcze odleglejszych Kresów, gdyż spod Humania. Idąc ulicą, zauważył profesor szyld sklepowy *Firany i dywany* (w Wielkopolsce do dziś *firana* jest nazwą powszechnie uważaną za neutralną, gdyż Wielkopolanie nie uświadamiają sobie, że ogólnopolska literacka *firanka* nie jest bynajmniej zdrobnieniem, jak nie jest zdrobnieniem *agrafka*, *filiżanka*, *karafka*, *szklanka* itd.). Profesor, zawsze żywo reagujący na kwestie językowe, zwrócił właścicielowi sklepu uwagę, że poprawnie po polsku nie mówi



się *firana*, lecz *firanka*. Kiedy nazajutrz znowu przechodził tą ulicą, ujrzał szyld już „poprawiony”: *Firanki i dywanki*.

### **Bibliografia:**

- Bajerowa I., 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Bajerowa I., 1986, *PolSKI język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1, Katowice.
- Baudouin de Courtenay J., 1870, *O drevnepol'skom jazyke do XIV-go stoletija*, Leipzig.
- Dunaj B., 1975, *Język polski najstarszej doby piśmiennej, XII-XIII w.*, Kraków.
- Górniewicz H., 1965, *Fonologiczna teoria pomieszczenia szeregów š, ž, č, ž i ś, ź, ć, ź*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 5, s. 289-296.
- Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), 1997, *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Warszawa – Poznań.
- Klemensiewicz Z., 1961-1972, *Historia języka polskiego*, cz. 1-3, Warszawa.
- Kuraszkiewicz W., 1951, *Oboczność -'ev-//-'ov- w dawnej polszczyźnie i dzisiejszych gwarach*, Wrocław.
- Kuryłowicz J., 1960, *Uwagi o mazurzeniu*, [w:] J. Kuryłowicz, *Esquisses linguistiques*, Wrocław – Warszawa – Kraków, s. 248-258.
- Lehr-Spławiński T., 1947, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa.
- Lehr-Spławiński T., 1960, *Początki języka polskiego*, „Kwartalnik Historyczny”, 67, s. 1010-1019.
- Lehr-Spławiński T., 1966, *Jak mówiono w Polsce w dobie Mieszka I. Szkic gramatyczny*, [w:] T. Lehr-Spławiński, *Studia i szkice wybrane z językoznawstwa słowiańskiego*, seria 2, Warszawa, s. 216-249.
- Nitsch K., 1950, *Granice mazurzenia w świetle Polski plemiennej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 10, s. 159-166.
- Papierkowski S.K., 1972, *Język polski na przestrzeni tysiąclecia*, [w:] S.K. Papierkowski, *Z badań nad językiem i literaturą*, Lublin, s. 218-238.
- Popowska-Taborska H., 1977, *O najdawniejszych podziałach polskiego obszaru językowego*, „Język Polski”, 47, s. 280-289.
- Rzepka W.R., 1997, *Rodowód polszczyzny Wielkopolan*, [w:] M. Gruchmanowa, B. Walczak (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Warszawa – Poznań, s. 7-19.

- Schmidt J., 1872, *Die Verwandtschaftsverhältnisse der indogermanischen Sprachen*, Leipzig.
- Taszycki W., 1934, *Z dawnych podziałów dialektycznych języka polskiego. Cz. I. Przejście ra- → re-, Cz. II. Przejście ja- → je-*, Lwów.
- Taszycki W., 1947, *Przejście chw- → f- w staropolszczyźnie*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, 48, s. 40-45.
- Walczak B., 1990, *Pochodzenie polskiego języka literackiego w świetle nowej metody*, [w:] M. Preyzner (red.), *Język – teoria – dydaktyka. Materiały IX Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, Kielce, s. 5-19.
- Walczak B., 1993, *Komu zawdzięczamy polski język literacki?*, [w:] M. Bajerowa, M. Karpluk, M. Leszczyński (red.), *Język a chrześcijaństwo*, Lublin, s. 23-42.
- Walczak B., 1995, *Zarys dziejów języka polskiego*, Poznań.
- Walczak B., 2001, *Józef Łoś o polszczyźnie poznańskiej. Kartka z dziewiętnastowiecznych dziejów języka w Wielkopolsce*, [w:] C. Kosyl (red.), *Studia z historii języka polskiego i stylistyki historycznej ofiarowane Profesor Halinie Wiśniewskiej na 50-lecie Jej pracy naukowo-dydaktycznej*, Lublin, s. 231-240.
- Walczak B., 2002, *Regionalna geneza norm współczesnej polszczyzny literackiej w ujęciu ilościowym*, „Studia Językoznawcze”, 1, s. 399-410.
- Walczak B., 2004, *Uwagi o języku pamiętnika Józefa Łosia*, [w:] K. Maćkowiak, C. Piątkowski, D. Szogun (red.), *Język polski w perspektywie diachronicznej i synchronicznej*, Zielona Góra, s. 261-272.
- Walczak B., 2005, *Rola państwa w dziejach języka polskiego*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. 14, s. 85-95.
- Walczak B., 2007, *Na kogo dźlim polskija knižoven ezik?*, „Slavjanski Dialozi”, IV, kn. 8, s. 140-151.
- Walczak B., 2009, *Opinia przybysza o polszczyźnie Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, „Przegląd Wielkopolski”, nr 1(83), s. 50-54.
- Walczak B., 2012, *Warszawsko-poznańska kartka z dziejów polskiego języka literackiego*, „Kronika Miasta Poznania”, nr 1, s. 70-76.
- Wasylewski S., 1920, *Na końcu języka*, Poznań.
- Winklerówna I., 1951, *Ściągnięte formy słów stać i bać się*, „Język Polski”, 31, s. 129-132.

III



**Jagoda Herman**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**Materiały słownikowe pola tematycznego  
POTRAWY w archiwum Pracowni  
Dialektologicznej Uniwersytetu im. Adama  
Mickiewicza w Poznaniu**

**Lexical suplices of the subject field MEALS in Adam  
Mickiewicz University's Dialectological Study's archive**

**Abstract**

This article shows a condition of research of the subject field MEALS. It focused on phonological suplices, master's dissertations, student's recordings. All the suplices are from Adam Mickiewicz Univeristy's Dialectological Study's archive. This article includes history of Dialectological Study (past: Polish Dialectology Instiution), examples of questionnaire questions, dialectal words. It also shows a research methodology, which is used in Dialectological Study. What is important: this project is still developing.

Niniejszy komunikat ma na celu ukazanie stanu badań nad słownictwem pola tematycznego POTRAWY na podstawie materiałów pozyskiwanych w trakcie badań terenowych zespołu Pracowni Dialektologicznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prac magisterskich powstających w tej jednostce (i w Zakładzie Dialektologii Polskiej działającym do roku 2009) oraz nagrań studenckich realizowanych w ramach ćwiczeń terenowych z dialektologii.

Zdecydowaną część poddawanego oglądowi materiału rejestrowano w terenie w oparciu o zawężenie pola obserwacji językowej do określonych pól, które za Teresą Skubalanką określano jako pola tematyczne. Analizując słownictwo miłosne w utworach Juliusza Słowackiego, T. Skubalanka wskazuje podstawę badań i odwołuje się do kryterium tematycznego, zaś uzyskany w ten sposób układ pojęć określa jako „pole tematyczne albo konotacyjne” (Skubalanka 1966: 6).

Historia poznańskiej dialektologii sięga lat 20. XX wieku i wiąże się z osobą docenta Adama Tomaszewskiego (1895-1945). Prowadził on badania terenowe z myślą o stworzeniu słownika wielkopolskiego. Zgromadził materiał z około 500 miejscowości. Niestety większość tych zbiorów zginęła bezpowrotnie na skutek działań wojennych. Pozostała jednak kartoteka sporządzona z rękopiśmiennych zapisów A. Tomaszewskiego (Chodera 1996; Gruchmanowa 2003). Znajduje się w niej około 570 fiszek dotyczących potraw.

Po wojnie z inicjatywy docenta Ludwika Zabrockiego (1907-1977) zaczęto nagrywać teksty gwarowe, które zdeponowano w Archiwum Fonograficznym założonym w roku 1948. Henryk Nowak informował, że:

Pozostając pod prężnym kierownictwem L. Zabrockiego, placówka ta stosunkowo szybko się rozwijała, bo jej inicjatorowi udało się przekonać ówczesne władze państwowe [...] do przyznania Archiwum Fonograficznemu znacznych dotacji na jego odpowiednie wyposażenie techniczne (Nowak 2001: 201-202).

Pomieszczenia archiwum zostały wyposażone w dwa studia służące do prac fonograficznych. W 1951 roku zostało ono przekształcone w Instytut Fonograficzny Uniwersytetu Poznańskiego pod kierownictwem doktora Leona Kaczmarka. W maju 1952 roku zmieniono Instytut w Zakład Fonograficzny przy Katedrze Języka Polskiego Uniwersytetu Poznańskiego z działem archiwizacji gwar. W 1956 roku kuratelę nad tym działem objął docent Zenon Sobierajski.

Jego paroletnie starania o zmianę statusu organizacyjnego działu archiwizacji gwar, aby zapewnić warunki sprzyjające rozwijaniu akcji nagrywania gwar, doprowadziły do utworzenia w roku 1960 (w październiku) wyodrębnionej Pracowni Archiwizacji Gwar przy katedrze Językoznawstwa Ogólnego UAM (Nowak 2001: 205).

W 1969 roku pracownia ta przestała działać. Pięć lat później (1974 rok) jej miejsce zajął, utworzony z inicjatywy Z. Sobierajskiego, Zakład Dialektologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Kierowali nim: Z. Sobierajski (w latach 1974-1987), H. Nowak (1987-2002) oraz Jerzy Sierociuk (od 2002 roku).

W 2009 roku Zakład Dialektologii Polskiej przekształcono w Pracownię Dialektologiczną UAM kierowaną przez J. Sierociuka.

XX-wieczna eksploracja terenowa pozwalała Zakładowi Dialektologii Polskiej UAM dysponować – jak to oceniał H. Nowak –

fonograficznymi tekstami gwarowymi z 520 miejscowości z różnych regionów Polski [...]. Te foniczne archiwalia dialektologiczne, wyrażone w jednostkach czasu, dają łącznie około 520 godzin nagranej mowy ludowej (Nowak 2001: 202).

Obecnie Pracownia Dialektologiczna znacznie wzbogaciła zasoby swojego archiwum, dysponuje już nieco ponad 3 tysiącami godzin nagrań z miejscowości położonych w różnych regionach Polski. Dominują tu jednak rejestracje wypowiedzi mieszkańców wsi wielkopolskich.

Nim przejdę do charakterystyki zasobów Pracowni Dialektologicznej UAM, przybliżę pokrótce metodologię badawczą tu stosowaną. Istotną kwestią jest podział pokoleniowy (Sierociuk 2003). Wyróżniamy 5 generacji. Pokolenie I to osoby urodzone przed rokiem 1920 – obecnie ta grupa nie jest już prawie reprezentowana. Pokolenie II – urodzeni w latach 1921-1945 – w tej chwili to najstarsza grupa. Pokolenie III – osoby urodzone w latach 1946-1970 – wśród tych informatorów bardzo silnie widać różnice wynikające z odmiennych warunków społeczno-ekonomicznych. Pokolenie IV – obejmujące urodzonych w latach 1971-1995. To pokolenie jest najbardziej zróżnicowane pod względem możliwości kształtowania się sprawności językowej. Pokolenie V – urodzeni w roku 1996 i później – pozwala obserwować tempo przemian językowych wśród ludności wsi. Najcenniejsze materiały pochodzą od osób najstarszych, których mowa zawiera wiele wyrazów czy zwrotów, które zanikają.

Pozyskiwanie – w oparciu o kwestionariusz tematyczny – materiału, na przykład pola TRADYCYJNE CZYNNOCI GOSPODYNI WIEJSKIEJ, rozpoczyna się zazwyczaj od ogólnego pytania wprowadzającego typu: „Po co ludzie trzymają krowy?”. Następnie, na zasadzie powiązań myślowych, przejść można do pytań takich jak: „Żeby mieć mleko, krowę należy...”, „Jakie jest mleko zaraz po udojeniu?”, „Jakie jest mleko po zgęstnieniu?”, „Z czego robi się ser?”. Kolejne pytania z pola tematycznego POŻYWIENIE dotyczą pierwszego posiłku: „Jak mówi się na to, że się je śniadanie?”, „Co jada się na śniadanie?”, „Jak nazywa się posiłek pomiędzy śniadaniem a obiadem?”, „Jak przygotowuje się pokarmy?”, „Jak nazywa się zupa z kapusty?”.



Pole tematyczne jest budowane na zasadzie skojarzenia, może być pojemne znaczeniowo. W jego obrębie znaleźć się może wiele pól leksykalno-semantycznych (Sierociuk 2003: 133).

Do pola tematycznego POTRAWY zaliczam: nazwy zup, dań głównych, deserów, kompotów, pieczywa, ciast, dań przygotowywanych na ciepło, dań przygotowywanych na zimno. Istotne są również określenia dotyczące składników i produktów, takich jak na przykład: warzywa, owoce, mięso, przyprawy.

Materiały gwarowe zdeponowane w poznańskiej Pracowni Dialektologicznej można podzielić na dwa typy. Pierwszy to materiały archiwalne, tj. pozyskane w czasie kierownictwa Z. Sobierajskiego i wcześniejsze – te posłużyły przede wszystkim opracowaniu *Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski*. Od 1979 do 2005 roku ukazało się jego 11 tomów, z czego POŻYWIENIE zaprezentowane jest w pierwszym z nich. Tu jednak warto podkreślić, że kwestionariusz do *Atlasu...* zawierał jedynie 33 pytania dotyczące pożywienia.

Ważne źródło stanowią nagrywane przez Z. Sobierajskiego teksty z różnych części Wielkopolski wydane następnie w trzech tomach: *Teksty gwarowe ze środkowej Wielkopolski* (Sobierajski 1995), *Teksty gwarowe z zachodniej Wielkopolski* (Sobierajski 1985), *Teksty gwarowe z północnej Wielkopolski* (Sobierajski 1990). I tak w tomie dotyczącym gwar środkowej Wielkopolski (Sobierajski 1995) temat POŻYWIENIE pojawił się w pięciu miejscowościach. Pytano o to, co jedzono na śniadanie, obiad, kolację, w niedzielę czy podczas szczególnych okazji. Badaczy interesował także fakt, jak często jedzono, w jaki sposób przygotowywano poszczególne potrawy. W tomie dotyczącym dialektu północnej Wielkopolski (Sobierajski 1990) – w sześciu miejscowościach. Pytano tu między innymi o dary lasu, takie jak grzyby czy jagody, sposoby wędzenia. Ważnym tematem było także wypiekanie chleba.

Drugim typem materiałów są dane współczesne, tj. pozyskane zgodnie z metodologią proponowaną przez J. Sierociuka. Zbierane były nie tylko przez członków zespołu dialektologicznego, lecz także przez studentów – jako podstawa podejmowanych prac magisterskich oraz w ramach zajęć uniwersyteckich z dialektologii. Na ich podstawie powstały

62 prace magisterskie, w tym 5 dotyczących pokarmów, tj.: *Słownictwo pola tematycznego TRADYCYJNE CZYNNOCI GOSPODYNI WIEJSKIEJ w mowie mieszkańców Pięczkowa i Krzykos (powiat Środa Wlkp.)* mgr Barbary Wiczyńskiej (Wiczyńska 2005) – w pracy znajdują się liczne słowa z pola tematycznego POTRAWY, między innymi: *babka* ‘ciasto wielkanocne’, *bakalie* ‘suszone owoce południowe, używane jako dodatek do ciast’, *chleb razowy* ‘rodzaj ciemnego chleba upieczonego z mąki razowej’, *chvaśny* w znaczeniu ‘kwaśny’, *cukrówka* ‘odmiana buraka o dużej zawartości cukru’, *fasolówka* ‘zupa z fasoli’, *golónka* ‘golonka’, *jarzynowa* ‘zupa zrobiona z jarzyn’, *kajzera* ‘długa bułka pszenna’, *kapuśniak* ‘zupa z kapusty’, *kartoflanka* ‘mąka ziemniaczana’, *ocypek* ‘ser z owczego mleka’, *oset* ‘ocet’, *peklówka* ‘mięso peklowane’, *raberber* ‘roślina o grubych kłączach i dużych liściach, w które zawijano mięso, masło lub sery, aby dłużej zachowały świeżość’, *sadło* ‘tłuszcz z kaczki’, *stopki* ‘golonki’, *tluczone* (o ziemniakach) ‘ugotowane i rozbite na drobne kawałki za pomocą tłuczka’, *udko* ‘część kurzej tuszy’, *zupa z karbola* ‘zupa z dyni’ i wiele innych.

Kolejnym ujęciem jest *Słownictwo pól tematycznych ZUPY i CHLEB w języku mieszkańców Bukówca Górnego (gm. Włoszakowice, pow. Leszno)* mgr Dominiki Woźnej (Woźna 2009), która debiutowała artykułem poświęconym nazwom zup w języku mieszkańców Bukówca Górnego w powiecie leszczyńskim (Woźna 2010). Zebrany materiał podzieliła na trzy kategorie: nazwy jednowyrazowe, na przykład *breja*, *czernina*, *grochówka*, nazwy dwuwyrazowe, w tym: *ślepe ryby*, *zupa nic*, *kwaśno polywka* oraz nazwy z frazą przyimkową: *kluski z makim*, *zupa z bani*, *zupa ze suszu*. W swojej pracy magisterskiej zamieściła kwestionariusz dotyczący gotowania zup, ich nazw, dodatków do nich, rodzajów chleba, sposobów jego przygotowania. Pytała także o potrzebne narzędzia. Wśród leksemów, jakie znalazły się w tej pracy, można wymienić: *ajntop* ‘zupa składająca się z kawałków mięsa i warzyw’, *bobkowe listko* ‘przyprawa z wysuszonych liści wawrzynu’, *duški* ‘ugotowane duszone ziemniaki, purée’, *gnot* ‘kość, na której gotuje się zupę’, *krajanka* ‘makaron pokrojony w grube plastry’, *magi* ‘roślina dodawana do zup, by poprawić jej smak’, *skiba* ‘duży, gruby kawałek chleba’, *wychodek* ‘mały

placuszek pieczony z ciasta chlebowego’, *zacir* ‘rozczyn, z którego piecze się ciasto lub inne potrawy’.

Pozostałe prace magisterskie to: *Słownictwo pola tematycznego TRADYCYJNE ZAJĘCIA GOSPODYNI WIEJSKIEJ w gwarze Krępy (gm. Tuliszków, pow. Turek)* mgr Ewy Anny Antoniewicz (Antoniewicz 2003); *Słownictwo pola tematycznego TRADYCYJNE ZAJĘCIA GOSPODYNI WIEJSKIEJ we wsi Bytyń (gm. Kaźmierz, pow. Szamotuły)* mgr Barbary Kubiak (Kubiak 2001); *Słownictwo pola tematycznego TRADYCYJNE ZAJĘCIA GOSPODYNI WIEJSKIEJ we wsi Gola (gm. i pow. Gostyń)* mgr Natalii Marchewki (Marchewka 2001). Prace te obejmują w znacznej części problematykę pożywienia.

Wśród licznych materiałów pracownianych znajduje się wiele nagrań rozmów na podstawie kwestionariusza *Tradycyjne czynności gospodyni wiejskiej* opracowanego przez J. Sierociuka. Ponieważ rozmowy służące pozyskiwaniu materiału terenowego były nagrywane w całości, rejestracje te znacznie wzbogaciły archiwum. Warto przy okazji podkreślić, że zawarte w tych nagraniach (do prac magisterskich) odpowiedzi w wielu wypadkach nie zostały w pełni uwidocznione w ostatecznej wersji pracy.

Jak podkreśla J. Sierociuk, priorytetem Pracowni Dialektologicznej jest stworzenie regionalnego słownika Wielkopolski. Dzielę, na które czeka zarówno środowisko naukowe, jak i mieszkańcy naszego regionu. Przejawem takiego oczekiwania i zainteresowania tradycyjnym językiem wsi jest organizowany w Bukówcu Górnym konkurs *Mówimy gwarą*, który co roku zrzesza wielu sympatyków – mam tu na myśli zarówno osoby występujące oraz biorące udział w przygotowaniach, jak i te, które licznie przybywają, by oglądać potyczki uczestników. To doskonała okazja do budzenia świadomości językowej, również wśród młodzieży. Takich przykładów jest w Wielkopolsce coraz więcej, choć przedsięwzięcia tam podejmowane nie są organizowane z takim rozmachem jak właśnie w Bukówcu Górnym.

Dialektologia polska posiada wiele słowników opisujących gwarę danej wsi. Również w Wielkopolsce pojawiają się małe, lokalne słowniczki gwarowe. Brak natomiast leksykonu ogólnego, dotyczącego dialektu wielkopolskiego, choć istnieje potrzeba jego stworzenia.

Wszystkie zdobyte dotychczas materiały będą podstawą do stworzenia słownika gwarowego Wielkopolski. Jak podkreśla J. Sierociuk, wciąż wiele jest jeszcze do zbadania (Sierociuk 2010: 137). Prace terenowe prowadzone przez poznańskich dialektologów są ukierunkowane na poszerzenie zbiorów, szczególnie dotyczy to pól tematycznych słabo opracowanych, znalezienie podobieństw i różnic w gwarze poszczególnych wsi, zbadanie zasięgów terytorialnych.

Pole tematyczne POŻYWIENIE posiada już pewną dokumentację, jednak ze względu na szeroką gamę leksemów, jakie się w nim zawierają, wciąż wymaga dokładniejszego zbadania.

### **Bibliografia**

- Antoniewicz E.A., 2003, *Słownictwo pola tematycznego TRADYCYJNE ZAJĘCIA GOSPODYNI WIEJSKIEJ w gwarze Krępy (gm. Tuliszków, pow. Turek)*, Poznań (praca magisterska napisana w Zakładzie Dialektologii Polskiej pod kierunkiem prof. dra hab. J. Sierociuka).
- Chodera J., 1996, *Słownictwo rzadkie w materiałach Adama Tomaszewskiego*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. 1, Poznań, s. 21-26.
- Gruchmanowa M., 2003, *Wielkopolskie materiały gwarowe zebrane przez Adama Tomaszewskiego*, [w:] M. Gruchmanowa, *Gwary w ojczyźnie i na obczyźnie. Studia*, Poznań, s. 33-38.
- Kubiak B., 2001, *Słownictwo pola tematycznego TRADYCYJNE ZAJĘCIA GOSPODYNI WIEJSKIEJ we wsi Bytyń (gm. Kaźmierz, pow. Szamotuły)*, Poznań (praca magisterska napisana w Zakładzie Dialektologii Polskiej pod kierunkiem prof. dra hab. J. Sierociuka).
- Marchewka N., 2001, *Słownictwo pola tematycznego WESELE w gwarze Osięcin (pow. Radziejów)*, Poznań (praca magisterska napisana w Zakładzie Dialektologii Polskiej pod kierunkiem prof. dra hab. J. Sierociuka).
- Nowak H., 2001, *Od Archiwum Fonograficznego do Zakładu Dialektologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, [w:] J. Sierociuk (red.), *Gwary dziś*, Poznań, s. 201-212.
- Sierociuk J., 2003, *Założenia metodologiczne badań języka wsi*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, Z. Krążyńska, Z. Zagórski (red.), t. 11, s. 131-136.

- Sierociuk J., 2010, *Założenia metodologiczne regionalnych słowników gwarowych powstających przy współudziale środowisk lokalnych*, [w:] H. Kurek, A. Trypa, J. Wronicz (red.), *Studia Dialektologiczne*, t. 4, Kraków, s. 135-143.
- Skubalanka T., 1966, *Słownictwo poezji miłosnej J. Słowackiego na tle tradycji*, Toruń.
- Sobierajski Z., 1985, *Teksty gwarowe z zachodniej Wielkopolski*, Wrocław.
- Sobierajski Z., 1990, *Teksty gwarowe z północnej Wielkopolski*, Wrocław.
- Sobierajski Z., 1995, *Teksty gwarowe ze środkowej Wielkopolski*, Poznań.
- Wiczyńska B., 2005, *Słownictwo pola tematycznego TRADYCYJNE CZYNNOŚCI GOSPODYNI WIEJSKIEJ w mowie mieszkańców Pięczkowa i Krzykos (powiat Środa Wlkp.)*, Poznań (praca magisterska napisana w Zakładzie Dialektologii Polskiej pod kierunkiem prof. dra hab. J. Sierociuka).
- Woźna D., 2009, *Słownictwo pól tematycznych ZUPY i CHLEB w języku mieszkańców Bukówca Górnego (gm. Włoszakowice, pow. Leszno)*, Poznań (praca magisterska napisana w Pracowni Dialektologicznej pod kierunkiem prof. dra hab. J. Sierociuka).
- Woźna D., 2010, *Z problematyki opisu gwarowego słownictwa kulinarnego na przykładzie nazw zup w języku mieszkańców Bukówca Górnego (pow. Leszno)*, „Ling Varia”, nr 1, s. 233-243.

